

WTOREK, 15 WRZEŚNIA 2009 r.

PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK

Przewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.10)

2. Debata nad przypadkami łamania praw człowieka, zasad demokracji i państwa prawa (ogłoszenie złożonych projektów rezolucji): patrz protokół

3. Przedstawienie przez Radę projektu budżetu ogólnego - rok budżetowy 2010 (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest przedstawienie przez Radę projektu budżetu ogólnego na rok budżetowy 2010.

Hans Lindblad, urzędujący przewodniczący Rady. – (SV) Panie przewodniczący! To, że mogę tu dziś być, jest dla mnie wielkim przywilejem. Z pokorą, ale i z wielką przyjemnością przedstawiam państwu przygotowany przez Radę projekt budżetu ogólnego.

Przed Europą stoją poważne wyzwania. Pół roku temu sytuacja gospodarcza była znacznie bardziej niepokojąca, teraz natomiast wydaje się ustabilizowana. Scenariusz ryzyka jest bardziej zrównoważony, zmniejszyło się także ryzyko dalszego pogorszenia sytuacji.

Borykamy się jednak z poważnymi problemami w postaci rosnącego bezrobocia, rosnących deficytów budżetowych i długów. W tej sytuacji zachodzi pilna potrzeba zapewnienia stabilności finansów publicznych w dłuższej perspektywie. Wiele krajów ma przed sobą długą drogę do zapewnienia równowagi finansów publicznych.

Ogromny wpływ na finanse publiczne wywrze demografia. Nowych zasobów oraz redystrybucji zasobów dotychczasowych wymagać będą wyzwania, jakie stoją przed nami odnośnie do klimatu. Ogólnie rzecz biorąc, naszym zdaniem oznacza to, że budżet, jaki musimy uzgodnić, powinien być bardzo umiarkowany, aby zadbać i o przyszłe potrzeby, z naciskiem na europejską wartość dodaną oraz na inwestycje, które w krótkiej perspektywie pozwalają na wyjście z kryzysu gospodarczego, a w długiej mogą także podnieść naszą konkurencyjność.

Przyjęty jednogłośnie projekt Rady odpowiada na te wyzwania i przyczynia się do sprostania im. Z punktu widzenia finansów państwa jest to budżet zdyscyplinowany i rozsądny. Wspiera się w nim badania, edukację, konkurencyjność, innowacje i budowę infrastruktury, a także spójność. Projekt Rady zawiera także margines na zdarzenia nieprzewidywalne.

Logika naszego projektu budżetu jest dość prosta. Jeśli chcemy stymulować wzrost, zatrudnienie i dobrą koniunkturę, to wiedza podręcznikowa każe dążyć do zrównoważonej, wiarygodnej i ostrożnej polityki, a jednocześnie inwestować w edukację, badania i infrastrukturę oraz w wyrównywanie różnic w wynagrodzeniach w UE. Właśnie taką próbę podjęliśmy.

Projekt Rady jest zrównoważony, lecz ambitny. W porównaniu z budżetem na rok 2009 nasze zobowiązania wzrosły o 1,1%, a środki na płatności niemal o 4%. Nasz projekt i porozumienie, jakie chcemy osiągnąć, musi spełniać następujące fundamentalne wymogi, którymi kierowaliśmy się także w pierwszym czytaniu w Radzie. Budżet musi zapewnić, że różne priorytety polityczne w UE w roku 2010 będą adekwatnie finansowane. UE musi być w stanie szybko reagować na stojące przed nami wyzwania. Należy położyć nacisk na zapewnienie europejskiej wartości dodanej. Niezbędne są dyscyplina budżetowa i rozsądne zarządzanie gospodarką. W przeciwnym razie nie będziemy w stanie podejmować stopniowych kroków w kierunku ponownego zrównoważenia finansów publicznych.

Ważne jest przestrzeganie limitów. UE musi być wystarczająco elastyczna, by radzić sobie z przyszłymi potrzebami i nieprzewidywanymi okolicznościami. W budżecie UE muszą być przewidziane adekwatne

marginesy. Projekt budżetu ogólnego, który przedstawiamy, przewiduje 138 miliardów euro środków na zobowiązania i 121 miliardów euro środków na płatności. Ograniczenia, jakie wprowadziła Rada w stosunku do wstępnego projektu budżetu przedstawionego przez Komisję, wynikają ze szczegółowej analizy wykonywania budżetu, not ostrzegawczych dotyczących stanu realizacji prognoz budżetowych oraz deklaracji dotyczących działań; mamy też na uwadze zdolność do wdrażania programów i działań. Stopień wykonania i zdolność absorpcyjna były w naszej analizie czynnikami kluczowymi.

Omówię teraz pokrótce poszczególne działy budżetu. Poddział 1A, badania i innowacje, to najważniejszy element, na który w projekcie budżetu przeznaczaliśmy stosowne środki. Kolejny obszar, na który przeznaczono więcej środków, to projekty w sektorze energetyki i infrastruktury. Jeśli dokonamy korekt o skutki księgowe planu naprawy gospodarczej, wzrost w tym obszarze wynosi około 8%. Osiem procent! To dużo, a jak państwo wiecie, finansowanie europejskiego planu naprawy gospodarczej będzie jednym z tematów, które musimy omówić jesienią.

W odniesieniu do poddziału 1B, Rada przyjęła środki na zobowiązania proponowane przez Komisję. Jeśli chodzi o płatności, Rada uważa, że można dokonać pewnych redukcji w odniesieniu do wstępnego projektu budżetu, chcę jednak podkreślić, że nasz projekt przewiduje mimo to wzrost środków na płatności o 3,2% w porównaniu z rokiem 2009.

W dziale 2 Rada proponuje znaczny wzrost w porównaniu z rokiem 2009 zarówno w odniesieniu do środków na zobowiązania, jak i środków na płatności – odpowiednio o 4,5% i 9,5%, jeżeli dokonamy korekty o skutki księgowe planu naprawy gospodarczej.

W odniesieniu do działu 3, Rada dokonała we wstępnym projekcie budżetu Komisji zaledwie kilku drobnych korekt. Dostępne będą wystarczające środki na politykę migracji, włącznie z agencją Frontex.

Jeżeli chodzi o dział 4, niezwykle ważne jest w tym dziale pozostawienie znacznego marginesu w stosunku do limitu, aby móc jak najlepiej sprostać nieprzewidzianym potrzebom. Dlatego Rada zapewniła w pierwszym czytaniu margines w wysokości około 310 milionów euro. Jest to szczególnie uzasadnione w świetle listu w sprawie poprawek, który wskazuje na dodatkowe potrzeby w tej dziedzinie. Jeśli chodzi o rezerwę na pomoc nadzwyczajną, Rada przyjęła wniosek Komisji dotyczący środków na zobowiązania. Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa nabiera coraz większego znaczenia, dlatego Rada zapewni dostępność odpowiednich środków na ten cel.

Jeśli chodzi o administrację, Rada dokonała pewnych celowych redukcji, mając na uwadze sytuację gospodarczą i specyfikę każdej instytucji. Jej celem było zapewnienie, że wydatki administracyjne nie będą rosły szybciej niż inflacja. Wnioski instytucji o dodatkowe stanowiska związane z nowymi działaniami nie zostały przyjęte, za wyjątkiem nowych agencji planowanych na rok 2010 i agencji Frontex.

Na naszym spotkaniu pojednawczym w lipcu ponownie podkreślono wagę przeprowadzenia rekrutacji związanej z rozszerzeniem dokonany w roku 2004 i 2007, i uzgodniliśmy wspólne stanowisko. Przy tej samej okazji państwa przedstawiciele wskazali, że są gotowi do szukania wspólnego podejścia do tworzenia polityki instytucji i organów UE. Jestem pewien, że na szczęście takie stanowisko zostanie opracowane później jesienią.

Zanim zakończę, chciałbym wspomnieć, a nawet podkreślić, pozytywną atmosferę, jaka panowała na naszych spotkaniach z Parlamentem Europejskim. Uważam, że jedynym sposobem na osiągnięcie rozsądnego budżetu jest konstruktywna współpraca.

Algirdas Šemeta, komisarz. – Panie przewodniczący! Bardzo się cieszę, że mogę tu dziś rano przemawiać. Wiem, że pierwsze etapy tej procedury budżetowej – w szczególności spotkanie pojednawcze z lipcu – odbyły się w bardzo pozytywnej atmosferze i mam nadzieję, że w nadchodzących tygodniach uda nam się kontynuować taką współpracę. Mamy jeszcze sporo do zrobienia w sprawie procedur budżetowych na rok 2010, a są także inne ważne kwestie do uzgodnienia, takie jak druga faza europejskiego planu naprawy gospodarczej, dlatego ważne jest, by wszystkie trzy instytucje ściśle ze sobą współpracowały.

Przechodząc do faktycznej sytuacji po pierwszym czytaniu w Radzie i po ustaleniu projektu budżetu na rok 2010, Komisja przyznaje, że cięcia proponowane przez Radę są mniejsze niż w latach ubiegłych. Istnieją jednak pewne poważne obawy, które chciałbym podkreślić. Komisja ubolewa nad dokonany przez Radę cięciem w wysokości 1,8 miliarda euro w środkach na płatności. Cięcia te są proporcjonalnie większe w działach 1A i 4, co jest negatywnym komunikatem, jeśli chodzi o obszary priorytetowe dotyczące zwiększenia liczby miejsc pracy i międzynarodowej roli UE, a także w odniesieniu do pomocy przedakcesyjnej.

Szczególnie surowe są proponowane cięcia w środkach na wydatki w ramach wsparcia administracyjnego, oraz w administracyjnych środkach na badania i na agencje. Zamiast brać pod uwagę specyficzną sytuację każdej agencji, cięcia te – poza nielicznymi wyjątkami – są ogólne i nie uwzględniają etapu rozwoju ani zadań danej agencji. Cięcia w wydatkach na wsparcie administracyjne utrudnią wdrażanie programów, szczególnie w dziedzinie badań i działań zewnętrznych. Mam nadzieję, że przygotowując swe pierwsze czytanie, Parlament postara się naprawić tę sytuację.

Choć ubolewam także nad cięciami w działach 1B i 2, częściowo uspokaja mnie deklaracja Rady dotycząca płatności oraz druga możliwość zbadania potrzeb rolnictwa w przyszłym liście w sprawie poprawek, który Komisja przedstawi pod koniec października.

Jak poinformowano, Komisja przedstawiła teraz władzom budżetowym list w sprawie poprawek, aby zaktualizować potrzeby związane z działem 4. Sprawą kluczową jest tu: dodatkowe 95 milionów euro w środkach na zobowiązania i 60 milionów euro w środkach na płatności przeznaczonych na wsparcie Autonomii Palestyńskiej i działań na rzecz odbudowy w Strefie Gazy; oraz konieczność rozważenia środków towarzyszących dla bananów w związku z ewentualnym porozumieniem handlowym, które wpłynie na system preferencyjny w odniesieniu do krajów AKP dostarczających banany. Przewidziano także dodatkowe 50 milionów euro środków na zobowiązania oraz 20 milionów euro środków na płatności, aby pomóc krajom rozwijającym się w walce ze zmianami klimatu, co powinno pomóc w zapewnieniu pomyślnych wyników grudniowej konferencji klimatycznej w Kopenhadze.

Jeśli chodzi o dział 5 (Administracja), Komisja zachowała w swym wstępnym projekcie budżetu szczególną wstrzeźliwość, proponując wzrost swych wydatków administracyjnych jedynie o 0,9% w stosunku do roku 2009. Punkt ten został uznany przez prezydencję, szkoda więc, że Rada wprowadziła dalsze cięcia w budżecie administracyjnym Komisji.

Podsumowując, mam nadzieję, że Parlament Europejski przywróci środki obcięte przez Radę i jestem pewien, że dalsze negocjacje pomiędzy naszymi trzema instytucjami będą konstruktywne i że osiągniemy w tej procedurze budżetowej zadowalający wynik.

Przewodniczący. – Bardzo dziękuję panu Šemecie za przedstawienie stanowiska Komisji i także za zmieszczenie się w czasie, co jest bardzo ważne. Chciałem Państwu powiedzieć, że jest to dyskusja wstępna. Będziemy teraz dyskutowali w Komisji Budżetowej, w innych komisjach, a dyskusja główna odbędzie się za kilka tygodni.

László Surján, sprawozdawca. – (HU) Będę mówił w moim języku ojczystym, ponieważ pragnę Europy, w której jest to naturalnym prawem w każdym parlamencie, nie wspominając o innych obszarach życia publicznego. W takiej Europie żadne prawo nie zabrania nikomu posługiwania się językiem ojczystym, nawet na Słowacji. Spodziewałem się również, że aktualny kryzys finansowy nie tylko zmniejszy produkcję i zwiększy bezrobocie, ale także da nam możliwość udoskonalenia budżetu Unii Europejskiej w drodze reform.

Parlament wyraził już swój punkt widzenia w lutym. Zachęcające było to, że Komisja Europejska i Rada zgodziły się z nim. W oparciu o moją wiedzę o projekcie budżetu, z przykrością muszę powiedzieć, że próba przełożenia pięknych słów na język liczb nie zakończyła się pełnym sukcesem. Czas przyznać, że nikt nie jest zadowolony z budżetu Unii Europejskiej. Po stronie przychodów państwa członkowskie ponoszą poważne obciążenia, ale dostępna suma nie wystarczy, aby osiągnęły swoje cele. Daleko nam zarówno do pełnego zatrudnienia, jak i do społeczeństwa opartego na wiedzy. Wydajemy wielkie kwoty na rolnictwo, ale na przykład rolnicy zajmujący się produkcją mleczną borykają się z kryzysem nie do opanowania. Największa pozycja po stronie wydatków to polityka spójności, jednak różnice między regionami rosną zamiast się zmniejszać.

Badacze urodzeni i wykształceni w Europie pracują poza Unią Europejską. Dlatego pozostajemy w tyle także jeśli chodzi o innowacje. Mieliśmy nadzieję, że kryzys da nam też możliwość udanej przebudowy budżetu Unii Europejskiej i przybliżenia go jej obywatelom. Mieliśmy też nadzieję na wykorzystanie budżetu nie tylko zgodnie z zasadami i bez korupcji, ale jednocześnie na przyjrzenie się wydatkom i rozważenie, które programy naprawdę zapewniają wartość i sukces naszym pieniądзом.

Co możemy teraz zrobić? Parlament spróbuje tak ukształtować budżet, aby jego przesłanie było dla obywateli UE bardziej zrozumiałe. Chcemy zwiększyć te pozycje, które pomagają zmierzyć się z kryzysem. Mając to na uwadze, przedkładamy wnioski dotyczące wdrażania planu bodźców gospodarczych. Chcemy także stawić czoła wyzwaniom związanym ze zmianami klimatu. Chcielibyśmy, aby kryzys finansowy był zwalczany

efektywnie, nie tylko przy użyciu paru miliardów euro z planu przeznaczanego na ten cel, ale także dzięki każdej pozycji w budżecie tak, by Europejczycy zrozumieli, że wydatki Unii Europejskiej nie są nadmierne, ale że są skutecznym narzędziem rozwiązywania ich problemów. Wzywam szanownych posłów, Radę i Komisję do poparcia tego wniosku.

Vladimír Maňka, sprawozdawca. – (SK) Panie przewodniczący, panie sekretarzu stanu, panie komisarzu! Z pewnością zgodzimy się, że sporządzając budżet Parlamentu Europejskiego, musimy się skoncentrować na naszej zasadniczej misji, jaką jest praca legislacyjna. Niezwiązane z nią kwestie muszą być z budżetu w jak największym stopniu wyłączone.

Przedyskutujemy dziś ostateczną formę budżetu w procesie arbitrażowym z udziałem prezydencji Parlamentu Europejskiego i Komisji Budżetowej. W tym miejscu chcę podziękować przedstawicielom grup politycznych. Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Budżetowej poparli oni wnioski o zmniejszenie budżetu, jak i działania, które prowadzą do lepszego wykorzystania środków finansowych.

Ciągle borykamy się z licznymi niedociągnięciami, które nie pozwalają nam w pełni efektywnie wykorzystać naszych zasobów. Przykładem może być bezpieczeństwo budynków, w których dziś prowadzimy swe debaty. Jak państwo wiecie, w Strasburgu spędzamy cztery dni w miesiącu. Mimo to do niedawna ochrona przy obu wejściach funkcjonowała tam 365 dni w roku. Nowy Sekretarz Generalny Parlamentu Europejskiego i jego współpracownicy stwierdzili to i wdrożyli środki, które pozwolą zaoszczędzić ponad 2 miliony euro rocznie.

Innym przykładem są sprawozdania Trybunału Obrachunkowego dotyczące tłumaczeń. Niedostateczne planowanie i komunikacja lub całkowity brak komunikacji co do dostępności zasobów tłumaczeniowych sprawiają, że środki nie są wykorzystywane efektywnie. Organizacja, która ma zapewniać tłumaczenia, często korzysta z tłumaczy zewnętrznych automatycznie, nie sprawdzając, czy są wolne zasoby dostępne wewnątrz organizacji.

Z tego powodu proponujemy rezerwę 5% na środki przeznaczone na tłumaczenia w budżetach różnych instytucji. Udostępnimy tę rezerwę, jeśli wykażą one, że próbowały w pełni wykorzystać zasoby dostępne wewnątrz organizacji. W samym obszarze tłumaczeń możemy zaoszczędzić około 11 milionów euro rocznie.

Jest wiele podobnych przykładów. Większość z nich ma wspólny mianownik: słabo wykorzystujemy niezależne badania, dotyczące wykorzystania zasobów i organizacji pracy. Wierzę, że wola polityczna wykazana wczoraj przez przedstawicieli różnych grup politycznych w dyskusjach w Komisji Budżetowej przyniesie efekty.

Jedną z głównych pozycji wydatków administracyjnych instytucji UE są wydatki na zakup, utrzymanie i wynajem budynków. W przeszłości zdarzało się, że instytucje kupowały lub wynajmowały nieruchomości, stosując metody, które nie były w pełni wydajne. Według Trybunału Obrachunkowego instytucje te nie współpracują w tych obszarach, a nawet nie dokonują oceny własnej polityki.

Dlatego zwróciliśmy się do administracji Parlamentu Europejskiego o średniookresowy dokument strategiczny dotyczący budynków. Chcieliśmy podjąć rozsądną decyzję w tej sprawie w pierwszym czytaniu. Zachodzi potrzeba opracowania wspólnej polityki dotyczącej budynków nie tylko w Parlamencie Europejskim, ale także w ramach wszystkich instytucji, oraz zapewnienia lepszej współpracy w tym względzie. Panie sekretarzu stanu! Cieszę się, że tak jak my, Rada przyjęła tę kwestię za cel priorytetowy, i chcę wyrazić za to swą wdzięczność.

Alain Lamassoure, przewodniczący Komisji Budżetowej. – (FR) Panie przewodniczący! przede wszystkim chcę pogratulować panu Šemecie z okazji uzyskanego wczoraj potwierdzenia jego nominacji na komisarza odpowiedzialnego za budżet.

Jesteśmy przekonani, że będą nas łączyć tak samo dobre relacje, jak z jego poprzedniczką; życzymy mu także równie błyskotliwej kariery politycznej, jaka spotkała panią Grybauskaitė.

Panie przewodniczący! Przechodzimy okres globalnego kryzysu, przygotowaliśmy do poważnych wydarzeń dyplomatycznych oraz niepewności instytucjonalnej w samej Unii. W takim okresie Komisja Budżetowa dążyć będzie do przyjęcia postawy współpracy. Jak wspomniał nasz sprawozdawca, ubolewamy nad cięciami dokonanymi przez Radę we wnioskach Komisji, ale jednocześnie rozumiemy, że stan finansów publicznych państw członkowskich nie pozwala im na to, by posunąć się dalej w tym roku.

Jeśli chodzi o budżet na rok 2010, to – jak już powiedziano – mamy obowiązek osiągnąć wyniki: mianowicie zrównoważyć finansowanie sekcji planu naprawy gospodarczej dotyczącej roku 2010. Wiemy, że niezbędne będą przesunięcia, ale nie mogą one koncentrować się na innych priorytetach politycznych, ustalonych wcześniej wspólnie przez Parlament i Radę.

Jeśli chodzi o kolejne lata po roku 2010, Parlament ma nadzieję pracować wspólnie z Komisją, Radą, prezydencją szwedzką i przyszłą prezydencją hiszpańską nad trzema ważnymi dla przyszłości kwestiami.

Oczywiście jeżeli sprawy w Irlandii potoczą się tak, jak mamy nadzieję, pierwszą z tych kwestii będzie wdrożenie procedury, harmonogramu i metod działania wymaganych w ramach stosowania traktatu lizbońskiego.

Drugą sprawą będzie średniookresowa ocena perspektywy finansowej. Od czasu wspólnej decyzji w sprawie wieloletnich ram finansowych, podjętej w maju 2006 roku, wystąpiły takie zjawiska, jak kryzys finansowy, bardzo silna presja na ceny energii, surowców, a nawet żywności, oraz negocjacje w sprawie zmian klimatu. Z przykrością wspomnieć muszę także o porażce strategii lizbońskiej, która dziś jest ewidentna. Dlatego potrzebna nam jest dokładna weryfikacja naszych wieloletnich wytycznych. Będzie to pierwsze zadanie nowej Komisji.

Trzecią i ostatnią kwestią będzie reforma środków, składających się na budżet europejski. Przed kryzysem wiedzieliśmy, że żadne z państw członkowskich nie chciało już więcej płacić za wydatki Europy. Od czasu kryzysu żadne z państw członkowskich nie może już sobie na te wydatki pozwolić. Nasz wkład finansowy w naprawę gospodarczą wyniesie zaledwie 0,03% PKB Unii.

W pełni zdajemy sobie sprawę z wyjątkowej trudności tej kwestii, ale cztery lata temu Parlament Europejski zaczął nad nią pracę wraz z parlamentami krajowymi i zamierza zaproponować pewne obszary działania, aby rozpocząć debatę w przyszłym roku.

Hans Lindblad, urzędujący przewodniczący Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Usłyszeliśmy zarówno od Komisji, jak i od Parlamentu Europejskiego, że jesienią będziemy mieli do rozwiązania kilka trudnych kwestii. Mam nadzieję, że będziemy mieli też kilka prostych. Jedną z najtrudniejszych spraw będzie plan naprawy gospodarczej i sposób jego finansowania. Jednocześnie mam wielką nadzieję, że nam się uda. Wiem, że nam się uda. Nie może być inaczej.

Kolejną kwestią, z jaką musimy się zmierzyć zarówno w krótkiej, jak i w długiej perspektywie, jest oczywiście klimat i finansowanie polityki klimatycznej.

Na koniec chcę skorzystać z okazji, by podziękować państwu za daną mi dziś możliwość zabrania głosu.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Chciałbym pogratulować komisarzowi Šemecie nominacji. Panie komisarzu, kiedy jest się komisarzem z Litwy, to potem czekają duże awanse. Życzymy panu wielu sukcesów zarówno w Komisji, jak i w przyszłości. Pana poprzedniczka jest dzisiaj głową państwa litewskiego.

4. Imigracja, rola Frontexu i współpraca międzypaństwowa (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie imigracji, roli Frontexu i współpracy międzypaństwowej.

Tobias Billström, urzędujący przewodniczący Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Sprawy dotyczące migracji są zawsze aktualne w pracach UE. Ważnym elementem w postępowaniu z przepływami migracyjnymi jest kontrola graniczna. Swobodny przepływ osób w obrębie UE oraz brak kontroli na granicach wewnętrznych skutkują wspólną odpowiedzialnością i wymagają szczególnie prawidłowego i skutecznego zarządzania naszymi granicami zewnętrznymi.

Europejska Agencja Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej (Frontex) odpowiada za koordynowanie i wspieranie wysiłków państw członkowskich ukierunkowanych na monitorowanie oraz kontrolę zewnętrznych granic UE. Agencja Frontex stanowi ważny element w strategii zintegrowanego zarządzania granicami UE. Agencja Frontex stopniowo zwiększała swój potencjał od czasu jej założenia w 2005 roku. Proporcjonalnie do zwiększonego budżetu, Frontex

odgrywa obecnie większą rolę w zarządzaniu operacyjną współpracą między państwami członkowskimi w związku z kontrolą zewnętrznych granic UE.

Agencja koordynuje obecnie szereg wspólnych działań i projektów pilotażowych na granicach na morzu, lądzie oraz w powietrzu, mających na celu zwalczanie nielegalnej imigracji, kładąc szczególny nacisk na określone obszary wysokiego ryzyka takie jak południowe granice UE na morzu, ale nie pomijając granic na północy i wschodzie. Kilkakrotnie w Radzie podkreślaliśmy konieczność rozwoju i umocnienia Frontexu. We wnioskach z 2008 roku Rada określiła polityczne priorytety dla dalszego rozwoju Agencji. W perspektywie krótkoterminowej podkreślono konieczność przyznania Frontexowi koniecznych zasobów oraz maksymalnego wykorzystania sprzętu, który państwa członkowskie zapewniają w ramach centralnego rejestru dostępnego wyposażenia technicznego (CRATE). Rada zalecała także Frontexowi zacieśnianie współpracy w obszarze kontroli granicznej z innymi organami kontroli granicznej, w tym z organami celnymi oraz z państwami trzecimi.

W perspektywie długoterminowej podkreślono potrzebę kontynuacji etapowego rozwoju działań Frontexu. Rada poparła plan Komisji dotyczący zbadania sposobu rozszerzenia mandatu Frontexu w celu umożliwienia szerszej współpracy z państwami trzecimi. Rozporządzenie w sprawie Frontexu jest obecnie poddawane ocenie, natomiast propozycje dotyczące możliwych zmian Komisja przedstawi na początku 2010 roku. Rada z niecierpliwością oczekuje chwili, w której wraz z Parlamentem Europejskim przyjmie stanowisko w sprawie zmian proponowanych przez Komisję.

Rolę Agencji oraz konieczność wzmocnienia zasobów na potrzeby współpracy uwydatniono również w Europejskim pakcie o imigracji i azylu, który Rada Europejska przyjęła w październiku 2008 roku. W pakcie tym nawiązano także do możliwości utworzenia oddzielnych oddziałów w ramach Frontex z uwagi na wyraźnie różne uwarunkowania, na przykład na wschodniej granicy na lądzie i granicy morskiej na południu. W związku z wydarzeniami w regionie śródziemnomorskim, we wnioskach z czerwca 2009 roku Rada Europejska uwydatniła także konieczność podjęcia wzmoczonych wysiłków na rzecz zapobiegania nielegalnej imigracji i walki z nią, jak również na rzecz zapobiegania przyszłym tragediom ludzkim na południowej granicy morskiej UE. Szczególnie podkreślono konieczność zaostrzenia kontroli granicznych oraz ustanowienia wyraźnych zasad dla wspólnych patroli i przyjmowania uratowanych osób na lądzie, jak również konieczność częstszego korzystania ze wspólnych lotów na wypadek repatriacji.

Podsumowując, chciałbym wyjaśnić, że sytuacja w regionie śródziemnomorskim nie dotyczy jedynie podejmowania działań w obszarze kontroli granicznej. Sytuacja ta wymaga podjęcia szerokiego spektrum środków krótko- i długoterminowych. Punktem wyjścia powinno tu być globalne podejście UE do migracji, obejmujące współpracę oraz środki w całym obszarze polityki migracyjnej. Zasadnicze znaczenie ma tu rozszerzona współpraca z krajami pochodzenia oraz tranzytu, natomiast z państwami trzecimi należy wzmocnić dialog w takich obszarach jak legalna imigracja, migracja i rozwój, budowanie potencjału oraz repatriacja osób, które nie potrzebują ochrony. Za podstawę takiego dialogu trzeba przyjąć zasady solidarności i wspólnej odpowiedzialności.

PRZEWODNICZY: Gianni PITTELLA

Wiceprzewodniczący

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Migracja to sprawa priorytetowa, która przysporzy instytucji wiele pracy, a ja chciałbym podziękować panu Tobiasowi Billströmowi, który jest dobrze zapoznany z tym problemem.

Jesteśmy w trakcie formułowania polityki migracyjnej w oparciu o trzy filary: przestrzeganie prawa do azylu, walkę z nielegalną imigracją oraz europejską koordynację działań na rzecz zapewnienia legalnej migracji.

Wstęp na terytorium UE musi podlegać określonym zasadom, zgodnym z krajowymi politykami oraz ze wspólnymi normami wdrażanymi przez Unię, natomiast nie może być to wstęp nielegalny, często kosztem ludzkiego życia. Region śródziemnomorski musi pełnić raczej rolę ogniwa między naszymi cywilizacjami, a nie miejsca cierpień i spustoszenia.

Problemu nielegalnej imigracji nie mogą rozwiązywać wyłącznie państwa członkowskie, które są narażone w szczególny sposób ze względu na fakt, że ich granice są zewnętrznymi granicami Unii. To naprawdę ważne, aby wszystkie państwa członkowskie wykazały solidarność w obliczu tego wyzwania. Unia przyjęła już wspólne zasady, przeznaczając na ten cel środki oraz opracowała ważne sposoby działania. Wobec powyższego

należy potwierdzić zapotrzebowanie na nowe inicjatywy, mając na uwadze skalę nielegalnych przepływów migracyjnych.

Problem nielegalnej migracji wymaga oczywiście skutecznej strategii prewencyjnej, którą należy wdrażać w partnerstwie ze wszystkimi krajami położonymi na szlakach migracyjnych. Unia Europejska robi wszystko, co w jej mocy, aby rozwijać ten dialog i współpracę. Celem takiego globalnego podejścia jest rozwiązanie problemu imigracji we wszystkich jej podstawowych wymiarach naraz oraz w wyważony sposób. Zgodnie ze słowami wypowiedzianymi właśnie przez pana Billströma, podejście takie koncentruje nasze prace na regionie Morza Śródziemnego, czyli na miejscu, w którym zbiegają się przepływy fal migracyjnych z różnych regionów, przechodzących przez rozmaite kraje Azji i Afryki.

Komisja zdecydowanie zobowiązała się wspierać właściwe ramy dwustronnej współpracy między regionami. W obliczu szerzenia się niedopuszczalnych tragedii ludzkich, odbyłem podróż do tych europejskich „punktów dostępu”, czyli na Lampedusę, Maltę, Wyspy Kanaryjskie oraz do Grecji. Zapoczątkowałem debatę w Komisji, natomiast do moich kolegów ministrów w Radzie skierowałem propozycje dotyczące spójniejszej i skuteczniejszej polityki europejskiej.

Zrealizowane następnie prace stanowiły podstawę dla szeregu decyzji podjętych przez czerwcową Radę Europejską. Od tamtej pory Komisja prowadzi prace w trzech podstawowych obszarach tematycznych. Pierwszy dotyczy azylu: Rada Europejska wezwała do koordynacji dobrowolnych działań dotyczących wewnętrznego rozmieszczenia osób podlegających międzynarodowej ochronie, które zamieszkują w państwach członkowskich najbardziej narażonych na omawiane naciski. W odpowiedzi na to wezwanie Komisja zainicjowała w lipcu projekt pilotażowy mający zapewnić pomoc Maltcie. Przewidziała możliwość finansowania wspólnotowego dla państw członkowskich, które będą skłonne wykazać solidarność z Maltą. Dotychczas jedynie Francja zgodziła się na przesiedlenie na swoje terytorium blisko 100 uchodźców. Panie i panowie, panie przewodniczący! Życzyłbym sobie takiego gestu również ze strony innych państw członkowskich.

2 września przedstawiłem również Parlamentowi Europejskiemu i Radzie komunikat z propozycją wspólnego europejskiego programu przesiedlania uchodźców z państw trzecich. Panie Billström! Wiem, że ten program jest bliski pańskiemu sercu. Przedstawia on w zarysie wspólne roczne priorytety w kwestii przesiedleń oraz propozycje dotyczące skuteczniejszego wykorzystania pomocy finansowej, którą państwa członkowskie otrzymują w ramach Europejskiego Funduszu na rzecz Uchodźców.

Dominującą rolę w skutecznym wdrożeniu tych inicjatyw musi odgrywać Europejski Urząd Wsparcia w dziedzinie Azylu. Instytucje wspólnotowe badają aktualnie wniosek Komisji dotyczący rozporządzenia w sprawie utworzenia tego Urzędu. Bardzo chciałbym, aby Parlament i Rada doszły w ramach szwedzkiej prezydencji do porozumienia skutkującego uruchomieniem przedmiotowego Urzędu Wsparcia w 2010 roku i bardzo tu liczę na naszą Komisję oraz szwedzką prezydencję. To wszystko na temat azylu.

Kolejny obszar tematyczny dotyczy granic zewnętrznych. Jak pan Billström już bardzo dobrze wyjaśnił, Rada Europejska chce umocnienia działań ukierunkowanych na kontrolę granic zewnętrznych, koordynowanych przez Frontex. Zwróciła się do nas o ustanowienie wyraźnych zasad angażowania wspólnych patroli oraz dokładnych przepisów w odniesieniu do przyjmowania na lądzie uratowanych osób i organizowania wspólnych lotów powrotnych.

Musimy również zbadać, w jaki sposób Frontex może współpracować w państwami trzecimi. Budżet na finansowanie działalności Frontexu w 2009 roku zwiększono do kwoty 36 milionów euro, natomiast obecnie zastanawiamy się, w jaki sposób Frontex może zorganizować repatriację nielegalnych migrantów.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że działania związane z kontrolą granic prowadzi się zgodnie z prawem wspólnotowym, zwłaszcza z kodeksem granicznym Schengen. Należy obowiązkowo przestrzegać praw podstawowych oraz zakazu powrotu. Na obszarach morskich działania te trzeba prowadzić również w zgodzie z międzynarodowym prawem morskim. Nie wszystkie państwa członkowskie jednak rozumieją bądź stosują te zasady w jednolity sposób. Dlatego właśnie zamierzamy rozważyć sposoby lepszego opracowania i objaśnienia tych zasad, co umożliwi w kontekście tych działań lepsze stosowanie prawa wspólnotowego i międzynarodowego.

Zajmujemy się również przygotowaniem wniosku, który umożliwi wprowadzenie zmian w rozporządzeniu ustanawiającym agencję Frontex i jej metody pracy. Wniosek zostanie przedstawiony na początku 2010 roku. Będzie on obejmował sprawozdanie Parlamentu Europejskiego oraz ocenę, którą Agencja będzie

zobowiązana przeprowadzić na podstawie art. 33 rozporządzenia w sprawie Frontexu. Wniosek ma na celu optymalizację i umocnienie roli Frontexu w kwestiach współpracy granicznej.

Przechodzę do trzeciego obszaru tematycznego. Rada Europejska podkreśliła potrzebę zacieśnienia współpracy z głównymi krajami pochodzenia i tranzytu, zwracając się również do Komisji o przeanalizowanie możliwych w praktyce sposobów współpracy z tymi krajami. W ramach odpowiedzi na ten wniosek, Komisja podjęła ogromne wysiłki na rzecz wzmocnienia dialogu i współpracy z Libią oraz Turcją, które są podstawowymi krajami na szlakach nielegalnej migracji w regionie Morza Śródziemnego.

W kwestii dotyczącej Libii wysłaliśmy z panem Billströmem w lipcu pismo do naszych libijskich partnerów, proponując im współpracę w wielu obszarach, ukierunkowaną na wspólne i wyważone zarządzanie przepływami migracyjnymi z Libii. Wyjaśniliśmy libijskim władzom, że chcielibyśmy pomóc im nie tylko we wzmocnieniu zdolności do zapobiegania przedostawaniu się na ich terytorium nielegalnych migrantów i ich wypływowi, ale też w lepszym traktowaniu migrantów, z poszanowaniem praw człowieka oraz międzynarodowych zasad, jak również w identyfikacji migrantów potrzebujących międzynarodowej ochrony i udzielaniu im pomocy.

Komisja współfinansuje już środki pilotażowe za pośrednictwem UNHCR, Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji oraz włoskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Będziemy jednak mogli nadać wymagany wymiar naszym działaniom wyłącznie w przypadku wyraźnego zobowiązania ze strony władz libijskich. Panie Billström! Nie ukrywam, że z niecierpliwością oczekuję odpowiedzi na nasze pismo.

Jeśli chodzi o Turcję, to Dyrektor Generalny ds. Sprawiedliwości, Wolności i Bezpieczeństwa, pan Jonathan Faull, przebywa dzisiaj z wizytą w Ankarze, by zbadać, w jakim zakresie i przy użyciu jakich środków rozszerzona współpraca mogłaby zachęcić tureckie władze do większego i bardziej odpowiedzialnego zaangażowania w zarządzanie migracją, ukierunkowane na readmisję nielegalnych imigrantów, a przede wszystkim na zapewnienie międzynarodowej ochrony uchodźcom. Jeżeli Turcja i Libia chcą skorzystać z naszych ofert, to wraz z panem Billströmem będziemy mogli złożyć w tych krajach wizytę przed końcem roku.

Na koniec chciałbym wspomnieć o programie sztokholmskim, który musi zapewnić podstawę dla skuteczniejszej wspólnej polityki oraz który umożliwi nam wspieranie skoordynowanej imigracji w duchu Europejskiego paktu o imigracji i azylu. W czerwcu przedstawiliśmy nasze propozycje, które spotkały się z przychylnym odbiorem podczas nieformalnej debaty ministerialnej zorganizowanej w lipcu przez szwedzką prezydencję.

Nie chcę się powtarzać i wymieniać na nowo trzech głównych obszarów tematycznych tej polityki, które obejmują także wspólny system azylowy, zgodny z naszymi tradycjami humanitarnymi, skuteczniejszą kontrolę nielegalnej imigracji w drodze bardziej zintegrowanego zarządzania naszymi granicami wewnętrznymi i polityką wizową, no i oczywiście naszą skuteczniejszą walkę z handlem ludźmi oraz wdrożenie konkretnej polityki w obszarze powrotów, ukierunkowanej na długoterminową ponowną integrację migrantów ze społeczeństwem, z którego się wywodzą, jak również otwarcie się na legalną migrację w ramach gwarantujących uznanie potrzeb krajów przyjmujących i nie zapominając o potrzebach krajów pochodzenia czy poszanowaniu praw migrantów.

To wszystko. Panie przewodniczący, panie i panowie! Przekroczyłem nieco czas wypowiedzi, ale chciałem kontynuować wysoce logiczne objaśnienia pana Billströma, uwydatniając podstawowe obszary tematyczne polityki, strategii europejskiej, która w moim przekonaniu zaczyna nabierać kształtu. Nasze państwa członkowskie muszą cały czas wykazywać pełną solidarność i determinację konieczną do wdrożenia tej strategii. Bardzo liczę na pomoc Parlamentu Europejskiego w tej kwestii.

Simon Busuttil, w imieniu grupy PPE. – (MT) Panie przewodniczący! Dziękuję. Ja również chciałbym powitać pana ministra Billströma, a w szczególności wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, pana Jacquesa Barrota. Panie przewodniczący! Proszę pozwolić, że pogratuluję wiceprzewodniczącemu Komisji Europejskiej jego poważnych i szczerych wysiłków, jakie podjął w obszarze imigracji i azylu, jak również podziękuję mu za te wysiłki. Moje uznanie i wdzięczność chciałbym przekazać również panu Barrotowi, za jego pasję w realizacji tych prac oraz za konkretne inicjatywy, które zainicjował w tym trudnym, kontrowersyjnym i wrażliwym obszarze. Panie przewodniczący! W tym momencie chciałbym przejść do pierwszego punktu, który poruszę, mając na uwadze złożoność tematu.

Łatwo jest wskazywać palcem jeden czy drugi kraj, jednak sytuacja wymaga z naszej strony poważnej i dogłębnej analizy. W innym wypadku ryzykujemy, że padniemy ofiarami absurdu. Proszę pozwolić, że

przytoczę przykład. Ostatnio mieliśmy do czynienia z krytyką rządu włoskiego, który bezzwłocznie odsyłał przybywających imigrantów z powrotem do Libii. Musimy jednak zrozumieć, że dzięki włoskiemu postępowaniu znacznie spadła w tym roku liczba imigrantów, którzy decydowali się na niebezpieczną podróż, ryzykując przy tym życiem.

Ważne, abyśmy zdali sobie sprawę, że ten system powrotów zadał poważny cios zorganizowanej przestępczości i handlarzom ludźmi. Oznacza to, że chociaż konieczność przestrzegania prawa imigrantów do azylu nie podlega wątpliwości, to ponadto musimy nieprzerwanie dążyć do ostatecznego położenia kresu tragediom, jakie mają miejsce na Morzu Śródziemnym. Tak samo ważna jest walka z handlarzami ludźmi, którzy wykorzystują cierpienie i trudności, jakich doświadczają imigranci usiłujący przedostać się do Europy.

Dlatego nie możemy nawet na chwilę zapominać o złożoności tego tematu. Chciałbym poruszyć kilka innych kwestii. Musimy usprawnić działalność Frontexu, zwłaszcza w obszarze potencjalnej współpracy międzypaństwowej obejmującej konkretne sprawy, takie jak te związane z polityką w odniesieniu do powrotów dotyczących więcej niż jednego kraju. Niestety, ale w tej dziedzinie agencja Frontex nie podjęła jak dotąd wystarczających wysiłków. Na uwagę zasługują również inicjatywy, o których wspomniał wiceprzewodniczący Barrot, takie jak ogólny program przesiedleń, pilotażowy projekt dla takich państw jak Malta oraz utworzenie Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu. Inicjatywy te trzeba niezwłocznie wdrożyć. Na zakończenie chcę wspomnieć o innym, równie ważnym i wymagającym uwagi czynniku, a mianowicie o współpracy z Libią i innymi państwami trzecimi, z których pochodzą imigranci. Bez współpracy z tymi państwami nigdzie nie zajdziemy.

Juan Fernando López Aguilar, w imieniu grupy S&D. – (ES) Panie przewodniczący, panie Billström, panie komisarzu Barrot! Zgadzam się ze znaczeniem kwestii i popieram stanowisko prezydencji i Komisji, aby nadać tej sprawie status jednego z najważniejszych obszarów globalizacji, wymagającego reakcji ze strony Europy.

Jest to obszar, któremu Europa może nadać kierunek, zapewniając wartość dodaną do zarządzania jednym z najbardziej jednoznacznych wymiarów globalizacji, a mianowicie niespotykanym wymiarem migracji, a w związku z tym także przepływami migracyjnymi i ich wpływem na wszystkie obszary mające znaczenie dla europejskiej integracji.

Państwa członkowskie nie mogą samodzielnie rozwiązać problemu tego zjawiska, polegając wyłącznie na zdolnościach, którymi dysponują. Dlatego potrzebujemy wspólnej polityki, której nadal nie sformułowano. Wszystko, co zostało zrobione na rzecz sformułowania tej wspólnej polityki, której opracowanie jest koniecznością, to wynik postanowień konstytucji europejskiej i traktatu lizbońskiego. Polityki jednak nadal nie sformułowano. Wszystkie dotychczasowe działania polegają jedynie na założeniach, co trzeba zrobić, i nadal znajdują się na bardzo wczesnym etapie.

Oczywiste jest jednak, że reakcja musi być spójna z tożsamością europejską. Dlatego należy zacząć od zobowiązania do wyeliminowania różnic u źródeł przez umocnienie współpracy w zakresie rozwoju.

Po drugie musimy zaostrzyć walkę z politycznym i kryminalnym wymiarem tego zjawiska, również stawiając czoło organizacjom trudniącym się handlem ludźmi. Jednocześnie musimy zapewnić poprawę w obszarze informowania o zagrożeniach związanych z nielegalną imigracją i handlem ludźmi, w obszarze szkoleń u źródeł oraz nielegalnego zatrudnienia. W naszej reakcji na przedmiotowy problem musimy koniecznie uwzględnić legalną migrację jako alternatywę dla nielegalnej imigracji.

I na koniec, musimy poważnie zaangażować się w kwestię praw człowieka. Dotyczy to nie tylko azylu i uchodźców, ale także zgodności z Europejskim paktem o imigracji i azylu, który podpisano w październiku 2008 roku.

W międzyczasie musimy jednak umocnić europejskie granice zewnętrzne, zarówno w kategoriach ich ochrony, jak i wspólnej odpowiedzialności za nie. Skutki nielegalnej imigracji we Włoszech, w Hiszpanii czy Grecji – widoczne na południowej granicy Hiszpanii na Morzu Śródziemnym oraz na Wyspach Kanaryjskich, gdzie zawijają łodzie pełne zdesperowanych ludzi – to nie tylko problem Hiszpanii czy Włoch. To problem całej Europy, którego nie da się rozwiązać przez zwykłą solidarność z Hiszpanią lub Włochami, a tym bardziej oczekiwaniami, że Hiszpania i Włochy zastosują europejski model w ich dwustronnych stosunkach z państwami afrykańskimi. Nie – to wspólna odpowiedzialność, wymagająca wspólnej reakcji.

Dlatego właśnie Komisja Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych popierała umocnienie Frontexu oraz zwiększenie budżetu przedmiotowej Agencji, mając nadzieję na poparcie tej

Izby, ponieważ podpisujemy się pod stanowiskiem prezydencji szwedzkiej, która położyła nacisk na tę kwestię, przypisując jej duże znaczenie.

Sonia Alfano, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję panom Barrotowi i Billströmowi. 31 sierpnia skierowałam do Komisji priorytetowe pytanie. To prawda, że liczba migrantów przybywających do wybrzeży Włoch i Libii spadła, ale przyczyną tego stanu rzeczy jest wzrost liczby utonięć w Morzu Śródziemnym, które cały czas mają miejsce.

Niestety, Morze Śródziemne stało się zbiorową mogiłą, natomiast rząd Berlusconi, czyli rząd włoski, podpisał z Libią porozumienie, które nieszczęśliwie umożliwia Włochom odmowę wpuszczenia na swoje terytorium nie tylko migrantów, ale też uchodźców z krajów, w których mają miejsce prześladowania lub toczy się wojna domowa, takich jak Somalia czy Erytrea, pozbawiając tych biednych ludzi prawa do ubiegania się o azyl i naruszając tym samym wszystkie międzynarodowe przepisy, zwłaszcza postanowienia konwencji genewskiej.

Chciałabym państwu przypomnieć, że zasada non-refoulement nie zna granic geograficznych i w żadnych okolicznościach nie może ona być przedmiotem targów czy negocjacji. Nie chcemy w dalszym ciągu sądzić, że porozumienie między Włochami a Libią w ostatecznym rozrachunku sprowadza się do interesów gospodarczych o wartości wynoszącej około 5 bilionów euro.

Wzywam Komisję, aby w razie takiego zamiaru z jej strony, nie zawierała w imieniu UE porozumienia z Libią podobnego do tego, które zawarły Włochy, gdyż widzieliśmy konsekwencje tego nikczemnego porozumienia. Powtarzam, że niestety, ale porozumienie to skazuje ludzi na męczarnie, gdyż właśnie z męczarniami mamy tu do czynienia: ośrodki zatrzymań, do których kieruje się te osoby w Libii, to prawdziwe męczarnie według doniesień prasowych i zdjęć, na przykład zdjęć ukazujących wielu z tych imigrantów w więzieniu Ganfuda, 10 kilometrów od Benghazy. Nie sądzę, aby męczarnie te uwzględniano w jakichkolwiek przyjacielskich czy instytucjonalnych porozumieniach.

Jak podkreślił Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców, zasada non-refoulement zapobiega odsyłaniu ludzi na terytoria, na których ich życie lub wolność można uznać za zagrożone. Wysyłanie tych ludzi z powrotem do Libii, która, chciałabym państwu ponownie przypomnieć, nie podpisała ani nie ratyfikowała konwencji genewskiej, wydaje się doprawdy niewiarygodne. Ponadto, aby dołączyć oliwy do ognia, nielegalna imigracja to we Włoszech także przestępstwo i tak, po dramatycznym wyjściu na ląd z końcem sierpnia, kiedy to wielu Somalijszyków straciło życie, czterech czy pięciu z nich, którym udało się dotrzeć do miejsca przeznaczenia, oskarżono o imigrację i obecnie są sądzeni na mocy prawa włoskiego.

Wzywam teraz Komisję do podjęcia faktycznych działań, do oceny zgodności porozumienia między Włochami a Libią z międzynarodowym prawem i na koniec – do zdecydowanej zmiany tego stanu rzeczy w drodze braku poparcia dla nikczemnej polityki rządu włoskiego.

Hélène Flautre, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący! Ostatnia nasza debata na ten temat po tragedii na Morzu Śródziemnym miała miejsce dnia 1 kwietnia.

Pamiętają państwo, że u wybrzeży Libii zginęło kilkuset migrantów. Apelowaliśmy o wszczęcie dochodzenia. Do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnych informacji na temat okoliczności tej tragedii.

Od tego czasu, jak państwu wiadomo, w połowie sierpnia znaleziono u wybrzeży Lampedusy 73 martwych Afrykańczyków. 25 sierpnia udało się ostatecznie uratować 57 Erytrejczyków, którzy długo dryfowali w wodach Malty. 31 sierpnia Libia odmówiła wstępu 75 Somalijszykom.

Zewnętrzne granice Unii Europejskiej stały się w rzeczywistości zabójcze. Tak brzmi tytuł sprawozdania przygotowanego przez organizację pozarządową „Migreurop”, a ja zachęcam wszystkich państwa do uważnego zapoznania się z nim.

Panie Barrot! Odnosząc się do tej sytuacji, nawiązuje pan do niektórych kwestii podstawowych. Mówi pan o prawie do azylu, o prawie do międzynarodowej ochrony. Powinien pan wspomnieć również o prawie człowieka do opuszczenia kraju oraz o obowiązku pomagania innym, ktokolwiek by to nie był. To międzynarodowe prawo morskie. Omawiane sytuacje mają miejsce coraz częściej i coraz częściej występują na granicy między Turcją a Grecją. Dlatego właśnie nie uważam, panie Barrot, aby wzmocnienie zasobów Frontexu było właściwą reakcją na tę sytuację.

Uważam, że dzisiejsza Unia Europejska nie dorównuje swojemu własnemu projektowi. Unia Europejska narodziła się z odmowy pozbawiania innych godności i tego założenia należy się trzymać.

Timothy Kirkhope, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Wspólny unijny program przesiedleń przedstawiony przez Komisję ma z pewnością szlachetne cele, aby stymulować szerszą współpracę między krajowymi rządami w obszarze przesiedlania uchodźców oraz osób ubiegających się o azyl. Jako brytyjskiego konserwatystę martwi mnie jednak jego wdrożenie. Nie chcemy już takich problemów jak te, które mieliśmy w Sangatte we Francji.

Uważam, że współpraca i solidarność w wymiarze całej Unii Europejskiej jest oczywiście ważna w przypadku rozmów o obciążeniach, z jakimi borykają się poszczególne narody, ale musimy wyraźniej zaznaczyć różnicę między osobami migrującymi z przyczyn ekonomicznych a osobami ubiegającymi się o azyl. Oczywiście mają one prawo poszukiwać schronienia, ale nam potrzeba także prawodawstwa, które nie wiązałoby poszczególnym narodom rąk, jeśli chodzi o decyzję, kogo przyjąć i komu przyznać azyl. Podejście zbiorowe, takie jak to proponowane przez Komisję, może osłabić możliwość podejmowania takich decyzji przez poszczególne narody UE.

Tymczasem uważam, że sprawą pierwszorzędą jest zabezpieczenie granic południowych. Frontex musi odgrywać pod tym względem większą rolę w celu zdecydowanego powstrzymania migrantów z przyczyn ekonomicznych, którzy zamierzają odbyć niebezpieczną podróż przez Morze Śródziemne. Musimy przyjąć bardziej zdecydowaną postawę wobec różnych państw trzecich, które w nieodpowiedzialny sposób zachęcają do takich czynów. Komisja twierdzi, że to rządy krajowe będą podejmowały ostateczną decyzję, jeśli chodzi o liczbę osób, które przyjmują, natomiast Wielka Brytania i inne państwa nie będą zmuszane do przyjmowania zbyt dużej liczby migrantów ekonomicznych, z którymi te państwa nie mogą sobie poradzić lub którym nie mogą zapewnić wsparcia w trudnych pod względem gospodarczym czasach, jakie nastały. To konieczne i prawidłowe postępowanie. Takie państwa jak Wielka Brytania potrzebują gwarancji, że nasza polityka w obszarze azylu i imigracji umożliwi nam podejmowanie decyzji i zagwarantuje, że podejście UE nadal będzie nacechowane otwartą współpracą, a nie przymusem.

Willy Meyer, w imieniu grupy GUE/NGL. – (ES) Panie przewodniczący, panie Billström, panie komisarzu Barrot! Początek tej kadencji to dla nas wspaniała okazja, aby ponownie przemyśleć naszą politykę imigracyjną.

Nasza obecna polityka imigracyjna opiera się na widocznej obłudzie i cynizmie. Mówimy, że europejski projekt byłby niemożliwy bez pracowników migrujących, a jednak traktujemy ich jak przestępców, przyjmując takie prawodawstwo jak dyrektywę w sprawie powrotów, którą trafnie określa się „dyrektywą wstydu” i która jest niezgodna z zasadami i wartościami Unii Europejskiej.

Nikt nie rozumie takiej polityki dążeń do uczynienia z Europy twierdzy w obecnych czasach kryzysu, który jest kryzysem potrójnym, gdyż dotyczy sfery żywności, finansów i energii, ponieważ nasze prace mają ograniczony charakter i zmierzają w złym kierunku. Jeżeli Europa jest potrzebna, zwłaszcza jeżeli jest potrzebna dzięki migrującym pracownikom, to musimy przestrzegać ich wszystkich praw, nie czyniąc z nich przestępców, jak to czyni Unia Europejska. Po prostu przysparza to jeszcze więcej cierpień rodzinom, które tylko próbują uciec przed wojną czy głodem.

W związku z powyższym, najlepszą wizytówką na szczycie szefów państw lub rządów, który ma się odbyć wiosną przyszłego roku w Madrycie między Unią Europejską a Ameryką Łacińską i Karaibami, byłoby uchylenie tej „dyrektywy wstydu”, niezgodnej z naszymi zasadami i wartościami oraz niezrozumiałej dla wszystkich rządów, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach, skąd do Unii Europejskiej napływają tysiące migrujących pracowników.

Dlatego apeluję, aby poważnie rozważyć uchylenie przedmiotowej „dyrektywy wstydu”.

Gerard Batten, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! Omawiane środki wchodzą w zakres tak zwanej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, obejmującej także obszar imigracji. Mowa tu o wspólnej polityce imigracyjnej i azylowej i wiemy, że bez względu na kłamstwa, jakimi brytyjski rząd karmi obywateli, zamierza on w końcu związać Wielką Brytanię tą polityką.

Polityka imigracyjna oparta na zasadzie „jeden rozmiar dla wszystkich” nie będzie jednak korzystna dla Wielkiej Brytanii. Wielka Brytania to jeden z najbardziej zaludnionych krajów na świecie, ku zaskoczeniu, bardziej zaludniony niż Indie, Chiny czy Japonia. Imigracja netto do Wielkiej Brytanii wynosi obecnie około 230 tysięcy osób rocznie, co daje dodatkowy milion nowych obywateli co pięć lat. Do 2031 roku liczba ludności wzrośnie z obecnych rekordowych 61,4 miliona do około 70 milionów, po czym będzie dalej rosła. Cały ten wzrost to skutek imigracji oraz urodzeń wśród imigrantów.

Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa nie jest przeciwna imigracji, ale uważa, że należy ją dokładnie kontrolować i powinna ona być z korzyścią dla Wielkiej Brytanii, a nie Unii Europejskiej czy kogokolwiek. Wielka Brytania nie potrzebuje wspólnej europejskiej polityki migracyjnej. Musimy natomiast zatrzymać masowy napływ imigrantów oraz wprowadzić ściśle ograniczoną i kontrolowaną politykę migracyjną. Powinniśmy stosować warunki Konwencji dotyczącej statusu uchodźców z 1951 roku, która zobowiązuje ich do poszukiwania schronienia w pierwszym wyznaczonym bezpiecznym kraju, do którego przybywają, który z pewnością nie jest małą wyspą u wybrzeży Europy, zwaną Wielką Brytanią.

Powinniśmy zaprzestać propagowania wielokulturowości, która powoduje podziały i konflikty, natomiast powinniśmy asymilować i integrować istniejących migrantów w ramach jednej kultury, przy poszanowaniu wspólnych instytucji politycznych i prawnych. W Wielkiej Brytanii nie powinno być miejsca na prawo szariatu i uważam, że nie powinno go być nigdzie w Europie.

Louis Bontes (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Frontex nie zdaje egzaminu. Budżet na realizowaną aktualnie operację „Poseidon” wynosi 11 milionów euro. To bezcelowe. To wyrzucone pieniądze. Jedynym wyjściem jest bezpośrednie odsyłanie i kary dla krajów umożliwiających imigrację. Wspólna polityka azylowa i migracyjna nie leży w interesie Holendrów. Holenderska Partia na rzecz Wolności, w której imieniu przemawiam, zawzięcie sprzeciwia się tej polityce. Doprowadzi ona do tego, że do Europy będzie przyjeżdżać jeszcze więcej ludzi bez żadnych perspektyw. Holendrzy nie potrzebują solidarności, ale naszego wstawiennictwa w ich interesie, tu – w tym miejscu. Połóżmy więc temu kres.

Chciałbym ustosunkować się do stanowiska szwedzkiej prezydencji. Prezydencja ta uważa, że Europa powinna otworzyć swoje granice, zezwalając na masową imigrację ze względu na europejski rynek pracy. Partia na rzecz Wolności z góry odrzuca takie założenie. To zasłona dymna dla umożliwienia masowej imigracji. Proszę popatrzeć, co się dzieje w dużych miastach – proszę przyjrzeć się, z jak ogromnymi borykają się problemami. Proszę pomyśleć o własnych obywatelach, własnym kraju, o własnej kulturze. Zawsze powinniśmy o tym pamiętać. Chciałbym dodać, że co za dużo, to niezdrowo. Połóżmy kres masowej imigracji, gdyż sprawy zaszły już za daleko.

Agustín Díaz de Mera García Consuegra (PPE). – (ES) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji, panie urzędujący przewodniczący Rady! Wyzwania w obszarze migracji pozostają takie same, równie jak nasze zobowiązanie do stawienia im czoła.

Jakież są to wyzwania? Po pierwsze jest to dążenie do wspólnej polityki migracyjnej. Po drugie jest to konieczność znacznego udoskonalenia organizacji legalnej migracji. Trzecie wyzwanie to udoskonalenie procedur integracyjnych. Czwarte polega na zdecydowanym zwalczaniu nielegalnej migracji. Piąte wyzwanie to dalszy rozwój Frontexu. Szóstym wyzwaniem jest poprawa procedur, konwencji i porozumień z krajami pochodzenia i tranzytu, natomiast siódme to dążenie do postępu w obszarze wspólnej polityki azylowej.

Europejski Urząd Wsparcia w dziedzinie Azylu musi od 2010 roku stać się bezstronnym, prawdziwym i równouprawnionym urzędem, solidarnie współodpowiedzialnym oraz oferującym w przyszłości ochronę międzynarodową lub uzupełniającą.

Co się tyczy Frontexu, to sprawa koordynacji i współpracy; w żadnym wypadku nie chodzi tu o zastępowanie uprawnień krajowych. Konieczność rozszerzenia misji Frontexu na naszych południowych granicach, w Europie południowej, zwłaszcza w regionie śródziemnomorskim oraz na froncie atlantyckim, to nie tylko reakcja Unii Europejskiej na presję migracyjną w Grecji, na Maltcie, we Włoszech czy w Hiszpanii; to także humanitarna reakcja, mająca zapobiegać śmierci i dramatowi.

Przyjrzyjmy się, co się stało z budżetem Frontexu: jego kwota zmieniła się – w 2005 roku wynosiła 6 milionów euro, natomiast w roku 2010 wzrosła do poziomu 78 lub 83 milionów euro. Panie przewodniczący! Obawiamy się jednak niezdolności Frontexu do zarządzania budżetem przyznanym mu przez Parlament. To byłoby niedopuszczalne z uwagi na mnogość wyzwań i misji, z którymi trzeba się uporać.

Bardzo ważne jest, aby Frontex tchnął życie w CRATE, czyli centralny rejestr dostępnego wyposażenia technicznego. Zasadnicze znaczenie ma również urzeczywistnienie zobowiązania państw członkowskich do wkładu w rejestr CRATE. Potrzebna nam jest szerzej zakrojona i lepsza koordynacja działań z Europolem. Musimy zarządzać Iconexem, natomiast, panie przewodniczący, w obszarze ochrony praw człowieka musimy zapewnić większą i lepszą koordynację działań Frontexu, Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji, jak również UNHCR.

Takie są nasze wyzwania i nasze zobowiązania.

Claude Moraes (S&D). – Panie przewodniczący! Nie ma osoby, która nie doceniałaby ogromnych trudności w zapewnieniu równowagi, o której wspomniał przewodniczący naszej komisji, jak również presji migracyjnej, z którą zмага się Unia Europejska oraz napięcia, z którym mamy do czynienia w regionie śródziemnomorskim. Tego lata ponownie przypomnieliśmy sobie o przykrych rzeczywistości, jakiej doświadczają migranci i osoby ubiegające się o azyl, uciekając przed prześladowaniami i ubóstwem.

Frontex niewątpliwie odgrywa podstawową rolę w podejściu Europy do kwestii migracji. W miarę jak budujemy bardziej skoordynowany system zarządzania naszymi granicami zewnętrznymi, znaczenie Frontexu rośnie. W związku z tym moja grupa jest przekonana o kluczowym znaczeniu zapewnienia właściwej równowagi: równowagi między zasobami Frontexu, o czym wspominało już wielu kolegów, z jednej strony, a lepszym uświadomieniem Frontexowi humanitarnych aspektów zadań, które realizuje. Pomyślmy na przykład, jak Frontex może pomóc zmniejszyć dramatyczną liczbę zgonów na morzu, która w ostatnich dziesięciu latach przekroczyła 12 tysięcy? Trzeba rozszerzyć zakres obowiązków Agencji o działania ratunkowe na morzu. Diabeł tkwi w szczegółach. Wiele z tych obszarów polityki wymaga pracy u podstaw i wiem, że Parlament, Komisja oraz Rada usiłują wdrożyć to założenie.

Musimy zapewnić, aby Frontex nie stał się tak zwyczajnie mechanizmem do trzymania ludzi z dala od Europy. Trzeba umożliwić dostęp na terytorium UE osobom, które w uzasadniony sposób potrzebują ochrony.

Panie komisarzu! Mówił pan o zasadzie non-refoulement. To ważne, aby pan to powtórzył. Dokładniej na temat sytuacji dotyczącej Włoch i Libii wypowiedzą się oczywiście moi koledzy z Włoch, ale nikt i żaden kraj nie może naruszać tej zasady.

W naszej sytuacji zasada non-refoulement będzie obowiązywała nawet państwa, które nie podpisały konwencji z 1951 roku. To bardzo ważne, abyśmy przestrzegali tych praw człowieka. Nie możemy wycofywać się z naszego obowiązku zapewnienia ochrony tym, którzy jej potrzebują.

W związku z powyższym, Frontex musi stanowić element uczciwego i wyważonego podejścia do kwestii migracji i azylu. Musimy zapewnić wdrożenie pakietu azylowego oraz zachować równowagę w obszarze legalnej migracji oraz ochrony uchodźców.

Sarah Ludford (ALDE). – Panie przewodniczący! Za sprawą twierdzeń paranoidalnych i eurosceptycznych posłów do Parlamentu Europejskiego, brytyjska prasa zasiała panikę, że przyszły komisarz ds. praw podstawowych, którego pan Barroso zaakceptował na wniosek grupy ALDE, zmusi Zjednoczone Królestwo do przyjmowania większej liczby osób ubiegających się o azyl z całej Europy.

To nieprawda. Zgodnie z zapewnieniem wiceprzewodniczącego Barrota, projekt pilotażowy obejmujący pomoc dla Malty jest dobrowolny, natomiast proponowany system przesiedlania uchodźców zatwierdzonych przez UNHCR bezpośrednio spoza Europy również nie byłby obowiązkowy.

Żaden element polityki UE nigdy nie dotyczył limitów czy przymusu w kwestii przyjmowania migrantów przez poszczególne kraje. Usiłujemy jednak stworzyć atmosferę dobrowolnej solidarności i mam nadzieję, że przyszły komisarz ds. praw podstawowych przyczyni się do wyeliminowania przypadków utonięcia migrantów w Morzu Śródziemnym.

W przyszłym miesiącu minie dziesięć lat od chwili, kiedy UE określiła cel wspólnego systemu azylowego i skoordynowała poszczególne obszary polityki migracyjnej. Pomimo znacznych wysiłków, zwłaszcza ze strony Komisji Europejskiej wspieranej przez posłów do Parlamentu Europejskiego, wyrażnie nam do tego daleko.

Sprawą zdecydowanie priorytetową jest właściwe zarządzanie przepływami, które zazwyczaj są tak zwanymi „mieszanymi przepływami” uchodźców oraz migrantów poszukujących pracy, i te dwie grupy należy rozróżnić. W ten sposób można dać europejskiej opinii publicznej pewność co do prawidłowego zarządzania, eliminując jednocześnie przypadki śmiertelne oraz zapewniając ochronę osobom, które się do niej kwalifikują.

Żaden z tych celów nie zostanie zrealizowany, jeżeli ludzi w kruchych łodziach będzie się wypychać z powrotem w morze, nie rozważając nigdy konieczności zapewnienia im ochrony. Jestem zszokowana, słysząc od pana komisarza Barrota, że państwa członkowskie nie stosują prawa morskiego jednolicie. Taki nieład jest niedopuszczalny. Frontex musi być prawidłowo wyposażony w zasoby oraz musi przestrzegać praw człowieka. Osobom takim trzeba umożliwić zejście na ląd oraz poddać ich ocenie pod kątem statusu uchodźcy i podzielić na uchodźców oraz tych, którzy nie kwalifikują się do pozostania.

Państwa członkowskie, które tak nie postępują, trzeba stawiać przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jeżeli zachodzi taka konieczność, natomiast pomysł obarczenia tym zadaniem Libii jest całkowicie oburzający z uwagi na rażące naruszanie praw człowieka, o czym mówiła już moja koleżanka – Sonia Alfano.

Rozsądna europejska polityka migracyjna powinna obejmować wspólne ramy kryteriów migracji ekonomicznej, w których to ramach państwa członkowskie przyjmujące takich migrantów mogłyby działać na podstawie ich własnych decyzji o liczbie przyjmowanych migrantów. To, czego potrzebujemy, to koordynacja, wspólne standardy, wspólne ramy oraz solidarność.

Franziska Keller (Verts/ALE). – Panie przewodniczący! Tak naprawdę nie podzielam pańskiego entuzjazmu, jeśli chodzi o Frontex. Mieliśmy doniesienia z Frontexu oraz z państw członkowskich, że Agencja dopuszcza się przypadków naruszania praw człowieka, zasady non-refoulement i nie daje uchodźcom możliwości ubiegania się o azyl, a to wszystko w imieniu Unii Europejskiej.

Panie ministrze Billström! Powiedział pan o konieczności zapewnienia kontroli i równowagi na naszych granicach zewnętrznych, ale pytam pana, czemu nie możemy zapewnić kontroli i równowagi wśród osób zajmujących się naszymi granicami zewnętrznymi i wytyczających te granice? Dlaczego nie możemy mieć przejrzystej i jasnej sytuacji w kwestii Frontexu i jego działań? Tu, w tej Izbie, w Parlamencie Europejskim, potrzebna nam jest jasna i przejrzysta informacja na temat poczynąń Frontexu. Chcemy mieć jasność co do etapu, na jakim znajduje się postępowanie w sprawie nowych zasad działalności Frontexu, o których pan wspominał, tak jak potrzebujemy wyjaśnień, w jaki sposób uchodźcy mogą otrzymać międzynarodową ochronę w przypadku ich przejęcia na morzu.

Potrzebujemy również przejrzystości w kwestii interesów prowadzonych z państwami trzecimi oraz chcemy wiedzieć, co dokładnie dzieje się z pieniędzmi, które UE włożyła na przykład w Libię. Wątpię, żeby to, co pan nazwał libijską pomocą dla uchodźców, stanowiło faktyczną pomoc, ale tu znowu brakuje nam przejrzystości i jeżeli, jak pan powiedział, nawet państwa członkowskie nie rozumieją praw migrantów tak samo jak pan je rozumie, to jaką będzie miał pan pewność, że pański tryb rozumowania przyjmą takie państwa trzecie jak Libia?

Chciałabym panu przypomnieć, że Parlament zawsze popierał ideę wprowadzenia obowiązkowej wspólnej odpowiedzialności w zakresie rozpatrywania wniosków o azyl i uważam, że pańska informacja na temat projektu pilotażowego, w ramach którego jedynie Francja przyjęła bardzo małą, a nawet śmieszłą, liczbę 100 uchodźców od Malty, dowodzi, że nie wybiegamy zbyt daleko z naszą dobrowolną solidarnością. Tu jest potrzebny obowiązek.

Ryszard Czarnecki (ECR). – (PL) Chcemy walczyć z imigracją. To wielki problem. Tymczasem psuje się nam tablica i komputer. Zaczniemy zajmować się tym, czym zająć się tak naprawdę możemy skutecznie.

Oczywiście migracja jest jednym z największych problemów współczesnej Europy. Co więcej, jest to problem, którym żyją nie tylko my politycy, ale którym żyją również społeczeństwa krajów członkowskich Unii Europejskiej. Być może jest to jedno z głównych w tej chwili wyzwań dla klasy politycznej w Europie i jeden z głównych problemów dla naszych wyborców. Imigracja niejedno ma imię, bo dzisiaj moi szacowni koledzy mówili w pewnym sensie w sposób uzasadniony o imigracji z Afryki, która koncentruje się na krajach basenu Morza Śródziemnego. Ja reprezentuję kraj – Polskę – w którym ta nielegalna imigracja jest oczywiście mniejsza, ale wędruje do nas z krajów dawnego Związku Radzieckiego, po części z Azji.

Stoi przed nami pytanie o filozofię unijnej walki z nielegalną imigracją, ale także, powiedzmy sobie to wprost, z ograniczeniem imigracji legalnej. Czy ciężar tej walki ma brać na siebie unijna agencja Frontex? Czy to na pewno celowe? Czy nie byłoby bardziej efektywne, skuteczne przeznaczenie tych środków, które dodatkowo chcemy dać Frontexowi, dla poszczególnych krajów, które mają największy problem z nielegalną imigracją, a także tych krajów członkowskich Unii, których granice są granicami zewnętrznymi Unii Europejskiej? Panie Przewodniczący, wydaje mi się, kończąc, że to byłoby bardziej celowe.

Rui Tavares (GUE/NGL). – (PT) Panie Billström, panie Barrot! Nie mamy wyboru w kwestii konwencji genewskiej i praw człowieka. Jedynie wyjście, to przestrzeganie postanowień konwencji, które podpisaliśmy. Prawo stanowi wyraźnie: wysyłanie uchodźców przybywających do wybrzeży Europy do krajów, które nie podpisały konwencji genewskiej o uchodźcach, stanowi naruszenie postanowień konwencji genewskiej. To nie jest abstrakcja wyrwana z kontekstu prawa; to prawdziwy argument.

Odsyłając uchodźców do Libii za pośrednictwem Frontexu czy państw członkowskich, naruszamy postanowienia konwencji, zwłaszcza że rząd włoski udostępnił nam swoje dane liczbowe, według których 75% osób przybywających do wybrzeży Europy ubiega się o azyl, a 50% z nich – około 38% lub jedna trzecia wszystkich – jest uprawnionych do ochrony humanitarnej.

Wybory polityczne prowadzą do wyborów moralnych i teraz musimy dokonać wyboru moralnego. To prawda, czyż nie jest problemem moralnym fakt, że w ostatnich latach zginęło ponad 14 tysięcy osób, próbując dotrzeć do wybrzeża Europy? Czyż nie jest w istocie sprawą moralności fakt, że tak duży odsetek osób ryzykujących życie powinien być uprawniony do ubiegania się o azyl w pierwszym miejscu? Czy naprawdę ludzie ci muszą ryzykować życie? Nie, nie powinni tego robić.

Od dawna powtarzamy, że czysto represyjna polityka imigracyjna, jak ta, która była realizowana, stawia nas w obliczu wyborów między życiem a śmiercią innych, obarczając nas wspólną odpowiedzialnością za każdy taki wybór.

Tu nie chodzi o to, żeby teraz wyrzucać pieniądze na Frontex, na początku jego mandatu – pieniądze, których Frontex nie może wydać, a Komisja uważa ich przekazywanie Frontexowi w tej chwili za niewskazane – w ten sposób nie rozwiązaliśmy problemu. Problem możemy rozwiązać, analizując jeszcze raz mandat Frontexu, a potem Frontex może potrzebować więcej pieniędzy. Aby tak się jednak stało, Frontex musiałby współpracować z UNHCR i udzielić mu pełnych informacji, jak również musiałby uwzględnić aspekty humanitarne w swojej polityce, czego obecnie nie czyni. Panie i panowie! Równie poważna jest propozycja dotycząca funduszy na rzecz uchodźców: fundusze te maleją w miarę coraz większych inwestycji we Frontex.

Roberta Angelilli (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Szczerze mówiąc, to irytuje mnie, że niektórzy posłowie włoscy nie omieszkali skorzystać z okazji, aby od nowa wszcząć stary spór, wyłącznie w celu zaatakowania rządu włoskiego. Kiedy zaczynamy rozważać kwestię imigracji, nie powinniśmy się angażować w manipulacje ideologiczne, lecz przejść do sedna wytycznych określonych w Europejskim pakcie o imigracji i azylu, u którego podstaw leżą takie wartości jak integracja i solidarność.

Szczerze doceniam wysiłki, które Komisja podejmowała w ostatnich latach, ale komisarz Barrot zgodzi się ze mną, że musimy zwiększyć tempo, by stworzyć prawdziwą europejską strategię w obszarze imigracji, której priorytetem będzie bezkompromisowa walka z nielegalną imigracją oraz handlem ludźmi i wykorzystywaniem ich.

Musimy podjąć zdecydowane działania wymierzone przeciwko tym, którzy czerpią zyski z takiego handlu, włącznie z pracodawcami zatrudniającymi nielegalnie pracowników. Bezwarunkowo nie można dłużej tolerować sytuacji, w której problem imigracji spoczywa wyłącznie na barkach państw graniczących z basenem Morza Śródziemnego. Ostatni wniosek Komisji dotyczący wspólnego programu reintegracji to krok naprzód w kategoriach politycznej i praktycznej współpracy międzypaństwowej, ale musimy też pilnie wdrożyć szereg inicjatyw w celu wypracowania skuteczniejszej solidarności wewnątrz wspólnotowej.

Dlatego oczekujemy rychłej zapowiedzi ze strony urzędującego prezydenta Unii Europejskiej, zapowiedzi, która między innymi będzie odpowiedzią na szczerą prośbę włoskiego ministra – Franco Frattini, by zapoczątkować debatę w celu znalezienia sposobu na uczciwy podział między państwa członkowskie obciążeń i obowiązków związanych z przepływami nielegalnych imigrantów oraz osób ubiegających się o azyl polityczny.

Uważam, że to kluczowa sprawa, gdyż w innym wypadku znajdziemy się w paradoksalnej sytuacji, kiedy niektóre państwa członkowskie, w tym Włochy, Malta, Grecja i Hiszpania, będą zobowiązane przyjmować nielegalnych imigrantów, podczas gdy pozostałe państwa ukryją się za swobodnie interpretowanym pojęciem dobrowolnej solidarności. Nie mogą one już się przed tym ukrywać. Chciałabym podziękować Francji, która zgodziła się przyjąć 100 osób, 100 osób ubiegających się o azyl: 100 osób, ale spośród tysięcy, dziesiątek tysięcy osób ubiegających się o azyl. Dlatego dziękuję Francji, ale to kropla w morzu potrzeb.

Zakończenie powiem między innymi, że nie możemy dłużej traktować imigracji w kategoriach panaceum. Przy braku poważnej polityki współpracy na rzecz rozwoju, w której Europa musi pełnić rolę lidera, skażemy część świata na nieuchronne ubóstwo, pozbawiając nadziei na przyszłość.

Stavros Lambrinidis (S&D). – (EL) Panie ministrze, panie komisarzu! Parlament pilnie apelował o współpracę na szczeblu europejskim z krajami pochodzenia imigrantów oraz z krajami tranzytu. Nie tylko Libia jest takim krajem. Turcja także. Oprócz tego, że Turcja to kraj pochodzenia i tranzytu, to jest ona również

państwem kandydującym. Ujmując inaczej, można by powiedzieć, że ma ona podwójny obowiązek przestrzegania politycznych zasad i respektowania instytucji Unii Europejskiej.

Przynajmniej cztery razy w ostatnich czasach zdarzyło się, że helikoptery Frontexu zostały zatrzymane przez turecki radar w przestrzeni powietrznej Grecji podczas wykonywania swoich zadań. Wczoraj turecki myśliwiec groził, że zmusi helikopter Frontexu do odwrotu.

Co zamierzają panowie zrobić i jak panowie zareagują w imieniu Unii Europejskiej na takie szykany wobec działań takiej europejskiej instytucji jak Frontex?

Obowiązkowa solidarność nie może też przybierać jedynie formy środków politycznych typu Frontex w południowych państwach. Solidarność trzeba wykazać także pod względem przyjmowania imigrantów przybywających do naszych krajów, które nie mogą każdorazowo zatrzymać tak dużej liczby osób. Komisja i Rada propagują w tym przypadku dobrowolną solidarność, która nie jest warta nawet papieru, aby ją opisywać. Czy mogą nam panowie powiedzieć, dlaczego w tym przypadku nie wprowadzają panowie także obowiązkowej solidarności?

Na zakończenie chcę powiedzieć, że pilotażowy program Włoch, Malty i Libii nie powinien być jedynym pilotażowym programem. Dlaczego nie ma pilotażowego programu w odniesieniu do zawracania imigrantów z powrotem do Turcji, którą można przyrównać do otwartej rany, jeśli chodzi o ten konkretny problem? Panie komisarzu! Czy rząd Grecji kiedykolwiek o to prosił, a pan odmówił spełnienia tej prośby? Czy może Libia, Włochy i Malta po prostu się do pana zgłosiły, a pan przyjął je, nie wysuwając żadnych innych żądań?

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! Mam okazję wyjaśnić dwie drobne kwestie, które w moim przekonaniu i zgodnie z tym, co powiedział przed chwilą jeden z moich kolegów, uwydatniają obłudny charakter naszej polityki.

Pierwsza kwestia dotyczy porozumień dublińskich. Panie komisarzu! Zna pan dobrze sytuację w Calais; wie pan, że w Calais wiele osób mogłoby z łatwością wystąpić o status uchodźcy politycznego i otrzymałoby go. Dlaczego tego nie czynią? Ponieważ w wyniku porozumień dublińskich mają gwarancję, że zostaną wysłane do krajów, do których nie chcą jechać, w tym niekiedy z oczywistych powodów. Nie chcą jechać do Grecji, w której praktycznie nie mają szans na otrzymanie statusu uchodźcy.

Porozumienia dublińskie to dzisiaj instrument, który nie sprzyja ochronie osób najbardziej jej potrzebujących, prowadzący do różnic między państwami członkowskimi. Przestańmy więc rozprawiać o solidarności, skoro obowiązują instrumenty skutkujące powstawaniem różnic między państwami.

Druga kwestia dotyczy umów o readmisji. W pełni rozumiem, że celem jest wynegocjowanie tych umów z Turcją i Libią, czyli igranie z ideą posiadania jednego wielkiego środowiska krajów będących naszymi sąsiadami oraz ogromnych obozów do zatrzymywania przepływów migracyjnych. To niedopuszczalne z przyczyn praktycznych, moralnych i politycznych, i pan o tym wie, panie Barrot!

Clemente Mastella (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Od razu powiem, że gościnność to dla mnie wartość święta i nie ma w tym żadnej przesady. Ostatecznie to solidarność międzyludzka prowadzi do powstawania wspólnot państwowych regulowanych za pomocą określonych szczególnych zobowiązań: praw i obowiązków. Dlatego, jeśli chodzi o mnie, to jestem zdecydowanym przeciwnikiem wszystkiego, co przeciwstawia się tej podstawowej biblijnej zasadzie. Integracja i wszystko, co ona za sobą pociąga, to wyrażnie kwestia przyjmowania ludzi oraz sposobu, w jaki powinniśmy to zadanie realizować.

Co możemy zrobić? Gdzie powinniśmy umieszczać tych zdesperowanych ludzi, którzy przybywają do państw członkowskich i jednocześnie, w jaki sposób powinniśmy wyeliminować dalsze nieporozumienia, które czasami przybierają formę rozżalenia, złości i wściekłości, powodujących dość niepokojące formy wrogości?

Co powinniśmy zrobić na rzecz zapewnienia, aby ochrona prawa do azylu, zasady przytaczanej również w ostatnich dniach, nie pozostawiała jednocześnie otwartej furtki dla oszustów, którzy ubiegają się o azyl, czyli alibi, z którego niektórzy korzystają: ludzie ukrywający się za tym powszechnym prawem, którzy nie mają żadnych podstaw do ubiegania się o azyl, natomiast mają wszelkie możliwe powiązania z bezprawiem i przestępczością?

Panie Billström! Czy naprawdę sądzimy, że cała ta odpowiedzialność może spoczywać na barkach poszczególnych państw? Bardzo możliwe, że dotychczasowe działania Europy nacechowane były niepewnością, ale wydaje mi się, że nie może nas to powstrzymywać przed przyjęciem jednolitego i

poważnego stanowiska wobec imigracji. Europa nie może przemawiać w taki sposób, jak postępowała, przy tak wielu niezgodnych głosach, ani nie może skazywać na odosobnienie najbardziej narażonych i bezbronnych państw, które znajdują się na pierwszej linii. Nie może tego robić bez wspólnego i zbiorowo wypracowanego stanowiska, którego do tej pory nie mieliśmy, ale którego podstawowych zasad nieustannie się broni.

Panie przewodniczący! Granic Europy nie można traktować jako sprawy pozostającej w gestii pojedynczych państw. Nie można urządzić, co miało miejsce już w tej Izbie, mówiąc dosadnie, przedstawić teatralnych, spierając się na temat poczynąń rządu włoskiego czy innych rządów. Dla mnie to po prostu nie do pomyślenia, aby tragedie, które miały miejsce u wybrzeży Lampedusy oraz w Ceucie i Melilli, nie miały nic wspólnego z Brukselą, Berlinem i Paryżem.

Z tego wywodzą się napięcia między poszczególnymi państwami i Europą, powodując problemy i zwiększając deficyt demokracji w Europie, który będzie się jedynie pogłębiał w przypadku braku skoordynowanej polityki migracyjnej; potęguje to wrażenie, że interesy poszczególnych państw górują nad większym dobrem. Panie przewodniczący! To tylko potęguje przygnębiające spostrzeżenia, że Bruksela i Strasburg zbyt często zajmują się drobiazgami, a nie sprawami dotyczącymi ogółu społeczeństwa. No i w końcu – podważa to polityczną tożsamość Europy.

Dlatego mam nadzieję, że szwedzka prezydencja podejmie działania na rzecz porozumienia z krajami najbardziej podatnymi na zagrożenia w celu wypracowania logicznego myślenia i zapewnienia tego, czego dotychczas brakowało, a mianowicie solidnej, wyważonej, zdrowej i rygorystycznej polityki migracyjnej.

David-Maria Sassoli (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie Barrot, panie Billström, panie i panowie! Wzywaliśmy do tej debaty, aby zwrócić uwagę UE na przypadki poważnego naruszenia podstawowych praw człowieka mające miejsce we Włoszech. Od maja władze włoskie zatrzymały na morzu tysiąc migrantów i przekazały ich Libii na zasadzie nieformalnego i niekontrolowanego odesłania, nie dokonując identyfikacji tych osób, nie dając im prawa do ubiegania się o azyl ani nawet dostępu do procedur azytowych, narażając je na niehumanitarne i poniżające traktowanie w Libii. Zgodnie z tym, co powiedział komisarz Barrot, kiedy poprosił Włochy o szczegółowe informacje, my również uważamy, że praktyki te to naruszenie podstawowych zasad stanowiących fundamenty Europy.

Taki rodzaj postępowania jest niezgodny z europejską konwencją praw człowieka i z prawem wspólnotowym, zwłaszcza z kodeksem granicznym Schengen oraz dyrektywą w sprawie repatriacji oraz z prawem włoskim. Wczoraj Narody Zjednoczone wezwały Włochy do przestrzegania prawa międzynarodowego i również wczoraj 24 uchodźców z Somalii i Erytrei zawróconych przez Włochy wniosło przeciwko Włochom skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, zarzucając im naruszenie europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka.

Ponadto, panie i panowie, nielegalna imigracja we Włoszech zyskała status przestępstwa, a to jest obciążająca okoliczność. Sam fakt bycia migrantem skutkuje dyskryminacją i nierównością, prowadząc do ostrzejszych kar za to samo przestępstwo. Fakt bycia nielegalnym migrantem, tak jak to miało miejsce w przypadku rodzin naszych włoskich, portugalskich, polskich, greckich społeczności, blokuje dostęp do praw podstawowych i najbardziej podstawowej opieki, w tym do opieki zdrowotnej, a to wszystko ze strachu przed doniesieniem. Panie przewodniczący! Takie wypadki mają miejsce we Włoszech, a potępił je zarówno prawni i konstytucyjni eksperci, jak i świeckie oraz katolickie stowarzyszenia.

Co zamierza uczynić Komisja, by położyć kres takim naruszeniom? Parlament zawsze popierał walkę z nielegalną imigracją, ale tylko w zgodzie z prawami podstawowymi.

Panie przewodniczący! Chcielibyśmy dowiedzieć się, czy Komisja zamierza podjąć działania w odniesieniu do włoskiego ustawodawstwa i przeanalizować porozumienie między Włochami a Libią. Dwadzieścia lat po upadku muru berlińskiego nie możemy pozwolić, aby niektóre rządy budowały nowe mury.

Niki Tzavela (EFD). – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Rzeczywistość odbiega od wszystkiego, o czym się mówi w tej Izbie.

Widzimy, jak prezydent Kaddafi bawi się całą sprawą, a międzynarodowe media nieustannie donoszą, że na wywiązanie się ze zobowiązań potrzeba 1 miliarda euro. Widzimy Turcję – państwo, które chce przystąpić do Unii Europejskiej – zwracającą codziennie statek powietrzny Frontexu oraz Unię Europejską, która nie reaguje na to w sposób, w jaki powinna zareagować.

Widzimy handlarzy, którzy przeprowadzają nielegalnych imigrantów, instruując ich, w jaki sposób należy się postrzelić w ramię czy nogę w razie zatrzymania, aby państwa członkowskie były zobowiązane zastosować

inny rodzaj prawodawstwa niż to regulujące sprawy nielegalnej imigracji z uwagi na fakt, że mają do czynienia z rannymi. Widzimy, jak handlarze pouczają nielegalnych imigrantów, aby zniszczyli swoje dokumenty przed wejściem na terytorium danego kraju, dzięki czemu takie państwa przyjmujące jak Grecja nie będą wiedziały, gdzie ich odesłać; mamy do czynienia z imigrantami, którzy twierdzą, że ubiegają się o azyl, ale nie mają dokumentów, abyśmy mogli ustalić fakty.

Panie komisarzu! Dominuje chaos i należy koniecznie przywrócić porządek, przyjmując w tej kwestii dokładne i stanowcze stanowisko w imieniu Unii Europejskiej.

Sylvie Guillaume (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący, panie i panowie! Nieustannie słyszymy, że państwa członkowskie potwierdzają konieczność sformułowania wspólnej polityki zarządzania imigracją na szczeblu europejskim oraz polityki ukierunkowanej na społeczną integrację imigrantów.

Codziennie jednak przekonujemy się, że rzeczywistość bardzo odbiega od tych deklaracji. Na przykład w kontekście dyskusji o budżecie dokonano drastycznego obniżenia środków na Fundusz na rzecz integracji imigrantów. W kwestii dotyczącej państw członkowskich, to wiele z nich nadal jednostronnie narzuca bezwzględne ustawodawstwo oraz przepisy dotyczące wstępu na ich terytorium i poruszania się po nim, aby ograniczyć dostęp do swoich rynków pracy, systemów zabezpieczeń społecznych oraz systemów edukacyjnych, utrudniając także łączenie rodzin.

W ten sam sposób europejska polityka w obszarach walki z nielegalną imigracją i kontroli granic zewnętrznych jest ostatecznie obliczona na scedowanie obowiązków kontroli granic na naszych sąsiadów, wbrew prawom człowieka. Mieliśmy okazję przekonać się o tym na przykładzie Włoch i Libii.

Ta tendencja do wyprowadzania spraw na zewnątrz skutkuje w końcu wyswobodzeniem się Europy z jej obowiązków. To niedopuszczalne. Dodatkowe środki dla Frontexu nigdy nie zastąpią koniecznej solidarności, która musi łączyć państwa członkowskie, umożliwiając im współpracę w rozlokowaniu osób potrzebujących ochrony międzynarodowej oraz w rozlokowaniu zagranicznej siły roboczej, która jest potrzebna w celu sprostania demokratycznym wyzwaniom przyszłości.

Jakie podjęli panowie działania, by zapewnić faktyczną solidarność i realne rozwiązania dla cierpienia migrantów?

Rita Borsellino (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie Barrot, panie Billström, panie i panowie! Teraz zwracam się do pana Barrota. W ostatnich dniach, przy okazji ustalania europejskiego planu w obszarze azylu sam pan mówił o nieugiętej walce z nielegalną imigracją oraz o humanitaryzmie w przypadku przyjmowania ofiar prześladowań. W kategoriach prawnych oznacza to zapewnienie ochrony i prawa do azylu dla uciekających przed głodem, wojną i prześladowaniami, jak również zapobieganie ich wydaleniu do krajów, w których grozi im śmierć bądź niehumanitarne traktowanie.

To dokładne przeciwieństwo poczynań włoskiego rządu, co potwierdza niepokojący fakt odesłania ostatnio 75 imigrantów z Erytrei i Somalii do Libii, nawet bez sprawdzenia, czy mogliby oni ubiegać się o azyl, zgodnie z wymogami międzynarodowego prawa i z wczorajszym oświadczeniem Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka. Porozumienie między Włochami a Libią nie może przekształcić tej strefy morskiej w wolną strefę, w której narusza się prawa człowieka.

Dlatego apeluję do Komisji, by możliwie najszybciej podjęła działania na rzecz przywrócenia przepisów prawa międzynarodowego i przestrzegania ich. Ponadto chciałabym wiedzieć, jaki jest postęp w negocjacjach dotyczących dwustronnego porozumienia między UE a Libią, które toczą się już od wielu lat. Kiedy zamierzają je panowie zakończyć? Czy Rada i Komisja mogą potwierdzić, że porozumienie to będzie nadrzędne w stosunku do porozumienia między Włochami a Libią? Czy mogą panowie wyjaśnić Parlamentowi kluczowe kwestie dotyczące zwalczania nielegalnej imigracji i zagwarantowania prawa do azylu oraz przestrzegania zasady non-refoulement?

Anna Maria Corazza Bildt (PPE). – Panie przewodniczący! To ogromny zaszczyt dla mnie, móc przemawiać po raz pierwszy na posiedzeniu plenarnym i dziękuję panu ministrowi Tobiasowi Billströmowi za jego daleko idącą wyrozumiałość. Jako rodowita Włoszka muszę wypowiedzieć się na temat poważnej sytuacji, w jakiej znajdują się obywatele i kraje z regionu śródziemnomorskiego.

Chciałabym poprzeć dążenia pana ministra do osiągnięcia konsensusu w kwestii wspólnej europejskiej polityki migracyjnej, której bardzo potrzebujemy. Chciałabym także poprzeć jego inicjatywę dotyczącą Urzędu Wsparcia w zakresie Polityki Azylowej, będącą bardzo praktycznym i konkretnym sposobem

zapewnienia wsparcia państwom członkowskim, które się czują obciążone, jak również sposobem na zapoczątkowanie współpracy międzypaństwowej.

Chciałabym zapytać pana ministra Billströma, czy poza środkami, o których już mówił, mógłby szczegółowo omówić w perspektywie długoterminowej środki, jakie możemy podjąć w celu wspierania krajów śródziemnomorskich i ich obywateli, przy jego podejściu, które stawia humanitaryzm, solidarność oraz stanowczość naprzeciw wszelkich form bezprawia.

Georgios Papastamkos (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Niewątpliwie potrzebujemy wspólnej polityki imigracyjnej w celu wzmocnienia współpracy z państwami trzecimi, która będzie spójniejsza i skuteczniejsza. Pierwsze miejsce w ramach tej współpracy przysługuje Libii i Turcji, czego dowiodła ta debata.

Turcja prowokuje. Wciąż utrudnia działania i chcę poinformować tę Izbę, jak również chcę przekazać wiadomość panu Barrotowi, że Turcja przeszkadza helikopterom i statkom powietrznym Frontexu w prowadzeniu europejskich misji oraz wykonywaniu zadań. Posłowie do Parlamentu Europejskiego wywodzący się z Nowej Demokracji przeprowadzili parlamentarną analizę. Panie Barrot! Otrzyma pan szczegółowy opis tych przypadków prowokacji ze strony Turcji oraz jej irytującego postępowania.

Jeśli chodzi o readmisję i przemieszczanie, to musimy jeszcze bardziej wzmocnić Frontex oraz organizować wspólne loty powrotne. Panie Barrot, panie przewodniczący! Proszę jak najszybciej wybrać się z wizytą do Turcji i Libii. Problem jest bardzo duży. Proszę nie odkładać tego do końca roku. Dzisiaj albo jutro...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Barbara Lochbihler (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! Funkcjonariusze służb granicznych państw europejskich mają zakaz zawracania osób przybywających drogą morską, które mogłyby ubiegać się o azyl, lub eskortowania ich z powrotem, uniemożliwiania im dalszej podróży czy zawracania do krajów, które nie należą do UE. Tak stanowi europejska Konwencja o ochronie praw człowieka. Dzisiaj znowu usłyszeliśmy wiele przykładów naruszania przez Frontex tych zasad w praktyce. Dlatego musimy zapewnić kontrole w tym obszarze. Potrzebujemy tych kontroli jako posłowie do Parlamentu Europejskiego, gdyż to my odpowiadamy za przestrzeganie postanowień europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka.

Mam do państwa takie pytanie: do jakiego stopnia możemy monitorować, czy funkcjonariusze służb granicznych na międzynarodowych wodach przestrzegają przedmiotowych wymogów prawnych w obszarze praw człowieka? Lata całe mieliśmy świadomość naruszania przez Frontex praw człowieka w poszczególnych przypadkach. Cała działalność Agencji poważnie osłabia jednak wiarygodność UE, jeśli chodzi o ochronę praw człowieka.

Alf Svensson (PPE). – (SV) Panie przewodniczący! Panie Billström, dziękuję panu. Zastanawiam się, czy chwilami nie podchodzimy zbyt nadgorliwie do słów „nielegalna imigracja”. Przecież ucieczka dla ratowania życia nie może być nielegalna, ponieważ prawa człowieka i swobody dotyczą każdego, bez względu na miejsce zamieszkania.

Chciałbym podkreślić, że zasadnicze znaczenie ma także ustalenie warunków, jakie panują w krajach, z których ludzie uciekają. Być może, UE mogłaby wykazać większą aktywność i zrobić coś więcej dla tych krajów, żeby ludzie nie musieli z nich uciekać tylko po to, by zyskać status nielegalnego imigranta. Być może, jak już wcześniej powiedziałem, jesteśmy zbyt nadgorliwi w interpretowaniu słowa „nielegalny”. Zawsze powtarzam, że obrona praw człowieka i swobód zarówno w UE, jak i poza nią, jest całkowicie legalna.

Antonio Cancian (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Obrady dzisiejszego ranka pod pańskim przewodnictwem wyglądały niemalże tak, jak we włoskim Parlamencie. W każdym razie jestem przekonany, że imigracja oznacza bezpieczeństwo oraz poszanowanie praw człowieka. Niestety, globalizacja i rozszerzenie Unii Europejskiej do 27 państw zachodziły w zbytnim pośpiechu, bez podejmowania właściwych kroków na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa i poszanowania praw człowieka.

Wysłuchałem Komisji: strategia jest zdrowa i przyszłe działania również są doskonałe, ale zapominamy, że sprawa jest nagła i dramatyczna, a my znaleźliśmy się w sytuacji nadzwyczajnej. Wszystko, co zostało dzisiaj rano powiedziane, to prawda w normalnej sytuacji, ale dzisiaj – zwłaszcza we Włoszech – sytuacja nie jest normalna. Dlatego nalegam, aby Komisja zwróciła większą uwagę na taktykę, a nie na strategię, postrzegając problem w wymiarze ogólnoeuropejskim. Dziękuję.

Przewodniczący. – Obradom przewodniczy w tej chwili bez wątpienia Włoch, ale debata daleko odbiegała od prawdziwie włoskiej debaty. Szczęśliwie możemy powiedzieć, że miała ona szeroki zakres i obejmowała opinie z różnych regionów oraz różne punkty widzenia obywateli z całej Unii Europejskiej.

Tobias Billström, urzędujący przewodniczący Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym wszystkim podziękować za bardzo interesującą debatę. Wyrażono tu dzisiaj wiele wartościowych opinii. Chciałbym nawiązać do opinii pana Busuttila na temat szerzej zakrojonej współpracy z Libią. Mam nadzieję, że będę mógł pojechać do Libii razem z panem komisarzem Barrotem, aby budować stosunki z tym krajem, tak jak będę także kontynuował współpracę z Turcją. Ja również zgadzam się z panem Aguilarem, przewodniczącym Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, że jedyną metodą rozwiązania problemu nielegalnej imigracji jest otwarcie furtki dla imigracji legalnej. Zmniejszy to na przykład presję na system azylowy.

Konieczne należy stawić czoło sieciom przestępczym, które wykorzystują desperację ludzi. Prezydencja szwedzka zorganizuje w Brukseli specjalną konferencję poświęconą tej kwestii oraz walce z handlem ludźmi. To zdecydowany priorytet prezydencji szwedzkiej, aby spróbować osiągnąć porozumienie w kwestii Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu oraz poprawić współpracę w praktyce. Oczywiście mamy nadzieję na wsparcie ze strony Parlamentu Europejskiego w tej sprawie.

Chciałbym powiedzieć pani Alfano, że przestrzeganie aktów prawnych przyjmowanych przez Radę Europejską jest ważne, tak samo jak ważne jest, aby wszystkie państwa członkowskie wdrażały je zgodnie z decyzjami. Ważne jest również, aby w nasze prace zaangażować Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców, co pozwoli osiągnąć wysoką jakość, do której dążymy. Muszę także powiedzieć, że zgadzam się z panem Kirkhopem, jeśli chodzi o ocenę znaczenia przypisywanego rozróżnianiu azylu od imigracji pracowników. Rozumowanie takie doprowadza nas oczywiście do wniosku, że UE potrzebuje wspólnego europejskiego systemu azylowego, tak jak potrzebuje też lepszych możliwości dla legalnej imigracji pracowników, u której podstaw muszą leżeć krajowe potrzeby, pewność prawa oraz ochrona przed dumpingiem płac i wyzyskiem społecznym.

Jeżeli to zapewnimy, to nie będziemy potrzebowali polityki posłów Meyera, Battena lub Bontesa. Potrzebna nam jest rozsądna i dobrze przemyślana polityka migracyjna, która poprawi demograficzną strukturę UE oraz wzmocni gospodarkę i zapewni ludziom dobrobyt.

Pani Corazza Bildt oraz pan Svensson odnieśli się do sprawy rozwiązania przez nas problemu śmiertelnych przypadków w Morzu Śródziemnym. Nie ma jednego rozwiązania dla problemu migracji. Wymaga on całego pakietu rozmaitych inicjatyw w różnych obszarach. Szczególnie ważna jest szerzej zakrojona współpraca z krajami pochodzenia i tranzytu. W celu zapewnienia stabilności, bezpieczeństwa i zrównoważonego rozwoju trzeba na przykład zwiększyć współpracę z tymi krajami w dziedzinie rozwoju.

Kraje pochodzenia i tranzytu oraz państwa członkowskie muszą także zapewnić ze swej strony lepsze ratownictwo morskie. Trzeba także wyjaśnić podział obowiązków w odniesieniu do działań ratownictwa morskiego. Musimy również wypracować wspólną wykładnię przepisów w sprawie ratownictwa morskiego, z jednej strony w kategoriach prawa do międzynarodowej ochrony, a z drugiej – w znaczeniu międzynarodowego prawa morza.

Na koniec chciałbym podziękować państwu bardzo za możliwość przybycia tu, do Parlamentu Europejskiego, oraz przedstawienia naszych poglądów, w imieniu moim własnym oraz prezydencji. Należy koniecznie podkreślić, że nasza strategia musi opierać się na wielu elementach i inicjatywach. Sądzę, że ta debata wyraźnie tego dowiodła. Dziękuję bardzo.

(Oklaski)

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Debata ta dowiodła, jeżeli w ogóle było to konieczne, skali problemów związanych z migracją.

Chciałbym zaznaczyć, że musimy wyważyć nasze stanowisko, uwzględniając odpowiednio odrzucenie nielegalnej imigracji – i tu dodałbym, że często można ją przypisać przemytnikom i handlarzom, jak również uwzględniając chęć wspierania określonego rodzaju legalnej migracji w kontekście walki z nielegalną imigracją, co stanowi decyzję pozostającą w gestii państw członkowskich, oraz chęć zachowania obowiązku udzielania azylu.

Przede wszystkim chciałbym się bardzo zwięźle ustosunkować do sprawy Frontexu, zaznaczając, że jesteśmy w trakcie przygotowywania wniosku zmieniającego rozporządzenie w sprawie Frontexu i jego metod pracy. Naturalnie zauważyłem wyrażoną wolę zapewnienia większej przejrzystości.

Z drugiej strony zamierzamy także wyjaśnić zasady, które powinny pomóc w spójnym stosowaniu prawa wspólnotowego i międzynarodowego w kontekście operacji realizowanych przez Frontex.

Jeśli chodzi o problemy włoskie, to muszę powiedzieć, że w lipcu wysłaliśmy do włoskich władz pismo, żądając udzielenia wszelkich przydatnych informacji na temat zawracania łodzi zatrzymanych na międzynarodowych wodach. Właśnie otrzymaliśmy od włoskich władz odpowiedź, którą nasze służby bardzo szczegółowo analizują.

Chciałbym dodać, że prawodawstwo wspólnotowe zobowiązuje państwa członkowskie do realizowania działań w ramach kontroli granicznej zgodnie z zasadą non-refoulement. Zasada ta oznacza, że państwo musi powstrzymać się od odsyłania ludzi na terytorium, na którym osoby takie narażone by były na tortury, kary czy niehumanitarne lub poniżające traktowanie. Odsyłanie osób ubiegających się o azyl i uchodźców jest zabronione w przypadku zagrożenia dla ich życia czy wolności na podłożu rasowym, religijnym lub narodowościowym. Krótko ujmując, zapewniamy podtrzymanie obowiązku ochrony w takich przypadkach.

Na koniec chciałbym powtórzyć, że wraz z panem Billströmem pragniemy zaangażować się w szczerzy dialog zarówno z Libią, jak i Turcją, nie tylko aby dotrzeć do sedna sprawy, umożliwić współpracę w zakresie kontroli granicznej w celu zapobiegania nielegalnej imigracji, ale też aby przy wsparciu ze strony Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców zorientować się, w jaki sposób możemy zainicjować w tych śródziemnomorskich krajach procedury, które zapewnią, że osoby faktycznie ubiegające się o azyl nie będą musiały zwracać się do przemytników czy handlarzy w celu dotarcia do wybrzeży Europy, a ich wnioski o azyl będą rozpatrywane w tych krajach.

Będzie to zatem podstawowy dialog prowadzony w ostatnim kwartale. Chciałbym podziękować szwedzkiej prezydencji za jej gotowość do tak efektywnej współpracy.

Na zakończenie chciałbym powtórzyć, że potrzebujemy europejskiej strategii w odniesieniu do przepływów migracyjnych. Uważamy, że państwa członkowskie muszą naprawdę wykazać większą wzajemną solidarność w tym obszarze. Państwa członkowskie borykają się z takimi samymi problemami. Trzeba przyznać, że nielegalna imigracja wpływa ostatecznie na wszystkie państwa członkowskie, a nie tylko na te, które są położone przy zewnętrznych granicach.

Uważam, że taka solidarność jest naprawdę ważna. Proponujemy ją na zasadzie dobrowolności, ale taką dobrowolność trzeba będzie bez wątpienia sformalizować jako prawdziwą reakcję na problemy.

Tak się przedstawia sytuacja; nie będę przedłużał odpowiedzi na to pytanie. Zrobiłem dużo notatek podczas różnych wypowiedzi, które tu ogłoszono.

Na zakończenie chciałbym skierować do Parlamentu Europejskiego dość pilny apel o pomoc, zwłaszcza w zakresie tej strategii, czyli europejskiej polityki azylowej. Z uwagi na fakt, że sprawa była podniesiona, zaznaczyłbym, iż chcielibyśmy poprawy w zakresie stosowania porozumienia dublińskiego przez umożliwienie pewnej elastyczności. Potrzebowaliśmy zgody Rady i Parlamentu, aby założyć wspomniany urząd wsparcia do końca roku. Zamierzamy się również przygotować do harmonizacji procedur przekazywania instrukcji. Wszystko to przyczynia się do sformułowania realnej europejskiej polityki azylowej, którą uważam za całkowicie spójną z wartościami, jakie w mojej opinii są przedmiotem konsensusu w Europie. Wierzymy w te wartości. Należy je koniecznie urzeczywistnić w działaniach.

W każdym razie jestem wdzięczny Parlamentowi Europejskiemu za pomoc, której nam udziela w realizacji tego trudnego zadania.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Elisabetta Gardini (PPE), na piśmie. – (IT) Nielegalna imigracja to istna plaga, która od kilkunastu lat dotyka południowe państwa UE, zwłaszcza Włochy, Malte i Hiszpanię. Powszechnie wiadomo, że spośród wszystkich państw członkowskich UE to rząd włoski boryka się z największą liczbą nielegalnych imigrantów, zdesperowanych ludzi poszukujących lepszej przyszłości, pochodzących przede wszystkim z Afryki.

Przeciwnie do głosów przedstawicieli włoskiej lewicy, którzy po raz kolejny niewłaściwie wykorzystali Parlament Europejski, by w nieuzasadniony sposób zaatakować włoski rząd pod przywództwem premiera Berlusconi, ośrodki wstępnych przyjęć zapewniają opiekę medyczną, mieszkanie z utrzymaniem oraz pomoc prawną przez cały okres ustalania, czy nielegalny imigrant może pozostać we Włoszech, czy też musi być repatriowany zgodnie z międzynarodowymi porozumieniami.

Musimy pilnie przyjąć skuteczne środki wspólnotowe w obszarze imigracji i azylu. Naprawdę nie możemy przypuszczać, że Włochy mogą wziąć na swoje barki wszystkie obciążenia związane ze zjawiskiem, którego skala eksponencjalnie rośnie.

Niektórzy posłowie zgłaszali pomysł ustanowienia „kwot nielegalnych imigrantów”. To przykład dobrych intencji, ale niestety brakuje im poparcia w formie konkretnej woli politycznej: dopiero co prezydencja szwedzka naświetliła trudności z uzyskaniem zgody na te kwoty.

Louis Grech (S&D), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję tę debatę, w której zwrócono uwagę na fragmentaryczną i niespójną politykę UE w obszarze kontroli granicznych, imigracji i osób ubiegających się o azyl. Cieszę się, kiedy słyszę, że Rada i Komisja uważają te sprawy za priorytetowe, ale do tej pory mieliśmy jedynie do czynienia z półśrodkami i nie zauważyliśmy żadnych znaczących rezultatów, jeśli chodzi o rozwiązanie przedmiotowego problemu. Wydaje się, że na szczęblu UE brakuje politycznej woli do zapewnienia odpowiednich środków, które służyłyby rozwiązaniu tego problemu w prawidłowy sposób. W obecnej chwili najbardziej obciążone są państwa członkowskie położone przy zewnętrznych granicach, a ich sytuacja z każdym dniem pogarsza się z powodu braku środków i zdolności. Ostatnio omawiano pewne dobre propozycje, takie jak zmiana mandatu FRONTEXu, system przesiedlania uchodźców na szczęblu całej UE oraz utworzenie Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu. Apeluję do Komisji o szybkie działanie w celu wdrożenia tych propozycji. Potrzebujemy więcej rozwiązań opartych na podejściu zakładającym podział obciążeń, gdyż jest to jedyna właściwa reakcja. Komisja i Rada muszą wykazać więcej zdecydowania w zapewnieniu koniecznych funduszy dla FRONTEXu. Aby skutecznie chronić nasze granice, Agencja powinna być wyposażona we własny sprzęt i środki oraz powinna działać przez cały rok.

Marian-Jean Marinescu (PPE), na piśmie. – (RO) Przyszłe rozszerzenie strefy Schengen o Rumunię zwiększy znaczenie zapewnienia bezpieczeństwa na zewnętrznych granicach Rumunii, a w związku z tym i rolę Frontexu w Rumunii. Agencja Frontex musi odgrywać coraz większą rolę w procesie poprawy monitorowania i kontroli zewnętrznych granic Rumunii, które stanowią ponad 2 tysiące kilometrów zewnętrznej granicy UE, czyli, inaczej mówiąc – przyszłej zewnętrznej granicy strefy Schengen. W ubiegłym roku agencja Frontex podpisała umowy o współpracy z Rosją oraz z krajami byłej Republiki Jugosławii, z Ukrainą i Mołdawią. To postęp w zarządzaniu wszystkimi granicami. Wskazane by było jedynie, aby Komisja Europejska przeanalizowała możliwe sposoby wykorzystania tej podstawy prawnej przez Frontex. Kolejną sprawą, którą Komisja musi zbadać, jest możliwość podpisania umów o współpracy z innymi państwami trzecimi. Zawarcie jak największej liczby umów tego rodzaju ułatwi skuteczną koordynację wspólnych operacji, przyczyniając się w konsekwencji do poszanowania praw człowieka i wolności obywatelskich oraz do walki z transgraniczną przestępczością.

Tiziano Motti (PPE), na piśmie. – (IT) Zgadzam się ze stwierdzeniem pana przewodniczącego Buzka, że Europa zawsze czerpała korzyści z imigracji w zakresie, w jakim dotyczy to imigracji regulowanej i zintegrowanej, przy poszanowaniu instytucji i prawa kraju przeznaczenia. Imigracja to wartościowy środek w przeprowadzeniu odnowy społecznej i zapewnieniu fluktuacji zasobów siły roboczej, wzbogacający ludzi wskutek wymiany kulturalnej. Nasze judeochrześcijańskie korzenie wyrabiają w nas pragnienie okazania życzliwości i gościnności wobec cierpiących.

Jeżeli jednak nielegalna imigracja skutkuje nadzwyczajnymi sytuacjami, problemami, przestępczością i niepewnością, zachodzi konieczność przyjęcia konkretnej strategii na rzecz integracji na poziomie, który państwa mogą utrzymać, uwzględniając uwarunkowania demograficzne. Oszukujemy sami siebie, jeżeli wierzymy, że problem ten ogranicza się do krajów graniczących z Morzem Śródziemnym: swobodny przepływ obywateli w UE może jedynie stymulować swobodny przepływ wielu nielegalnych imigrantów, którzy zeszli na przestępczą drogę. Każde europejskie państwo ma w tym moralny i bezpośredni interes, gdyż sprawa dotyczy przestępczości oraz bezpieczeństwa pół miliarda obywateli, którzy udzielili nam mandatu, byśmy ich ochraniali, podejmując pilne i konkretne działania zarówno w odniesieniu do istniejących problemów, jak i problemów, które mogą się szybko pojawić. Praw obywateli nie można wymieniać na ogólną obojętność państw członkowskich czy autorytarne ostrzeżenia Komisji Europejskiej.

PRZEWODNICZY: Alejo VIDAL-QUADRAS*Wiceprzewodniczący***5. Głosowanie**

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest głosowanie.

(Wyniki głosowania i inne szczegółowe informacje: patrz protokół)

5.1. Umowa WE/Mongolia w sprawie niektórych aspektów usług lotniczych (A7-0001/2009, Brian Simpson)

5.2. Umowa o transporcie morskim WE/Chiny: operacje w obszarze transportu morskiego; przystąpienie Bułgarii i Rumunii (A7-0002/2009, Brian Simpson)

5.3. Uruchomienie Funduszu Solidarności UE (A7-0008/2009, Reimer Böge)

5.4. Uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (A7-0006/2009, Reimer Böge)

5.5. Projekt budżetu korygującego 6/2009 (A7-0003/2009, Jutta Haug)

5.6. Projekt budżetu korygującego 7/2009 (A7-0009/2009, Jutta Haug)

5.7. Projekt budżetu korygującego 8/2009 (A7-0010/2009, Jutta Haug)

Przewodniczący. – Koniec głosowania.

6. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Pismenne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

- Sprawozdanie: Brian Simpson (A7-0001/2009)

David Casa (PPE), na piśmie. – W wyniku orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości w sprawach dotyczących Otwartego Nieba Komisja wyraziła zgodę na zastąpienie umowami wspólnotowymi umów dwustronnych, które zostały zawarte między niektórymi państwami członkowskimi a krajami trzecimi. Komisja wynegocjowała zatem umowę, która zastąpi umowy dwustronne między Mongolią a niektórymi państwami członkowskimi UE.

Nuno Teixeira (PPE), na piśmie. – (PT) Wniosek ma na celu zastąpienie niektórych postanowień dwustronnych umów dotyczących usług lotniczych zawartych w przeszłości przez państwa członkowskie UE i rząd Mongolii oraz reguluje aspekty, które uważam za zasadnicze, w tym kwestie techniczne, opodatkowanie paliwa i ceny.

Ze szczególnym zadowoleniem wagę przykładaną do zgodności ze wspólnotowym prawem konkurencji, ponieważ niektóre postanowienia we wcześniejszych umowach dwustronnych były wyraźnie antykonkurencyjne. Popieram zatem sprawozdanie pana posła Simpsona, ponieważ jest zgodne z tymi ogólnymi wytycznymi.

- Sprawozdanie: Brian Simpson (A7-0002/2009)

David Casa (PPE), na piśmie. – Kiedy Rumunia i Bułgaria przystępowały do UE, w akcie przystąpienia sprecyzowano, że zostanie sporządzony protokół zmieniający Umowę o transporcie morskim między UE i jej państwami członkowskimi a Chinami. Głosowałem za przyjęciem tego protokołu.

- Sprawozdanie: Reimer Böge (A7-0008/2009)

Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie uruchomienia Funduszu Solidarności Unii Europejskiej na rzecz Francji, ponieważ uważam, że dzięki niemu kraje mogą skutecznie i elastycznie zareagować na sytuacje wywołane klęskami żywiołowymi, a w omawianym przypadku chodzi o burzę, która w styczniu nawiedziła południowo-zachodnią część Francji, powodując poważne zniszczenia. Finansowy instrument solidarności jest uruchamiany w przypadkach, gdy szkoda wywołana przez klęskę żywiołową jest tak poważna, że zasoby krajowe nie wystarczają, aby skutecznie zareagować na kryzys, a jego celem jest stymulowanie naprawy gospodarczej i zaspokojenie potrzeb państwa członkowskiego dotkniętego klęską.

Jean-Pierre Audy (PPE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania, w którym mój szacowny niemiecki kolega i przyjaciel, pan poseł Böge, wzywa Parlament Europejski do zatwierdzenia wniosku dotyczącego decyzji w sprawie uruchomienia Funduszu Solidarności Unii Europejskiej w celu przekazania w 2009 roku około 109 milionów euro w postaci środków na zobowiązania i płatności jako pomocy dla Francji, będącej ofiarą orkanu Klaus, który w styczniu 2009 roku nawiedził 31 departamentów w południowo-zachodniej części kraju, powodując poważne zniszczenia szacowane na 4 miliardy euro. Korzystając z udzielonego mi głosu, chciałbym pogratulować panu posłowi Lamassoure, przewodniczącemu Komisji Budżetowej Parlamentu, za szybkie zajęcie się omawianą sprawą wraz ze służbami Komisji Europejskiej.

David Casa (PPE), na piśmie. – W styczniu 2009 roku burza nawiedziła południowo-zachodnią Francję, powodując poważne zniszczenia, co uprawniło Francję do wnioskowania o środki z Funduszu Solidarności Unii Europejskiej. Głosowałem za uruchomieniem wspomnianych środków.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) W mojej opinii solidarność między państwami członkowskimi Unii Europejskiej, a w szczególności europejskie wsparcie dla krajów dotkniętych klęskami, są jasnym sygnałem, że UE nie jest już tylko obszarem wolnego handlu. Przyjmując specjalne instrumenty pomocowe, takie jak Fundusz Solidarności Unii Europejskiej, Wspólnota, którą staramy się uczynić „zjednoczoną w różnorodności”, dowodzi zdolności do trwania w jedności wobec przeciwności losu, nawet w sytuacjach wymagających zaangażowania znacznych zasobów ludzkich i materialnych. Szczególnie popieram takie inicjatywy.

Mam nadzieję, że Fundusz Solidarności nie będzie wykorzystywany zbyt często, gdyż to oznaczałoby, że Europę dotyka wiele nadzwyczajnych sytuacji o poważnych skutkach, lecz mam również nadzieję, że struktura i dostępność funduszu będą stale usprawniane i często oceniane, aby instrument stanowił szybką i pozbawioną biurokracji reakcję na rzeczywiste potrzeby.

Muszę tu wspomnieć o pożarach, które nawiedzały mój kraj, zwłaszcza w 2003 roku, i przyznać, że mechanizmy takie jak wspomniany fundusz okazały się niezwykle ważne i użyteczne. Uważam, że szczególnie poważna sytuacja, jakiej Francja doświadczyła w styczniu bieżącego roku, uzasadnia uruchomienie funduszu. Powszechne głosowanie za uruchomieniem funduszu w Komisji Budżetowej potwierdza, że to dobry środek.

Véronique Mathieu (PPE), na piśmie. – (FR) Pochwalam interwencję Funduszu Solidarności Unii Europejskiej – którego beneficjentem będzie Francja – w celu wsparcia naprawienia szkód wywołanych w styczniu 2009 roku burzą, która poważnie dotknęła europejski i francuski sektor leśnictwa. Przyznana kwota zostanie udostępniona do października 2009 roku, czyli dziewięć miesięcy po burzy. Ta interwencja nastąpiła szybciej, niż ma to średnio miejsce w przypadku Funduszu, gdzie przybliżony czas od klęski do wypłaty pomocy wynosi jeden rok.

Chociaż należy pochwalić ten postęp, warto nadal podejmować działania, aby fundusz był uruchamiany szybciej. Utrudnia to obecna procedura zarządzania Funduszem Solidarności. Niemniej jednak Komisja Europejska przedstawiła zmieniony wniosek dotyczący rozporządzenia, a Parlament poparł go zdecydowaną większością w maju 2006 roku. Ubolewam, że Rada wciąż jeszcze nie zajęła się tą sprawą i zachęcam ją, aby jak najszybciej rozważyła możliwość szybszego uruchamiania Funduszu Solidarności Unii Europejskiej.

- Sprawozdanie: Reimer Böge (A7-0006/2009)

Jean-Pierre Audy (PPE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania, w którym mój szacowny niemiecki kolega i przyjaciel, pan poseł Böge, wzywa Parlament Europejski do zatwierdzenia wniosku dotyczącego decyzji w sprawie uruchomienia Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (EFG) w celu przekazania 4,1 miliona euro w postaci środków na zobowiązania i płatności jako pomocy dla hiszpańskiego i portugalskiego sektora włókienniczego (Katalonia i Region Północno-Centralny). Celem

tego działania jest zapewnienie wsparcia pracownikom, ponoszącym konsekwencje poważnych zmian w strukturze światowego handlu, i udzielenie im pomocy w reintegracji na rynku pracy. Podzielam opinię moich kolegów w zakresie przyspieszenia uruchamiania funduszu i oceny jego komplementarności z innymi istniejącymi instrumentami, takimi jak Fundusz Społeczny.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie uruchomienia Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji w celu zapewnienia dodatkowego wsparcia portugalskim pracownikom, będącym ofiarami zwolnień w przemyśle włókienniczym i ponoszącym konsekwencje poważnych zmian w strukturze światowego handlu.

Uruchomienie 832 800 euro z Funduszu ma na celu reintegrację pracowników na rynku pracy w ramach osobistych planów zatrudnienia, sporządzanych wraz z pracownikami, które obejmują rozwój własnych umiejętności i strategię integracji na rynku pracy.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Wsparcie UE, zwłaszcza z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji, ma podstawowe znaczenie w przypadku zapewniania pomocy tym, którzy stracili pracę w wyniku przenoszenia produkcji, do którego dochodzi na globalnym rynku. W ostatnich latach, zwłaszcza w wyniku światowego kryzysu gospodarczego, Portugalia odczuła skutki problemu, dotyczącego ponownej absorpcji i reintegracji bezrobotnych na rynku pracy.

Niezliczone przedsiębiorstwa przeniosły produkcję w celu wykorzystania niższych kosztów pracy, na przykład w Chinach i Indiach, ze zgubnym skutkiem dla całej gospodarki krajowej. Zatwierdzenie środków z EFG w celu wsparcia tych pracowników ma zasadnicze znaczenie, nie tylko dla poprawy ich sytuacji rodzinnej i osobistej, lecz również w kontekście całej gospodarki krajowej, ponieważ w dłuższej perspektywie mają one służyć wspieraniu tych pracowników w poszukiwaniu i utrzymaniu nowej pracy.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania, ponieważ uważam, że omawiane wsparcie ma istotne znaczenie dla portugalskich pracowników. Moim zdaniem wniosek Portugalii nie był jednak dostatecznie ambitny. Rząd portugalski wnioskował o 833 euro z EFG dla każdego zwolnionego pracownika w sektorze włókienniczym, tymczasem Hiszpania złożyła wniosek o 3 006 euro dla każdego pracownika w tym samym sektorze.

Dziwi mnie również nieco fakt, że w środku kryzysu gospodarczego, przy rosnącym bezrobociu i odczuwalnych skutkach globalizacji, EFG otrzymał i zaakceptował tak niewiele wniosków z państw członkowskich. W istocie EFG dysponuje w tym roku 500 milionami euro dla wszystkich państw członkowskich, a dotychczas wykorzystano jedynie około 60 milionów euro.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Głosowaliśmy za przyjęciem sprawozdania, ponieważ Parlament Europejski udzielił Portugalii zgody na wykorzystanie 832 800 euro jako pomocy dla pracowników zwolnionych w przemyśle włókienniczym w portugalskich regionach Norte i Centro. To jednak niewielka suma, która jest głównie środkiem łagodzącym, mając na uwadze wysokie bezrobocie, którego doświadcza obecnie Portugalia, zwłaszcza we wspomnianych regionach.

Jak wszyscy wiemy, Portugalia skierowała do Komisji Europejskiej wniosek o tę kwotę w styczniu bieżącego roku, a dotyczy ona 1 588 przypadków zwolnień w 49 przedsiębiorstwach włókienniczych w Regionie Północnym i Centralnym kraju w okresie od lutego do listopada 2008 roku.

Zatwierdzono jednak również pomoc na kwotę 3 306 750 euro dla 1 720 pracowników zwolnionych w 30 przedsiębiorstwach włókienniczych w hiszpańskiej Katalonii.

Tym, co naprawdę było potrzebne, była jednak polityka wspierania produkcji, zwłaszcza w sektorze włókienniczym, abym zapobiec dalszemu zamykaniu przedsiębiorstw i dalszym zwolnieniom.

Patrick Le Hyaric (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Chociaż zgadzam się z podstawową zasadą, uważam, że powaga kryzysu wymaga przepisów na zupełnie inną skalę, które co najmniej dadzą MŚP dostęp do kredytów i zapewnią kredyty umożliwiające utrzymanie zatrudnienia, rozwój terytorialny i rozwój potencjału ludzkiego.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Złożone przez Hiszpanię i Portugalię wnioski o uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (EFG) raz jeszcze uwiadamiają konsekwencje globalizacji. W krajach południowo-wschodniej Azji, a zwłaszcza w specjalnych strefach ekonomicznych, gdzie ludzie są eksploatowani i zatrudniani bez minimalnych standardów socjalnych, wyroby włókiennicze produkuje się po cenach dumpingowych, a następnie sprzedaje się je na rynku europejskim.

Europejskie przedsiębiorstwa, które szanują prawa socjalne pracowników, ustanawiane i zdobywane przez dziesięciolecia, znajdują się w niekorzystnym położeniu ze względu na ponoszone przez siebie wyższe koszty. Musimy natychmiast powstrzymać dalszy rozwój takiej sytuacji. Należy jak najszybciej zablokować przywóz do UE produktów, które nie są produkowane zgodnie z określonymi minimalnymi standardami socjalnymi. Do tego czasu możemy jedynie podejmować działania ograniczające szkody powstałe w wyniku globalizacji w poszczególnych krajach. Z tego względu bez zastrzeżeń głosowałem za udzieleniem pomocy z Funduszu.

Nuno Teixeira (PPE), *na piśmie*. – (PT) W wyniku uznania szkodliwego wpływu globalizacji, który jest nazbyt oczywisty w przemysłowych regionach Europy, Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji (EFG) opiera się na solidarności projektu europejskiego i zbliża go do obywateli, zapewniając wsparcie tym pracownikom, którzy zostali najbardziej dotknięci tymi zmianami. Portugalskie regiony Norte i Centro, w których gospodarka opierała się na tradycyjnych sektorach, takich jak włókiennictwo, były modernizowane od wczesnych lat dziewięćdziesiątych, co stanowiło próbę dostosowania ich do szybko rosnącej konkurencji.

W przybliżeniu 15% siły roboczej z tych obszarów kraju znajduje zatrudnienie w sektorze włókienniczym, a prawie 98% bezrobotnych w tym sektorze w całym kraju pochodzi z wymienionych dwóch regionów. Pogarszający się klimat gospodarczy, który zaszkodził tym regionom, a także innym – zwłaszcza regionom zamorskim takim jak Madera, gdzie bardzo ważną rolę odgrywa turystyka – ma niepokojące konsekwencje, przede wszystkim na płaszczyźnie spójności społecznej, ponieważ prowadzi do wzrostu bezrobocia. Z tego względu popieram uruchomienie 832 800 euro z EFG w wyniku 1 588 przypadków zwolnień w sektorze włókienniczym w portugalskich regionach Norte i Centro. Kwotę tę należy mądrze wykorzystać na przeszkolenie zwolnionych pracowników oraz ich szybką i trwałą reintegrację na rynku pracy.

- Sprawozdanie: Jutta Haug (A7-0003/2009)

David Casa (PPE), *na piśmie*. – Chodzi o przegląd tradycyjnych zasobów własnych, VAT i DNB oraz dostosowania wynikające z prognoz gospodarczych. Wniosek jest bardzo techniczny, zatem oświadczam jedynie, że głosowałem za jego przyjęciem.

- Sprawozdanie: Jutta Haug (A7-0009/2009)

David Casa (PPE), *na piśmie*. – W styczniu 2009 roku południowo-zachodnią część Francji nawiedziła burza, która spowodowała poważne zniszczenia, co upoważnia Francję do dostępu do środków z Funduszu Solidarności UE. Popieram przyjęcie opinii sprawozdawczynie, która proponuje zaakceptować projekt budżetu korygującego nr 7/2009.

Patrick Le Hyaric (GUE/NGL), *na piśmie*. – (FR) Uznaję za niedopuszczalne mieszanie w tym samym głosowaniu środków na promowanie szczepień przeciwko chorobie niebieskiego języka ze środkami na Europol i Eurojust. Popieram środki na zwalczanie choroby niebieskiego języka, lecz opowiadam się przeciwko środkom na Europol i Eurojust.

Andreas Mölzer (NI), *na piśmie*. – (DE) W styczniu 2009 roku Francję nawiedziła potężna burza. Orkan Klaus doprowadził do zniszczeń, zwłaszcza infrastruktury kraju. Celem Funduszu Solidarności jest pokrywanie części kosztów szkód, na które są przeznaczane środki publiczne. Omawiany przypadek spełnia wszystkie wymogi. Z tego powodu, a zwłaszcza z powodu solidarności transgranicznej z obywatelami francuskimi, którzy doświadczyli, a w niektórych przypadkach nadal doświadczają skutków orkanu Klaus, głosowałem za projektem budżetu korygującego.

Robert Rochefort (ALDE), *na piśmie*. – (FR) Pochwalam dzisiejsze przyjęcie sprawozdania pani poseł Haug, które w pełni popieram. Dzięki temu głosowaniu umożliwiamy uruchomienie Funduszu Spójności Unii Europejskiej po raz drugi w tym roku. Unia Europejska, która najpierw pośpieszyła z pomocą Rumunii, obecnie okazuje solidarność z ludnością Francji, która w styczniu 2009 roku doświadczyła w pełni niszczycielskiej siły bardzo gwałtownego orkanu Klaus, który był opisywany jako „ogromna klęska żywiołowa” i jako taki kwalifikował się do pomocy z Funduszu. Ogółem w ten sposób udostępniono 120 milionów euro.

Jak państwo wiedzą, departamenty w południowo-zachodniej części mojego kraju, w których wystąpiły poważne zniszczenia, bardzo potrzebowały tej pomocy. Chciałbym podziękować posłom za głosowanie za przyjęciem sprawozdania. Oczywiście teraz trzeba będzie dopilnować, aby rząd francuski uczciwie włączył władze lokalne w cały proces, a wspomniane władze lokalne nie zostały oszukane co sposobu wykorzystania pieniędzy. Byłoby niedopuszczalne, gdyby skorzystał z nich tylko sektor prywatny.

- Sprawozdanie: Jutta Haug (A7-0010/2009)

John Stuart Agnew, John Bufton i David Campbell Bannerman (EFD), na piśmie. – Mamy świadomość bardzo realnej potrzeby szczepień przeciwko chorobie niebieskiego języka, zwłaszcza w gospodarstwach w południowej i wschodniej części Anglii, gdzie dzięki powszechnym szczepieniom hodowcy stworzyli zapórę przed chorobą niebieskiego języka, z której skorzystali hodowcy z północy i zachodu. Aby zagłosować za środkami UE na szczepienia, jesteśmy zmuszeni (w tym samym głosowaniu) poprzeć zwiększenie środków na Eurojust i Europol. Te dwie agencje prowadzą działalność poza granicami dopuszczalnymi w prawie brytyjskim, co przekłada się na znaczny wzrost uprawnień państwa kosztem wolności jednostki. To podłe, że UE próbuje ukryć takie przepisy w tego rodzaju sprawozdaniach i wymaga od posłów do PE głosowania nie nad poszczególnymi częściami, lecz nad całym pakietem. Nie możemy zatem z czystym sumieniem poprzeć takiego sprawozdania, co wyjaśnia nasze wstrzymanie się od głosu.

David Casa (PPE), na piśmie. – Omawiane sprawozdanie dotyczy zmian budżetu, mających na celu utworzenie nowych zobowiązań na kwotę 51 640 000 euro. Środki te zostaną przeznaczone na zwalczanie choroby niebieskiego języka, stworzenie reaktora wysokostrumieniowego i przekazane Europolowi oraz OLAF-owi. Mój sposób głosowania jest zgodny z opinią sprawozdawcy.

Derek Roland Clark (EFD), na piśmie. – Mam świadomość bardzo realnej potrzeby szczepień przeciwko chorobie niebieskiego języka i wyrażam ubolewanie z powodu odmowy udzielenia wsparcia społeczności hodowców w tej ważnej kwestii przez rząd Wielkiej Brytanii. Sprawozdanie zawiera przepisy związane z tą sytuacją. Niemniej jednak w sprawozdaniu znajdują się również przepisy całkowicie niezwiązane z hodowlą, które miałyby katastrofalny wpływ na Wielką Brytanię. W sprawozdaniu wezwano przede wszystkim do finansowania Eurojustu i Europolu, agencji prowadzących działalność poza granicami dopuszczalnymi w prawie brytyjskim.

To podłe, że UE próbuje ukryć takie przepisy w tego rodzaju sprawozdaniach i wymaga od posłów do PE głosowania nie nad poszczególnymi częściami, lecz nad całym pakietem. Nie mogę zatem z czystym sumieniem poprzeć takiego sprawozdania, co wyjaśnia moje głosowanie w tej kwestii.

Nigel Farage (EFD), na piśmie. – Mam świadomość bardzo realnej potrzeby szczepień przeciwko chorobie niebieskiego języka i przyjąłem do wiadomości nieprzyjazną postawę rządu Wielkiej Brytanii w tej ważnej sprawie. Sprawozdanie zawiera przepisy związane z tą sytuacją. Niemniej jednak w sprawozdaniu znajdują się również przepisy całkowicie niezwiązane z hodowlą, które miałyby katastrofalny wpływ na Wielką Brytanię.

W sprawozdaniu wezwano przede wszystkim do finansowania Eurojustu i Europolu, agencji prowadzących działalność poza granicami dopuszczalnymi w prawie brytyjskim. To podłe, że UE próbuje ukryć takie przepisy w tego rodzaju sprawozdaniach i wymaga od posłów do PE głosowania nie nad poszczególnymi częściami, lecz nad całym pakietem. Nie mogę zatem z czystym sumieniem poprzeć takiego sprawozdania, co wyjaśnia moje głosowanie w tej kwestii.

Mairead McGuinness (PPE), na piśmie. – Członkowie partii Fine Gael w grupie PPE głosowali za przyjęciem projektu budżetu korygującego nr 8/2009. Przyjmujemy do wiadomości fakt, że głosowanie uwzględnia utworzenie pozycji budżetowej obejmującej dodatkowe środki na reaktor wysokostrumieniowy w Petten, w Holandii. Początkowo urządzenie miało oceniać materiały wykorzystywane w reaktorach funkcjonujących na zasadzie rozszczepienia jądrowego i syntezy jądrowej. Stało się natomiast niezbędnym urządzeniem do produkcji izotopów promieniotwórczych do zastosowań medycznych, zaspokajającym około 60% zapotrzebowania europejskiego. W sprawozdaniu przewidziano również środki między innymi na zwiększenie budżetu na zwalczanie choroby niebieskiego języka oraz wsparcie europejskiej policji i zwalczania nadużyć. Po namyśle, mając na uwadze charakter reaktora wysokostrumieniowego i zestaw uwzględnionych pozycji budżetowych, delegacja partii Fine Gael głosowała za przyjęciem projektu budżetu korygującego nr 8/2009.

Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem omawianego sprawozdania, które zawiera postanowienia dotyczące zwiększenia zobowiązań z tytułu pożyczek na programy mające na celu zwalczanie i śledzenie chorób zwierzęcych oraz obserwację dobrostanu fizycznego zwierząt w przypadku ewentualnego zagrożenia dla zdrowia publicznego powiązanego z czynnikami zewnętrznymi.

Równocześnie chciałbym podkreślić, że nie zgadzam się z innymi kwestiami przedstawionymi w sprawozdaniu, które nie powinny się w nim znaleźć. Chodzi o:

- utworzenie pozycji budżetowej 10 04 04 02 [funkcjonowanie reaktora wysokostrumieniowego (HFR)];
- utworzenie pozycji budżetowej 18 05 02 03 (Europejski Urząd Policji);
- zwiększenie dotacji wspólnotowej dla EUROJUST-u;
- zmiany w planie zatrudnienia OLAF-u bez dodatkowych przepisów finansowych.

Marie-Christine Vergiat (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Sprawozdanie w sprawie projektu budżetu korygującego nr 8/2009 Unii Europejskiej na rok budżetowy 2009 zawiera kilka sprzecznych punktów. Położono w nim nacisk na zwalczanie choroby niebieskiego języka u owiec, kontynuację programu badań nad wykorzystaniem reaktora jądrowego zainstalowanego w Holandii, programy Europolu i Eurojustu oraz OLAF.

Głosując przeciwko sprawozdaniu, nie chciałam oczywiście wystąpić przeciwko przepisom, które mają istotne znaczenie dla hodowców owiec.

Chciałam zająć stanowisko przeciwko wciąż utrzymującemu się wykorzystaniu energii jądrowej.

Przede wszystkim chciałam potwierdzić moje zobowiązanie do walki z budowaniem warownej, ukierunkowanej na zabezpieczenia i nieskutecznej Europy, która ma zapewnić bezpieczeństwo naszym obywatelom za pomocą budżetu na Europol i Eurojust.

Należy ograniczyć politykę w tych dziedzinach, gdzie – w ramach walki z brakiem bezpieczeństwa i terroryzmem – coraz bardziej podważa się podstawowe wolności i prawa naszych obywateli, a także dokonać przeglądu mandatów różnych agencji i organów wspólnotowych zaangażowanych w tę politykę oraz ponownie zdefiniować ich uprawnienia.

7. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 11.20 i wznowione o godz. 11.35)

PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK

Przewodniczący

8. Wystąpienie inauguracyjne przewodniczącego Parlamentu Europejskiego

Przewodniczący. – Szanowni przewodniczący Parlamentu Europejskiego! Szanowni ministrowie! Szanowni przewodniczący i przedstawiciele instytucji europejskich! Szanowne koleżanki, szanowni koledzy, a przede wszystkim – drodzy przyjaciele!

Staję dziś przed wami jako trzynasty przewodniczący tej Izby wybranej w bezpośrednich wyborach. Cieszę się, że są wśród nas poprzedni przewodniczący tej Izby: pan Emilio Colombo, pan Enrique Barón Crespo, pan Egon Klepsch, pan Klaus Hänsch, pan José María Gil-Robles, pani Nicole Fontaine, pan Pat Cox i pan Hans-Gert Pöttering.

(Oklaski)

To wielki zaszczyt dla nas wszystkich, że państwo do nas przyjechali.

Jak powtarza wielu z was, mój wybór jest również symbolem – symbolem zrealizowanych marzeń obywateli naszej części Europy o jedności kontynentu.

Drogie koleżanki i drodzy koledzy z Estonii, Łotwy, Litwy, Słowacji, Czech, Węgier, Słowenii, Rumunii, Bułgarii, Cypru i Malty! Znam i rozumiem niepokoje, potrzeby i oczekiwania tych, którzy niedawno wstępowali do Unii. Znam, bo w moim kraju są podobne. Jednak teraz wspólnie bierzemy odpowiedzialność za przyszłość naszego kontynentu. Nie ma już starej i nowej Europy. Jest nasza Europa! Wspólna Europa! Chcemy, aby była nowoczesna i silna. I aby dostrzegali to nasi obywatele. Wymaga to energii i pracy. Ten cel jest wart wielkiego wysiłku, bo jest przedmiotem marzeń pokoleń Europejczyków. Ja do tej pracy i tego wysiłku jestem gotów, bo marzenia te były również moimi marzeniami.

(Oklaski)

Szanowne koleżanki, szanowni koledzy! Gdy rozpoczynamy tę kadencję, Europa i my sami – jej przedstawiciele – stoimy przed wieloma wyzwaniami. Musimy im sprostać. I musimy pamiętać, że Parlament Europejski w tych staraniach o lepszą Europę pełni rolę szczególną, nie tylko instytucjonalną, ale i społeczną – rolę głęboko symboliczną. Parlament Europejski to istota europejskiego systemu demokratycznego. To fundament trwałości i stabilności tego systemu, strażnik idei i wartości, które materializują się nie tylko w naszych decyzjach i ich konsekwencjach, ale i w naszych debatach. Parlament Europejski ma też jednak inne zadanie, jest to zadanie tworzenia wizji nowej Europy, wizji, która wychodzi poza teraźniejszość, poza to, co jest, ku temu, co być powinno. By tworzyć i współtworzyć tę wizję, trzeba wyobraźni, wiedzy, mądrości, a przede wszystkim odwagi.

Hannah Arendt – niemiecka filozofka żydowskiego pochodzenia – twierdziła, że polityka jest jedyną obok religii domeną, gdzie zdarzają się cuda. My w Europie dokładnie 20 lat temu widzieliśmy taki cud, dlatego wierzymy w moc odwagi, wyobraźni i mądrości. Myślę, że wszyscy tu zebrani w to wierzą.

(Oklaski)

Z optymizmem patrzę na wyzwania, które są przed nami. W mojej ocenie są to następujące ważne wyzwania: po pierwsze, kryzys gospodarczy i europejska solidarność, po drugie, energia i ekologia, po trzecie, polityka zagraniczna, po czwarte, prawa człowieka i system wartości, po piąte, nasz Parlament i jego reforma.

Najbardziej dotkliwa i trudna jest sprawa kryzysu ekonomicznego. Musimy go pokonać i zrobimy to. Europa przejęła wiodącą rolę, proponując rozwiązania w grupach G-8 i G-20 – rozwiązania, które zachowując nasz model społeczny, pomagają światu w naprawie gospodarki. W obliczu globalizacji Europa musi mówić jednym głosem.

Musimy właśnie teraz, w czasie kryzysu, szczególnie zadbać o wzrost gospodarczy i przeciwdziałanie bezrobociu, ożywić idee strategii lizbońskiej i znaleźć sposoby inwestowania w nowe technologie, innowacje, edukację i w kapitał ludzki. Ważna jest rola budżetu Wspólnoty, aby europejskie programy badawcze miały jasne priorytety i procedury.

W myśl nowego traktatu Parlament i Rada otrzymają takie same uprawnienia budżetowe. Procedura współdecydowania obejmie rolnictwo, rybołówstwo, handel zagraniczny, wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne, dając nam równe uprawnienia także w zakresie wydatków na rolnictwo.

Musimy strzec się przed pokusą protekcjonizmu i renacjonalizacji wspólnych obszarów polityki. Polityka spójności musi pozostać priorytetem w następnym budżecie Wspólnoty, jeżeli pragniemy doprowadzić do pełnej integracji ponownie zjednoczonego kontynentu. Jednolity rynek jest naszym wielkim osiągnięciem. Musimy go bronić i konsolidować, aby Europa pozostała konkurencyjnym kontynentem. Oznacza to wzmocnienie, nie zaś osłabienie integracji europejskiej. Miejmy odwagę głoszenia własnych przekonań.

Wspólnoty, którą tworzymy, nie da się ożywić, zrozumieć i nie da się w niej żyć bez dwóch elementów: solidarności i spójności społecznej. Nie ma bowiem prawdziwej wspólnoty bez troski o wszystkich, zwłaszcza tych najsłabszych: bezrobotnych, niewykształconych, mieszkających daleko na prowincji. Przeciwdziałanie bezrobociu jest głównym celem prezydencji szwedzkiej. Będziemy jej w tym energicznie pomagać.

Po tamtej stronie „żelaznej kurtyny” krzyczeliśmy kiedyś na ulicach: nie ma wolności bez solidarności. Teraz możemy powiedzieć: bez solidarności nie ma także wspólnoty. Nie będzie też nowoczesnej, silnej Europy.

(Oklaski)

Nie przezwyciężymy kryzysu ekonomicznego bez potężnego potencjału intelektualnego, ekonomicznego, twórczego kobiet.

Kryzys demograficzny wymaga wzmocnienia rodziny i dzietności. Musimy także zadbać o to, aby kobiety nie musiały poświęcać kariery zawodowej dla rodziny i wychowania dzieci.

(Oklaski)

By pokonać kryzys demograficzny, a zarazem kontynuować demokratyczne zasady musimy też być wspólnotą otwartą. Imigracja zawsze przynosiła Europie korzyści. Musimy zaproponować rozwiązania, dzięki którym będziemy mogli zapraszać imigrantów, stwarzać warunki integracji, ale też oczekiwać od nich, że będą oni sami na tę integrację otwarci.

Stoimy w obliczu kryzysu energetycznego. Europejczycy mogą nie rozumieć geopolityki, rozumieją natomiast, że wyłączono im ogrzewanie. Musimy kontynuować dywersyfikację źródeł energii, zwiększając inwestycje w odnawialne źródła energii i paliwa kopalne. Energia atomowa pozostaje do dyspozycji i do decyzji państw członkowskich.

Musimy rozszerzyć sieć rurociągów zewnętrznych, abyśmy nie byli zależni od jakiegokolwiek państwa. Musimy zwiększyć wzajemne połączenia między naszymi sieciami gazowymi i elektrycznymi, a także rozważyć możliwość wspólnych zakupów gazu, tak aby powstał rzeczywisty europejski rynek solidarności energetycznej. Myślę, że nadszedł czas prawdziwej wspólnej polityki energetycznej Unii. Będę o to zabiegał.

(Oklaski)

Podobnie przecież powstanie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w 1951 roku stało się załącznikiem naszej wspólnoty. Robert Schuman oświadczył wtedy, że „solidarność produkcji, która w ten sposób powstanie, sprawi, że wszelka wojna (...) stanie się nie tylko nie do pomyślenia, ale również w praktyce niemożliwa”. To była pierwotna idea tej Wspólnoty. Nasza polityka energetyczna musi uwzględniać zagrożenia środowiskowe związane ze zmianami klimatycznymi. Potrzeba nam zielonej rewolucji i etyki samoograniczania się.

Parlament Europejski przewodzi debacie na ten temat. Z wieloma koleżankami posłankami i kolegami posłami pracowałem w komisji tymczasowej do spraw zmian klimatycznych. Znacze moje poglądy i wiecie, że będę z Wami współpracował na rzecz kompromisu w Kopenhadze.

Jesteśmy ważnym podmiotem na arenie międzynarodowej. Tego oczekują od nas nasi obywatele. Więcej Europy potrzeba nam nie tylko w granicach Unii Europejskiej, ale również na świecie. Spójna, skuteczna polityka zagraniczna, dotycząca wizji globalnego ładu, powinna stanowić poważne wyzwanie dla obecnej kadencji Parlamentu.

Jean Monnet powiedział kiedyś, że każdy ma ambicję. Pozostaje jedynie pytanie, czy ambicja ta służy do tego, aby kimś być, czy aby czegoś dokonać. Miejmy ambicję dokonania czegoś w tej kadencji.

A co jest najważniejsze? Po pierwsze, aktywna polityka wobec południowych i wschodnich sąsiadów Europy, Unii Europejskiej. W tym celu należy kontynuować prace w ramach zgromadzenia międzyparlamentarnego EMPA i podjąć działania w ramach Zgromadzenia Euronest.

Po drugie, promować demokrację i wzorce dobrego rządzenia. Musimy wykorzystać zgromadzenia międzyparlamentarne i nasze delegacje, aby organizować szczyty parlamentarne przed bilateralnymi szczytami Unii. To ważne, bo Parlament Europejski będzie współdecydował o większej liczbie polityk. Dobrym przykładem takiej współpracy jest EUROLAT.

Po trzecie, pora na prawdziwe transatlantyckie partnerstwo parlamentarne i wspólne budowanie nowych ram globalnego ładu. Będę dążyć do wzmocnienia więzi z Kongresem Stanów Zjednoczonych na wszystkich szczeblach.

Po czwarte, pracować nad naszym strategicznym partnerstwem z Rosją, nie zapominając – podobnie jak w stosunkach z Chinami – że względy gospodarcze i polityczne nie mogą być ważniejsze niż prawa człowieka, praworządność i demokracja.

(Oklaski)

Jako przewodniczący tej Izby w pełni zaangażuję się w dialog z rosyjskimi partnerami. Także w ramach nowej strategii dla Morza Bałtyckiego.

Po piąte, powinniśmy wzmocnić nasze stosunki z Indiami i pozostałymi wschodzącymi potęgami, takimi jak Brazylia i Republika Południowej Afryki. Indie muszą być naszym partnerem zarówno w sferze gospodarczej, jak i politycznej.

Po piąte, kluczem do globalnej stabilizacji pozostaje Bliski Wschód. Europa musi odgrywać aktywną rolę w tym regionie.

Po szóste, rozszerzenie to jedna z naszych najbardziej udanych strategii politycznych. Czy ktoś z naszych europejskich przodków mógł się cieszyć tak trwałym pokojem i dobrobytem jak my teraz? Chorwacja, a może i Islandia, wydają się dzisiaj być najbliższymi przyszłemu członkostwa.

Po siódme, Unia jest największym dawcą pomocy na świecie. Musimy sporządzić bilans naszych aktualnych i potencjalnych beneficjentów i pamiętać o wypełnianiu wobec nich zobowiązań zgodnie z milenijnymi celami rozwoju. Zamykając drzwi przed niektórymi przybyszami, nie zamykajmy serc i starajmy się – na ile możemy – sprawić, aby życie w ich krajach ojczystych zbliżało się do naszych europejskich standardów.

Po ósme, musimy zadbać o wzmocnienie misji wysyłanych przez Unię w ramach europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony, których przez ostatnie sześć lat było aż dwadzieścia dwie. Powinny być one wyposażone w jasny mandat i niezbędne do działania środki. Parlament Europejski chce zagwarantować ściślejszą kontrolę i nadzór nad nimi. Rozszerzone uprawnienia budżetowe, które Parlament będzie miał na mocy traktatu z Lizbony, mogą poprawić naszą elastyczność w zakresie przeznaczania funduszy na popierane przez nas misje.

Wdrożenie traktatu musi być naszym priorytetem w najbliższej przyszłości. Zobowiązuję się do przygotowania Parlamentu do funkcjonowania zgodnie z nowymi przepisami w dniu wejścia traktatu w życie. Ale bez względu na traktat, czujemy potrzebę zmian. Czujemy potrzebę wprowadzenia bardziej dynamicznego parlamentaryzmu w naszej Izbie.

Jako przewodniczący Parlamentu pragnę opierać się na istotnej pracy, jaka w dziedzinie reformy parlamentarnej została w ostatnich latach zainicjowana przez moich poprzedników. Ale musimy iść dalej. Zrobię wszystko, aby zwiększyć przestrzeń dla kreatywnej debaty politycznej na forum naszej Izby.

(Oklaski)

Osobiście jestem zdecydowanym zwolennikiem częstszego zgłaszania wniosków o wystąpienia z sali. Takie wnioski będą zgłoszone po moim obecnym wystąpieniu, gdyż w ten sposób można ożywić debaty plenarne. Uważam to za szczególnie ważną gwarancję praw mniejszości.

Najważniejszym brakiem ogniwem procesu reformy jest poprawa stosunków z pozostałymi instytucjami Unii Europejskiej – Komisją Europejską i Radą. Znaczna część mojej kadencji poświęcona będzie tej sprawie.

Jako przewodniczący będę dążył do opracowania nowego modelu partnerstwa z Komisją Europejską, do nasilenia parlamentarnej kontroli władzy wykonawczej oraz do zwiększenia odpowiedzialności organów wykonawczych przed Parlamentem, do czego skierowuje nas traktat z Lizbony.

W lipcu zaprosiłem przewodniczącego Komisji do udziału w turze pytań, która odbywałaby się w Parlamencie co miesiąc i podczas której zadający pytania byłiby wyznaczani na podstawie zgłoszeń z sali. Proponuję, abyśmy zaczęli te debaty jak najszybciej.

(Oklaski)

Dwa tygodnie temu przewodniczący Barroso przekazał nam swoje polityczne wytyczne na drugą kadencję. To znacząca innowacja. To akceptacja logiki, wedle której to Parlament Europejski wybiera przewodniczącego Komisji. Przyjmuję to z dużym zadowoleniem.

Zachęciłem także komisje parlamentarne do dokonania przeglądu nieprzyjętego wciąż ustawodawstwa i zbadania, czy nowa Komisja zamierza porzucić, zmienić czy też podtrzymać swe wnioski legislacyjne. Zachęcam także komisje do poważnej dyskusji o przyszłej strategii politycznej, tak aby przesłuchania desygnowanych komisarzy opierały się również na planie ustawodawczym, a nie wyłącznie na ocenie ich życiorysów i wcześniejszego doświadczenia zawodowego.

Musimy zacieśnić stosunki z Radą Ministrów. Aby były wiarygodne, muszą odzwierciedlać fakt, że w dzisiejszej Unii Europejskiej Parlament Europejski jest prawdziwym ustawodawcą.

Musimy też wspólnie pracować nad problemami instytucjonalnymi wynikającymi z traktatu z Lizbony. Chodzi o rozszerzenie procedury współdecyzji, nowy system komitologii, mianowanie nowego wysokiego przedstawiciela i wiceprzewodniczącego Komisji, o demokratyczną kontrolę nad nową służbą działań zewnętrznych oraz o sposób traktowania na posiedzeniach plenarnych nowej „podwójnej przyszłości prezydencji Rady”.

Nasze stosunki z 27 parlamentami krajowymi w Unii Europejskiej powinny rozwijać się w tym samym duchu. W ostatnich latach mamy tendencję wzrostową w naszej współpracy, a traktat z Lizbony jeszcze bardziej wzmocni nasze kontakty i dowartościuje ich rolę, tak by powstawały przepisy przyjazne dla obywatela. Doskonałym przykładem takiej współpracy między Parlamentem Europejskim a parlamentami narodowymi jest program sztokholmski dotyczący wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa obywateli.

Pragnę kontynuować zmiany w wykorzystaniu personelu i wydatków Parlamentu, zmierzające w kierunku bezpośredniego zaangażowania w działalność programową.

Bogactwo i siła naszej Izby to także różnice: narodowe, mentalności i językowe i dlatego chciałbym podkreślić, że posłowie powinni mieć możliwość wypowiadania się w języku ojczystym, jeśli sobie tego życzą, aby właściwie reprezentować swych wyborców.

Trzeba ciągle pamiętać, że Unia to nie tylko wyzwania przyszłości i wizje coraz większego dobrobytu i stabilizacji. To przede wszystkim prawa człowieka.

Z niepokojem obserwuję obecne napięcia w relacjach pomiędzy Słowacją a Węgrami dotyczące mniejszości narodowych. To zawsze jest wielki problem i chciałbym zadeklarować, tu w tym miejscu, moją pomoc w rozwiązaniu tego sporu zgodnie z wartościami, w które głęboko wierzymy, i z naszymi przekonaniami, przekonaniami naszego Parlamentu.

(Głośnie oklaski)

Dobrym przykładem naszych działań jest nagroda im. Sacharowa, która wyłoniła liderów praw człowieka, którzy stanowią dziś podstawę czegoś co nazywam „siecią Sacharowa” i którą zamierzam rozwijać. Chcę również, abyśmy kontynuowali ideę Domu Historii Europejskiej, zainicjowaną przez obecnego tu mojego poprzednika (nadal członka Parlamentu Europejskiego, z czego się bardzo cieszymy).

Chciałbym, abyśmy sobie jeszcze raz, tu w tej Izbie przypomnieli, że Unia to wspólnota ideałów i wartości i że na tej bazie zbudowaliśmy nasze porozumienia i naszą Wspólnotę.

Jestem zdecydowany podjąć działania na rzecz zapewnienia wszystkim komisjom i delegacjom dostępu do telewizji satelitarnej i internetowej. Musimy przywrócić się sposobowi przeprowadzania wyborów europejskich. Powinniśmy na przykład nalegać na wykorzystanie nowych technologii podczas wyborów, aby zwiększyć udział obywateli. Pora również rozpocząć dyskusję na temat europejskich partii politycznych. Obywatele powinni wiedzieć, na kogo głosują, nie tylko w swoich krajach, ale również w wymiarze europejskim.

Dużą wagę przywiązuję do współpracy z Konferencją Przewodniczących grup politycznych. Będziemy wspólnie i solidarnie ponosić odpowiedzialność za działania naszej Izby, razem z 14 wiceprzewodniczącymi, którym dziękuję za deklarację i za współpracę. Doceniam wielkie merytoryczne partnerstwo w osobach przewodniczących naszych komisji parlamentarnych. Chciałbym też, aby przewodniczący stałych delegacji międzyparlamentarnych mieli możliwość wpływania w znaczący sposób na politykę zagraniczną Unii. Z kwestorami będziemy dbać o budżet Parlamentu. Ale przede wszystkim, Koleżanki i Koledzy, liczę na współpracę z Wami, wszystkimi posłankami i posłami do Parlamentu Europejskiego.

Jako przewodniczący Parlamentu mam świadomość, że biorę odpowiedzialność za stworzenie Wam dobrych warunków do pracy. Ale też gorąco nawołuję Was wszystkich do podjęcia jej trudu.

Dla większości z nas traktat lizboński jest oczekiwanym rozwiązaniem instytucjonalnym. Przynosi on większą sprawność Unii w rozwiązywaniu bieżących problemów i przynosi zbliżenie europejskich instytucji do obywateli.

Bronisław Geremek, którego nie ma już wśród nas, a którego imieniem nazwaliśmy główny plac wewnątrz naszego strasburskiego parlamentu kilkadziesiąt metrów stąd, lubił cytować znane powiedzenie, że „europejska integracja jest jak jazda na rowerze: trzeba cały czas pedałować do przodu, aby utrzymać równowagę i panować nad kierunkiem jazdy”. To dokładnie pokazuje jak bardzo potrzebna nam jest ratyfikacja traktatu z Lizbony.

(Oklaski)

Niecały tydzień temu byłem w polskim parlamencie na obchodach 20. rocznicy powstania niekomunistycznego, pierwszego w naszej części Europy, rządu Tadeusza Mazowieckiego. To była wzruszająca rocznica, bo od tego momentu zaczął się błyskawiczny rozpad totalitarnego systemu w kolejnych krajach Europy Środkowej. To był taki pierwszy wyłom, który pozwolił obalić dzielący nas mur.

Przemawiam dziś w Strasburgu, stolicy regionu, którego los bardzo przypomina los mego Śląska – regionu przygranicznego, którego mieszkańcy często musieli zmieniać obywatelstwo, mimo że nie zmieniali miejsca zamieszkania.

Uroczyscie ślubuję, że przewodnicząc Parlamentowi w najbliższych latach, będę Waszym ambasadorem, niosącym obywatelom Europy i świata przesłanie ponownie zjednoczonego kontynentu.

Pracujmy razem w poszukiwaniu konkretnych i praktycznych rozwiązań dla wielkich wyzwań, przed którymi stoi dziś Europa i świat. Niech będzie to praca nad urzeczywistnieniem naszych marzeń. Przystąpmy więc do niej z entuzjazmem, wiedzą i odwagą.

Bo to jest nasza Europa, wspólna, nowoczesna, silna Europa.

(Izba nagrodiła mówcę owacją na stojąco)

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie przewodniczący instytucji europejskich, panie przewodniczący Buzek! Moja grupa w pełni popiera pański program dla Parlamentu i sposób prowadzenia prac Parlamentu przez następne pięć lat.

Jeżeli Parlament Europejski ma jakąś rolę do odegrania, jakąś misję do wypełnienia w nadchodzących pięciu latach, to faktycznie jest nią pojednanie obywateli z Europą. A pełnienie funkcji przewodniczącego przez człowieka, który symbolizuje zjednoczoną Europę, takiego jak pan przewodniczący Buzek, jest najlepszym atutem w tym zadaniu.

Dlatego też chciałbym powiedzieć, że jestem dumny, iż to moja grupa, Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), przekonała szeroką większość w obecnym Parlamencie, aby panu zaufać.

Dzisiejsza Europa, która dziś jest zjednoczona, nie opiera się na nietolerancji lub wykluczeniu, lecz jest wyrazem otwartości oraz poszanowania opinii i pochodzenia innych. Jestem przekonany, że ta koncepcja wspólnego egzystowania Europejczyków łączy nas wszystkich w tej Izbie. Chciałbym, aby Parlament pod pańskim przewodnictwem skłonił naszych współobywateli do przyjęcia tych wartości.

Popieram również determinację, z jaką zamierza pan, panie przewodniczący, podjąć to wyzwanie. Mam nadzieję, że podejmiemy szczególne działania na rzecz młodzieży. Może pan liczyć na pomoc mojej grupy.

Panie przewodniczący! Tak jak pan powiedział, w ostatnich kilku latach Parlament zdobył nowe uprawnienia i zwiększył swoją władzę. Perspektywa wejścia w życie traktatu lizbońskiego spektakularnie wzmocni tę tendencję. Między innymi z tego powodu grupa PPE wzywa do jak najszybszego stosowania traktatu. Oczywiście musimy przygotować się do tego od strony technicznej, aby nawiązać skuteczną współpracę z Radą i stworzyć ścisłe partnerstwo z Komisją, lecz musimy również, a nawet przede wszystkim przygotować się politycznie. Nasz główny cel jest jasny: musimy dopilnować, aby Parlament był lepiej zestrojony z 500 milionami obywateli, których reprezentuje.

W tym celu musi przede wszystkim nadal modernizować swoje metody pracy, na przykład w kwestii organizacji debat, o czym pan wspominał. Popieram pańską propozycję debat na żywo z przewodniczącym Komisji na tematy dotyczące bieżących wydarzeń.

Panie i panowie! Trudno wytłumaczyć Europejczykom zasady funkcjonowania Unii Europejskiej. Z dala od tradycyjnego modelu opozycji i większości, do którego jesteśmy przyzwyczajeni w naszych państwach członkowskich, pracujemy, co chciałbym podkreślić, szukając konsensusu poza specyficznymi przekonaniami naszych rodzin politycznych.

Moim zdaniem taki system odpowiada nowoczesnej koncepcji działalności politycznej. Jestem przekonany, że nasi obywatele mogą zaakceptować takie podejście, lecz pod warunkiem, że zadamy sobie trud lepszego wytłumaczenia im wyzwań stojących przed Europą. To jest zadanie, do podjęcia którego zachęcam pana przewodniczącego i które ma pełne poparcie mojej grupy.

Martin Schulz, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! Popieram uwagi pana posła Daula. Panie przewodniczący Buzek! Nasza grupa może poprzeć wiele, o ile nawet nie wszystkie punkty programu, który pan przedstawił. Dotyczy to treści pańskiego wystąpienia, usprawnień proceduralnych, które pan zaproponował i ożywienia debaty w obecnej Izbie. Zdecydowana większość posłów w tej Izbie zgodzi się z treścią pańskiego wystąpienia.

Nie popieram opinii pana posła Daula, że przedstawił pan program na następne pięć lat. Na początek skupmy się na okresie pierwszych dwu i pół lat, ponieważ to dużo czasu.

Uważam jednak, że pan przewodniczący Buzek obejmuje urząd w czasach trudnych dla Unii Europejskiej. Obejmuje pan urząd w czasach trudnych również dla Parlamentu Europejskiego. Po raz pierwszy od długiego

czasu konsensus proeuropejski nie jest już w tej Izbie bezdyskusyjny. Wprost przeciwnie; obecna Izba jest po raz pierwszy obszarem - ta tendencja rozpoczęła się podczas poprzedniej kadencji, a ostatnie wybory europejskiej ją wzmocniły - na którym działają i skupiają uwagę oraz wpływają siły, których cele są dokładnie odwrotne od tego, o czym mówił pan w swoim wystąpieniu. Znacząco wzrosła liczba posłów tego zgromadzenia, którzy chcą położyć kres integracji europejskiej, którzy chcą ją odwrócić, czy też domagają się renacjonalizacji.

W trakcie poprzedniej kadencji doświadczyliśmy próby uzyskania podpisów przewodniczących trzech instytucji pod Kartą praw podstawowych. Nie wierzyłem, że tego rodzaju obrazy i sceny są możliwe w wielonarodowym, demokratycznym parlamencie, lecz wszyscy byliśmy świadkami tego, co się stało. Liczba posłów, którzy podzielają tego rodzaju opinie, wzrosła.

Dlatego powiedziałbym, że ma pan rację. Walka o kontynuowanie i pogłębienie procesu integracji, walka o traktat lizboński, który jest podstawowym wymogiem rozszerzenia UE, a także walka o rozszerzenie UE na podstawie pogłębionej integracji to słuszne podejście. Cieszę się, że przewodniczący tej Izby - a zwłaszcza przewodniczący z kraju, który przystąpił do UE w trakcie ostatniego etapu rozszerzenia, przewodniczący, który jako premier swojego kraju rozpoczął negocjacje akcesyjne - mówi, że główne przesłanie w okresie jego urzędowania brzmi: chcemy więcej Europy. Chcemy zintegrowanej Europy, chcemy pogłębionej Europy i chcemy rozszerzonej Europy jako części procesu pogłębiania w celu osiągnięcia jednego - a było to główne stwierdzenie pańskiego wystąpienia - solidarności, która doprowadziła do wolności.

To solidarności potrzebujemy w Europie, tak aby wolność zdobywać wraz ze sprawiedliwością społeczną. Z tego względu socjaliści i socjaldemokraci w pełni zgadzają się z pańskim wystąpieniem, panie przewodniczący Buzek. Jest ono ideologiczną i duchową podstawą walki, w której musimy wziąć udział w trakcie obecnej kadencji parlamentarnej.

Kiedy po raz pierwszy zostałem wybrany do PE, dostałem przywileju wysłuchania wystąpienia francuskiego prezydenta François Mitteranda, pełniącego funkcję urzędującego przewodniczącego Rady. Nigdy nie zapomniałem jednego zdania z tego przemówienia: „Ostatecznie nacjonalizm zawsze oznacza wojnę”. Oznacza to, że ostatecznie przeciwieństwo nacjonalizmu, przewyciężenie nacjonalizmu, które jest europejskim ideałem, oznacza pokój. O to będziemy walczyć razem z panem, panie przewodniczący Buzek.

(Oklaski)

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. - (NL) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym podziękować za pańskie wystąpienie inauguracyjne w imieniu Grupy Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy. Nasza grupa całkowicie identyfikuje się z ogłoszonym przez pana programem. Panie przewodniczący! Jak powiedziałem swego czasu, pochwalam pana wybór na przewodniczącego Parlamentu nie tylko dlatego, że symbolizuje pan rozszerzenie Unii Europejskiej, lecz również - i chcę to podkreślić - ze względu na pańskie zaangażowanie w ruch Solidarności. Solidarność miała bowiem trzy wielkie osiągnięcia. Dała ludziom w Polsce prawo głosu, wprowadziła demokrację w całym byłym bloku wschodnim, a nawet zasadniczo zmieniła oblicze Europy, jednocząc podzielony kontynent. Panie przewodniczący! Jak jasno wynikało z pańskiego wystąpienia, daje to panu doskonałe doświadczenie, które jest potrzebne do realizacji trzech ambicji Parlamentu Europejskiego w nadchodzących kilku latach. Chodzi o to, aby obywatele europejscy mieli więcej do powiedzenia, aby Unia Europejska stała się bardziej demokratyczna oraz aby w ten sposób zapewnić postęp integracji europejskiej.

Panie i panowie! Uważam, że w nawiązaniu do wystąpienia pana przewodniczącego Buzka należy podkreślić, że według Eurobarometru Parlament Europejski jest instytucją Unii Europejskiej, do której obywatele mają największe zaufanie. To nakłada na nas trudne zadanie, ponieważ oznacza, że nie możemy zawieść tego zaufania i musimy dać głosowi obywateli większy wpływ na podejmowanie decyzji europejskich. Równocześnie - odwołując się do wystąpienia pana przewodniczącego - uważam, że stoimy w obliczu podwójnego wyzwania. Po pierwsze musimy stosować traktat lizboński i wdrożyć go jak najszybciej. W tym względzie - jak zaproponował pan przewodniczący - musimy jak najszybciej rozpocząć negocjacje z prezydentą Rady, aby uzgodnić pewną liczbę poprawek.

Po drugie, panie przewodniczący - i jest to inny aspekt wyzwania - uważam, że Parlament sięgnąć po wszystkie możliwe dostępne środki nacisku, aby jeszcze bardziej rozszerzyć swoje uprawnienia. Postąpiliśmy tak w przypadku procedury wyznaczania przewodniczącego Komisji, lecz musimy nadal stosować tego rodzaju działania w każdym aspekcie innych spraw. Uważam, że najważniejszą kwestią w tym kontekście jest potrzeba uzgodnienia nowego budżetu dla Europy i Unii Europejskiej na nadchodzących kilka lat. Moim zdaniem to wspaniała okazja dla Parlamentu Europejskiego do naciskania - postawienia wymogu - aby w

przyszłości budżet opierał się na własnych zasobach Unii Europejskiej, gdyż ten Parlament nie będzie prawdziwym parlamentem tak długo, jak nie będzie pełnił funkcji kontrolnych nad własnymi zasobami, które będzie w stanie sam gromadzić w przyszłości.

(Oklaski)

To jest ważne zadanie dla pana, panie przewodniczący: włączyć cały Parlament w tę walkę. W tym względzie może pan liczyć na pełne poparcie naszej grupy, ponieważ wszyscy wiemy, zwłaszcza w obecnym czasie kryzysu gospodarczego i finansowego, że ani nacjonalizm, ani protekcjonizm nie uwolnią nas od trudności, ani nie zabezpieczą naszej przyszłości, gdyż tylko kontynuowanie integracji europejskiej stanowi rozwiązanie dla społeczeństw Europy, dla obywateli Europy.

Panie przewodniczący! W każdym razie życzę panu powodzenia.

(Oklaski)

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! Nie muszę wiele dodawać do tego, co powiedział mój przedmówca. Moja grupa nie miała wątpliwości, że poprze pańską kandydaturę, ponieważ uważamy, że nadszedł najwyższy czas, aby ważna osobistość z Parlamentu Europejskiego, która dodatkowo pochodzi z jednego z nowych państw członkowskich, objęła stanowisko przewodniczącego tej Izby.

Chcielibyśmy, aby w przyszłości przewodniczący Izby był wybierany na podstawie takich cech jak pańskie umiejętności i kwalifikacje, o których często wspominało. Chcielibyśmy również, aby uprawnienia delegacji krajowych w ramach dużych grup były stosowane w nieco mniejszym zakresie niż ten, który przyjmują takie osobistości, jak pan.

Mamy wielkie oczekiwania względem pana, jeżeli chodzi o przezwyciężenie zasadniczych rozłamów między Wschodem a Zachodem, które opisałam kilka tygodni temu. Po wakacjach i moich obserwacjach dotyczących rozwoju wydarzeń politycznych chciałam jedynie powiedzieć, że może mieć pan bardzo trudne zadanie. Mam wrażenie, że wielki globalny kryzys finansowy i wynikający z niego kryzys gospodarczy nie ułatwiły zbliżenia Wschodu i Zachodu w UE. Przeciwnie, wyzwania stały się większe ze względu na brak równowagi, który stanowi główny problem.

Chciałabym również przyjąć nieco bardziej krytyczne podejście i przypomnieć Parlamentowi, że dzisiaj przypada rocznica upadku banku Lehman Brothers. Wysyłamy liczną delegację na szczyt G-20, na którym będziemy dyskutować o możliwościach przezwyciężenia kryzysu finansowego. Tymczasem obecnemu Parlamentowi nie udało się omówić żadnej rezolucji w tej kwestii, ani przekazać naszym negocjatorom żadnej jednolitej podstawy do działania. Moim zdaniem to raczej wyraz słabości niż siły.

Podejrzewam, że dzieje się tak dlatego, że wciąż nie możemy zgodzić się co do tego, jak doszło do takiego bałaganu. Uważam, że odpowiedzialność za ten poważny kryzys nie spoczywa wyłącznie na kilku szalonych bankierach, lecz w istocie wynika z neoliberalnej wiary w korzyści płynące z braku regulacji rynków finansowych, która dominowała i dominuje nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz jest powszechna w dzisiejszej Europie. Jeżeli chodzi o politykę Unii Europejskiej w różnych dziedzinach, jesteśmy dalecy od osiągnięcia konsensusu w sprawie oceny tej analizy, a zatem nie możemy porozumieć się co do dróg wyjścia z kryzysu.

Panie przewodniczący! Uważam również, że słuszne jest wszystko, co pan powiedział o drugim ważnym wyzwaniu, przed którym stoimy w kontekście międzynarodowej rundy negocjacji, czyli o wyzwaniu związanym z kryzysem klimatycznym. Mam nadzieję, że Europejczycy mogą przyjąć w Kopenhadze silniejsze stanowisko niż to ma obecnie miejsce. Mam wrażenie, że Europejczycy wciąż są dalecy od odgrywania odpowiedniej roli przywódcy w kwestii polityki klimatycznej.

Jest wiele powodów takiego stanu rzeczy, lecz wciąż przychodzi mi na myśl jeden z nich. Nadal mamy zbyt małe zaufanie do takich koncepcji, jak Nowy Zielony Ład (ang. *Green New Deal*), zaproponowany przez Ban Ki-moona lub Achima Steinera w imieniu ONZ. Nie możemy również osiągnąć porozumienia co do tego, że powinniśmy rozpocząć transformację naszego starego społeczeństwa przemysłowego, że powinniśmy myśleć bardziej przyszłościowo, niż jeden dzień naprzód, oraz że technologie przyjazne klimatowi, wydajne technologie i wiele innych środków stanowią przyszłość nie tylko Europy, lecz również świata.

Panie przewodniczący! Mogę jedynie powiedzieć, że stoimy przed poważnymi wyzwaniami. Jeżeli zamierza pan propagować nowoczesne, zrównoważone idee, uzyska pan zdecydowane poparcie naszej grupy. Szkoda,

że skład Komisji Europejskiej nie ulegnie istotnym zmianom, ponieważ staje się widoczne, że główny gracz stojący za wczorajszymi koncepcjami, pan przewodniczący Barroso, będzie nadal przewodniczył Komisji w trakcie trwania kolejnej kadencji parlamentarnej.

Panie przewodniczący! Życzymy panu powodzenia! W imieniu mojej grupy oczekuję na ekscytujące i, mam nadzieję, produktywne debaty.

(Oklaski)

Michał Kamiński, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie przewodniczący! To była prawdziwa przyjemność, panie przewodniczący, dzisiaj wysłuchać pana przemówienia z programem na następne dwa i pół roku naszej pracy. Bardzo panu dziękuję za to przemówienie. Świadczy ono o pana szacunku dla nas, eurodeputowanych, szacunku niezależnie od tego z jakiej frakcji, z jakiego kraju pochodzimy i jakie poglądy reprezentujemy. To było ożywcze przemówienie, bo myślę, że nasz Parlament takiego przywództwa, jakiego wizję pan dzisiaj zaprezentował naprawdę potrzebuje. Nie zgadzamy się we wszystkim i to nie jest tajemnicą, że są między nami różnice poglądów, ale od tego chciałbym zacząć, odpowiadając w jakimś sensie na te głosy, które i w tej sali dziś usłyszałem.

To nie jest nic złego, że Parlament jest miejscem debaty i że w Parlamencie spotykają się ludzie, którzy mogą mieć różne poglądy na różne sprawy, w tym różne poglądy na przyszłość Europy. Problem polega na tym, byśmy nasze poglądy starali się konfrontować w dobrej wierze z poglądami innych – wtedy zawsze będzie pole do kompromisu. Jeżeli będziemy zakładać, a ja tak zakładam, że wszyscy w tej Izbie mają dobrą wolę i chcą dobra dla naszego kontynentu, to wtedy będziemy mogli przezwyciężyć różnice, wtedy będziemy zawsze otwarci na dyskusję. Potrzebna jest ta dobra wola.

Ale oczywiście, panie przewodniczący, nasza grupa, Grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, grupa, która z dumą wnosi do tego Parlamentu pewien nowy wymiar myślenia politycznego o Europie, będzie chciała być mocnym głosem tych obywateli, którzy nas wybrali, bo my, nie negując mandatu demokratycznego żadnego z zasiadających tutaj eurodeputowanych, głęboko szanując ten mandat, reprezentujemy naszych wyborców. Nasi wyborcy, wybierając partie, które zasiadają w Grupie Europejskich Konserwatystów i Reformatorów wiedzieli, kogo wybierają.

Panie przewodniczący, pana wybór był momentem historycznym. Ja pozwolę sobie przypomnieć i powiedzieć naszym kolegom, że dzisiaj w tej Izbie jest grupa młodych Polaków zaproszonych przez eurodeputowanych z różnych frakcji, Polaków, którzy urodzili się 4 czerwca, czyli w dniu pierwszych częściowo wolnych wyborów w naszym kraju. Skądinąd spotkanie z ludźmi urodzonymi 4 czerwca czasem nie pozwala się już czuć młodym, bo widzi się, że to są już dorosłe osoby, ale chcę powiedzieć, że kiedy dzisiaj z nimi rozmawiałem i uświadomiłem sobie, że oni wsiedli w Rzeszowie – to miasto na południowym wschodzie Polski – do autobusu i bez granic przyjechali tutaj do Strasburga, do swojego Parlamentu, to myślę sobie, że nikt z nas, kto pamięta 4 czerwca, nie mógł sobie takich szczęśliwych wydarzeń wyobrazić. Dziś młodzi Polacy, młodzi Czesi, Estończycy i Litwini przyjeżdżają tutaj jako do swojego Parlamentu.

Panie przewodniczący, jestem przekonany, że będzie pan stał na straży tego Parlamentu jako demokratycznej instytucji, jako miejsca rzetelnej debaty ludzi, którzy szczerze chcą pomagać obywatelom Unii Europejskiej. I dzisiaj, kiedy przypominamy sobie, że pochodzi pan, panie przewodniczący, także z mojej ojczyzny, z ojczyzny, która tyle wycierpiała przez totalitaryzm, wiemy jedno: Unia Europejska – i to jest w niej tak naprawdę najlepsze – zapewniła narodom europejskim 60 lat bez wojny. To jest wielkie osiągnięcie tego organizmu, który my, Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy, jak sama nasza nazwa wskazuje, chcemy reformować, ale w który także wierzymy. Wierzymy w lepszą Europę i takiej Europie, lepszej Europie, bliższej obywatelom, będziemy w tej kadencji Parlamentu służyć.

(Oklaski)

Eva-Britt Svensson, w imieniu grupy GUE/NGL. – (SV) Panie przewodniczący! Chciałabym raz jeszcze pogratulować panu pańskiego wyboru.

Przejrzystość, demokracja i pluralizm to zaszczytne słowa dla UE i Parlamentu, lecz nie można nigdy pozwolić, aby stały się wyłącznie polityką symboliczną. Niestety te określenia niekiedy stają się tylko ładnymi słowami. W rzeczywistości porozumienia są zawierane za zamkniętymi drzwiami. Dlatego potrzebujemy innej metody pracy w Parlamencie, takiej, dzięki której nasza praca i nasze decyzje będą miały otwarty charakter w autentycznym duchu prawdziwej demokracji. Potrzebujemy otwartego sposobu pracy, który będzie miał zastosowanie do wszystkich grup politycznych i wszystkich posłów Izby. Jeżeli niektórzy

posłowie do PE nie czują się nawet zaangażowani w pracę ani jej świadomi, jak możemy oczekiwać od naszych obywateli, że będą odczuwać zaangażowanie, będą mieć zaufanie do naszej pracy i będą głosować w wyborach? Powinniśmy wykorzystywać nowe technologie wszelkimi sposobami – musimy przecież dostarczać informacji – lecz nie możemy zapominać o najważniejszych elementach zaangażowania. Są nimi demokracja i przejrzystość.

Doświadczamy kryzysu finansowego, środowiskowego i klimatycznego. Powinnam również wspomnieć, że mamy umowy handlowe, które niekiedy pogłębiają problemy związane z dostawami żywności i ubóstwem na świecie.

Zgodnie z punktem widzenia lewicy rozwiązanie kryzysu nie leży w kontynuowaniu tej samej polityki, która niekiedy przyczyniała się do jego powstania. Mieszkańcy Europy potrzebują innej polityki. Zasluguje na inną politykę – politykę, która stawia na pierwszym miejscu potrzeby rynku, jak to ma obecnie miejsce, lecz potrzeby ludzi. Jedyną drogą nakierowania polityki na właściwe tory jest zaprzestanie prywatyzacji i deregulacji usług publicznych. W istocie rynek nie odniósł sukcesu w zaspokajaniu potrzeb ludzi, jeżeli chodzi na przykład o pracę i prawa socjalne. Musimy ponosić tego konsekwencje.

Mówimy o demokracji. Demokracja wymaga również, aby nigdy nie łamać naszych praw obywatelskich i wolności. Mamy obecnie wiele propozycji dotyczących dodatkowego monitorowania naszych obywateli. Wolność słowa musi mieć również zastosowanie w przypadku Internetu.

UE i jej obywatele potrzebują zatem innej polityki, prowadzącej do sprawiedliwszego społeczeństwa opartego na większej solidarności. W Konfederacyjnej Grupie Zjednoczonej Lewicy Europejskiej – Nordyckiej Zielonej Lewicy jesteśmy przygotowani do odgrywania naszej roli w budowaniu sprawiedliwszej UE opartej na większej solidarności oraz sprawiedliwszego i lepszego świata, a także z zadowoleniem akceptujemy tę odpowiedzialność.

Francesco Enrico Speroni, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący! Raz jeszcze gratuluję panu pańskiego wyboru. Z zadowoleniem przyjąłem pańskie wystąpienie i pański program. Chciałbym skoncentrować się na aspekcie, który w mojej opinii jest najważniejszy lub powinien być najważniejszy dla nas, posłów do PE, czyli na pracach legislacyjnych.

Dialog z głównymi siłami jest ważny, misje są ważne, lecz głównym zadaniem parlamentu – przynajmniej w mojej opinii – jest tworzenie prawa, ustanawianie przepisów, ponieważ, mimo wszystko, zostaliśmy wybrani do pełnienia tego zadania, tego mandatu. Jednym z problemów jest to, że nie mamy prawa inicjatywy prawodawczej, ponieważ ojcowie założyciele i ich następcy odmawiali go nam. Wciąż głosujemy nad rezolucjami i podpisujemy pisemne oświadczenia, na które nie ma odzewu, ponieważ Komisja nie bierze ich pod uwagę.

Pan przewodniczący Barroso powiedział, że tak powinno być, ponieważ w przeciwnym razie, gdyby Komisja miała akceptować wnioski legislacyjne Parlamentu przedstawiane w oświadczeniach pisemnych i rezolucjach, naruszyłyby traktaty, które na to nie pozwalają. Chcę powiedzieć, że według mnie to pokrętna wykładnia: traktaty nie przewidują takiej możliwości wprost, lecz jej nie zabraniają.

Muszę wskazać, że kiedy Parlament zwraca się o coś, kiedy Parlament domaga się inicjatywy prawodawczej, robi to w imieniu milionów obywateli europejskich, większości spośród milionów obywateli europejskich, gdyż zarówno pisemne oświadczenia, jak i rezolucje wymagają poparcia większości, aby mogły zostać przyjęte.

Dlatego jestem pewny, że pan przewodniczący dołoży wszelkich starań, aby Komisja zaakceptowała rozwiązanie, zgodnie z którym wnioski przedstawiane przez posłów do PE stawałyby się prawodawstwem UE zgodnie z wolą ludzi, naszych wyborców. Jest to uciążliwe zadanie, lecz jestem pewien, że dołoży pan starań, aby je wykonać.

Bruno Gollnisch (NI). – (FR) Panie przewodniczący! Jako poseł niezrzeszony mówię oczywiście we własnym imieniu, lecz również w imieniu niektórych moich kolegów - nie chodzi mi o niderlandzkich kolegów z PVV, lecz kolegów z *Front National*, z bułgarskiej partii *Ataka*, z austriackiej partii *FPÖ*, z *British National Party*, z węgierskiej partii *Jobbik* i flamandzkiej partii *Vlaams Belang*.

Panie przewodniczący! Chciałbym powiedzieć, że ani przez chwilę nie wątpię w szczerść pańskich propozycji. Jednak proszę pozwolić mi powiedzieć, że wątpię w ich realizm.

Rozpoczął pan od problemu kryzysu gospodarczego. Faktem jest, że dochody i praca milionów Europejczyków są zagrożone w wyniku przewrotnych skutków globalizacji, która skazuje ich, z korzyścią dla nielicznych, na nieuczciwą konkurencję z krajami, w których pracownicy są cynicznie wykorzystywani, oraz na pazerność bezpaństwowych interesów finansowych. Unia niestety nie chroni Europejczyków przed tą sytuacją. Przeciwnie – w taką sytuację ich wplątała.

Po drugie, z mojej skromnej pozycji, będącej jednak wyrazem sił politycznych, które pan poseł Schulz uznał za zagrożenie dla tradycyjnych organizacji – i dziękuję mu za to – chciałbym wezwać nasz Parlament i pana przewodniczącego do większej skromności i wyznaczenia pewnych dobrowolnych granic naszych uprawnień. Jestem całkowicie przekonany, jako Europejczyk i chrześcijanin, że wiele wartości, które wyznajemy, jest wartościami uniwersalnymi. Z jeszcze większą pewnością stwierdzam, że nasze zadanie nie polega na tworzeniu przepisów i praw o światowym zasięgu, przede wszystkim dlatego, że w tym celu istnieją takie organizacje jak ONZ, tym bardziej że dużo do zrobienia jest w samej Europie, gdzie organizujemy zabójstwo naszych własnych dzieci, gdzie przeciwko wolności słowa wprowadzamy dyktaturę moralną, medialną, polityczną i sądową tego, co określa się mianem „poprawności politycznej”. Grupy polityczne takie jak nasze, które wyrażają cierpienia i nadzieje milionów Europejczyków, są dyskryminowane, ścigane, a niekiedy nawet rozwiązywane, jak stało się w przypadku belgijskiej partii *Vlaams Blok* w atmosferze zupełnego skandalu, który nie wywołał najmniejszego protestu w tej Izbie. Gdyby to działo się w Afryce lub w Ameryce Łacińskiej, niewątpliwie usłyszelibyśmy inną wersję wydarzeń.

Niezrzeszeni posłowie nie mają takich samych praw jak inni – to oczywiste – i, jak mówiliśmy panu wczoraj, wciąż nie jesteśmy reprezentowani w Konferencji Przewodniczących.

Na koniec, w wyniku metod głosowania, miliony Europejczyków są pozbawione możliwości reprezentacji we własnych krajowych organach legislacyjnych, które powinny reprezentować elektorat w jego całej różnorodności.

Podsumowując, chciałbym wyrazić życzenie, abyśmy w naszej pracy cały czas pamiętali, że w historii rodzaju ludzkiego Europa jest obszarem, który wymyślił wolność narodów, czego nie znajdziemy nigdzie indziej, równą godność tych narodów i poszanowanie ich sądownictwa oraz zasadę nieingerencji, co oznacza, że każdy odpowiada za własne sprawy na własnym terytorium. To wielki wkład cywilizacji europejskiej w dziedzictwo ludzkości.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Po raz pierwszy stoję przed tą Izbą jako członek prezydencji Rady. W imieniu szwedzkiej prezydencji, a także całej Rady i w moim własnym chciałabym szczerze panu pogratulować. To wspaniałe, że objął pan to stanowisko dwadzieścia lat po upadku muru berlińskiego. Wiem, że to pana osobiste zwycięstwo. To również zwycięstwo Parlamentu Europejskiego i zwycięstwo tych wszystkich spośród nas, którzy gorąco popierają europejską współpracę i wszystko co się z nią wiąże.

Chciałabym również podziękować za wizjonerskie wystąpienie i ambitne plany, które wiąże pan z obecnym Parlamentem. Jestem przekonana, że Parlament Europejski będzie bezpieczny w pana rękach. W trakcie pana przewodnictwa doprowadzi pan, mam nadzieję, do podjęcia konkretnych decyzji, lecz również do cudu, o którym pan wspominał. Rada liczy na współpracę z panem i Parlamentem Europejskim. Wielu posłów mówiło o licznych wyzwaniach, przed którymi stoimy: kwestiach związanych z klimatem, kryzysie gospodarczym, miejscach pracy, roli Europy w świecie itp.

Ma pan tu do spełnienia ważną rolę legislacyjną związaną z reprezentowaniem obywateli, lecz również z debatami, które odbywają się w tym miejscu. Jest niezwykle ważne, aby Parlament Europejski zawsze stał na straży wartości europejskich. Jeżeli traktat lizboński wejdzie w życie – a mam nadzieję, że na pewno tak się stanie – rola Parlamentu Europejskiego wzrośnie, a pan będzie miał większy wpływ na program europejski. Wiem, że poważnie potrakuje pan obronę Parlamentu Europejskiego i rolę instytucji, lecz będzie pan również – mam taką nadzieję – mostem między nim a innymi instytucjami oraz poważnym partnerem do dialogu. Prezydencja bardzo liczy na pana jako partnera do dialogu przez następne sześć lat i życzy panu powodzenia w pracy.

Przewodniczący. – Wszystkim nowym członkom Parlamentu Europejskiego chciałem powiedzieć, że pani minister to jest była członkini Parlamentu Europejskiego, czyli jedna z naszych koleżanek na tej sali.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Panie przewodniczący! W imieniu Komisji i moim własnym chcę panu raz jeszcze szczerze pogratulować i życzyć panu wszystkiego dobrego podczas pańskiej kadencji.

Pański wybór symbolizuje nie tylko zjednoczenie Europy, lecz również Europę bardzo przywiązaną do podstawowych wartości związanych z wolnością i solidarnością.

Osobiście i w imieniu mojej instytucji zobowiązuję się do ścisłej współpracy z panem i Parlamentem Europejskim. Parlament Europejski i Komisja są dwiema instytucjami wspólnotowymi *par excellence* w centrum spraw wspólnotowych. Pan i wszyscy członkowie obecnego Parlamentu zostali wybrani bezpośrednio przez naszych obywateli, a Komisja ma prawo i obowiązek przedkładać interesy europejskie nad wszelkie partykularne interesy. Uważam, że ciąży na nas specjalna odpowiedzialność za projekt europejskich przy pełnym poszanowaniu traktatów.

Z tego względu chcę ponownie zgłosić moją gotowość do wspólnej pracy nad pogłębianiem europejskiej demokracji parlamentarnej.

(Oklaski)

PRZEWODNICZY: Gianni PITTELLA

Wiceprzewodniczący

Sergio Paolo Francesco Silvestris (PPE). – (IT) Panie przewodniczący Buzek! Bardzo podobało mi się pańskie wystąpienie, a zwłaszcza część dotycząca instytucjonalnej, lecz również społecznej roli Parlamentu, którą opisał pan jako istotę europejskiego systemu demokratycznego.

Dziś świętujemy Unię liczącą 27 państw, która spotyka się tu ponownie po podziałach spowodowanych ideologią terroru, która zbudowała mur na naszym kontynencie. Ten mur nie wytrzymał, obalił go wiatr demokracji i wolności.

W tym roku świętujemy trzydziestą rocznicę pierwszych powszechnych i bezpośrednich wyborów do Parlamentu oraz dwudziestą rocznicę obalenia muru berlińskiego. Panie przewodniczący Buzek! Mam przyjemność przypomnieć panu przewodniczącemu Buzkowi, że kiedy trzydzieści lat temu moi rodzice wybierali po raz pierwszy posłów do PE z Włoch, w pańskim kraju nie było prawa głosu.

W 1979 roku, rok po wyborze Karola Wojtyły na głowę Kościoła katolickiego, kiedy we Włoszech i w innych krajach odbywały się pierwsze wybory do Parlamentu Europejskiego, działał pan w półtajnym związku zawodowym Solidarność, który walczył o demokrację i wolność w pańskim kraju. Aby dochodzić tych samych praw – demokracji i wolności – my chodziliśmy do urn, kiedy pan każdego dnia ryzykował życie i represje.

Panie przewodniczący Buzek! Z tego powodu jestem zaszczycony, że przyczyniłem się moim skromnym i prawdopodobnie niedecydującym głosem do pańskiego wyboru, i cieszę się, że dziś w Parlamencie różne historie splatają się ze sobą, uszlachetnione i inspirowane tymi samymi wartościami i ideałami: historie, które są siłą wielkiej historii młodej Europy.

Marek Siwiec (S&D). – (PL) Panie Przewodniczący! Gratuluję wyboru, gratuluję dobrego wystąpienia. Chciałbym, aby skupił Pan trochę więcej uwagi niż w swoim przemówieniu na krajach Europy Wschodniej. Najbliższy czas to będzie czas bardzo trudnych wyborów na Ukrainie. Parlament Europejski ponosi szczególną odpowiedzialność, jeśli chodzi o dbałość o procedury demokratyczne w tym kraju. To w Parlamencie Europejskim, w pierwszej instytucji Unii Europejskiej, rozpoczęło się poparcie dla wielkich przemian, które miały miejsce pięć lat temu.

Proszę bardzo, aby ta sprawa, związana z wyborami prezydenckimi na Ukrainie została potraktowana w sposób szczególny, niestereotypowy, z udziałem tych instytucji, tych delegacji, które są desygnowane, aby Parlament Europejski zaistniał jako bardzo poważna instytucja, dbająca o procedury demokratyczne na Ukrainie.

Eva Lichtenberger (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałabym panu pogratulować i skierować do pana w szczególności jedną uwagę. Miarą Parlamentu jest sposób, w jaki wykorzystuje i stosuje w praktyce swoje prawa, oraz fakt, że nie wycofuje się z ważnych debat politycznych.

Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wspólną pracę z panem, aby Parlament nie był przedmiotem nacisków ze strony Komisji, jeżeli chodzi o nieprzemyślane wnioski lub wnioski reprezentujące jednostronne interesy konkretnych lobbystów. Musimy jasno mówić o tych sprawach. To nasza odpowiedzialność. Musimy

zastanowić się, w jaki sposób traktat lizboński zmieni naszą sytuację. Mam nadzieję, że będziemy w stanie zrobić to wszystko.

Musimy jasno pokazać, że korzystamy z naszych praw i wysłać jasny sygnał Komisji. W mojej opinii dotyczy to również kwestii wyboru przewodniczącego Komisji. To oznacza, że pan Barroso nie powinien zostać teraz bezpośrednio wybrany na to stanowisko.

Zoltán Balczó (NI). – (HU) Panie przewodniczący Buzek! Chciałbym zwrócić się do pana bezpośrednio, nawet jeżeli zajmuje pan miejsce posła. Pański wybór w tym Parlamencie był postrzegany jako sygnał, że nie ma już bloku wschodniego, jest natomiast zjednoczona Europa. Wspomniał pan o tym w swoim wystąpieniu, kiedy mówił pan o tym, że nie ma już starej i nowej Europy, jest tylko nasza Europa.

Niestety wielu ludzi uważa inaczej. W pańskim wystąpieniu odniósł się pan również do wielkiej obawy występującej w krajach, które przystąpiły do UE w 2004 roku. Dziś jednak jest pan świadomy poczucia rozczarowania w tych krajach. Powodem takiego stanu rzeczy jest brak równych praw. Równe prawa to kwestia kluczowa. Sekretarz stanu Lindblad wspomniał, że równe prawa były podstawową zasadą budżetu. Jeżeli tak jest rzeczywiście, dlaczego nie ma równych praw w kwestii subwencji rolniczych? Węgry dowiodły, że są w stanie wykorzystać je w ramach swojego systemu instytucjonalnego, tymczasem nadal są dyskryminowane pod tym względem.

Panie przewodniczący! Zachęcał pan wszystkich do używania ojczystego języka. Jako Węgier cieszę się, że w tym Parlamencie mogę korzystać z równych praw, lecz w Słowacji zostałam ukarany za używanie ojczystego języka. Panie przewodniczący! Zasugerował pan, że będzie występował w roli mediatora. Szczerze panu dziękujemy za tę propozycję. Jednakże takie działanie przyniesie prawdziwy efekt dopiero wtedy, gdy mniejszość węgierska będzie mogła swobodnie mówić w ojczystym języku na ziemi, na której się urodziła. Również w tej sprawie życzę panu wielu sukcesów.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Panie przewodniczący! Bardzo cieszę się, że pan, obywatel o wysokich standardach moralnych i Ślázak, przejmuje pałeczkę z rąk Hansa-Gerta Pötteringa oraz że podobnie jak on kładzie pan nacisk na potencjał zjednoczonej Unii Europejskiej pod względem wartości takich, jak prawa człowieka i solidarność między narodami. Okres wyborów w cieniu kryzysu gospodarczego wystawi na próbę solidarność. Nie obawiam się o to, kiedy chodzi o głosowanie w tym miejscu, lecz wiem, że poszczególni obywatele i politycy regionalni coraz częściej analizują nasze głosowania zgodnie z powiedzeniem „bliźsza ciału koszula”. Chciałabym zatem wezwać pana, panie przewodniczący, aby odnosząc się do naszej pracy w Parlamencie Europejskim poświęcił pan więcej uwagi kwestii poprawy pozycji Europejczyków w ujęciu ogólnym, niż miało to miejsce dotychczas.

Charles Tannock (ECR). – Panie przewodniczący! Zawsze podziwiałem pana Barroso w funkcji przewodniczącego Komisji, który jest proatlantyckim zwolennikiem wolnego rynku, za co moja partia zdecydowanie go popiera i ceni. Jestem również zagorzałym przyjacielem Portugalii, dlatego cieszę się, że mogę poprzeć José Manuela.

Jednakże martwi mnie to, co przeczytałem wczoraj w dzienniku „Daily Telegraph”, że uzgodnił z grupą ALDE utworzenie nowego wpływowego stanowiska komisarza ds. praw człowieka w swojej Komisji, który byłby odpowiedzialny za zewnętrzne i wewnętrzne kwestie związane z prawami człowieka. Wydaje się to być otwarte przeciwstawienie się inspirowanej przez centroprawicę decyzji obecnego Parlamentu o odrzuceniu nowej, łączonej komisji praw człowieka oraz powiela prace Rady Europy, która ma własnego komisarza ds. praw człowieka. Czy pan przewodniczący Barroso może wyjaśnić swoją politykę i zamiary w tej kwestii?

Przewodniczący. – Sądzę, że to pytanie należy zadać nie teraz, lecz w innym momencie, kiedy będziemy dyskutować o oświadczeniu pana przewodniczącego Barroso.

Csaba Sógor (PPE). – (HU) Panie przewodniczący Buzek! Mówił pan o sporze między Słowacją a Węgrami. To nie jest spór między Słowacją a Węgrami. W istocie jest to spór między Słowacją a Unią Europejską, ponieważ dotyczy kraju lekceważącego podstawowe wartości europejskie. Pańskie zadanie polega na udzieleniu pomocy w osiągnięciu porozumienia nie między Słowacją a Węgrami, lecz między Parlamentem Unii Europejskiej a Słowacją, ponieważ ten kraj naruszył dokumenty i umowy, które zostały podpisane i ratyfikowane.

Po drugie jest kwestia Śląska. Cieszę się, że wspomniał pan o tym. Jest wiele takich regionów w Unii Europejskiej, które w ostatnim wieku należały do różnych krajów. Po pierwszej wojnie światowej Węgrzy byli podzieleni między dziesięć różnych krajów, z których siedem jest obecnie państwami członkowskimi

UE. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że możemy być teraz razem bez uciekania się do broni i zmiany granic. W ciągu ostatniego stulecia, w regionie Zakarpacia uczono pięciu oficjalnych języków. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ w moim własnym kraju, tam gdzie mieszkam, w Székely w Transylwanii, obecny rząd rumuński wciąż wstydzi się naszego ojczystego języka i symboli.

Jednakże problem europejskich wartości w dziedzinie praw człowieka nie ogranicza się jedynie do bloku wschodniego, ale dotyczy również Zachodu. Dlatego nalegam, aby Europa miała nie tylko komisarza ds. mniejszości, lecz również ramy prawne regulujące kwestie mniejszości, które obowiązywałyby w każdym europejskim kraju.

Diane Dodds (NI). – Panie przewodniczący! Dziękuję za pańskie przemówienie. Uważam jednak, że nasze drogi znacznie się różnią. Stoję tu przed panem jako osoba, która wierzy w Europę współpracujących narodów, nie w Europę związaną podejściem federalistycznym wynikającym z traktatu lizbońskiego.

W dniu 2 października irlandzcy wyborcy będą musieli po raz drugi zdecydować, czy zagłosować za traktatem lizbońskim, traktatem poskładanym w celu obejścia weta społeczeństwa dla konstytucji europejskiej. Pochwalam wyborców Republiki Irlandzkiej za zachowanie zdrowego rozsądku w pierwszym referendum, i wierzę, że wykażą się nim ponownie w drugim referendum. Wzywam ich, aby stanowczo trzymali się decyzji o odrzuceniu traktatu. Późniejsze obietnice i groźby nie wpłynęły w żaden sposób na podstawowe elementy traktatu. Nadal pozostaje złą drogą dla Europy i europejskich narodów.

Uważam jednak, że taki wybór powinni mieć również moi współobywatele, Brytyjczycy. Rząd labourzystów obiecał referendum, więc powinien dotrzymać słowa. Jeżeli tego nie zrobi, ewentualni konserwatywni następcy powinni zrobić to samo.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D). – (HU) Panie przewodniczący! Jako Węgier i przyjaciel Polski, a także mieszkaniec Europy Wschodniej i obywatel nowego państwa członkowskiego odczuwam wielką przyjemność i satysfakcję z powodu pańskiej pracy w roli przewodniczącego, ponieważ może się ona przyczynić do pełnej emancypacji dwunastu nowych państw członkowskich. Dotychczas byliśmy tylko równi, teraz chcielibyśmy być równiejsi.

Panie przewodniczący! Podjął pan historyczne zobowiązanie, ponieważ jest pan gotów zająć się tak delikatnymi kwestiami jak Śląsk, które wcześniej nie były poruszane. Innymi słowy podejmuje pan rolę mediatora w rozwiązywaniu spraw dotyczących mniejszości narodowych. Mniejszości stanowią 15% ludności europejskiej, z czego 6,5% to mniejszości migrantów i imigrantów, zwłaszcza w Europie Zachodniej, a 8,5% to mniejszości historyczne.

Fakt, że chce się pan podjąć mediacji w konflikcie węgiersko-słowackim oraz w sporze między większością słowacką a węgierską mniejszością etniczną na Słowacji, jest aktem historycznym. Mam nadzieję, że Komisja pójdzie za tym przykładem. Nie możemy unikać kwestii związanych z mniejszościami w Europie. Dziękuję panu za uwagę i życzę wielu sukcesów.

Antonello Antinoro (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Panie przewodniczący Buzek! Chciałbym powiedzieć, jak bardzo jestem dumny z tego, że jestem częścią tak ważnej instytucji jak Parlament Europejski, któremu pan przewodniczy. Poświęcenia, na jakie zdobył się pan w swoim kraju dwadzieścia lat temu, a dzięki którym dwanaście wspomnianych wcześniej krajów może być reprezentowanych w obecnej Izbie, dają Europie większą siłę.

Chciałbym jednak wyrazić moje obawy wobec programu, który przedstawił pan podczas swojego wystąpienia i który – jak mam nadzieję – doprowadzi do wzmocnienia Parlamentu. Liczę, że to co pan zapowiedział, zostanie zrealizowane.

Mam nadzieję, że przyszły przewodniczący Komisji Europejskiej – a jestem pewien, że będzie nim pan Barroso – da panu posłuch, mając na uwadze stanowcze słowa, których pan użył, aby zapewnić, że Parlament spełni oczekiwania ponad 550 milionów obywateli europejskich, którzy na nas głosowali, którzy nas wybrali i którzy chcą uzyskać od Parlamentu i każdego z nas odpowiedzi, których Europa starała się niewątpliwie udzielić, lecz bez pełnego sukcesu.

Jeżeli chodzi o ten aspekt pańskiej pracy, mam nadzieję i jestem przekonany, że dzięki panu uda nam się osiągnąć pewność, o której pan mówił.

Miloslav Ransdorf (GUE/NGL). – (CS) John Stuart Mill powiedział, że parlament powinien być zwierciadłem życia narodu. To nie jest małe osiągnięcie, a w mojej opinii jest to istotne w nadchodzącej kadencji, tym

bardziej że Europa jest zbyt ważną sprawą, aby powierzać ją wyłącznie decyzjom tak zwanych elit politycznych.

Michael Theurer (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałabym panu gorąco pogratulować wystąpienia. Proces niwelowania podziału Europy był wynikiem, po pierwsze, pragnienia wolności w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, a po drugie, oczywiście atrakcyjności Europy jako modelu gospodarczego.

Uważam, że mamy zbyt mało zaufania, zbyt mało zaufania dla przyszłości. Jeżeli nie możemy osiągnąć tego w Europie, kto zatem może? Powinniśmy wyjaśnić z większym przekonaniem, że możemy z zaufaniem pracować nad rozwiązaniami naszych problemów. Mamy ogromny potencjał, a na świecie wciąż istnieją możliwości wzrostu. Ponieważ na świecie wciąż są ludzie, którzy potrzebują towarów i usług, wciąż będą możliwości wzrostu. Możemy zapewnić, że w Europie mamy kawałek tego tortu i każdy zaangażowany w projekt będzie miał w nim udział.

Chciałbym zachęcić nas wszystkich do większej wiary w Europę jako pomyślny model i chciałbym prosić pana o uwzględnianie tego pomysłu w pańskich wystąpieniach.

Krisztina Morvai (NI). – (HU) W dniu 23 października 2006 r. Węgry świętowały rocznicę rewolucji i walki o wolność z 1956 roku. W tym dniu liczne siły policji, wezwane przez rząd, zaatakowały demonstrantów, pieszych, a nawet liczne grupy turystów zagranicznych w restauracjach, podczas gdy spokojnie spożywali posiłek.

W kraju panował zupełny terror. Wiele setek osób odniosło poważne obrażenia, w tym 14 osób, którym strzelono w oczy, a wiele z nich straciło wzrok. Wiele setek osób trafiło do więzienia. Wszczęto wobec nich fikcyjne postępowania karne. Sprawy zakończyły się niedawno, a wszyscy, praktycznie bez wyjątku, zostali zwolnieni.

Premier pochwalił doskonałą pracę policji. Panie przewodniczący! W obecnym Parlamencie Europejskim zasiada Kinga Göncz, wiceprzewodnicząca Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, która była członkiem ówczesnego rządu sankcjonującego strzały. Chciałabym poznać zdanie pana przewodniczącego w tej kwestii. Chciałabym również wezwać pana w imieniu Węgier do wierności duchowi solidarności, do walki o prawa człowieka w Unii Europejskiej i do walki o zakończenie kryzysu praw człowieka, który ma miejsce na Węgrzech od jesieni 2006 roku. Chciałabym również wezwać osobę w tym Parlamencie, która przypomina ludziom to wydarzenie i przynosi wstyd Izbie, aby zrezygnowała z funkcji wiceprzewodniczącej komisji LIBE.

László Tőkés (PPE). – (HU) Jako Węgier żyjący w Rumunii chciałbym w duchu solidarności pogratulować przewodniczącemu Jerzemu Buzkowi, który jest godnym następcą poprzedniego przewodniczącego Hansa-Gerta Pötteringa. W duchu solidarności chciałbym przypomnieć, że Węgry przyjęły polskich uchodźców 70 lat temu.

W duchu solidarności pragnę wyrazić nasze zadowolenie z faktu, że jedna z kluczowych postaci ruchu Solidarności została wyznaczona na przewodniczącego Parlamentu. Chciałbym przypomnieć papieża Jana Pawła II i aspekt wiary. Solidarność i rewolucja węgierska 1956 roku oznaczały wolność, tymczasem wydarzenia w Temesvár (Timișoara) wraz z osobowością i duchowością papieża Jana Pawła reprezentują siłę wiary. Oczekujemy również, że wraz z przystąpieniem Polacy i wschodnia Europa będą miały taki sam wkład w umocnienie wiary. Dlatego z zaufaniem odnoszę się do przewodnictwa Jerzego Buzka.

Wojciech Michał Olejniczak (S&D). – (PL) Panie Przewodniczący! Również bardzo serdecznie chcę pogratulować, nie tylko wyborcu, ale też dzisiejszego wystąpienia, bo udowodnił Pan, że mamy jedną Europę, nie ma starych, nowych krajów. Europa pozostaje również różnorodna i to, co Pan zadeklarował, to jest ogromna i wielka wartość, że tak również będziemy funkcjonować w Parlamencie Europejskim.

Ale to nie oznacza, że Europa jest równa. Otóż jest bardzo wiele różnic, z którymi powinniśmy tutaj w Parlamencie Europejskim się zmierzyć. Otóż obywatele Unii Europejskiej bardzo często za tą samą pracę otrzymują zupełnie inne wynagrodzenie. Obywatele Unii Europejskiej dzisiaj w dużym stopniu, cały czas za dużym, pozostają bez pracy i to jest również zadanie, z którym powinniśmy się zmierzyć. Jest zbyt wielka różnorodność i nierówność, jeżeli chodzi o dostęp do dóbr związanych z edukacją, z kulturą, ze służbą zdrowia. To jest ogromne wyzwanie, które Parlament Europejski pod Pańskim przewodnictwem również powinien sobie stawiać.

Chciałbym dopytać się w kontekście tego, o czym była mowa (wspólna polityka energetyczna), jak Pan myśli, jakie powinny być losy przedsięwzięcia dzisiaj bardziej niemiecko-rosyjskiego, myślę tutaj o gazociągu, bo

mówił Pan o polityce energetycznej? I kwestia rozszerzenia Unii Europejskiej: co z Ukrainą? Jaki czas dajemy sobie na przyjęcie Ukrainy do Unii Europejskiej?

Jerzy Buzek, Przewodniczący. – (PL) Chciałem przede wszystkim podziękować wszystkim osobom, które zabrały głos w dyskusji, za niezwykle wsparcie. Rozumiem, że możemy mieć w niektórych konkretnych sprawach różne poglądy. To bardzo dobrze, bo dzięki temu zawsze rodzi się coś nowego. Tylko wymiana poglądów, tylko różnica poglądów, dyskusja może nam dać odpowiedzi na najtrudniejsze pytania. Ale to wielkie poparcie, które było na sali w czasie wystąpień, jest także dla mnie dodatkowym zobowiązaniem, bo rozumiem, że stoimy przed wielkimi wyzwaniem, musimy je wszystkie przezwyciężyć. Ja zostałem przez państwa obdarzony mandatem, wyjątkowym, silnym i w wyjątkowym czasie. Chciałem bardzo mocno podkreślić i powiedzieć, że zdaję sobie z tego sprawę i zdaję sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności za następne dwa i pół roku działania nie tylko Parlamentu Europejskiego, ale całej Unii, a także za obraz naszego działania u naszych obywateli, co jest szalenie ważne.

Chciałem bardzo podziękować panu Josephowi Daulowi, przewodniczącemu grupy PPE. Podkreślenie, że to jest nasza Europa bardzo mi odpowiada. Czuję się jednym z ludzi, którzy przyszli z Europy Środkowowschodniej, ale dzisiaj ta nasza wspólna Europa wymaga wspólnotowych działań. Nie zapominam o tym, skąd przyszedłem, ale czas biegnie szybko do przodu. Integracja wymaga tego, żebyśmy czuli wzajemną odpowiedzialność i żeby tę odpowiedzialność ponosiły także nowe państwa członkowskie, tzw. nowe, których, jak już powiedziałem, nie ma.

Pan przewodniczący Schulz podkreślił, że to jest program na dwa i pół roku. Być może tak. Chciałem powiedzieć, że nam potrzebna jest ciągłość. W gruncie rzeczy mówiłem o tym, jaka powinna być Europa za pięć czy za dziesięć lat, w jakim kierunku powinniśmy zmierzać. Za dwa i pół roku nowy przewodniczący doda nowe priorytety, albo nieco je zmodyfikuje, ale zawsze miejmy na uwadze perspektywę dłuższą, może nawet dziesięcio-, piętnastoletnią, żebyśmy mogli wyprzedzać zdarzenia, które nas mogą czasami zaskakiwać. Oczywiście zgadzam się, że najlepsze rozszerzenie to rozszerzenie, które jest wynikiem naszej wewnętrznej integracji.

Pan przewodniczący Verhofstadt podkreślił znaczenie głosu obywateli. Ja też to tak czuję. Obywatelski głos ma tutaj ogromne znaczenie. Parlament reprezentuje obywateli, stąd nasza wielka odpowiedzialność. Podkreślił także, że odpowiedzią na kryzys powinno być zbliżenie, także w zakresie gospodarczym, podejmowanie wspólnych decyzji, czyli coś przeciwnego niż protekcjonizm i to także podkreślałem w swoim wystąpieniu.

Pani przewodnicząca Rebecca Harms mówiła o relacjach z parlamentami narodowymi. Jest bardzo ważne, żebyśmy w sytuacji, kiedy tworzymy ponad 50% prawa europejskiego, prawa również tego, które zatwierdzają parlamenty narodowe, jak najbardziej zbliżyli się do parlamentów właśnie w naszych krajach. Dlaczego? Bo potrzebujemy większego kontaktu z obywatelami. Nie ma wątpliwości, że tamte parlamenty, nasze, własne, narodowe ten kontakt mają znacznie lepszy. Są codziennie obecne w naszych telewizjach, co nie zawsze dotyczy naszego parlamentu. Niech się obywatele dowiedzą jak ważne jest to, co my tworzymy tutaj w Parlamencie Europejskim, w Komisji Europejskiej, w Radzie Europejskiej. I że stanowi to ponad połowę decyzji dotyczących naszych krajów. Dzięki temu, że będziemy dzisiaj, od teraz, bardzo blisko parlamentów narodowych, będzie nam to łatwiej przekazać.

Kryzys unaocznia oczywiście wielki brak zaufania. Na tym on w gruncie rzeczy polegał. Mamy ten sam pogląd na sprawę klimatu. Razem byliśmy z panią przewodniczącą na Bali, razem byliśmy w Poznaniu i razem będziemy w Kopenhadze. Będziemy wypracowywać porozumienie.

Pan przewodniczący Kamiński podkreślał, że mamy różne poglądy na przyszłość Europy, ja się z tym zgadzam, trzeba się rzeczywiście nawzajem słuchać. Jeśli państwo reprezentujecie grupy obywateli, dzisiaj dosyć liczne, które mają nieco inny pogląd na przyszłość Europy, to nas to przed czymś ostrzega, o czymś informuje i my, czy ja, który wierzę w europejską przyszłość, europejską integrację, znacznie więcej wiem o Europejczykach dzięki temu, że zgłaszają państwo różnego rodzaju zastrzeżenia. Jeśli chodzi o tę kwestię, może pan przewodniczący być pewny, że debata będzie rzetelna.

Pani Svensson mówiła o przejrzystości Parlamentu, o tym, że musimy wiedzieć, jakie decyzje podejmujemy, muszą wiedzieć nasi wyborcy – zgadzam się z tym w pełni. Nie mam żadnych wątpliwości, że także problem sprawiedliwości jest ważny. Sam wywodzę się ze związku zawodowego, w którym byłem przez naprawdę wiele lat i który był normalnym związkiem zawodowym. Natomiast doskonale wiemy, że żeby mieć odpowiednie środki do wspomagania najbardziej potrzebujących, musimy mieć zdrową gospodarkę i cały czas poszukiwać równowagi pomiędzy jednym i drugim.

Pan przewodniczący Speroni mówił o właściwej, godnej współpracy z Komisją Europejską, z Radą Europejską. Parlament nabiera oczywiście znaczenia, proszę o tym pamiętać. W traktacie lizbońskim zagwarantowano nam znacznie większe kompetencje niż dotąd. To dobrze, bo jesteśmy właśnie reprezentacją wybraną bezpośrednio przez obywateli Unii.

Pan Gollnisch nie wątpi w szczerość moich intencji, ale zastanawia się czy są one realne. Chciałem powiedzieć, że 30 czy 40 lat temu całkowicie nierealne było dla mnie, że będę tu stał przed tak szerokim gremium i odpowiadał na Pańskie pytania. Było to tak pozbawione realizmu, że nawet nie śmiałem o tym marzyć. A więc widać, że jak się idzie w jakimś kierunku z taką głęboką wiarą i przekonaniem, to te niemożliwe rzeczy stają się możliwe. Zróbmy tak, żeby niemożliwe stało się możliwe.

(oklaski)

Pani minister Malmström – tak, współpracujemy z prezydentą szwedzką, byłem już w Szwecji. Rozmawialiśmy o zmianach klimatycznych, o klimacie w ogóle w Europie, o kryzysie, bezrobociu. Jest oczywiście program bardzo ważny – sztokholmski. Pamiętajmy o tym! W programie sztokholmskim Parlament ma wiele do zdziałania, chodzi także o zorganizowaną przestępczość w skali świata, nie tylko w Unii Europejskiej.

Z panem przewodniczącym Barroso będziemy współpracować, nie ma wątpliwości. Ta oferta bardzo mi się podoba. Pan Silvestris mówił o krótkiej historii wyzwolenia Europy, w pełni podzielam jego opinię.

Pan Siwiec wspomniął o Ukrainie. Akurat dla mnie jest to sprawa oczywista, bo byłem w delegacji Unia Europejska-Ukraina. Trzy razy byłem na Ukrainie, jak pan pamięta, nie chciałem tego rozwijać. Dla Europejczyków, proszę o tym pamiętać, ważny jest każdy wymiar współpracy europejskiej: śródziemnomorski, z Ameryką Łacińską, ze Stanami Zjednoczonymi, ale najważniejsi są nasi sąsiedzi. Nasi sąsiedzi są wokół Morza Śródziemnego i na wschodzie Europy. To są te główne wymiary, wschód Europy i południe, ale nie licytujemy się, co jest ważniejsze. Ponieważ zbliżają się wybory na Ukrainie, to przez następne pół roku na pewno Ukraina będzie najważniejsza. Ale w ogóle nie licytujemy się w ten sposób. To jest bardzo ważne, żebyśmy zachowali równowagę. W pełni popieram opinię pana w tej sprawie.

Pani Lichtenberger mówiła o roli Parlamentu, gdy tworzymy prawo. Zgadzam się, zgadzam się, musimy to prawo tworzyć przejrzysto, musimy mieć własną opinię, ale to nam już de facto deklaruje Lizbona. Jeśli traktat z Lizbony wejdzie w życie, stanie się to w sposób automatyczny.

Pan Balczó zapytuje, czy istnieje rzeczywiście do tego stopnia jedna wspólna Europa jak mówiłem w przemówieniu. Otóż tak, istnieje, właśnie ona jest wspólna, ale ona nadal rozwiązuje problemy rolnictwa wspólnie. Mówiłem stanowczo, że ma swoje fundusze na spójność. Skoro się zjednoczyliśmy, to nie rozpadamy się pod innym względem, pod względem właśnie braku wzajemnej relacji pomiędzy możliwościami rozwoju obywateli. I o to się będziemy starać. Niektóre kraje Unii Europejskiej są jej członkami od 20 czy od 30 lat i nadal uczestniczą w tych programach i wszyscy mamy te same prawa. Jest to rzeczywiście wspólna Europa, w której mamy różne poziomy życia. Będziemy je wyrównywać, jest to naszą nadzieją i szansą, ale mówmy już o Wspólnocie i także o naszej odpowiedzialności; chciałem to bardzo mocno podkreślić.

Pani Roithová mówiła o odpowiedzialności za kryzys w sposób solidarny, ja się w pełni zgadzam. Zresztą mieszkamy tak blisko siebie, że możemy się niemal porozumiewać już teraz bez granic. Jest to szczególnie ważne dla nas. Pan Tannock wspomniął o Komisarzu ds. człowieka. To oczywiście jest kwestia do ustalenia przez Przewodniczącą Komisji i przez Komisję, ja natomiast jestem przekonany, że spotkamy się z panem Charlsem Tannockiem na Ukrainie za parę miesięcy, kiedy odbędą się wybory prezydenckie.

Pan Sógor mówił o europejskiej dyskusji prowadzonej bilateralnie, więc chciałem powiedzieć, że rzeczywiście najlepiej problemy mniejszości rozwiązywać bilateralnie. Ale też najlepiej jest otwierać granice niż je przesuwac. Nauczyliśmy się w Europie nie kłócić o granice, w naszej części Europy nie ma tego problemu. Myśmy po prostu otworzyli granice i to jest nasz cel, to jest największe osiągnięcie, jakiego dokonaliśmy.

Pani Dodds mówiła, że ma to być współpraca narodów, a nie federalna. Mówiła pani bardzo mądrze. My właśnie mówimy o współpracy narodów, mówimy o tym, że trzeba zachować tożsamość, ale też potrzeba wzajemnej otwartości, współpracy. Bardzo mi się podobają pani idee i Unia Europejska w obecnym kształcie i w kształcie traktatu z Lizbony właśnie dokładnie je realizuje.

Pan Tabajdi mówił o regionach, także o moim regionie – Śląsku, że to jest pewne pośrednictwo. Zgadzam się. Jeśli są przygraniczne regiony, to one dają szansę na lepsze porozumiewanie się. Pan Antinoro mówił z

kolei o osiągnięciach mojego kraju, dziękuję bardzo. Czy ja tchnę siłę w Parlament Europejski? Mam bardzo wiele energii w tym kierunku, ale na pewno potrzebna jest energia ponad 700 posłów. I ja absolutnie na to liczę, rozumiem, że wszyscy jesteście „energetyczni”.

Pan Ransdorf reprezentuje tak naprawdę obywateli i życie narodu. Zgadza się, że dlatego odpowiedzialność i kompetencje Parlamentu Europejskiego rosną. PozwólmY również parlamentom narodowym mocno wpływać na to, co dzieje się w Europie. Pan Theurer mówił o dążeniu do wolności po jednej stronie i atrakcyjności po drugiej. Tak, tu było atrakcyjnie, a my tam dążyliśmy do wolności. To prawda! Zauważcie państwo, uspokoiłY sytuację na Bałkanach, na Bałkanach jest dzisiaj spokojnie. Chwała Bogu. Państwa tego regionu ustawiły się w kolejce do Unii Europejskiej i stanowi to wielką atrakcyjność Unii.

Pani Morvai wspominała o dramatycznych wydarzeniach. Jeśli chciałaby pani przekazać jakieś informacje, to bardzo proszę przekazać mi je w formie pisemnej. Możemy też spotkać się, żeby uzyskać informacje w tej sprawie. Pan Tókéś mówił o 1956 roku na Węgrzech, wszyscy doskonale pamiętamy o tamtych zdarzeniach i o głębokiej wierze w Unię. Tak, ja także wierzę głęboko w siłę Unii Europejskiej.

Pan Olejniczak zadał natomiast szereg pytań dotyczących nierównej Europy. Musimy absolutnie mówić o jedności, natomiast działają wszystkie fundusze, to o czym mówiłem wcześniej, wszystkie środki, które mają nam dać szansę wyrównania, są w mocy, tu się nic nie zmieniło. Także sytuacja pozostaje tak otwarta i oczywista jak dotąd, więc bardzo dobrze, że mamy już wspólną Europę. Jeśli chodzi o odpowiedź odnośnie do dostaw gazu, ropy i w ogóle energii, musimy mówić o wspólnej polityce energetycznej. Wtedy nie powstaną pomiędzy nami niepotrzebne napięcia, bo one budują pomiędzy nami niepotrzebnie mury, które przecież rozbieraliśmy przez dziesięciolecia i o to chodzi w przyszłości. Dlatego stanowczo proponuję wspólną politykę energetyczną.

Oczywiście, żeby wejść do Unii Europejskiej trzeba spełnić kryteria. Była także mowa o tym, że żeby wejść do Unii, musimy być w Unii dobrze zintegrowani, wtedy przyjmowanie nowych członków będzie skuteczne. Potrzebujemy czasu na integrację, ale taki kraj jak Chorwacja jest przygotowany w dużej części do integracji. Rozumiem, że kraj ten ma dużą możliwość wejścia do Unii dość szybko, chociaż napotyka pewne problemy. Podobnie być może będzie z Islandią, natomiast bardzo trudno wyznaczać ramy czasowe innym krajom, które są słabiej przygotowane. Proszę pamiętać, że w krajach Europy Środkowowschodniej, które są w Unii, do integracji przygotowywaliśmy się od roku 1991/1992, trwało to 12 lat. 12 lat przygotowywaliśmy się do integracji, a w gruncie rzeczy mieliśmy lepsze warunki niż mają obecne kraje, bo panowała lepsza sytuacja na świecie: nie było kryzysu, wiele innych aspektów sprawiło, że byliśmy w lepszej sytuacji. Trwa to długo i nie śmiałybym dać ram czasowych, ale pamiętajmy, że rozszerzenie jest dobrą polityką Unii Europejskiej, aczkolwiek w perspektywie długoterminowej.

Chciałem jeszcze raz podziękować państwu za dyskusję, wszystkie uwagi zapisałem bardzo pieczołowicie i staną się one również podstawą do tego, żeby myśleć o pewnych modyfikacjach. Będziemy zresztą spotykać się na co dzień. Będę również zasiadał w tym miejscu, w którym jestem teraz, bo chciałbym być jak najbliżej każdego z państwa.

(oklaski)

Przewodniczący. – Dziękuję panie przewodniczący Buzek! Przede wszystkim za drobiazgową precyzję, z jaką odpowiedział pan wszystkim mówcom bez wyjątku.

Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (S&D), na piśmie. – (PL) Gratuluję panu wyboru na stanowisko Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Podobnie jak nasi rodacy jestem dumna, że Polak po raz pierwszy w historii objął to zaszczytne stanowisko. Jest to dla nas dowód potwierdzający naszą rolę i miejsce w Europie.

Jednocześnie Polska jest jednym z ostatnich krajów, które nie zakończyły procedury ratyfikacji traktatu z Lizbony, usprawniającego efektywność integracji europejskiej. Wydaje mi się to paradoksalne. Przypomnę, że polski Parlament wyraził zgodę na ratyfikację traktatu z Lizbony w kwietniu br., jednak dokumenty ratyfikacyjne nadal nie doczekały się podpisu prezydenta.

Myślę, że mógłby pan włożyć cenny wkład w debatę publiczną w Polsce oraz przyczynić się do zwiększenia poparcia społecznego dla traktatu, co mogłoby przyspieszyć zakończenie procedury ratyfikacyjnej.

Jednocześnie chciałabym panu podziękować za osobiste zaangażowanie się w tej sprawie w Irlandii. Mam wielką nadzieję, że 2 października Irlandczycy zagłosują na „tak”, a za nimi należnych formalności dopełnią także Czechy i Polska.

Przyczynienie się do zakończenia „sagi pt. ratyfikacja traktatu z Lizbony” jest jednym z najważniejszych celów Parlamentu i mam nadzieję, że stanie się też jego sukcesem.

Filip Kaczmarek (PPE), na piśmie. – (PL) To ważny moment w dziejach zintegrowanej Europy. Dziękuję Panu Przewodniczącemu za program, który pan przedstawił. Mam nadzieję, że uda się zrealizować te ambitne zdania. Życzę panu, aby udało się kierować pracami Parlamentu Europejskiego zgodnie z wartościami, które są istotne dla wszystkich Europejczyków.

Tak, jak dzięki Solidarności udało się zmienić oblicze Polski i innych krajów środkowej Europy, tak dzięki solidarności europejskiej można sprostać wyzwaniom, przed którymi dziś stoimy. Będzie to możliwe pod pewnymi warunkami. A mianowicie, że solidarność będzie konsekwentna, prawdziwa, zdeterminowana do zmieniania rzeczywistości. Tak, jak w Polsce totalitaryzm nie upadł tylko z powodu słów, ale z powodu działań, tak europejska solidarność będzie skuteczna, jeżeli będzie przekładana na konkretne działania. Wierzę, że tak właśnie się stanie.

Taka wizja europejskiej przyszłości jest atrakcyjna dla bardzo wielu Europejczyków. Liczę, że Parlament Europejski pod przewodnictwem Pana Przewodniczącego odegra pozytywną i intensywną rolę w realizowaniu tej wizji. Dziękuję bardzo.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 13.25 i wznowione o godz. 15.00)

PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK

Przewodniczący

9. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia

(Protokół poprzedniego posiedzenia został zatwierdzony)

Martin Schulz (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Nie mam uwag do protokołu wczorajszego posiedzenia, natomiast chciałbym skomentować pewne wydarzenie, które miało miejsce podczas dzisiejszego porannego posiedzenia. Moja koleżanka, Kinga Göncz, posłanka do Parlamentu z mojej grupy i była węgierska minister spraw zagranicznych, została w zupełnie niedopuszczalny sposób obrażona podczas porannej debaty przez Krisztinę Morvai z faszystowskiej partii Jobbik. Jako minister spraw zagranicznych Węgier, pani poseł Göncz pracowała ciężiej niż ktokolwiek inny w jej kraju na rzecz międzynarodowego pojednania między Węgrami a krajami sąsiadującymi. Chciałbym zdecydowanie zaprotestować przeciwko zniewadze pani poseł Göncz przez panią poseł Morvai, która jest członkiem partii neofaszystowskiej.

(Oklaski)

Kinga Göncz (S&D). – (HU) Dziękuję za możliwość zabrania głosu. Bardzo mi przykro, że ta dyskusja ma miejsce tutaj, w Parlamencie Europejskim. Chciałabym również krótko odpowiedzieć, że w 2006 roku partia reprezentowana przez panią poseł Krisztinę Morvai utworzyła grupę paramilitarną i od tego czasu wykorzystuje ją do zastraszania pokojowo nastawionej większości opinii publicznej.

Dotyczy to przede wszystkim mniejszości, gejów, Romów i Żydów. Jednostka paramilitarna została ostatnio rozwiązana przez sąd, lecz jeden z posłów do PE z tej partii nosił uniform organizacji w Izbie podczas lipcowej sesji. Na Węgrzech partia prowadziła kampanię pełną antyeuropejskich, rasistowskich, homofobicznych, antyromskich i ksenofobicznych ataków i w swoich wypowiedziach regularnie określała Węgry mianem kolonii Unii Europejskiej. Wydarzenie, o którym mówiła Krisztina Morvai, miało miejsce w 2006 roku, kiedy protestanci ze skrajnej prawicy podpalili główny budynek nadawcy telewizji węgierskiej i przez wiele dni wzniesli zamieszki, w wyniku których obrażenia odniosło 113 policjantów.

W dniu 23 października ponownie wywołali zamieszki. Starali się przemocą przerwać narodową ceremonię. Po raz pierwszy w historii kraju od czasu zmiany reżimu policja musiała zająć się protestami skrajnej prawicy. Po tych wydarzeniach rząd powołał niezależną komisję, której sprawozdania są dostępne na wielu stronach

internetowych, również w języku angielskim. Komisja przedstawiła propozycje, wszczęto również postępowania sądowe. Organy rządu węgierskiego przeprowadziły dochodzenie w sprawie tych nadużyć.

Istotnie występowały problemy. Chciałabym jednak powiedzieć Krisztinie Morvai, że jeżeli nazywa dyktaturą instytucjonalny system we własnym kraju, problem polega na tym, że gdyby na Węgrzech naprawdę nie funkcjonowała demokracja, nie mogłaby wygłosić teraz przemówienia w tej Izbie. Jeszcze raz przepraszam, że ten temat został podjęty w Parlamencie i mam szczerą nadzieję, że ta dyskusja nie będzie dalej prowadzona w tym miejscu.

Zoltán Balczó (NI). – (HU) Panie przewodniczący! Zgodnie z Regulaminem mam pół minuty na zadanie pytania. Kieruję je do pana posła Schulza. Jak śmie w tej Izbie, opierając się na oszczerczych oświadczeniach swojej koleżanki, określać partię mianem faszystowskiej tylko dlatego, że nie zgadza się ze wszystkimi aspektami Unii Europejskiej? Ta partia zdobyła na Węgrzech 430 tysięcy głosów. Nazywa pan zatem 430 tysięcy głosujących faszystami. Proszę odtąd pomyśleć, zanim zacznie pan mówić!

10. Podpisanie aktów przyjętych w trybie współdecyzji: patrz protokół

11. Oświadczenie nominowanego przewodniczącego Komisji (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest oświadczenie nominowanego przewodniczącego Komisji.

José Manuel Barroso, nominowany przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Żyjemy w czasach, które nie mają precedensu. Osobiście jestem przekonany, że w podręcznikach do historii przeczytamy kiedyś o epoce sprzed kryzysu finansowego i o epoce po kryzysie finansowym. Jednak obecny kryzys to nie tylko kryzys finansowy, gospodarczy i społeczny. Jest to również kryzys wartości. Dlatego uważam, że podstawą naszej odpowiedzi na kryzys musimy uczynić nasz europejski model społeczny, naszą społeczną gospodarkę rynkową.

Jednocześnie kryzys uświadomił nam, jak uzależnieni od siebie wzajemnie staliśmy się w dobie globalizacji. Mamy do czynienia z kryzysem finansowym, ale również z kryzysem energetycznym. Borykamy się problemami związanymi z bezpieczeństwem żywnościowym i zmianami klimatycznymi, w walce z którymi Europa jest obecnie liderem. Dlatego wydaje mi się, że możemy powiedzieć, że jest to moment prawdy dla Europy. Czy chcemy kształtować globalizację za pomocą naszych wartości, broniąc naszych interesów, czy może chcemy być ofiarami globalizacji, jak inni?

Dla mnie wybór jest prosty. Musimy wspólnie stawić czoło temu wyzwaniu, ponieważ, jeżeli nie uczynimy tego wspólnie, Europa będzie zagrożona marginalizacją. Mamy doświadczenie. Nie wydaje mi się, żeby jakikolwiek inny region na świecie posiadał podobne doświadczenia jak my w zakresie budowania rynku wewnętrznego, wspólnych reguł, wspólnych instytucji, a nade wszystko wspólnej waluty i polityki solidarności oraz spójności. Dysponujemy tym wyjątkowym doświadczeniem. Dlatego uważam, że zamiast być ofiarami globalizacji, możemy ją kształtować, ponieważ z natury stanowimy laboratorium globalizacji; jesteśmy czempionami globalnego zarządzania.

Nie czas teraz na utrzymywanie status quo czy na rutynowe działania. Musimy mieć program zmian. Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy silnej Europy. Dzięki traktatowi lizbońskiemu w przyszłości będziemy silniejsi i będziemy w stanie lepiej działać.

Chciałabym jasno powiedzieć, co rozumiem przez pojęcie „silniejszej Europy”. Nie oznacza ono wcale zwiększenia centralizacji władzy. Jestem przywiązany do demokratycznej zasady pomocniczości, pomocniczości połączonej, rzecz jasna, z solidarnością, w ramach której decyzje są podejmowane na najbardziej odpowiednim szczeblu.

Kiedy mówię o silniejszej Europie, mam również na myśli ducha europejskości, kulturę europejskiej polityki, metodzie wspólnotowej i woli współdziałania – nie tylko zdolności do działania, ale również woli działania, woli politycznej. Potrzebujemy Europy, która nie ugnie się, gdy w grę wchodzić będzie obrona jej wartości i interesów, która odrzuci wszelkiego rodzaju protekcyjizm, ale bez naiwności, i która będzie mogła okazać ducha proaktywności. To przecież ten duch proaktywności panował przy opracowywaniu dokumentu, który wszyscy państwo otrzymali ode mnie przed rozpoczęciem tego posiedzenia.

Mandatem Komisji, której obecnie przewodniczę, jest mandat pierwszej Komisji rozszerzonej Europy, wielkiej Europy 27 państw. Uważam, że teraz wzmocniliśmy tę Europę, stworzyliśmy warunki dla nowej ambicji: nowej ambicji społecznej, jako że panuje kryzys i głównym problemem, z jakim zmagają się Europejczycy, jest bezrobocie; nowej ambicji w walce ze zmianami klimatu, w zakresie której już w chwili obecnej pełnimy rolę lidera; a także nowej ambicji w odniesieniu do metod, przy pomocy których będziemy sobie radzili z globalizacją.

Drugie pytanie brzmi następująco: mówiliśmy o dyskryminacji w podziale funduszy między regiony, czy narody i państwa – a co z sektorami? Czy to sprawiedliwe, że środki z kieszeni podatników trafiają do wielkich korporacji, a nie do małych i rodzinnych przedsiębiorstw? Czy nie jest to fundamentalne pogwałcenie zasady równych szans podmiotów gospodarczych w Unii Europejskiej?

Myślę, że nadszedł czas, byśmy doprowadzili do szerokiego konsensusu i osiągnęli pewien stopień porozumienia co do naszej dalszej drogi. Wobec wszystkich państwa oświadczam dziś oficjalnie, że – jeśli mój wybór na przewodniczącego uzyska aprobatę Parlamentu – będę realizował przedstawione wytyczne polityczne przez całą kolejną kadencję i że przełożę je, wspólnie z komisarzami, na następny program legislacyjny i prac Komisji. Nie będę powtarzał treści tych wytycznych teraz, ale myślę – po odbyciu rozmów z wami wszystkimi – że pożądane będzie doprecyzowanie niektórych elementów tych wytycznych i przyjęcie wielu państwa propozycji. Z uwagi na przejrzystość chciałbym ze wszystkimi tu obecnymi omówić te obszary bardziej szczegółowo.

Po pierwsze, kwestia zasadnicza: w miarę wdrażania naszego planu odbudowy, który ma nam pomóc wyjść z obecnego kryzysu finansowo-gospodarczego, musimy ciągle mieć na uwadze przyszłość. Musimy ożywić naszą społeczną gospodarkę rynkową. Będziemy inwestowali w nowe źródła zrównoważonego wzrostu, w „inteligentny” wzrost gospodarczy przyjazny dla środowiska, w sieci przyszłości, od infrastruktury cyfrowej do europejskich supersieci elektrycznych i gazowych – wszystko to, by wspierać wysoką stopę zatrudnienia i wysoki poziom zabezpieczenia społecznego i by wzmacniać europejski model społeczeństwa, odnosząc jednocześnie sukcesy świecie w coraz bardziej wymagającym pod względem konkurencyjności.

Kluczowym czynnikiem musi pozostać solidarność. Dlatego, oprócz wszystkich decyzji już podjętych i zaproponowanych w odniesieniu do funduszy strukturalnych i podwojenia naszego wsparcia na rzecz poprawy bilansu płatniczego niektórych odczuwających trudności państw, zobowiązuję się do wykorzystania wszystkich instrumentów, jakimi dysponuję, aby pomóc tym wszystkim państwom członkowskim, które zmagają się z poważnymi ograniczeniami budżetowymi – czyli nowym państwom członkowskim – w powrocie na drogę rozwoju.

Nie możemy jednak powrócić do poprzedniego modelu rozwoju. Okazał się on modelem nie zrównoważonym. Musimy stworzyć warunki, w których przejście na gospodarkę niskowęglową będzie źródłem przewagi konkurencyjnej dla naszych przedsiębiorstw, źródłem miejsc pracy dla naszych pracowników, a także źródłem nadziei dla przyszłych pokoleń. Tak, zgadzam się z tymi z państwa, którzy stwierdzili, że koordynacja nie wystarczy. Tak, musimy opracować europejski program z prawdziwego zdarzenia. Tak, potrzebujemy zintegrowanej wizji spójnej europejskiej strategii, strategii Unii Europejskiej na 2020 rok, która pozwoli nam zbudować otwarte rynki, dzięki połączeniu nowych źródeł zrównoważonego rozwoju, zatrudnienia i spójności społecznej, naszego programu na rzecz ochrony klimatu i bezpieczeństwa energetycznego, nowego podejścia do polityki przemysłowej i przejścia na społeczeństwo oparte na wiedzy. Popieram poświęcanie szczególnej uwagi innowacyjności i środkom wspierania małych i średnich przedsiębiorstw. Tak, oznacza to gruntowną modyfikację strategii lizbońskiej po roku 2010. Potrzebujemy o wiele bardziej zintegrowanego podejścia do gospodarczych, społecznych i środowiskowych aspektów poszczególnych strategii. Jako przewodniczący Komisji zobowiązuję się uczynić wszystko, by skłonić państwa członkowskie do przyjęcia tego opartego na spójności i koordynacji podejścia.

W wytycznych wspominam, że gospodarka potrzebuje systemu finansowego, który byłby bardziej etyczny, rozbudowany i odpowiedzialny. Regulacja i nadzór nie nadążyły za integracją i innowacyjnością rynków finansowych – nie w Europie i nie na szczeblu światowym. Muszę powiedzieć, że byłem zszokowany skalą nieetycznego postępowania, którego byliśmy świadkami. Nie możemy przejść nad tym do porządku dziennego. Pilnych działań wymaga na przykład kwestia premii. Obecnie mamy pozycję jednego z liderów G-20 – czyli procesu, który, nawiasem mówiąc, rozpoczął się w Europie – ale prawdą jest, że musimy uczynić więcej. W przyszłym tygodniu, w przededniu spotkania G-20 w Pittsburgu, Komisja przyjmie wnioski legislacyjne przewidujące zbudowanie rzeczywistego systemu nadzoru – systemu odzwierciedlającego zintegrowany charakter naszego jednolitego rynku.

Przegląd naszych działań, który odbędzie się za trzy lata, da nam możliwość przekonania się, jakich dalszych działań potrzebujemy. Zasadnicze znaczenie ma dla nas stworzenie mechanizmu regulacji zapewniającego odpowiedzialność sektora finansów i jego funkcjonowanie w zgodzie z prawem, bez tłumienia innowacyjności. Chcę, by Europa utrzymała pozycję światowego lidera w sektorze usług finansowych.

W moich wytycznych wyjaśniłem również, dlaczego obecny kryzys wymaga skupienia o wiele większej uwagi na społecznym wymiarze Europy na wszystkich szczeblach decyzyjności – na szczeblu ogólnoeuropejskim, ale również krajowym. Choć sektor finansowy i gospodarka mogą wykazywać oznaki ożywienia, powiedzmy to sobie szczerze – dla tych, którzy stracili pracę, kryzys jeszcze się nie skończył i nie możemy twierdzić, że się skończył, dopóki nie zaczniemy znów stwarzać możliwości zatrudnienia, zamiast pogłębiać bezrobocie.

Chciałbym poświęcić się zadaniu zwiększenia poziomu zatrudnienia i spójności społecznej poprzez szereg działań, które omówiłem już z niektórymi z państwa.

Wyraźnie zadeklarowałem swoje przywiązanie do poszanowania podstawowych praw społecznych oraz zasady swobodnego przepływu pracowników. Zarówno w interpretacji, jak i we wdrażaniu dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników można stwierdzić braki. Dlatego zobowiązuję się do złożenia, możliwie jak najszybciej, wniosku dotyczącego rozporządzenia, które umożliwi rozwiązanie powstałych problemów. O przyjęciu tego rozporządzenia zdecydują wspólnie Parlament Europejski i Rada. Rozporządzenie ma tę zaletę, że daje o wiele więcej pewności prawnej, niż przegląd dyrektywy. Przegląd dyrektywy nadal pozostawiłby zbyt wiele dowolności w transpozycji na przepisy krajowe i wymagałby dłuższego okresu na uzyskanie realnych efektów w praktyce. Ale jeżeli stwierdzimy w trakcie przygotowań rozporządzenia, że istnieją obszary, które wymagają zmiany samej dyrektywy, nie zawaham się tego uczynić. Powiem wprost – jestem przeciwny dumpingowi społecznemu w Europie, niezależnie od jego formy.

Podniesiono również kwestię oceny skutków społecznych, i zgadzam się, że jest ona potrzebna. Pierwszym sprawdzianem dla takiej oceny skutków społecznych powinien być przegląd dyrektywy w sprawie czasu pracy. Na podstawie tej oceny skutków następna Komisja przeprowadzi konsultacje z partnerami społecznymi i zaproponuje kompleksowy wniosek legislacyjny.

W wytycznych podkreślam wagę usług świadczonych w ogólnym interesie naszego europejskiego modelu społeczeństwa. Mówi o tym wyraźnie traktat lizboński i jestem gotów współpracować z państwem na rzecz opracowania jakościowych ram usług świadczonych w interesie ogólnym.

Podkreśliłem ponadto równość między kobietami a mężczyznami oraz potrzebę wyeliminowania różnic w wynagrodzeniu między kobietami a mężczyznami. W związku z tym zobowiązuję się teraz do opracowania wspólnie z Parlamentem karty kobiet, między innymi po to, by upamiętnić w 2010 roku 15. rocznicę konferencji w Pekinie.

W swoich wytycznych daję wyraz swojej determinacji na rzecz zapewnienia skutecznego funkcjonowania innowacyjnych rozwiązań w zakresie stosunków międzynarodowych wynikających z traktatu lizbońskiego, w tym Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (EEAS) i stanowiska wysokiego przedstawiciela i wiceprzewodniczącego Komisji. Uważam, że należą one do największych nowości naszego traktatu lizbońskiego, a ja zobowiązuję się poświęcić wzmocnieniu współpracy z Parlamentem Europejskim w dziedzinie ogólnych spraw zewnętrznych.

Jednakże Europa potrzebuje środków wspólnych do jej ambicji. Jak wspomniałem w wytycznych, wymaga to gruntownej reformy budżetu Unii Europejskiej obejmującej wydatki i przychody. Musimy odejść od zawężania naszej uwagi do bilansu netto i skłonić się ku podejściu opartemu na solidarności, podziale obciążeń i sprawiedliwości. Dotyczy to również kwestii środków własnych. Unia Europejska musi mieć bardziej przejrzyste i wydajne metody finansowania swojej polityki i jestem gotów – miejmy nadzieję przy wsparciu Parlamentu – stoczyć tę bitwę z państwami członkowskimi, gdy będziemy zmieniali kształt unijnego budżetu. Chcę ponadto ściślej współpracować z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym, by poszukiwać innowacyjnych form finansowania.

Popieram również „inteligentne” uregulowania i raz jeszcze powtórzę, że uproszczenie procedur oraz zmniejszenie obciążeń administracyjnych dla przedsiębiorstw, szczególnie MŚP, pozostanie jednym z priorytetów kolejnej Komisji. Zadanie to – podobnie jak Rada ds. Oceny Skutków i ocena ex post – zostanie powierzone bezpośrednio mojej osobie, co będzie stanowiło odzwierciedlenie priorytetowości, z jakim je traktuję. Będę również bronił – jak to czyniliśmy od lat, często w trudnych okolicznościach – integralności jednolitego rynku, ponieważ bez jednolitego rynku i bez polityki spójności nie ma Unii Europejskiej.

Dlaczego jednak mielibyśmy poprzestać na tym? Dlaczego mielibyśmy jedynie bronić rynku wewnętrznego? Chcę uzupełnić brakujące ogniwa, by uwolnić wszystkie potencjalne korzyści, jakie rynek wewnętrzny niesie dla przedsiębiorstw i konsumentów.

Szanowni posłowie! Zobowiązuję się przełożyć te priorytety na organizację następnego Kolegium, jak tylko mój wybór zostanie zatwierdzony przez Parlament Europejski, ale już dziś mogę się z państwem podzielić niektórymi zmianami, które zamierzam wprowadzić.

Utworzę stanowisko komisarza ds. sprawiedliwości, praw podstawowych i wolności obywatelskich, który będzie się zajmował między innymi prawami obywateli i mniejszości. Stanowisko to będzie odzwierciedleniem tego, że Unia Europejska jest wspólnotą praw i wartości.

Powołam także komisarza do spraw wewnętrznych i migracji, który będzie odpowiadał również za bezpieczeństwo. Jednym z głównych zadań tego komisarza będzie opracowanie prawdziwie wspólnego podejścia do migracji: promowanie integracji legalnych migrantów, walka z nielegalną migracją oraz związana z nią działalnością przestępczą, a także zapewnienie solidarności między państwami członkowskimi. Potrzebujemy solidarności. Potrzebujemy solidarności, kiedy musimy wspierać naszych bałtyckich przyjaciół lub kraje dotknięte kryzysem gazowym między Rosją a Ukrainą, ale potrzebujemy również solidarności, mając wspierać naszych przyjaciół z regionu Morza Śródziemnego, gdy zmagają się oni z problemami, z jakimi nie są sobie w stanie poradzić samodzielnie.

Stworzę również stanowisko komisarza ds. działań na rzecz klimatu, co będzie stanowiło odzwierciedlenie tego, że zmiany klimatyczne są wyzwaniem, którym trzeba się zająć w ramach wszystkich obszarów naszej polityki. Oddzielne stanowisko komisarza ds. działań na rzecz klimatu będzie również ważnym sygnałem, że niezależnie od poziomu ambicji w związku ze szczytem w Kopenhadze, Europa poważnie traktuje konieczność utrzymania rozmachu działań.

Potrzebujemy również dogłębnego przeglądu dostępności konsultacji naukowych dla europejskich instytucji i sposobów ich wykorzystania. Podczas następnej kadencji Komisji chcę stworzyć stanowisko głównego doradcy naukowego, który będzie posiadał uprawnienia w zakresie świadczenia proaktywnego i naukowego doradztwa na wszystkich etapach opracowywania i wdrażania polityki. Stanowisko to będzie wyrazem wagi, jaką przywiązuje do badań i innowacji. Myślę, że mamy wiele do zrobienia w tej dziedzinie. Jeśli istnieje dziedzina, w której fragmentaryczne działania w Europie nie dają takich wyników, jakich byśmy się spodziewali, to jest nią właśnie dziedzina badań i innowacji. Wierzę, że istnieje tu potencjał, poczynwszy od walki ze zmianami klimatu, a kończąc na bezpieczeństwie energetycznym, jeśli tylko zechcemy wspólnie pracować na rzecz badań i innowacji w Europie.

Proponuję zatem ni mniej ni więcej tylko program transformacji dla Europy. Aby doprowadzić do ziszczenia się tej ambicji, zaproponowałem specjalne partnerstwo między Parlamentem a Komisją. Reprezentujemy dwie europejskie instytucje *par excellence*, a to sprawia, że jesteśmy w szczególnie sposób odpowiedzialni za stworzenie prawdziwie europejskiej publicznej przestrzeni do debaty. Postanowiłem wnieść swój wkład do europejskiej demokracji parlamentarnej.

Miałem sposobność omówienia tej kwestii w ciągu ostatnich kilku miesięcy z przewodniczącym Buzkiem. Nasze rozmowy doprowadziły do wielu propozycji zawartych w moich wytycznych, takich jak regularna tura pytań. Po odbyciu spotkań w grupami jestem gotów odpowiedzieć na propozycje niektórych z państwa, nie tylko po to, by bardziej regularnie spotykać się z państwem na posiedzeniach Konferencji Przewodniczących, ale również by rozpocząć bardziej odpowiedni dialog z Konferencją Przewodniczących Komisji Parlamentu. Mówiąc bardziej konkretnie, będę zapraszał Konferencję Przewodniczących Komisji na posiedzenia Kolegium Komisarzy w jego pełnym składzie każdego roku przed przyjęciem programu legislacyjnego i prac Komisji.

Rzeczywiście przyszło nam żyć w wyjątkowych czasach, czasach niepewności i przetasowań władzy. Może nastąpić diametralna zmiana w stosunkach między najważniejszymi potęgami na świecie i rzeczywiście w obecnych, przesyconych lękiem czasach zagraża nam ryzyko pojawienia się przypadków narodowego egoizmu, jawnego nacjonalizmu, groźnego nacjonalizmu i niektórych form ekstremizmu. Istnieje realne ryzyko, że nasze osiągnięcia w dziedzinie integracji europejskiej zostaną podważone. Dlatego uważam, że w walce z narodowym egoizmem ważne jest posiadanie tej szczególnej relacji między Komisją a Parlamentem.

Pozwolę sobie zakończyć apelem skierowanym do każdego z państwa. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy silnej Europy i silnej Komisji Europejskiej – silna Komisja, powiedzmy sobie szczerze, musi być Komisją polityczną – ale Komisja polityczna nie może być Komisją partyjną. Ponieważ jestem

przewodniczącym Komisji, moją partią jest Europa. W skład następnego Kolegium, podobnie jak obecnego, będzie wchodzić wielu członków wywodzących się z różnych politycznych rodzin. Pragnę, by europejska różnorodność polityczna znalazła odzwierciedlenie w składzie Kolegium i w obsadzie najważniejszych stanowisk. Jednakże tylko przy wsparciu wszystkich partii możemy tak naprawdę mieć silną Europę i silną Komisję.

Potrzebujemy Komisji, która będzie realizowała swoje obietnice. Potrzebujemy również Parlamentu zdolnego do zmobilizowania skutecznej większości potrzebnej Europie działań. Jeżeli chcą państwo silnej Europy, która czasami sprzeciwia się państwom członkowskim i krajowemu egoizmowi, powinniście dać Komisji silne wsparcie, jakiego potrzebuje.

Wszyscy mamy swoje różne poglądy polityczne, ideologiczne i wywodzimy się z różnych politycznych rodzin, ale uważam, że w takich czasach jak obecne, w czasach kryzysu, oprócz naszych przekonań, potrzebujemy również silnej etyki europejskiej odpowiedzialności. I właśnie o tę etykę europejskiej odpowiedzialności apeluję do każdego z państwa – apeluję z głębi mojego serca jako Europejczyka. Udajmy się wspólnie w tę europejską podróż.

(Długotrwałe oklaski)

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! W czerwcu zeszłego roku obywatele Europy potwierdzili swoje poparcie dla Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów, czyniąc z naszej grupy główną siłę tego Parlamentu trzeci raz z rzędu.

Poprzez oddane głosy nasi współobywatele dali wyraz swojemu wyborowi: wyborowi stabilnej i silnej Europy w czasie kryzysu i wątpliwości; wyborowi społecznej gospodarki rynkowej opartej na zasadach etycznych; a także wyborowi odpowiedzialnej polityki energetyczno-klimatycznej. Ponieważ grupa PPE była jedyną partią, która zgłosiła kandydata na przewodniczącego Komisji kilka miesięcy przed wyborami, obywatele Europy sami w domyśle zaakceptowali wybór pana Barroso, dając nam największą liczbę głosów.

Ze swojej strony jestem dumny, że grupa PPE dokonała tego wyboru i ośmielię się stwierdzić, że jestem dumny z tego, iż pojęła to ryzyko.

Wszyscy wiedzą, jakie są priorytety grupy PPE: są to priorytety, które inspirowały ojców Europy i nadal inspirują większość rządów w dzisiejszej Europie. Większość tych celów podziela i popiera obecny przewodniczący Komisji, pan Barroso.

Panie i panowie! Grupa PPE popiera pana Barroso, ponieważ się sprawdził. Sprawdził się on w zakresie pakietu energetyczno-klimatycznego i umożliwił Europie stanie się światowym pionierem w walce z globalnym ociepleniem. To właśnie ta pionierska Europa będzie wzorem do naśladowania w trakcie konferencji w Kopenhadze. Sprawdził się, jeżeli chodzi o podniesienie standardów moralnych w obrębie systemów finansowych, umożliwiając Europie jako pierwszej odrobienie lekcji z kryzysu finansowego, którego nikt – powtarzam: nikt – nie przewidział. To właśnie Europa i Komisja pana Barroso pokazuje naszym amerykańskim i azjatyckim partnerom kierunek, w jakim powinni podążać w trakcie szczytu G-20.

W przeszłości Europa była opisywana jako polityczny karzeł. Jak można nie odczuwać satysfakcji z tego, że w walce z dwoma najważniejszymi problemami, przed którymi stoją Europejczycy – kryzysem i zmianami klimatu – Europa wreszcie wysunęła się na czoło?

Pragnę dodać, że pan Barroso jest pierwszym kandydatem na przewodniczącego Komisji, który w tak dużym stopniu włączył Parlament do swojej pracy i opracowanie wytycznych. Jako pierwszy zaproponował autentyczne partnerstwo między tymi instytucjami, które ma być oparte na szeregu konkretnych środkach.

Jest to, jak sądzę, znaczące osiągnięcie europejskiego parlamentaryzmu; to sposobność, z której my, posłowie Parlamentu Europejskiego, musimy skorzystać. Dlatego też moja grupa ma nadzieję, że przewodniczący Barroso uformuje nową Komisję i jak najszybciej przystąpi do pracy.

Oczywiście przewodniczący Komisji nie może reprezentować jednej partii. Musi, jasna musi, iść na kompromisy z kolegium komisarzy należących do kilku rodzin politycznych. Przyjmujemy to z zadowoleniem, ponieważ Europę można budować jedynie w duchu otwartości i budowania konsensusu.

W świetle powyższego, panie przewodniczący, pani przewodnicząca Rady, zwracam się do państwa z apelem. Gdy zostanie już wybrany przewodniczący Komisji, musicie niezwłocznie przystąpić do powoływania pozostałych członków Kolegium, niezależnie od tego, który traktat będzie obowiązywał.

Co się tyczy pana, panie Barroso, jeżeli – zgodnie z moimi oczekiwaniami – jutro uzyska pan poparcie większości posłów do Parlamentu Europejskiego, wybór ten nie będzie czekiem in blanco. Zdają sobie państwo z tego sprawę, ale moim obowiązkiem jest powtórzyć to w tym miejscu. Ponieważ grupa PPE podziela większość waszych przekonań, również was dotyczy odpowiedzialność: zapewnić, by w ciągu nadchodzących pięciu lat praca Komisji spełniała nasze oczekiwania i oczekiwania Europejczyków.

Pokładamy w was naszą nadzieję, ale nie mamy wątpliwości, że również my, jako organ legislacyjny, wywiążemy się ze swojego obowiązku w ramach proponowanego przez was partnerstwa.

Panie i panowie! Dziękuję za uwagę.

(Oklaski)

Martin Schulz, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! W ciągu kilku ostatnich dni pytałem sam siebie, dlaczego kandydat, który jest tak kontrowersyjny pośród wszystkich grup Parlamentu, powoduje tak niewiele kontrowersji w Radzie. Sądzę, że odpowiedź jest oczywista. Gdybym to ja był szefem rządu, również ja wybrałbym José Manuela Durão Barroso. Trudno byłoby znaleźć lepszego adwokata interesów Rady Europejskiej w ciągu ostatnich pięciu lat. Dlatego też, panie Barroso, pański apel o współpracę z Parlamentem jest słuszny, ale słyszymy go zbyt późno.

(Oklaski)

Jedną z cech ostatnich pięciu lat było to, że był pan nieustannie na usługach rządów Unii Europejskiej i jest to jeden z powodów, dla których pańska osoba budzi tyle sceptycyzmu. Wielu przyjaciół jest groźniejszych od wrogów. Ledwie skończył pan swoje przemówienie stwierdzeniem: „jestem kandydatem wszystkich!”, gdy pan Daul powiedział: „to kandydat Grupy Europejskiej Partii Ludowej”. Podjął pan wielkie ryzyko, panie Barroso! Jakim motywem mogłaby kierować się inna potencjalna większość w tej Izbie, wybierając pana na stanowisko komisarza, skoro pański program to program Grupy Europejskiej Partii Ludowej?

Mogliśmy byli zacząć od innej większości. W lipcu widzieliśmy, że może powstać inna większość w tej Izbie, opierając się na innych przeświadczeniach wśród różnych grup, które Guy Verhofstadt skupił w ramach reformatorskiej, proeuropejskiej większości. Doprowadziło to do odłożenia głosowania do września i mogły się zdarzyć jeszcze inne rzeczy. Niestety Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy przestała wspierać swojego lidera, w przeciwnym razie byłoby to możliwe. Stąd też dzisiejsze głosowanie i nasze rozważania dotyczące tego, czy to, co pan mówi jest przekonujące.

Jednakże ledwie zaczęliśmy się koncentrować na jednym programie, pan zaczął robić coś innego. W ciągu ostatnich kilku lat wysyłał pan swoich gońców z następującą wiadomością: „Moi, j'ai la majorité – ja mam większość”. Może tak się zdarzyć, że uzyska pan jutro większość. Może tak być. Być może jutro zdobędzie pan większość, w tym głosy większości posłów należących do grupy PPE i grupy ALDE oraz, rzecz jasna, głosy jedynej grupy, która będzie głosowała na pana jednogłośnie, natychmiastowo i bez wahania: Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, partii pana Kaczyńskiego i jego brata, partii pana Klause, partii Torysów. Oświadczył pan, że chce przekonać większość do traktatu lizbońskiego, ale członkowie tej partii są przeciwni temu traktatowi. W jaki sposób chce pan poprowadzić Europę ścieżką proeuropejską, skoro zawiera pan tego rodzaju sojusze?

(Oklaski)

Ponadto nie chodzi tylko o pana. To prawda, że chodzi o pana, jak również o odpowiedź na następujące pytanie: Barroso – tak czy nie? Chodzi o to, czy zyska pan większość – tak czy nie? Chodzi jednak również o inną kwestię. Chodzi o kierunek, w jakim będzie zmierzać Europa i o to, że nie będzie to zależało jedynie od pańskiej decyzji. Rada, a przede wszystkim ten Parlament, również biorą udział w podejmowaniu decyzji w sprawie składu Kolegium i w sprawie dokumentów, które pan udostępni, oraz programu na następne pięć lat, który pan przedstawi.

Chodzi o pana, ale również o to, czy uda nam się wreszcie uregulować rynek wewnętrzny i rynki finansowe i czy uda nam się wreszcie uporać z problemem taniej siły roboczej w Europie, która niszczy spójność społeczną naszego społeczeństwa. Chodzi również o to, czy uda nam się zmienić kierunek, w jakim podąża Unia Europejska, a który Komisja, generalnie, musi popierać.

Dlatego z naszego punktu widzenia chodzi również o kwestie związane z programem. Nie wystarczy sprowadzić Europy do kwestii jednego człowieka i do kwestii tego, czy człowiek ten posiada większość, czy też nie. Potrzebujemy więcej! Potrzebujemy ocen skutków społecznych. Oświadczył pan, że zadba pan o

wprowadzenie ocen skutków społecznych. Będziemy pana oceniać na podstawie tego, czy pan to uczyni, czy będzie pan gotowy przygotowywać rozporządzenia wspólnie z Parlamentem w ramach porozumienia międzyinstytucjonalnego.

W przyszłości Komisja musi z wyprzedzeniem przewidywać, jaki będzie wpływ jej działań na systemy zabezpieczenia społecznego w państwach członkowskich. Chcemy i potrzebujemy dyrektywy w sprawie usług publicznych, która regulowałaby usługi świadczone w interesie publicznym. Nie może być tak, że Komisja nie spocznie, dopóki nie sprywatyzuje ostatniego cmentarza publicznego w Europie. Tę strategię należy wreszcie powstrzymać. Potrzeba nam również zmiany polityki płacowej w Europie.

Niezależnie od tego, jakie narzędzie pan wybierze, panie Barroso, oczekuję, że usłyszę od pana jedno zdanie. Znów nie wypowiedział pan go dziś. Oczekuję jednak, że kiedyś usłyszę je od pana. Celem Komisji, szczególnie w świetle werdyktu Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich w sprawach Viking, Laval i Rüffert, musi stać się równa płaca za tę samą pracę w tym samym miejscu pracy, zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn.

Oto są właśnie kwestie związane z programami i ich treścią, które chcemy z panem omówić, ale nie tylko z panem. Chodzi również o to, kim będą komisarze i jakie teki się im powierzy. Nie wiem, co spowodowało więcej szkód w Europie, czy pańska osoba, czy to, że nie powstrzymał pan pana McCreavy'ego przed zrobieniem tego, co zrobił. Potrzeba nam zmiany kierunku w UE. To na podstawie tego będziemy pana oceniać.

(Oklaski)

Dlatego widzimy związek między jutrzejszym głosowaniem a końcowym głosowaniem w sprawie Komisji. Do pokonania pozostała jeszcze długa droga. Istnieje możliwość uzyskania większego porozumienia i zaufania niż obecnie. Co się jednak tyczy bilansu pańskich dokonań w ostatnich pięciu latach i tego, co nam pan do tej przedstawił – nie mówię o tym, co stanie się w przyszłości, ale o dotychczasowych działaniach – jedną rzecz mogę panu powiedzieć z całą pewnością: nie ma pan poparcia mojej grupy.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Chciałbym państwa poinformować, że mamy nową regułę obradowania. Może nie wszyscy jeszcze z nią się zapoznali. Ta reguła mówi, że jeżeli w czasie przemówienia ktoś z państwa obecnych na sali podniesie niebieską kartę, może zadać pytanie tej osobie, która przemawia. Pytanie nie może przekraczać 30 sekund, a osoba, która przemawia, musi się zgodzić na zadanie tego pytania. To jest nowa reguła, której dotąd nie mieliśmy. Chodzi o to, żeby nasze obrady były ożywione.

Miguel Portas (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Będę się streszczał. Panie Schulz! Słuchałem pana bardzo uważnie i podzielał pańskie zdanie w wielu kwestiach, które przedstawił pan przewodniczącemu Komisji, ponownie kandydującemu na to stanowisko. Usłyszałem nawet z pańskich ust, że socjaliści nie tylko popierają prawicę i że Europa nie składa się tylko z prawicy. Pytam zatem pana, ilu posłów pańskiej grupy parlamentarnej – socjalistów, Portugalczyków czy Anglików – poparło już nowego kandydata, abstrahując od pańskiej osobistej opinii, panie Schulz?

Martin Schulz (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Muszę przyznać, że nie znam kolegi posła. Jednak, rad jestem, że jako mój nowy kolega poseł...

(okrzyki)

Czy nie zasiada on aby w tej Izbie od jakiegoś czasu? Nie zauważyłem go do tej pory. Po tym, co usłyszałem, wiem dlaczego.

Dziś wieczorem nasza grupa podejmie decyzję w sprawie końcowego głosowania. Nie wiem, jak głęboko demokratyczne są struktury w pańskiej partii, ale my jesteśmy partią demokratyczną, dlatego też decyzję podejmiemy dzisiaj wieczorem w demokratycznym głosowaniu.

Przewodniczący. – Chciałbym państwu powiedzieć, że przewidziane jest tylko jedno pytanie w ciągu przemówienia, bo inaczej moglibyśmy nie skończyć debaty.

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący! Od samego początku obecnej procedury wyboru przewodniczącego Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy twierdziła, że chodzi tu o program na następne pięć lat, a nie o kwestie osoby lub osobowości. Oto co się liczy: program przedstawiany przez kandydata – program, który przedstawia on teraz w ogólnym zarysie,

a następnie program szczegółowy, który, mam nadzieję, zostanie przedstawiony pod koniec roku, gdy skład Komisji zostanie skompletowany.

Po drugie, na wniosek niektórych moich kolegów nasza grupa długo debatowała, czy powinniśmy poczekać z podjęciem ostatecznej decyzji. Zdecydowaliśmy się odłożyć decyzję w lipcu, ponieważ stwierdziliśmy, że konieczne jest, żeby kandydat przedstawił swój program, co nie miało miejsca w przeszłości. Moim zdaniem słuszne było odłożenie w lipcu decyzji i niepowoływanie przewodniczącego Komisji oraz zaczekanie na propozycje, nad którymi będziemy debatować teraz. Stwierdziliśmy jednak, że skoro już kandydat przedstawił swoje wytyczne, nie ma sensu czekać kolejnych kilku tygodni lub miesięcy z jego wyborem.

Przechodzimy obecnie przez kryzys gospodarczo-finansowy, dlatego potrzebujemy europejskich instytucji i potrzebujemy Komisji. Niezbyt odpowiedzialne jest...

(Oklaski)

...Niezbyt odpowiedzialne jest mówienie dziś: „zaczekajmy”. Zaczekajmy? Na co? Czekać dwa tygodnie, trzy tygodnie, dwa miesiące, aż przedstawią oni swoje propozycje? Propozycje już są. Przyjmijmy na siebie odpowiedzialność, czy to głosując na tak, czy też na nie, ale przyjmijmy ją.

Po trzecie, nie przekonały nas za bardzo wytyczne przedstawione przez kandydata. Uważam, że propozycje te, momentami wielce szczegółowe, opierają się na błędnej filozofii, a mianowicie na założeniu, że recesja się skończyła, że ma miejsce odbudowa i że nie potrzeba nam dodatkowych polityk wspólnotowych, by wyjść z kryzysu. To kiepski punkt wyjścia, ponieważ koniec recesji nie oznacza, że rozpoczęła się odbudowa. Możemy popaść w gospodarczą stagnację, taką jak w Japonii, która czeka na wzrost od 10-15 lat. Stąd też potrzeba przyjęcia dodatkowej, nowej zintegrowanej strategii wspólnotowej, wykraczającej poza 27 istniejących planów krajowych. Oto właśnie żądanie, które wysuwamy jako liberałowie i demokraci, i równie ważne dla Komisji jest jak najszybsze przedstawienie planu uzdrowienia sytuacji banków. Nie 27 różnych planów, jak te które mamy obecnie, ale wspólnego, spójnego podejścia określonego przez Komisję.

Słyszałem, panie Barroso, że powiedział pan w naszej grupie, że jest pan gotów przedstawić propozycje dotyczące zarówno tej nowej zintegrowanej wspólnotowej strategii, jak również stabilizacji europejskiego sektora bankowego. To pozytywne zapewnienie z pańskiej strony i oczekujemy uszczegółowienia i opracowania tych dwóch aspektów w programie, który zostanie przez pana teraz przygotowany i który przedłoży pan Komisji.

Nasze poparcie jest bardzo wyraźne. Jest jednak warunkowe. Oznacza to, że będziemy podtrzymywać nasze poparcie tak długo, jak długo będziemy stwierdzać, że te aspekty, tzn. nowa zintegrowana strategia wspólnotowa, plan stabilizacji sektora bankowego, wykraczające poza to, co pan stwierdził w swoim dzisiejszym przemówieniu, budżet oparty na środkach własnych, a także śródkresowy przegląd nadzoru finansowego, materializują się w pełni w ramach programu Komisji. W tym względzie muszę państwu powiedzieć, że nadal wyrażam przekonanie, że trzeba wykorzystać strukturę Europejskiego Banku Centralnego, a nie propozycje de Larosièrre'a, które na chwilę obecną stanowią punkt wyjścia dla Komisji.

Wreszcie, nasze poparcie będzie również zależało, jak pan wie, od nowego składu Komisji. Chcemy Komisji efektywnej, o bardziej równomiernie rozłożonym podziale kompetencji, niż to miało miejsce w przeszłości. W tym kontekście liczymy również na realizację obietnicy, którą złożył pan mojej grupie, że w pańskim zespole znajdzie się miejsce dla komisarza z Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, który będzie odpowiedzialny za prawa podstawowe i swobody obywatelskie. Ważne jest, by komisarz ten był wspólnie odpowiedzialny z innymi komisarzami, a nie był tylko kimś, kto im doradza.

Dlatego też, przez wzgląd na wspólne dobro Europy, potrzebujemy więcej śmiałości i bardziej ambitnej Komisji, i mamy nadzieję, że zdołamy to zapewnić oraz że w pańskim szczegółowym programie spełni pan nasze oczekiwania.

Daniel Cohn-Bendit, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący, panie desygnowany przewodniczący Komisji, panie i panowie! Muszę przyznać, że zdaje mi się, że mam halucynacje.

Po pierwsze, mówi się nam: „wszystko się zmieniło, dlatego zostaję!”. Powodem, dla którego pan Barroso musi pozostać na swoim stanowisku jest to, że wszystko się zmienia, a on jest oazą stabilności w zmieniającym się świecie. Można i tak.

Następnie słyszę, co ma do powiedzenia pan Daul. Uczestniczyłem w kampanii wyborczej we Francji. We Francji powiedziano nam podczas kampanii wyborczej, że w kwestii banków trzeba się zwrócić do pana

Sarkozy'ego, w kwestii zmian klimatycznych trzeba się zwrócić do pana Sarkozy'ego, w kwestii zmiany Europy należy zwrócić się do pana Sarkozy'ego. Teraz słyszę od pana Daula, że w kwestii zmian klimatycznych należy zwrócić się do pana Barroso, w kwestiach X, Y, Z – też do pana Barroso. Może pan oczekiwać bury z Pałacu Elizejskiego, mój drogi przyjacielu! Dostanie pan burę! Poza wszystkim, to co się dzieje, jest wprost niewiarygodne! Tak, wiem. Maj '68, denerwuje to pana, zawsze powtarza pan to samo. Kiedyś panu to wszystko wytłumaczę, jeżeli zechce pan posłuchać.

Mówię tylko, że to miejsce, właśnie to, w którym jesteśmy, jest miejscem, w którym mamy prawo mówić wszystko. José Manuel Obama: Tak, on może! Może zrobić wszystko, co mu się żywnie podoba; może zrobić wszystko, czego nie mógł uczynić przez pięć lat. Zobaczycie, co się stanie, i strzeżcie się głowy państw i rządów, pani Malmström, ponieważ dni małego pana Barroso, który was słucha, już nie powrócą. Teraz to wy będziecie musieli go słuchać, narzuci wam nową zintegrowaną politykę, nie politykę koordynacji. Będziecie musieli podążać za jego przewodnictwem... Nie, ale proszę przestać, panie Barroso! Wiemy, jaki pan jest! W trakcie swojej pięcioletniej kadencji ani razu nie przyznał się pan do błędu, co miałem odwagę uczynić ja, Daniel Cohn-Bendit, i inni...

Mówi pan tu o europejskich wartościach, o europejskiej etyce, ale jest jeden problem, panie Barroso. Jeżeli rzeczywiście chce pan coś zmieniać, musi pan wyjaśnić to i owo posłom do PE oraz obywatelom: odpowiedź na kryzys finansowo-gospodarczy musi być jednocześnie odpowiedzią na kryzys w dziedzinie ochrony środowiska. Ponadto jeżeli chce pan stawiać czoła tym kryzysom, musi pan dokonać transformacji Europy – jej zreformowanie nie wystarczy – przez którą rozumiem transformację środowiskową i społeczną. Należy zakwestionować nasze systemy produkcji. Dlaczego banki zwariowały? Ponieważ mamy system, który sprawia, że całkowicie wariują. Dlaczego? Z tego prostego względu, że chodzi o to, by mieć coraz więcej, więcej i więcej, i to coraz szybciej.

Czy faktycznie jest tak – panie Barroso, głowy państw i rządów – że większość tej Izby jest gotowa zakwestionować podejście, które można scharakteryzować jako „mieć więcej i więcej, i to coraz szybciej”? To właśnie ono leży u podstaw kryzysu, i gdy mowa o zrównoważonym rozwoju, nie chodzi tylko o wprowadzenie kilku fragmentarycznych środków, chodzi o próbę wytłumaczenia i zrozumienia, że choć istnieją obszary, które wymagają rozwoju, tzn. że istnieje potrzeba rozwoju selektywnego – odnawialne źródła energii itp. – to istnieje szereg obszarów, których rozwój należy stłumić. Potrzeba rozwiązania – i tu chyba mam jeszcze większe halucynacje.

Wspomniał pan o procesie lizbońskim. Wspomniał pan o badaniach. Proszę mi coś wyjaśnić, panie Barroso. Przez pięć lat – czy tak naprawdę przez cztery lata, bo w zeszłym roku, ze względu na kryzys, był pan bardziej ostrożny – starał się nam pan wytłumaczyć, że podstawą efektywności w gospodarce i ochronie środowiska naturalnego jest deregulacja. Deregulacja. Tak, w istocie pamiętam pańskie przemówienia, pamiętam pańskie słowa. Nagle, gdy nadszedł kryzys, zdał sobie pan sprawę, że to nie tak działa. Gdy nadszedł kryzys – trzeba to panu przyznać, nigdy nie twierdziliśmy, że jest pan człowiekiem niehonorowym, mówiliśmy tylko, że – patrząc na sposób, w jaki kierował pan Komisją, panie Barroso – nie ufamy panu. Jest pan Europejczykiem, ale jednocześnie jest pan więźniem ideologii – dokładnie tej samej ideologii, która doprowadziła do kryzysu, a nie ideologii, która może pomóc w jego zażegnaniu.

I, panie Verhofstadt, jedna rzecz, która przesądza sprawę. Przez całą kampanię powtarzaliśmy – już kończę, a ponadto pan Barroso powinien nam za to podziękować – że nie chcemy głosować w lipcu. Teraz wszyscy są nam wdzięczni, że głosowanie nie odbyło się w lipcu, ponieważ dzięki temu pan Barroso mógł przynajmniej przedstawić swój program. Gdyby to zależało od pana Daula, gdyby to zależało od pana Barroso, głosowalibyśmy w lipcu, bez programu, i wszystko byłoby w najlepszym porządku! Dlatego przynajmniej powinien nam pan podziękować za danie panu sposobności przedstawienia pańskiego programu.

Nie ma za co, nie ma za co, panie Barroso.

Po drugie – co bardzo ważne – mówi pan: „po co dalej zwlekać?”. Z tego prostego powodu, z którym wcześniej nie mieliśmy do czynienia, że obywatele Irlandii będą za trzy tygodnie głosowali, i jeżeli, zgodnie z moimi prognozami i powszechnym przekonaniem, zagłosują za przyjęciem traktatu lizbońskiego, Komisja stoi wobec jeszcze jednego warunku. Mówi nam pan: „to jest bezwzględnie konieczne, ponieważ znajdujemy się obecnie w kryzysie gospodarczym, zobaczycie, co się stanie”.

W ciągu najbliższych dwóch miesięcy pan Barroso dobierze członków swojej Komisji. Nie będzie miał czasu zając się Lizboną ani Kopenhagą, ponieważ będzie musiał negocjować z panem Sarkozym. Czy pan Barnier dostanie rynek wewnętrzny? Jeżeli pan Barnier dostanie rynek wewnętrzny, to co dostaną Polacy, którym pan Barroso obiecał ważną komisję? Co zamierza dać Niemcom? Co Brytyjczykom? Ponieważ, jak wiadomo,

w Komisji chodzi tylko o dobijanie targu! A targowanie się zajmie mu trochę czasu. I gdy on będzie miał pełne ręce roboty z dobijaniem targu, inni będą targowali się Kopenhadze.

Ot cały problem; ot rzeczywistość. Zakończę zatem stwierdzeniem, że wprawdzie jest pan człowiekiem honoru, panie Barroso, ale powinien pan wiedzieć jedną rzecz: Grupa Zielonych/Wolnego Sojuszu Europejskiego nie ufa panu i będzie głosowała przeciwko pańskiej kandydaturze, ponieważ uważamy, że Europa potrzebuje kogoś lepszego, kogoś lepszego niż pan, panie Barroso!

(Oklaski)

Michał Tomasz Kamiński, w imieniu grupy ECR. – Może pan przewodniczący Cohn-Bendit mówi za długo, może z nim się prawie w ogóle nie zgadzam, ale zawsze mówi ciekawie, a to jednak w Parlamencie ma znaczenie. To daje tej vitalności Parlamentu, o której pan mówił, panie przewodniczący, w swoim przemówieniu dzisiaj na początku.

Grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów poprze w głosowaniu pana przewodniczącego Barroso. Zrobimy tak nie dlatego, że we wszystkim się z panem przewodniczącym zgadzamy. Jest niestety wiele kwestii, których nie podziеляmy, że wspomnę na samym początku entuzjastyczne poparcie pana przewodniczącego dla traktatu lizbońskiego. My tego entuzjastycznego poparcia nie podziеляmy. Ale podziеляmy niechęć i potępienie dziś wyrażone w przemówieniu pana przewodniczącego do wszelkich form narodowego egoizmu i nacjonalizmu.

Tak, na Europę, na nasz kontynent, w którym chcemy, aby był i żył nadal w pokoju, narodowe egoizmy i szowinizmy sprowadziły morze nieszczęść. Dziękujemy Bogu, że dzisiaj żyjemy w pokojowej Europie.

Nie zgadzamy się z niektórymi kwestiami, o których mówił pan przewodniczący Barroso. Mamy do tego prawo i będziemy tego prawa bronić, choć niektórzy cały czas kwestionują ten prosty fakt, że wyborcy w Europie wybierają europejskich konserwatystów i reformatorów i obiecują państwu, że będą ich wybierać jeszcze więcej. Będziemy tu i nasz głos tutaj będzie słyszalny.

Dlatego mamy prawo powiedzieć w imieniu naszych wyborców, że udzielamy poparcia panu przewodniczącemu w jego trudnej misji. Cieszę się, że padły tutaj dzisiaj słowa europejskiej solidarności. Cieszę się, że padły słowa, iż ta Komisja, nowa Komisja pod przewodnictwem pana przewodniczącego będzie kierować swoje wysiłki na to, byśmy przezwyciężyli kryzys gospodarczy. To niezwykle ważne i cieszymy się, że ten ambitny program, który przedstawia pan przewodniczący wydaje się rzeczywiście skierowany na te najważniejsze obszary, w których nasza akcja jest potrzebna. To skądinąd pokazuje, jak bardzo potrzebna jest współpraca między narodami w dzisiejszej Europie. Ten kryzys dotyka wszystkich niezależnie od struktury i gospodarki, niezależnie od tego, w jakim regionie Europy leżą nasze kraje. Kryzys dotyka nas wszystkich i my wszyscy musimy z tym kryzysem walczyć.

Panie przewodniczący, udzielając panu poparcia w imieniu naszej grupy, chcę do pana zaapelować o to, by w nadchodzących miesiącach Europa nie pozostała obojętna na to, co dzieje się w polityce światowej. Nie ukrywam, że moim zdaniem jednym z najważniejszych testów dla świata zachodniego, który nas czeka jest to, co dzieje się dzisiaj w Iranie.

Iran jest krajem, który nie ukrywa swoich ambicji nuklearnych. Prezydent tego kraju nie tylko neguje straszną zbrodnię holocaustu, ale jeszcze grozi dzisiaj Izraelowi zniszczeniem. Wydaje mi się, że dla tego typu zachowań nie powinno być miejsca i nie powinno być akceptacji we współczesnym demokratycznym świecie. Nasza frakcja oczekuje, że kierowana przez pana Komisja Europejska będzie stanowczo przeciwstawiać się niedemokratycznym procedurom i niedemokratycznej polityce obecnych władz Iranu, która jest skierowana przeciwko naszemu największemu sojusznikowi na Bliskim Wschodzie – przeciwko państwu Izrael.

Oczekujemy też w polityce zagranicznej – i cieszę się, że w pana wypowiedziach, panie przewodniczący zawsze mocno to brzmi – że Unia Europejska będzie zawsze sztandarem wolności obywatelskich, promocji naszych wspólnych europejskich wartości także poza naszymi granicami.

W tej ciężkiej pracy, której pan się podejmuje, w której w poprzedniej kadencji z całą pewnością nie uniknął pan błędów – ale nikt kto uprawia politykę, błędów nie unika; taka jest niestety rzeczywistość na tej ziemi – liczymy na to, że w tej polityce, panie przewodniczący, wysoko będzie trzymał pan sztandar europejskich wartości i że będzie pan pracował dla wspólnej i solidarnej – co chciałbym podkreślić – Europy.

Lothar Bisky, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, panie Barroso, panie i panowie! Zwracam się do pana przewodniczącego Barroso – reprezentuje pan kontynuację polityki, która przyczyniła się do powstania największego kryzysu gospodarczego w powojennej historii. Kiedy w wielkich centrach finansowych znów otwierają się kasyna, rachunki płacą obywatele na całym świecie. Konsekwencje kryzysu to bezrobocie, ubóstwo, niższe dochody i niższy poziom wykształcenia. Utrzymuje pan, że kryzys finansowy przyszedł do nas najpierw z USA i że to wyłącznie bankierzy spowodowali załamanie rynków. My twierdzimy, że za upowszechnianie kapitalizmu kasynowego odpowiedzialny był system polityczny, w tym polityka Komisji UE. Do kryzysu doprowadziła ideologia liberalizacji, deregulacji i prywatyzacji. Dalsze postępowanie przez nas tak jak w przeszłości doprowadzi do jeszcze poważniejszego kryzysu.

System polityczny musi charakteryzować się odpowiedzialnością, należy uczyć się na błędach i zarzucić neoliberalne idee. Polityka europejska winna konsekwentnie skupiać się na interesach obywateli Europy. Nie znajduję tego rodzaju koncentracji w pańskim programie. Cieszę się jednak, że w swoim dzisiejszym wystąpieniu do kwestii społecznych przywiązuje pan większe znaczenie niż to miało miejsce rok temu.

Chciałbym zilustrować nasz polityczny spór posługując się kilkoma przykładami. Chce pan trzymać się strategii lizbońskiej. Jednakże mieszkańcy Europy potrzebują nowych, dobrych miejsc pracy i zarobków, które pozwolą im wieść godne życie. Musimy umieścić w naszym programie skrócenie, a nie wydłużenie czasu pracy.

Od nowej Komisji oczekujemy zmiany dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników. Europa musi ostatecznie zagwarantować, że nie poświęci praw socjalnych na rzecz konkurencyjności. Z tego powodu wraz z innymi posłami zaproponowaliśmy wprowadzenie prawnie wiążącej klauzuli dotyczącej postępu społecznego oraz karty usług publicznych, zgodnie z którą bezpieczeństwo socjalne i usługi świadczone w interesie ogólnym będą miały pierwszeństwo nad przepisami dotyczącymi rynku wewnętrznego. Z tego, co pan powiedział wnoszę, że niewiele pan myśli o tych sprawach.

W sprawozdaniu Zimmermann Parlament Europejski wzywa do ustanowienia minimalnego wynagrodzenia na poziomie co najmniej 60% średnich dochodów we wszystkich państwach członkowskich. Twierdzi pan, że nic pan nie może zrobić w tej sprawie. Sądzę, że mógłby pan – na przykład poprzez opracowanie wytycznych w sprawie polityki zatrudnienia.

Skupia się pan wyłącznie na pakcie na rzecz stabilności i wzrostu, który okazał się narzędziem nieefektywnym, szczególnie w czasach kryzysu. Chcemy, żeby strategię lizbońską i pakt na rzecz stabilności zastąpił pakt socjalny.

Uważa pan, że kilka nowych rozporządzeń w sprawie nadzoru finansowego umożliwi pohamowanie chciwości świata finansów. Wzywamy do zakazania szczególnie ryzykownych form inwestowania i opodatkowania przepływu kapitału.

Twierdzi pan, cytując: „podpisuję się pod każdym ustępem traktatu z Lizbony”. Chcemy Europy socjalnej zamiast dalszego radykalnego skupiania się na rynku wewnętrznym. Chcemy zaangażowania w kwestię rozbrojenia i rozwiązywania konfliktów wewnętrznych, a nie ciągłego wzrostu nakładów na podnoszenie zdolności wojskowej.

Postrzegamy Europę jako wiodącą siłę i chcemy szerzyć ideologię wolnego rynku i urynkowienia we wszystkich obszarach życia na całym świecie. Opowiadamy się za międzykulturowym, wielostronnym dialogiem i możliwie jak największym wsparciem dla państw rozwijających się w celu przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, żywnościowego, finansowego i klimatycznego.

Panie i panowie! Wybierzmy wspólnie Komisję, która postawi sobie za cel stworzenie socjalnej, zrównoważonej gospodarczo i demokratycznej Unii Europejskiej. Jeżeli chcemy uzyskać poparcie obywateli Europy dla projektu, jakim jest UE, musimy zerwać z radykalnie rynkowymi koncepcjami i wprowadzić w większym stopniu demokrację bezpośrednią. W tej sytuacji pan Barroso jest nieodpowiednim człowiekiem na stanowisko przewodniczącego.

Nigel Farage, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! Chciałem zapytać pana Barroso: po co ten niestosowny pośpiech? Po co zmieniać reguły gry? Dlaczego pańska reelekcja na stanowisko przewodniczącego Komisji musi mieć miejsce już teraz? No cóż, oczywiście odpowiedzią na to pytanie jest Irlandia i traktat lizboński. Plan jest taki, by pokazać wszystkim, że statek płynie po spokojnych wodach, że wszystko przebiega pomyślnie, że Irlandczycy muszą tylko skorygować swój mały błąd – i w istocie pański dokument roboczy jest napisany w taki sposób, jakby traktat już został ratyfikowany.

Brakuje tu jednak dość ważnej kwestii: to pan był szefem, pan był szefem przez ostatnie pięć lat. To pan czuwał nad tym, by przepchnięto traktat konstytucyjny. Ale sprawy poszły nie tak, nieprawdaż? Francuzi powiedzieli „nie”, Holendrzy powiedzieli „nie”, ale pan nie zaakceptował tych demokratycznie podjętych decyzji i uczestniczył pan, wraz z wieloma posłami do Parlamentu Europejskiego, w tym bezwzględny oszustwie, jakim jest traktat lizboński.

Obiecał nam pan rezygnację z flagi i hymnu, ale jak dotąd nic nie wskazuje na to, że tak się stanie. Nie, pan tylko zamienił etykietę na „traktat lizboński”, ale nie mógł pan powstrzymać Irlandczyków od głosowania, a oni powiedzieli „nie”. Raz jeszcze nie był pan w stanie pogodzić się z wynikami demokratycznych wyborów, o nie – Irlandczycy muszą głosować jeszcze raz!

Gdzie jest w tym wszystkim – gdy zważymy na to, że to pan jest szefem – zasada demokratycznej odpowiedzialności? No cóż, mógłby pan stwierdzić, że w Unii Europejskiej nie zostało już zbyt wiele demokracji, ale przynajmniej powinien być jakiś stopień odpowiedzialności. Dlatego uważam, że w przeddzień irlandzkiego referendum, które może okazać się czwartym przypadkiem odrzucenia traktatu i które może pogrzebać go na dobre, ten Parlament nie powinien powoływać pana na funkcję przewodniczącego Komisji na kolejne pięć lat, dopóki nie przekonamy się, jaki będzie wynik referendum.

Jeżeli Irlandczycy powiedzą „nie” po raz drugi, wtedy będziemy musieli po prostu uszanować ich głos, a pan będzie zmuszony pożegnać ze stanowiskiem przewodniczącego Komisji. Taka byłaby kolej rzeczy we wszystkich innych dziedzinach życia, tak byłoby w biznesie, i sugeruję, że tak powinno również być w europejskiej polityce.

A jak wygląda pański dotychczasowy bilans? Czuwał pan nad agendą lizbońską: pograżała się ona w niebycie na długo przed tym, jak uderzył w nas kryzys kredytowy. Teraz przekonuje nas pan, że musimy mieć komisarza ds. migracyjnych, odbierając państwu narodowym ich podstawowe prawo do decydowania, kto może mieszkać, pracować i osiedlać się na ich terytorium. Obsesyjnie drążył pan temat zmian klimatycznych, co doprowadziło do ogromnych kosztów i nie dało żadnych namacalnych rezultatów. Ale przede wszystkim faktem jest, że zignorował pan irlandzkie referendum, mówiąc, że Irlandczycy nie mogą powstrzymać tego traktatu. Choćby z tego względu nie mogę pana poprzeć.

Możliwe jednak, że całkowicie się mylę. Możliwe jest, że mimo wszystko jest pan odpowiednim człowiekiem, ponieważ w ankiecie zamieszczonej we wczorajszym wydaniu „Daily Telegraph” zapytano: jeżeli traktat lizboński zostanie uchwalony z pominięciem referendum, czy chciałbyś/chciałabyś, żeby Wielka Brytania pozostała w Unii Europejskiej? I stosunkiem 43% do 26% – po raz pierwszy od ponad trzydziestu lat – zdecydowana większość Brytyjczyków zadeklarowała chęć wystąpienia z Unii Europejskiej, w przypadku, gdyby powiódł się plan pana Barroso. Tak więc być może się mylę; być może jest pan odpowiednią osobą. Przekonamy się.

(Oklaski i śmiech w niektórych częściach sali)

Tak, pan Barroso bardzo cieszy się, że wychodzi!

Krisztina Morvai (NI). – (HU) Panie przewodniczący! Europa znajduje się w punkcie zwrotnym historii. Miliony ludzi zarabiających na swoje utrzymanie ciężką codzienną pracą chcą fundamentalnej zmiany. Chcą walki z jawną niesprawiedliwością neoliberalizmu i światowego dużego kapitału. Są wśród nich członkowie rodzin, właściciele małych gospodarstw rolnych, małe przedsiębiorstwa i pracownicy sektora rządowego. By móc działać, potrzebują aby zaspokojone były ich ogromne potrzeby w zakresie praw człowieka. Przykro mi, że nie ma teraz wśród nas pana komisarza, by mógł on wysłuchać moich słów w obronie praw człowieka i swobód obywatelskich. Prawa te są konieczne, by ludzie mogli wyrażać swoje poglądy, innymi słowy, by korzystali z wolności wyrażania opinii, prawa do swobodnego gromadzenia się i wolności słowa i by nie byli przy tym nazywani faszystami, co *de facto* miało tu dziś miejsce, by nie strzelano do nich, by nie byli zastraszani przez brutalną policję, źle traktowani, zamykani w więzieniach czy sądzeni w pokazowych procesach karnych.

Gdy to wszystko działo się na Węgrzech jesienią 2006 roku, zwróciliśmy się do pana, by coś pan zrobił. Nie zrobił pan niczego. Dlaczego? Chciałabym, by wiceprzewodniczący Parlamentu, pan Schmitt, potwierdził, co się stało, kiedy zwróciliśmy się do pana. Stało się to w związku z wydarzeniami, które zaszły na spotkaniu zorganizowanym przez partię Fidesz, ugrupowanie obywatelskie...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Dziękuję, panie przewodniczący, szanowni posłowie! Dziękuję za otrzymaną możliwość uczestniczenia w tej dyskusji. Muszę przyznać, że wspaniale jest ponownie być tu, w Parlamencie. Dyskusja i przemówienia, które tutaj słysząc są bezsprzecznie bardziej dynamiczne i zajmujące niż w Szwecji.

Chciałabym pogratulować panu Barroso nakreślenia w tak wyraźny sposób roli, jaką chciałby, żeby odegrała Komisja, i jego programu reform na kolejne pięć lat. Wysłuchałam również bardzo uważnie tego, co mieli do powiedzenia sprawozdawcy grup. Oczywiście jest wiele spraw, do których chciałabym się odnieść, ale nie uczynię tego dziś, ponieważ debata nie toczy się w Radzie. To debata Parlamentu z nominowanym przewodniczącym Komisji.

Jak już wspomniałam, nie do mnie należy komentowanie wypowiedzianych tu słów, choć przysłuchiwałam się debacie bardzo uważnie. Chciałabym tylko powiedzieć dwie rzeczy. Pierwsza z nich jest oczywista: José Manuel Barroso został jednomyślnie powołany na stanowisko przewodniczącego Komisji przez 27 szefów państw i rządów o różnych afiliacjach politycznych. Popieramy objęcie przez niego przewodnictwa nad Komisją na kolejną kadencję. Nie oznacza to oczywiście ograniczenia odpowiedzialności Parlamentu za ważne rozważenie jego kandydatury i decyzję jej zatwierdzenia lub odrzucenia.

Moja druga uwaga jest równie oczywista, ale należy ją poczynić. Żyjemy w wyjątkowo niepewnych czasach, które stawiają przed nami poważne i trudne wyzwania. Potrzebujemy silnej Europy, zdolnej do podejmowania decyzji, o właściwie funkcjonujących i zdolnych do współpracy instytucjach. Potrzebujemy pewności, jasności i stabilności, tak byśmy mogli wspólnie zająć się kwestiami, w zakresie których nasi obywatele oczekują rezultatów i co do których chcą, żeby rozwiązała je Europa.

José Manuel Barroso, nominowany przewodniczący Komisji. – Panie przewodniczący! Przede wszystkim powinniśmy zająć się kilkoma kwestiami dotyczącymi treści realizowanej przez nas polityki.

Komisja nie chce prywatyzacji usług publicznych i nigdy jej nie popierała. Uważamy, że usługi publiczne stanowią ważną część naszego europejskiego modelu społeczeństwa.

Uważamy, że ważne jest, by te usługi publiczne funkcjonowały w ramach silnego jednolitego rynku zgodnie z zasadami wspólnotowymi. To bardzo ważne. Jeżeli chcemy prawdziwej Unii Europejskiej, musimy szanować ten rynek wewnętrzny.

Powiedzmy to sobie szczerze: czasami niektórzy politycy krajowi, gdy pojawia się problem, mówią, że winę zań ponosi Bruksela, a gdy odnoszą sukces, twierdzą, że jest on ich własną zasługą. Zatem proszę nie wysuwać już więcej zarzutów, że prywatyzacja dzieje się za sprawą Brukseli. To są decyzje krajowe. Są wśród nas państwa członkowskie, które zdecydowały się sprywatyzować niektóre usługi publiczne, ale decyzja ta nie została im narzucona przez Brukselę.

Uważam, że w zwyczajowym już obrzucaniu Brukseli błotem niektórzy posuwają się za daleko. Każdy powinien przyjąć na siebie swoje zobowiązania.

Druga kwestia dotyczy delegowania pracowników. Zasady dyrektywy są w istocie takie, jak to zostało tu powiedziane, konkretnie przez Grupę Socjalistów: poszanowanie praw podstawowych pracowników. Mówiłem o tym wielokrotnie. Dla nas są to święte prawa: prawo do strajku, prawo do zrzeszania się.

Prawa podstawowe są bardzo ważne. Pochodzą z kraju, w którym był czas, gdy prawa obywatelskie czy społeczne nie istniały, wiem zatem, co oznacza dostęp do praw społecznych.

Jednocześnie zależy nam na swobodnym przepływie osób w Europie. Bez swobody przepływu nie będzie już Europy. Postarajmy się zatem w jakiś sposób pogodzić obie zasady. Nie poddajmy się interpretacji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Zaproponowałem tu zatem drogę naprzód, zainspirowany wieloma waszymi sugestiami i jestem gotów pracować lojalnie z wszystkimi posłami tego Parlamentu, by to osiągnąć, tak byśmy mieli silniejszą Europę, zachowując nasz rynek wewnętrzny i jednocześnie respektując w pełni prawa społeczne naszych pracowników.

Co się tyczy regulacji i deregulacji, chciałbym wyrazić się w tym względzie jasno, i proszę pana, panie Cohn-Bendit, by pokazał mi pan moje słowa, w których bronię deregulacji. Zawsze mówiłem o „lepszych uregulowaniach prawnych” lub „inteligentnych uregulowaniach prawnych”. To nie moja wina, że we francuskim tłumaczeniu termin ten może brzmieć jak „deregulacja”. Lepsze uregulowania prawne to *mieux légiférer*, a nie *moins légiférer*.

(FR) A ponadto, panie Cohn-Bendit, chciałbym panu coś powiedzieć. Ma pan na moim punkcie obsesję. Natomiast ja nie mam obsesji na pańskim punkcie. Wręcz przeciwnie, niemalże odnoszę się do pana z sympatią, ponieważ przypomina mi pan moją młodość.

(Oklaski)

Jest jedna bardzo ważna kwestia polityczna. Można mnie krytykować za wiele rzeczy, i jako pierwszy przyznaję, że są kwestie, w zakresie których można krytykować mnie i Komisję. Musimy jednak wypełnić nasze zobowiązanie dotyczące zmian klimatycznych: wszyscy przyznają, że jesteśmy światowymi liderami w tym zakresie. Gratulował mi, jako przedstawicielowi Komisji, prezydent Obama, sekretarz generalny ONZ, a także laureat Nagrody Nobla, pan Machauri, który przesłał mi poruszający list. Z przyjemnością będę cieszył się tym sukcesem wspólnie z państwem, ponieważ Grupa Zielonych/Wolnego Sojuszu Europejskiego przyczyniła się do agendy na rzecz rozwoju przyjaznego dla środowiska.

Nie zrozumcie mnie źle: Jestem zwolennikiem rozwoju przyjaznego dla środowiska; nie jestem zwolennikiem spowolnienia w Europie. To ważne. Jestem zwolennikiem rozwoju przyjaznego dla środowiska, rozwoju realnego z gospodarczego punktu widzenia, ale nie pochwalam deindustrializacji Europy. Nie pochwalam likwidacji miejsc pracy w Europie. Faktem jest, że to właśnie Komisja uczyniła najwięcej dla walki ze zmianami klimatu, i to właśnie z Komisji pan Cohn-Bendit od samego początku czyni kozła ofiarnego. Jeszcze zanim zgłosiłem wytyczne i zanim przedstawiłem się pańskiej grupie, pan już powiedział „nie”. Zaprojektował pan nawet stosowne podkoszulki. Nie sprzedawały się one za dobrze, podkoszulki z napisem „Stop Barroso”.

Mówi pan, że ma pan halucynacje, panie Cohn-Bendit. Niech pan posłucha! Jedna z partii wysunęła przed wyborami kandydata. Na własne uszy słyszałem, jaka była wasza propozycja. Zaproponowaliście przedstawiciela brytyjskich konserwatystów, pana Pattena. Wystawiliście nawet jako kandydata francuskiego premiera, co pokazuje... ale nie, nie uczyniliście tego, bo jak mi się zdawało, była to tylko kolejna przysługa, jak ta, którą wyświadczyliście panu Sarkozy'emu, doprowadzając do podziału francuskiej lewicy.

Panie Cohn-Bendit! Prawda jest taka: Jeżeli chcemy Europy, która będzie bliżej obywateli, musimy podejmować nasze wybory w oparciu o politykę. Bardzo chciałbym, by siły proeuropejskie wspierały proeuropejski program. Przedstawiłem państwu bardzo proeuropejski program. Teraz do państwa należy głosowanie w sprawie mojego wyboru. To nie ja decyduję, kto ma mnie popierać. To państwo musicie głosować. Mam proeuropejski program, powiązany z traktatem lizbońskim. Niekoniecznie musi się on podobać wszystkim, ale ja weń wierzę. Proponuję teraz państwu nowe wyzwanie dla Europy. W istocie, ostatnie pięć lat było okresem konsolidacji rozszerzonej Europy. Nie będę oczywiście przepraszał za poparcie 27 głów państw i rządów, którzy zostali demokratycznie wybrani i którzy reprezentują wszystkie opcje polityczne, ponieważ uważam, że zasadniczo moim zadaniem jest jednoczenie ludzi. Po raz pierwszy w historii mieliśmy aż tak rozszerzoną Europę. Nie będę przepraszał za moją lojalną współpracę z tymi głowami państw lub rządów. Wiadomo, że ponownie wybrany przewodniczący Komisji będzie dysponował większymi uprawnieniami. Wzywam państwa do udzielenia silnego poparcia Komisji, która popiera zwiększone ambicje, bardziej zdecydowany postęp, a także europejski projekt solidarności i wolności. Oferuję państwu lojalną współpracę. Niektórzy się z niej wypisali. Szkoda! Ze swojej strony pozostanę wierny własnym wartościom, a nawet tym wartościom, których pan czasami broni.

(Oklaski)

(Pan Cohn-Bendit podnosi błękitną kartę)

Przewodniczący. – Jestem zmuszony coś wyjaśnić. Pan Cohn-Bendit podnosi błękitną kartę, ale pół godziny temu stwierdziliśmy, że ten punkt regulaminu odnosi się tylko do zabierających głos posłów do Parlamentu Europejskiego, a nie innych zabierających głos, jak na przykład przedstawiciele Komisji.

Być może powinniśmy to zmienić w przyszłości, ale na razie musimy przestrzegać Regulaminu.

Othmar Karas (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie Barroso, panie i panowie! Chciałbym zmienić ton tej debaty i zaproponować, byśmy wszyscy zadali sobie pytanie: Któż z nas nie musi wzrastać i rozwijać się? Któż z nas nie ma przestrzeni dla poprawy? Któż z nas nigdy nie popełnia błędów? Trzeba obrać nowy kierunek w wielu dziedzinach. I nie tylko przewodniczący Komisji winien to czynić, ale również my wszyscy. Istnieje wiele dróg, którymi możemy kroczyć.

Mam wrażenie, że wielu tu zgromadzonych poszukuje jednej osoby, na którą można by zrzucić winę za problemy, przed którymi stoimy, zamiast pracować na rzecz rozwiązania naszych wspólnych problemów z nową siłą, nowymi ideami, entuzjazmem i wizją. Wiele osób czyni insynuacje i wzbudza brak zaufania,

by odwrócić uwagę od własnych słabości. Wiele osób ignoruje również rezultaty wyborów z dnia 7 lipca 2009 roku, które stanowią demokratyczną podstawę dzisiejszej debaty.

Oskarżamy przewodniczącego Komisji o to, że robi to, do czego jest zobowiązany, czyli przestrzega traktatów i wdraża rezolucje. Ktoś dziś wypowiedział ładnie brzmiące słowa: „Bez wolności nie ma solidarności, a bez solidarności nie ma silnej, skutecznej Unii Europejskiej”. Chciałbym dodać jedno: nie ma silnej Komisji Europejskiej. Wszyscy jedziemy na tym samym wózku. Wszyscy jesteśmy wspólnie odpowiedzialni. Każdy z nas jest w jakimś stopniu współodpowiedzialny. Znaczną część pierwotnej odpowiedzialności ponosi przewodniczący Komisji. Jak jednak wspominał Martin Schulz, nie chodzi tylko o niego. Jego siła zależy od nas, od państw członkowskich, od kompetencji i jakości pracy komisarzy.

Oto kolejny rozdział w naszej księdze. W jaki sposób stworzymy ekologiczno-społeczną gospodarkę rynkową? W jaki sposób zrestrukturyzujemy Komisję? Jakie będzie stanowisko komisarza ds. rynków finansowych? I jak będą wyglądać nasze służby dyplomatyczne? A co z ochroną klimatu? Na koniec swojej wypowiedzi nasz przewodniczący sparafrazował słowa Bronisława Geremka: „Pracujmy wytrwale, każdy na własny sposób, i jak najlepiej wykorzystajmy okazję do przeprowadzenia zmian, zamiast krytykować się nawzajem!”.

Stephen Hughes (S&D). – Panie przewodniczący! Być może pan Barroso pamięta moją interwencję, gdy spotkał się w zeszłym tygodniu z moją grupą. Jak powiedziałem wówczas, panie Barroso, przeczytałem pańskie wytyczne dla nowej Komisji z ogromnym zainteresowaniem i stwierdziłem, że znaczna część retoryki w nich zawartej odzwierciedla moje własne poglądy i polityczne priorytety. Jestem pewien, że odzwierciedla ona również poglądy wielu przedstawicieli lewicy.

Problem polega jednak na tym, że posługiwał się pan bardzo podobną retoryką, gdy ubiegał się pan o stanowisko przewodniczącego Komisji pięć lat temu. Wówczas usłyszeliśmy wiele obietnic dotyczących Europy społecznej, odnowy agendy społecznej w trakcie pięcioletniej kadencji, i nie zostały one zrealizowane. Być może pamięta pan, na przykład, jak stwierdził pan pięć lat temu w odniesieniu do usług publicznych: „Nie wykluczam możliwości przyjęcia dyrektywy ramowej”.

Teraz, pięć lat później, ponownie twierdzi pan, że UE może ustanowić „wysokiej jakości ramy usług publicznych i społecznych”. Nie bardzo wiemy, co oznaczają te słowa. Wiemy za to, co oznacza „dyrektywa ramowa” i chcielibyśmy, aby podjął pan się zobowiązania do jej przyjęcia. Mówienie nam, że nie wyklucza pan możliwości przyjęcia dyrektywy ramowej jest dla nas tym razem po prostu niewystarczające.

Kiedy zajmowaliśmy się pańskim dokumentem w zeszłym tygodniu, oczekiwaliśmy pewnych konkretnych zobowiązań, ale nie znaleźliśmy ani jednego. Stwierdziliśmy jednak – dzięki Google – że same wytyczne, przedstawione jako program transformacyjny, są w zasadzie niczym więcej, jak tylko recyklingiem istniejących tekstów Komisji i istniejącego programu politycznego.

Trzy kwestie ogólne w odniesieniu do wytycznych:

Po pierwsze nie zajęto się w nich problemami poważnego bezrobocia i kryzysu społecznego, z którymi obecnie mamy do czynienia i które przybiorą bardziej dramatyczne rozmiary w nadchodzących miesiącach, o ile nie latach.

Po drugie uważamy, że pańskie słowa o strategii wychodzenia z kryzysu są przedwczesne. Złagodził je pan w swojej dzisiejszej wypowiedzi. Powinniśmy jednak mówić raczej o strategii na rzecz pozytywnej interwencji na rynku pracy, nie tylko na szczeblu państw członkowskich, ale także na szczeblu europejskim.

Po trzecie pański program transformacyjny jest programem przeszłości. Kryzys wymaga bardziej śmiałych i bardziej dalekowzrocznych polityk niż te, które pan proponuje. Głównym priorytetem nowej Komisji musi być wprowadzenie w życie zmodernizowanej i ambitnej nowej europejskiej agendy społecznej.

Bardzo uważnie wysłuchałem dziś pańskich słów związanych z odpowiedzią na wyrok w sprawie Laval dotyczący dyrektywy w sprawie delegowania pracowników. Dziś ponownie stwierdził pan, że odpowiednim rozwiązaniem będzie rozporządzenie wykonawcze, a nie zmiana samej dyrektywy. Takie rozwiązanie nie będzie po prostu funkcjonować. Problem tkwi w samej dyrektywie, która jest pełna sformułowań typu „państwa członkowskie >> mogą <<...”. O ile rozporządzenie wykonawcze nie zastąpi dyrektywy lub nie będzie nadrzędne względem niej, problem Laval pozostanie.

Ponadto proszę nam wybaczyć, jeżeli oceniamy pana po pana osiągnięciach. Problem Laval nie pojawił się wczoraj. Co zrobił pan w ciągu dwóch ostatnich lat, odkąd wyrok w sprawie Laval wstrząsnął ruchem związkowym?

Na koniec jeszcze jedno pytanie: czy zobowiąże się pan dziś do uczynienia wszystkiego co w pańskiej mocy w celu zapewnienia odpowiedniej równowagi między kobietami a mężczyznami w następnym składzie Kolegium Komisarzy?

Alexander Graf Lambsdorff (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie, dlaczego teraz? Dlaczego pan Barroso? Musimy sobie odpowiedzieć na te dwa pytania.

Na pytanie „dlaczego teraz” odpowiedziano już w Parlamencie. Znajdujemy się w środku kryzysu finansowo-gospodarczego, a warunki do silnego wzrostu gospodarczego i tworzenia większej liczby miejsc pracy nie zostaną stworzone z dnia na dzień. Potrzebujemy skutecznej Komisji i potrzebujemy wspólnej, długoterminowej europejskiej strategii. Nie możemy rozpocząć pracy w przyszłym roku; musimy rozpocząć już teraz. Z tego też względu musimy głosować już teraz.

Dlaczego pan Barroso? Jestem zadowolony z wyraźnej deklaracji przewodniczącego Komisji, kandydata, dotyczącej społecznej gospodarki rynkowej, konkurencyjności i rynku wewnętrznego. Jako liberałowie, my również mamy wysokie oczekiwania i żądania. Oczekujemy, że razem z państwami członkowskimi opracowana zostanie wspólna strategia.

W perspektywie średniookresowej sieć organów regulacyjnych monitorujących rynki finansowe nie będzie wystarczającym rozwiązaniem. Potrzebujemy wspólnego europejskiego organu nadzoru finansowego. Jak przed chwilą wspomniał Guy Verhofstadt, decydujące znaczenie będzie miał tu przegląd śródokresowy.

Jako liberałowie wierzymy, że utworzenie stanowiska komisarza ds. praw podstawowych jest pozytywnym posunięciem. Chcemy, by miał on rzeczywistą władzę. Tym, którzy nie wiedzą, co to oznacza, wyjaśnię: więcej uwagi należy poświęcić ochronie danych i traktowaniu osób ubiegających się o azyl na zewnętrznych granicach Europy.

Chciałbym odnieść się w kilku słowach do poczynionych tu uwag na temat sytuacji politycznej. Bardzo żałuję, że większość socjaldemokratów nie będzie jutro na pana głosowała. Tym samym socjaldemokraci wycofują się z proeuropejskiego sojuszu, który chcieliśmy zawiązać, szczególnie w odniesieniu do kwestii europejskiej polityki. Pan Schulz, pan Bisky i pan Cohn-Bendit organizują czerwono-czerwono-zieloną blokadę Europy, albo przynajmniej starają się ją zorganizować. Decydujący czynnik jest następujący: nie możemy obronić się przed układem między europejskimi konserwatystami, ale kluczowe jest to, by liberałowie i chrześcijańscy demokraci podtrzymali zdolność Europy do działania.

Jill Evans (Verts/ALE). – Panie przewodniczący! Zabieram głos w imieniu Wolnego Sojuszu Europejskiego należącego do Grupy Zielonych/EFA. Wierzymy w równość wszystkich obywateli Europy. Popieramy niepodległość narodów i regionów Europy niebędących obecnie pełnoprawnymi państwami członkowskimi, lecz państwami aspirującymi do członkostwa, i prowadzimy kampanię na rzecz równych praw dla użytkowników każdego języka, niezależnie od tego, czy jest to język urzędowy czy język o statusie półurzędowego, i czy posługuje się nim większość, czy też mniejszość zamieszkująca dane państwo członkowskie.

Panie Barroso! W swoich wytycznych, a także dziś, wspominał pan o potrzebie stworzenia poczucia więzi między UE a jej obywatelami, jednak cel ten nigdy nie zostanie osiągnięty, dopóki UE nie uzna rzeczywistych narodów i społeczności, a pomocniczość nie będzie funkcjonowała na wszystkich szczeblach, a nie tylko między UE a rządami państw członkowskich.

Jeżeli Unia Europejska ma nam skutecznie pomóc przebrnąć przez kryzys gospodarczy, przewodniczyć w walce ze zmianami klimatycznymi, chronić usługi publiczne, chronić prawa człowieka i przyczyniać się do pokoju i rozbrojenia na świecie, potrzebuje wkładu ze strony nas wszystkich, w tym Walii, Szkocji, Katalonii, Korsyki, Flandrii i wielu innych regionów.

Obecnie w całej Europie odbywają się dyskusje, konsultacje i referenda, i nie chodzi w nich o Lizbonę, ale o propozycje zmian konstytucyjnych i o większą autonomię w poszczególnych krajach. Żałuję, że nie dostrzegł pan i nie uznał tych obecnych wydarzeń w swoich wytycznych i nie przedstawił pan propozycji większego zaangażowania krajów i regionów posiadających uprawnienia w zakresie stanowienia prawa w proces decyzyjny UE, co EFA uznaje za kluczowe. Raz jeszcze proszę, by zgodził się pan to zrobić.

Timothy Kirkhope (ECR). – Panie przewodniczący! Jedną z najbardziej krytycznych uwag kierowanych pod adresem UE jest to, że jest ona bardziej skupiona na własnych systemach wewnętrznych, niż na okazywaniu przywództwa w sprawach globalnych czy na prowadzeniu działań, które przydają wartości życiu obywateli. Tendencja ta była najbardziej widoczna w żalosnych dyskusjach, jakie byliśmy zmuszeni toczyć na temat tego, czy i kiedy powołać przewodniczącego Komisji.

Dzisiejsza rocznica upadku Lehman Brothers to odpowiedni moment, by przypomnieć o opłakanym stanie europejskiej gospodarki, szczególnie brytyjskiej. Poziom bezrobocia stale rośnie i zaledwie tygodnie dzielą nas od mającego zasadnicze znaczenie światowego szczytu w sprawie zmian klimatycznych. W tych okolicznościach na absurd zakrawały próby odwołania powołania przewodniczącego Komisji do października.

Przeczytałem polityczne wytyczne przewodniczącego Barroso z ogromnym zainteresowaniem. Z zadowoleniem przyjmuję możliwość odbycia przez grupę ECR gorącej dyskusji z nim na ten temat. Po pierwsze naszym głównym priorytetem musi być przywrócenie wzrostu gospodarczego i budowanie długoterminowej konkurencyjności. W krótkim okresie czasu oznacza to ograniczenie interwencji gospodarczej i odrzucenie protekcjonizmu. Następnie musimy zapewnić powrót zdrowych finansów publicznych i zmierzać do dalszej liberalizacji rynku w celu przywrócenia zaufania w handlu i biznesie i zapewnienia odpowiednich inwestycji w umiejętności i kapitał ludzki, a także w badania i innowacje.

Komisja ma kluczową rolę do odegrania w dopilnowaniu, by unijne instytucje nie hamowały odbudowy gospodarczej poprzez nakładanie zbyt dużych i nadmiernych obciążeń na przedsiębiorców. Praca wykonana przez przewodniczącego Barroso i komisarza Verheugena w tym obszarze jest godna odnotowania. Zmaganie się z nadmierną regulacją i promowanie programu „lepszyc uregulowań prawnych” – chociaż osobiście wolałbym, panie Barroso, nazwać to „deregulacją” – była dziedziną, w której ostatnia Komisja odniosła sukces. Niemniej szkoda, że sukces ten nie był bardziej wyraźny. Zdecydowanie potrzeba więcej pracy. Potrzebujemy wiceprzewodniczącego Komisji, który będzie odpowiedzialny za tę dziedzinę prac. Nalegam, panie przewodniczący Barroso, by wyznaczył pan jutro osobę na to stanowisko, jeżeli zostanie pan wybrany.

Jeżeli chodzi o zmiany klimatyczne, w istocie UE okazała przywództwo w międzynarodowych negocjacjach w tym obszarze i winna je okazywać w dalszym ciągu. Z zadowoleniem odbieram nacisk, jaki przewodniczący Barroso kładzie na potrzebę pokazywania, w jaki sposób walka ze zmianami klimatycznymi może pomóc w modernizacji gospodarki naszych krajów.

Kolejną kwestią, którą pragnę podkreślić, jest zaangażowanie na rzecz zmiany kształtu unijnego budżetu przy pomocy kompleksowej reformy. Reforma ta jest znacznie spóźniona i powinna być stać się wiążącym zobowiązaniem.

Mimo że ja sam, a także moja grupa, popieramy ponowny wybór przewodniczącego i popieramy niektóre główne elementy jego programu, nie zgadzamy się jednak ze wszystkim – wspominał już o tym mój kolega Michał Kamiński. Mam poważne obawy w związku z ogłoszonymi planami Komisji w zakresie imigracji i azylu, a z punktu widzenia Wielkiej Brytanii, kluczowe znaczenie ma nadal zachowanie krajowej kontroli naszych granic.

Jak wiadomo panu przewodniczącemu Barroso z naszych rozmów, problematyczne są propozycje Komisji w dziedzinie nadzoru finansowego. Istnieje realne ryzyko, że kluczowe przedsiębiorstwa finansowe przeniosą się poza terytorium UE, z korzyścią dla naszych konkurentów.

Wreszcie w trakcie całej debaty odnosiliśmy się do traktatu lizbońskiego. Nie ukrywam tego, i raz jeszcze to powtórzę, że UE doskonale funkcjonowała bez traktatu lizbońskiego w ciągu ostatnich trzech czy czterech lat. Nie ma powodu, by nadal nie miało tak być.

Na koniec chciałbym przytoczyć jeden z końcowych akapitów manifestu przewodniczącego Barroso. Stwierdza on: „UE funkcjonuje najlepiej, gdy skupia się na swoim głównym zadaniu. Chciałbym skoncentrować nasze ograniczone zasoby na obszarach, w których możemy uzyskać największy efekt i wygenerować najwięcej wartości dodanej”. Innymi słowy, moim zdaniem oznacza to, że UE może robić mniej, ale musi to robić lepiej.

Przewodniczący Barroso! Jeśli słowa te będą pańską dewizą w kolejnej pięcioletniej kadencji, będzie to doskonała podstawa postępu. W każdym razie zasługuje pan jutro silny głos poparcia z naszej strony.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL). – (FR) Panie przewodniczący, panie Barroso! Instytucje nie pozwalają lewicy wysunąć własnego kandydata.

Potępiamy warunek jednego kandydata i polityczne układanie się rządów prawicy z rządami socjaldemokratów, które to umożliwiają.

W istocie warunek ten przeczy istnieniu w Europie powszechnej opinii całkowitego sprzeciwu wobec liberalnego modelu integracji europejskiej, który pan uosabia. Jest to model, który – bez ani jednego słowa z pańskiej strony – pogrąża europejski ideał w czeluściach wrogiego bojkotu europejskich wyborów, który jest tak powszechny w szczególności w nowych państwach członkowskich.

Jest to model, który przekształca nasz sen o opiekuńczej Europie w maszynę do niszczenia naszych praw społecznych i naszych narodowych przemysłów, i który sprawia, że ludzie zwracają się przeciwko sobie, by zarobić na życie. Coraz więcej ludzi mówi: „Europa schodzi na psy”.

Nie dostrzegł pan zbliżającej się katastrofy finansowej i klęski ekologicznej, mimo wszystkich ostrzeżeń, które się pojawiały. Przyczynił się pan do nich – pan i inni – uprawiając dyktaturę nieskrępowanej i sprawiedliwej konkurencji, która upośledza nasze społeczeństwa i niszczy ich ducha służby publicznej i nasze usługi publiczne.

Teraz zmienia pan słowa, ale nie czyni. Pański program może jednak zostać podsumowany w jednym zdaniu – nie wiem, czy ten francuski kalambur da się przetłumaczyć – a mianowicie: „Od tej pory będzie tak samo jak dotychczas”. Tymczasem Europa potrzebuje zmiany, by otworzyć nową kartę i zamknąć pewną epokę, archaiczną i przebrzmiałą erę – erę kapitalizmu finansowego i maksymalnej wydajności.

Zmiana powinna więc rozpocząć się od niepowierzenia panu stanowiska przewodniczącego Komisji. Dlatego też nasza delegacja odmówi panu naszego poparcia w głosowaniu.

Timo Soini (EFD). – (FI) Panie przewodniczący! Panie Barroso! Przyszedł pan na spotkanie z naszą eurosceptyczną grupą, i jesteście panu za to wdzięczni. Gdy nadszedł czas rozmowy o problemach, otrzymał pan kilka trudnych pytań, między innymi ode mnie. Nie przemawia do mnie jednak to, że jest tylko jeden kandydat. Ponadto, jeżeli nie przyjmimy pańskiej kandydatury teraz, czy będzie tak, jak było w Irlandii, że pan Barroso przyjedzie do nas za kilka miesięcy, w innym krawacie, a my raz jeszcze będziemy głosować w tej samej sprawie? Lubi pan Komisję. Przeczytałem ten dokument bardzo uważnie. Stwierdza pan w nim, że Komisja jest niezastąpiona i tylko Komisja jest uprawniona do przedkładania wniosków legislacyjnych uwzględniających interesy wszystkich naszych obywateli, i że tylko Komisja ma kompetencje i niezależność.

Panie i panowie! Gdzie są narody Europy? Gdzie są parlamenty Europy i gdzie są europejscy wyborcy? Czyż nie mówią oni, że Unia Europejska istnieje dla nich? Nie bardzo w to wierzę. Panie Barroso! Niech pan broni ludzi pracy, niech pan broni pracowników, zmęczona lewica już nie daje rady tego czynić. Niech pan broni młodych przedsiębiorców – nie brak nam pracowników, brak nam pracodawców. Niech pan wykonuje dobrą robotę w sposób oddolny, tak by ludzie mogli zatrudniać innych. Dzięki temu Europa będzie mogła ruszyć do przodu. Wreszcie, panie przewodniczący Barroso, żadnych unijnych podatków, dziękuję bardzo; mamy już dość podatków.

(Oklaski)

Francisco Sosa Wagner (NI). – (ES) Panie przewodniczący! Mam kilka uwag do pana Barroso.

Panie Barroso! Od dłuższego czasu słucham pana z ogromnym zainteresowaniem, a także z wielkim szacunkiem, zasadniczo dlatego, że był pan politykiem w kraju, który jest bliski nam i naszym sercom, czyli w Portugalii.

Niemniej całkowicie mnie pan zaskoczył. Z dwóch względów: po pierwsze okazał pan pogardę dla grupy, której jestem członkiem – grupy posłów niezrzeszonych – nie poświęcając ani minuty na wytłumaczenie nam swoich politycznych propozycji. Reprezentujemy wielu europejskich obywateli, tymczasem pan okazał pogardę wszystkim naszym wyborcom.

Po drugie pański plan polityczny jest słaby, a pańskie propozycje polityczne określone w dokumencie „Wytyczne polityczne na następną kadencję Komisji” są kiepskie. Propozycje te nie uwzględniają nawet tego, za czym pan sam orędownął podczas pańskiej kadencji przewodniczącego Komisji. Jestem zdziwiony, że takie kwestie jak energia, którą w trakcie całej pańskiej kadencji zajmowano się w sposób należyty, są teraz, gdy przedstawia pan swoje propozycje...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Carlos Coelho (PPE). – (PT) Panie przewodniczący, pani Malmström, panie przewodniczący Barroso! Rozpocznę od pogratulowania panu. Po pierwsze, gratuluję panu pięcioletniej pracy na stanowisku szefa Komisji, w trakcie której okazał pan stanowczość w relacjach z państwami członkowskimi, na przykład w kwestii klimatu i energii, a także zdolność do budowania kompromisu i porozumienia, na przykład w zakresie perspektywy finansowej, mimo dodatkowych trudności wynikających z rozszerzenia, kryzysu instytucjonalnego i międzynarodowego kryzysu finansowego.

Po drugie gratuluję panu wytycznych politycznych na następną kadencję Komisji, które przedstawił pan Parlamentowi. Niestety, panie Barroso, w demokracji nie można zadowolić wszystkich. Niektórzy ludzie nie lubią pana, ponieważ jest pan zbyt europejski, a inni ze względu na uprzedzenia polityczne. Inni ludzie porównują pana kadencję z przeszłością, zapominając, że jest 27 państw członkowskich, których interesy trzeba pogodzić, a nie 12 państw, i że, na szczęście, ten Parlament posiada większą władzę, a warunki współpracy międzyinstytucjonalnej są bardziej wymagające.

Inni chcą odsunąć decyzję w czasie. Jej odsunięcie stworzyłoby próżnię i osłabiłoby zarówno Komisję, jak i Europę. Świat nie zaczeka na nas. Nie dalej jak wczoraj prezydent Brazylii wydał oświadczenie, w którym wysłał on G-8 na śmietnik historii, popierając G-20. Świat nie stoi w miejscu, podczas gdy Europa sprząta u siebie w domu i wybiera swoich liderów. Odłożenie tej decyzji w czasie byłoby równoznaczne z pogodzeniem się, że Europa nie liczy się w globalizowanym świecie.

Oczywiście jestem dumny, że na czele Komisji Europejskiej stoi Portugalczyk, ale moje poparcie nie jest tylko wyrazem narodowej solidarności. Odzwierciedla ono moje uznanie pracy, którą pan wykonał, oraz moją akceptację pańskich priorytetów, które traktuję jako swoje: wzrost gospodarczy; inwestycje w innowacje, szkolenia i walka z bezrobociem; podkreślanie wagi spójności społeczno-gospodarczej; inwestowanie w środowisko naturalne oraz walka ze zmianami klimatu; zwiększenie bezpieczeństwa bez naruszania wolności; i wreszcie wzmocnienie obywatelskości i uczestnictwa w życiu obywatelskim.

Z zadowoleniem przyjmuję złożoną właśnie przez pana propozycję naszej wspólnej pracy, zbliżenia Parlamentu i pańskiej Komisji dla dobra naszej wspólnej Europy. Nadszedł czas, by ten Parlament dał głowom państw pochodzącym z różnych rodzin politycznych powód do jednomyślnego ponownego powołania pana Barroso na urząd szefa Komisji. Powodzenia, panie Barroso, i sukcesu w pańskiej pracy!

Hannes Swoboda (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie Barroso! W kampanii wyborczej walczyłem o mandat posła jako główny kandydat austriackiej socjaldemokracji, głosząc silną europejską regulację rynków finansowych, zmianę dyrektywy w sprawie delegowania pracowników, ochronę usług publicznych oraz konieczność przeprowadzania ocen społecznych skutków prawodawstwa. Ponieważ żadna z tych spraw nie została zrealizowana przez poprzednią Komisję, której pan szefował, wychodzę z założenia, że potrzebujemy nowej Komisji i nowego przewodniczącego Komisji. Teraz obiecuje pan, że zrealizuje pan wszystko, czego się domagałem. Jak możemy nagle uwierzyć w pańskie słowa?

Mój kolega, Stephen Hughes, odniósł się już do tego, że pierwsza Komisja pana Barroso nie zdołała zrealizować wielu swoich wcześniejszych obietnic. W ciągu najbliższych kilku tygodni będzie miał pan okazję dowieść, że traktuje pan sprawę poważnie. W tym przypadku „traktowanie sprawy poważnie” oznacza posiadanie poparcia ludzi, którzy chcą wdrożyć te środki.

Powiedziano już jasno, że jutro otrzyma pan poparcie wielu osób, które nie mają nic wspólnego z tymi podstawowymi celami. Otrzyma pan duże poparcie od tych państw członkowskich, które zapobiegły realizacji tych celów lub je odrzuciły, jak to miało miejsce na przykład w przypadku dyrektywy w sprawie delegowania pracowników i środków dotyczących usług publicznych, a także od tych państw członkowskich, które zdecydowanie opowiadają się za prywatyzacją. Ci posłowie poprą pana jutro. Musi pan dowieść, że jest pan w stanie stworzyć nową większość w Komisji, która rzeczywiście będzie chciała zrealizować te cele.

W odpowiedzi na słowa pana Lambsdorffa, który twierdzi, że to może być tylko niemiecka kampania wyborcza i że socjaldemokraci zbaczają z europejskiej ścieżki, chciałbym powiedzieć, że to nie socjaldemokraci, ale wy przystępujecie do sojuszu z prawdziwymi antyeuropejczykami, i w tym właśnie tkwi cały problem. Wielu z nas byłoby gotowych poprzeć pana, gdyby Komisja miała wyraźne stanowisko na temat wymiaru społecznego. Odnotowaliśmy obietnice, które pan dzisiaj złożył, ale oczekujemy również decyzji, która pokaże, że kwestie, o których dziś mówiłem, zostaną potraktowane poważnie w ramach polityki przyszłej Komisji.

PRZEWODNICZY: Stavros LAMBRINIDIS*Wiceprzewodniczący*

Marielle De Sarnez (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący, panie Barroso! W tej Izbie są posłowie, w tym ja sam, którzy nie obdarzą pana zaufaniem w jutrzejszym głosowaniu. Pragnę przedstawić tu powody tej decyzji, a także podzielić się z państwem moimi obawami, ponieważ uważam, że zasługują na wysłuchanie.

Uważamy, że dziś Komisja nie jest tak silna, jak pięć lat temu. Naszym zdaniem zbyt często świadomie decydowała się ustępować Radzie, by nikogo nie rozczłścić. Uważamy również, że nie była w stanie skorzystać z władzy przysługującej jej na podstawie traktatów, czyli z prawa inicjatywy, które w czasach kryzysu powinno być tak naprawdę obowiązkiem inicjatywy. Wreszcie uważamy, że Komisja już nie jest miejscem, gdzie kształtuje się ogólny interes europejski, tak by jej głos docierał do wszystkich bez wyjątku. To wszystko nie było dobre dla Europy.

Ta Europa potrzebuje wizji, potrzebuje władzy, by obmyślić i stworzyć nowy model rozwoju, a także potrzebuje nowych sposobów rozwiązania problemów gospodarczych: w jaki sposób możemy osiągnąć większą integrację przemysłową i budżetową; w jaki sposób nadać perspektywie długoterminowej nadrzędność nad perspektywą krótkoterminową; jak możemy zapewnić, na przykład, żeby banki wspierały w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa, gospodarstwa domowe i europejskich inwestorów w obszarze regulacji; jak możemy powołać europejski organ regulacyjny, który mógłby na równej stopie dyskutować o problemach społecznych ze swoim amerykańskim odpowiednikiem; jak wdrożyć pakt na rzecz zatrudnienia; jak możemy uzyskać większą oddolną harmonizację polityki monetarnej; jak możemy korzystać z solidarności i ją okazywać; jak możemy doprowadzić do ewentualnego dalszego rozszerzenia strefy euro w przyszłości, a także propagować zrównoważony rozwój; i w jaki sposób możemy sprawić, by przechodzenie na zrównoważony rozwój przebiegało prawidłowo, nie tylko w Europie, ale również w krajach rozwijających się?

Jest kilka problemów, panie Barroso, w obliczu których pan stoi. Dlatego uważam, że potrzebujemy Komisji, która będzie w stanie przywrócić troskę o europejski interes ogólny i ożywić swoją wizję, czyli po prostu przywrócić znaczenie idei Europy. Na tej właśnie podstawie będziemy oceniać pańskie przyszłe działania. Dziękuję za uwagę.

Sven Giegold (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! Panie Barroso! Przyczyną dotkliwości kryzysu w Europie było po prostu nieetyczne zachowanie na rynkach finansowych. Do innych przyczyn kryzysu można zaliczyć rosnącą nierówność społeczną, groźne zachwiania równowagi makroekonomicznej wśród państw członkowskich, które doprowadziły do braku solidarności i uzależnienia Europy od rosnących cen zasobów.

Obywatele Europy zasługują na Europę, która nieustannie podejmuje się rozwiązywania problemów tych dogłębnych przyczyn, zamiast traktować je jak tabu, zamiast czynić na odwrót i obarczać nimi państwa członkowskie. Potrzebujemy właściwie skoordynowanej polityki gospodarczej i fiskalnej w Europie. Potrzebujemy w Europie współpracy w sprawach podatkowych, która położy kres dumpingowi podatkowemu. Tylko wówczas możliwe będzie powstrzymanie narastania podziałów społecznych i finansowanie koniecznych przyjaznych dla środowiska inwestycji. Potrzebujemy polityki, w ramach której konsekwentnie propagowane będą ekologiczne technologie i styl życia, dzięki czemu możliwe będzie szybkie zmniejszenie uzależnienia UE od zasobów nieodnawialnych. To będzie zielona rewolucja w dziedzinie ochrony środowiska.

Nie mogę dopatrzeć się żadnego z tych elementów w pańskim programie, w związku z czym nie mogę na pana zagłosować.

Roberts Zile (ECR). – (LV) Dziękuję, panie przewodniczący! Panie Barroso! Niektóre z mniejszych nowych państw członkowskich całymi latami utrzymywały stały kurs wymiany swoich walut krajowych do euro przed wstąpieniem do Unii Europejskiej. Umożliwiło to sektorowi finansów Unii Europejskiej inwestowanie w tych krajach i uzyskiwanie większych zysków. Jednakże w czasie kryzysu utrzymywanie przez te kraje sztywnego kursu wymiany prowadzi do dramatycznej ze społecznego punktu widzenia dewaluacji zarobków i do spekulacyjnych ataków na rezerwy walut obcych banków centralnych tych krajów. Słono muszą za to płacić zarówno obywatele tych państw, jak i Komisja Europejska jako pożyczkodawca tych środków. Przyspieszenie wprowadzenia euro w tych krajach zmniejszyłoby te koszty i doprowadziłoby do stabilności. Dlatego, panie Barroso, chciałbym, żeby popierał pan egzekwowanie kryteriów z Maastricht w sposób

odpowiadający obecnym czasom kryzysu z takim samym entuzjazmem, z jakim broni pan traktatu lizbońskiego. Dziękuję za uwagę.

Joe Higgins (GUE/NGL). – Panie przewodniczący! Sprzeciwiałem się powołaniu pana Barroso na stanowisko przewodniczącego Komisji. Pan Barroso wykorzystuje Komisję do ingerowania w demokratyczne prawo Irlandczyków do swobodnego decydowania o przyjęciu lub odrzuceniu traktatu lizbońskiego w referendum 2 października.

Z wielkim cynizmem w ostatnich dniach Komisja wysłała swoich pracowników do szkół w całej Irlandii by rozgłaszali, jak dobra jest Komisja Unii Europejskiej – co było w istocie sygnałem dla ich rodziców, by głosowali na „tak”. Ponadto wysokiej rangi urzędnik Komisji otwarcie uczestniczył w publicznych wiecach organizacji prowadzących kampanie na rzecz przyjęcia traktatu lizbońskiego.

Podobnie jak Cezar August, pan Barroso wysłał swoich emisariuszy, by mówili Irlandczykom, co powinni robić. Jesteśmy gotowi do politycznej debaty z każdym, ale interwencje urzędników służby cywilnej na rzecz jednej strony tej debaty są jawną defraudacją pieniędzy podatnika.

(GA) Polityka pana Barroso nie jest wcale korzystna dla europejskich pracowników, i nie jest dla nich również korzystny traktat lizboński. Propaguje on raczej militaryzację i prywatyzację, dlatego też nie zaakceptujemy pana Barroso na stanowisku przewodniczącego.

Nicole Sinclair (EFD). – Panie przewodniczący! Przewodniczący Barroso propaguje Europę ambicji. Z całą pewnością można wymienić następujące osiągnięcia UE: 27 państw w 50 lat, a także traktat lizboński – o ile zostanie ratyfikowany przez Irlandię – który będzie oznaczał kres ich narodowej suwerenności i będzie punktem wyjścia do przejęcia władzy przez Unię Europejską.

Jednak my, członkowie UKIP, odrzucamy plan integracji europejskiej przedstawiony przez pana Barroso, ponieważ wiemy, że suwerenne państwa członkowskie nie są zbyt cenne. Suwerenność narodowa jest fundamentem naszych wartości i kamieniem milowym demokracji Wielkiej Brytanii. W UE prawa człowieka – czy to indywidualne, czy zbiorcze – są mniej istotne niż solidarność Europejczyków. Te dwie rzeczy są ze sobą bezpośrednio niekompatybilne, a mimo to przewodniczący Barroso wrzuca je do jednego worka, czyniąc zeń centralny punkt swojej wizji UE na następne pięć lat, traktując solidarność jako kamień węgielny europejskiego społeczeństwa.

My, członkowie UKIP, wolimy suwerenność zamiast solidarności. Kiedy obywatele państw członkowskich wyrażają swoje poglądy w krajowych referendach, wynik głosowania powinien być ostateczny, zgodnie z zasadą poszanowania prawa obywateli do własnych poglądów, ale unijna wersja praw obywateli polega na zmuszaniu ich do głosowania w kółko w krajowych referendach, dopóki nie ugną się pod presją i nie zagłosują na „tak”.

W ten sposób doprowadzono do przyjęcia traktatu z Maastricht i traktatu nicejskiego. Teraz UE stosuje taką samą taktykę, zmuszając Irlandię do powtórnego głosowania nad traktatem lizbońskim, mimo że został on już odrzucony, podobnie jak we Francji i Holandii. Co to za prawa, skoro odmawia się ich ot tak, w imię solidarności? UKIP bardziej sobie ceni suwerenność i prawa obywateli niż solidarność. Odrzucamy traktat lizboński i jego wizję przedstawioną przez przewodniczącego Barroso.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Potrzebujemy rewolucji w zakresie demokracji. Panie Barroso! Niech pan sobie wyobrazi, że kandyduje pan w wyborach europejskich, tylko pan i żaden inny kandydat. Jaki procent głosów uzyskałby pan? Co zrobiliby obywatele?

Prawdopodobnie wysłuchaliby pana dziś i przekonali się, że obiecał pan wszystko wszystkim. Być może dowiedzieliby się również, co uczynił pan pięć lat temu. To było wtedy, kiedy obiecał pan tak wiele większości ludzi. Chodzi tu o porównanie tego, co pan obiecał wówczas, z tym, co pan obiecuje teraz i czego można oczekiwać. Moim zdaniem, można oczekiwać bardzo, bardzo niewiele.

Reprezentuje pan starą Europę, Europę nieporadną, wkład do kryzysu finansowego w związku z zaniechaniem Komisji, brak zaangażowania w problemy związane ze zmianami klimatycznymi itp. Byłbym po stronie większości europejskich obywateli, ponieważ uważam, że nie uzyskałby pan więcej niż 10, 12 czy 15% głosów.

Werner Langen (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym z góry zapowiedzieć, że niemieccy konserwatywni posłowie (CDU/CSU) Parlamentu udzielą panu poparcia, panie Barroso, w pańskich

staraniach o drugą kadencję. Mamy jednak określone oczekiwania wobec pana, a także, rzecz jasna, wobec przyszłej Komisji, za pańskiej drugiej kadencji. Chciałbym, żeby było to całkiem jasne.

Nasze żądania skupiają się na przyszłości, ale oczywiście mamy za sobą pięcioletnie doświadczenie, dlatego też chciałbym pokrótce omówić zmiany, jakich oczekujemy. Naszym zdaniem ostatnie pięć lat to okres i sukcesów, i niepowodzeń. Do niepowodzeń należy brak regulacji rynków finansowych z uwagi na to, że Komisji zabrakło odwagi, by podjąć konieczne środki w stosunku do indywidualnych państw członkowskich, oczywiste wzmocnienie władzy Rady, a także arogancja poszczególnych komisarzy, którzy lekceważyli zasadę pomocniczości.

Poprzemy pański program i pańskie wytyczne, ponieważ uważamy, że stanowią one właściwe podejście. Chcemy zapewnić realizację niektórych ważnych dla nas rzeczy i jestem pewny, że weźmie pan to pod uwagę. Przede wszystkim, podstawą naszej wspólnej polityki w Europie musi być model społecznej gospodarki rynkowej, innymi słowy – wolność i odpowiedzialność, a nie tylko wolność, jaka panowała na rynkach finansowych.

Konkurencyjność Europy i bezpieczeństwo zatrudnienia należy ocenić w zestawieniu z ochroną środowiska i klimatu. Byłem nieco zdziwiony, że potencjalnie naraża pan to ogólne podejście na ryzyko, mianując osobnego komisarza ds. klimatu. Potrzebujemy zaplecza przemysłowego w Europie, a światowe problemy, takie jak głód, ubóstwo i choroby, można rozwiązać jedynie pod warunkiem, że Europa będzie znaczącą potęgą gospodarczą korzystającą z tego zaplecza.

Obywatele muszą udzielić Europie swojego poparcia. Nadmierna regulacja znacznie zmniejsza motywację ludzi i powoduje ich alienację od koncepcji Europy, dlatego też chcemy niezależnej oceny skutków prawodawstwa.

Po czwarte domagamy się całkowicie nowej wersji umów międzyinstytucjonalnych. Gdy warunki te zostaną spełnione, pańska kolejna pięcioletnia kadencja będzie kadencją pozytywną.

Adrian Severin (S&D). – Panie przewodniczący! Nie można prosić polityka z partii ludowej, by był socjalistą, ani socjalistę, by głosował na polityka z partii ludowej. Wydawałoby się to oczywiste, gdyby rzecz nie była o wiele bardziej skomplikowana.

Dlaczego czujemy się zakłopotani i podzieleni, gdy prosi się nas, byśmy poparli pańską kandydaturę? Bądźmy szczerzy. Lista rozczarowań i porażek w trakcie kadencji tej Komisji jest zbyt długa, podobnie jak lista niespełnionych obietnic i niezrealizowanych inicjatyw. W związku z tym nasi europejscy obywatele nie tylko utracili zaufanie do europejskich instytucji, ale również nadzieję i pasję.

Mówiąc zupełnie szczerze, trzeba sobie również powiedzieć, że nie można za ten stan rzeczy obwiniać wyłącznie pana. Główna odpowiedzialność powinna spoczywać na krajowych przywódcach politycznych, którzy zawsze nacjonalizują sukcesy, a europeizują porażki, i którzy przeważnie przedkładają narodowy egoizm nad europejską solidarność.

Wielu z pańskich komisarzy, w tym socjaliści, którzy zostali oddelegowani przez tych samych przywódców państw, ponosi również odpowiedzialność za brak wystarczającej wizji, odwagi, kompetencji i woli. Tak więc dziś nie tylko konfrontujemy się z panem, ale również z tymi, którzy wyznaczili pana jako jedynego kandydata na jedno z najważniejszych europejskich stanowisk. Oczywiście nie uczynili tego przez wzgląd na pańskie pozytywne cechy i mocne strony, ale przez wzgląd na to, co uznają za pańskie słabe strony. Nie dlatego, że będzie pan pracował na rzecz zacieśnienia wewnątrzunijnych więzi i umocnienia socjalnego charakteru Unii, ale dlatego, że będzie dzwonił pan do każdego z nich z osoba z prośbą o krajowe błogosławieństwo przed rozpoczęciem każdej europejskiej inicjatywy.

Paradoksalne jest to, że dziś Parlament Europejski, jako instytucja komunitarna, zamiast umacniać demokratyczną legitymację przyszłego przewodniczącego innej komunitarnej instytucji, czyli Komisji, zdecydowanie głosując na „tak”, powinien poprzez tego kandydata przeciwstawić się instytucji międzyrządowej, jaką jest Rada.

Dlatego na koniec procesu naszego głosowania nad kolegium ważne będzie, by dowiódł pan, że jest pan jednym z nas, a nie jednym z nich.

Andrew Duff (ALDE). – Panie przewodniczący! Należy pogratulować panu przewodniczącemu Barroso jego gorliwego zaangażowania na rzecz programu zmian traktatu, które okazywał w trakcie całej poprzedniej kadencji. Myślę, że należy mu również podziękować za opublikowanie dobrego programu na rzecz stabilności,

a także za przedstawienie koniecznych propozycji dotyczących poprawy sytuacji w trudnych sektorach polityki, co do których wszyscy się zgadzamy.

Muszę przy tym powiedzieć, że w miarę jak kurczy się nasz PKB i rosną nasze wydatki, w okresie do 2014 roku czeka nas perspektywa nowego kryzysu budżetowego, i liczę, że wówczas przewodniczący Barroso zdecydowanie opowie się po stronie Parlamentu i sprzeciwi się stanowisku, jakiego możemy się spodziewać ze strony krajowych ministrów skarbu.

Faktem jest, że Unia potrzebuje większego budżetu i polityki budżetowej na rzecz promowania odbudowy gospodarczej. Wydatki krajowe należy przenieść do budżetu europejskiego tam, gdzie umożliwi to wyraźne oszczędności, uzyskanie ekonomii skali i wartości dodanej oraz tam, gdzie do przeciwdziałania zaburzeniom rynku wymagane są silniejsze europejskie polityki.

Musimy zapewnić niezbędne środki budżetowe za pomocą niezależnego i bardziej progresywnego i transparentnego systemu.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Oczywiście nie mam tu na myśli mojego przedmówcy, ale chciałbym, by sprawiedliwie traktował pan przemawiających, którzy przekroczyli przysługujący im czas. Niektórym wyłącza pan mikrofon od razu, a innym pozwala pan mówić długo po upływie dostępnego im czasu. To niedopuszczalne.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Chciałbym tylko wyjaśnić, że Irlandia nie musi głosować, ponieważ ktoś tak powiedział: Irlandczycy głosują ponownie, ponieważ zdecydowali się na to z własnej nieprzymuszonej woli, a decyzja przez nich podjęta będzie ich własną decyzją. Po drugie, obecne głosowanie jest inne niż poprzednie. Mamy gwarancje, które rozwiewają wątpliwości Irlandczyków, a także gwarancję, że możemy zachować naszego komisarza.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący. – Panie Kelly! Bardzo mi przykro ale to nowa procedura i musimy jej przestrzegać. Stosuje się ją wyłącznie w odniesieniu do pytań skierowanych do przedmówcy, a nie oświadczeń. Proszę wybaczyć, że wyłączyłem mikrofon.

José Manuel Barroso, nominowany przewodniczący Komisji. – Panie przewodniczący! Rozpocznę od kwestii merytorycznych, a następnie przejdę do spraw politycznych, o ile czas mi na to pozwoli.

Co się tyczy pytań pana Hughesa, myślę, że należy wyjaśnić kwestie, które są bardzo ważne dla pańskiej grupy i dla mnie, a także istotne z punktu widzenia społecznej gospodarki rynkowej. Jeżeli chodzi o delegowanie pracowników, moje zaangażowanie na rzecz rozporządzenia jest wyrazem chęci rozwiązania dokładnie tego problemu, który pan podkreślił, panie Hughes. Problem stanowią kwestie wdrożenia i interpretacji, które doprowadziły do wątpliwości. Przypominam panu, że rozporządzenie jest bezpośrednio stosowane, a jego przyjęcie zajmie mniej czasu niż ogólny przegląd dyrektywy. W każdym razie powiedziałem, że w razie konieczności możemy zastanowić się nad przeglądem dyrektywy.

Co się tyczy sprawy Laval, komisarz Špidla, członek pańskiej socjalistycznej rodziny, przeprowadził w porozumieniu ze mną gruntowne poszukiwania praktycznych rozwiązań. Musi pan zdawać sobie sprawę, że problemy, które pan poruszył, nie powstają w państwach członkowskich. Różnorodność przepisów prawa pracy w państwach członkowskich oznacza, że sytuacja znana ze sprawy Laval może wystąpić w niektórych państwach członkowskich, a w innych nie. Pan najlepiej zdaje sobie sprawę z tego, że państwa członkowskie, partnerzy społeczni i związki zawodowe są przywiązani do swojego *acquis* z dziedziny prawa pracy. Musieliśmy w pełni ocenić sytuację, by upewnić się, że lekarstwo nie doprowadzi do powstania większego problemu, niż ten, który starano się zaleczyć. Pan Špidla przeprowadził tę analizę, dzięki czemu mogę teraz zaproponować rozwiązanie, starając się uzyskać powszechną zgodę w Parlamencie.

W odniesieniu do usług publicznych, pan Hughes zapytał, dlaczego Komisja nie zaproponowała jeszcze dyrektywy ramowej. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że moja Komisja wykonała bardzo ważne prace w dziedzinie prawa, by dookreślić stosowanie zasad pomocy państwa w odniesieniu do usług publicznych. Była to najważniejsza sprawa w ciągu ostatnich pięciu lat, i prawdą jest, że dzięki temu dookreśleniu udało się znacznie wyciszyć starą jak świat debatę dotyczącą usług publicznych na rynku wewnętrznym. Nie twierdzę, że problemy zniknęły. Wręcz przeciwnie. Dostrzegam je. Zobowiązałem się do gruntownej oceny sytuacji i nie zawaham się, o ile będzie to konieczne, pójść jeszcze dalej. Przedstawiłem uczciwą i lojalną ofertę w dyskusjach z pańską grupą i z niecierpliwością oczekuję naszej wspólnej pracy nad nią, w tym nad odpowiednimi instrumentami prawnymi.

Jeżeli chodzi o równowagę między kobietami a mężczyznami, jestem wierny tej idei, a moja Komisja ma w swym składzie rekordową liczbę kobiet. Muszę państwu bardzo szczerze wyznać, że stoczyliśmy ciężką walkę, by skłonić niektóre państwa członkowskie do wyznaczenia do Komisji posiadających odpowiednie kompetencje kobiet, ponieważ nie były one skłonne tego uczynić. Jak pan wie, inicjatywa w tym zakresie wyszła od państw członkowskich. Raz jeszcze zobowiązuję się do uczynienia w tym względzie wszystkiego co w mojej mocy. Pamiętam, że pierwsza Komisja pana Delorsa nie miała w swym składzie ani jednej kobiety, druga zaś miała tylko jedną. W pewnym momencie wśród członków mojej Komisji było dziewięć kobiet, co uważam za osiągnięcie godne odnotowania. Powołałem kobietę na stanowisko sekretarza generalnego – najważniejsze stanowisko urzędnicze w Komisji – co zdarzyło się po raz pierwszy w historii. Tak więc przywiązuję dużą wagę do tej kwestii i potrzebuję w tym zakresie waszego wsparcia. Raz jeszcze proszę jednak, byście nalegali w tej kwestii na państwa członkowskie, by porzuciły swoje dotychczasowe podejście, ponieważ przez ostatnie 50 lat niektóre z nich nie były w stanie zaproponować ani jednej kobieciej kandydatury do Komisji.

Co się tyczy kwestii społecznych, powiedzmy to sobie wprost. Jeżeli chce się pan pastwić się nad karykaturą pana Barroso, to pana sprawa, ale wie pan doskonale, że wielokrotnie przedstawiałem propozycje, które były następnie odrzucane przez Radę – w tym, nawiasem mówiąc, przez niektóre rządy z pańskiej politycznej rodziny. Powiedzmy to sobie szczerze. Na ostatniej Radzie Europejskiej zaproponowałem, by zwolnić z obowiązku współfinansowania wydatków z Funduszu Społecznego te kraje, które nie mają możliwości zapewnienia tego współfinansowania, a mianowicie odczuwające problemy nowe państwa członkowskie. Ta propozycja padła z moich ust. Odrzuciło ją kilka rządów, a wśród nich rządy, których premier lub minister finansów wywodzi się z pańskiej partii. Dlatego zdecydowanie chcę tu zaprotestować. Ciągłe atakowanie Komisji nie jest intelektualnie uczciwe. Wasze ataki chybają. Wam łatwiej jest atakować, podczas gdy my dokładamy najwyższych starań. Po wspomnianym posiedzeniu Rady przedstawiłem propozycję, która jest obecnie rozpatrywana przez Radę, by zawiesić obowiązywanie przepisów dotyczących współfinansowania wydatków z Funduszu Spójności w odniesieniu do krajów przechodzących trudności. Kwestia spójności społecznej leży mi na sercu. Jak mogłoby być inaczej, skoro pochodzę z takiego kraju jak Portugalia, która odnosi tak wiele korzyści z Unii Europejskiej? Zależy mi na spójności społecznej i gospodarczej, dlatego sądzę, że moja karykatura, jaką niektórzy starają się przedstawić, szkodzi Europie. Zgadzam się z tym, co powiedział wcześniej pan Lambsdorff. Wolałbym mieć poparcie głównych proeuropejskich rodzin politycznych, ale niektórzy odmawiają mi go. To wasz wybór, a nie mój.

Chcę tworzyć najszerszy możliwy front porozumienia i nie chcę nikogo wykluczać. Bądźmy szczerzy: do integracji europejskiej znaczący wkład wniosło nie tylko EPP, nie tylko socjaliści, nie tylko liberałowie. Przyczynili się do niej przedstawiciele całego spektrum politycznego, począwszy od lorda Cockfielda, konserwatysty, a skończywszy na komuniście Altero Spinnelim czy ruchu zielonych. Po głosowaniu nad wyborem przewodniczącego, przy tak dużej różnorodności poglądów, ważne jest, byśmy wspólnie pracowali na rzecz Europy. Potrzebujemy silnej Europy, ale widzę tu pewną sprzeczność. Z jednej strony mówicie, że chcecie silnej Europy, silnej Komisji, chcecie, bym sprzeciwiał się niektórym państwom członkowskim, które skłaniają się ku wzmacnianiu państwa narodowego, ale jednocześnie mówicie: „nie będziemy na pana głosować. Zamierzamy ograniczyć pana wpływy. Zamierzamy pana osłabić względem państw członkowskich”. Jest w tym pewna sprzeczność i musimy to sobie szczerze powiedzieć. Jeżeli chcecie silnej Komisji, która korzysta z wszelkich praw i inicjatyw, by bronić europejskich interesów, rozstrzygniecie przynajmniej wątpliwości na moją korzyść. Żyjemy w trudnych czasach, a ja przedstawiłem państwu uczciwą propozycję, lojalną ofertę dla wszystkich posłów Parlamentu, z zachowaniem całkowitej przejrzystości. Nie możecie twierdzić, że mówię różne rzeczy różnym grupom, ponieważ macie przed sobą program, który przedstawiłem wam wszystkim. Dziś dodałem kilka uzupełnień i wyjaśnień, ale jest to ten sam program. Oczywiście, że to kompromis, ale Europa jest zdolna funkcjonować tylko na zasadzie kompromisu. Europa nie będzie funkcjonować na bazie fanatyzmu i dogmatyzmu.

Dziękuję EPP za poparcie. Jestem naprawdę wdzięczny za poparcie, jakiego mi udzieliliście, ale mimo wszystko EPP jako pierwsza mówiła, że tego nie chce, ponieważ jest jedyna. Żadna partia nie dysponuje samodzielną większością, dlatego musimy budować w Europie konsensus. Jego budowanie w Europie ma zasadnicze znaczenie. Oczywiście nadal istnieją między nami różnice ideologiczne i trwa nieustanna debata, ale czynimy wysiłki na rzecz silniejszej Europy. Bardzo mi na tym zależy. Ale czy zależy na tym wam? Oto jest moje pytanie.

Joe Higgins (GUE/NGL). – Panie przewodniczący! Pan Barroso nie odpowiedział na mój zarzut dotyczący ingerowania przez Komisję w proces demokratyczny w Irlandii, który toczy się w związku z traktatem lizbońskim...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący, panie Barroso! Mam problem, w związku z którym nie zamierzam na pana jutro głosować, ale pan wie, jaki to problem, ponieważ moja grupa dobrze go naświetliła. Chodzi o kwestię polityczną. Brakuje panu projektu przekształcenia Europy pod względem ochrony środowiska i społecznym. A moim zdaniem właśnie to należy dziś uczynić.

Jak jednak elegancko ujął to pan Daul, to prawica wygrała wybory, dlatego znalazł się pan po stronie prawicy. Sytuacja jest jasna.

Chciałabym jednak móc żywić szacunek dla przewodniczącego Komisji, ale mam z tym jeden problem: gdy patrzę na pana, nieodparcie nasuwa mi się na myśl – i zapewniam pana, że to prawda – pańska odpowiedzialność za tajne loty CIA.

W latach 2002-2006 do Guantánamo przetransportowano, korzystając z portugalskiej przestrzeni powietrznej, 728 osób. W latach 2002-2004 był pan ministrem. Dlatego nie wierzę własnym uszom, gdy deklamuje pan, że Europa jest liderem w dziedzinie poszanowania praw człowieka. Oczekuję – i liczę na to, ponieważ chciałbym w przyszłości szanować pana jako przewodniczącego Komisji – nie tego, że opublikuje pan swoje wspomnienia za ileś tam lat, ale że uzna pan swoją odpowiedzialność związaną z tym poważnym procederem, który kładzie się cieniem na europejskich wartościach.

Derk Jan Eppink (ECR). – Panie przewodniczący! Jest takie przysłowie: jeśli nie ma cię przy stole, to znaczy, że jesteś na talerzu. Następne dziesięciolecie zdecyduje, gdzie znajdzie się Europa. Obecne pokolenie przywódców Europy Zachodniej miało odpoczynek od historii. Dorastaliśmy w pokoju. Dorastaliśmy w państwach opiekuńczych. Zaciągaliśmy dług i przekazaliśmy je naszym dzieciom. Ale historia puka do drzwi. W nadchodzących latach czeka nas spowolnienie gospodarcze; stoimy w obliczu rosnącej imigracji i konieczności utrzymania starzejącego się społeczeństwa.

Niestety w Europie nie panuje kult sukcesu. Europejskie marzenie to jak najszybsza emerytura na Łazurowym Wybrzeżu. Jeżeli nie będziemy innowacyjni i nie rozwinie my kultury przedsiębiorczości, zgodnie z pana zamierzeniem, Europa znajdzie się na talerzu.

Liczę na pańskie przywództwo. Jeśli mógłbym panu coś doradzić: niech pan sprawi, by Europa nie straciła z oczu swojego głównego zadania. Bo jeśli pan tego nie robi, poniesie pan porażkę na innych polach. Niech pan zachowa otwarty umysł i nie proponuje europejskiego podatku, ponieważ doprowadzi to do powstania wielu ognisk zapalnych rewolucji przeciwko Europie. Jeszcze nie zdarzyło mi się widzieć demonstracji poparcia dla europejskiego podatku. Ten podatek to po prostu o jeden most za daleko i podsyci pan nim jedynie złość opinii publicznej.

Liczę na pańskie poczucie realizmu i na to, że sprawi pan, że Europa znajdzie się przy stole, a nie na talerzu. Życzę panu powodzenia w trakcie drugiej kadencji.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Wiemy, że pan Barroso reprezentuje ruchomy kompromis między ludźmi władzy w Europie. Wiemy też, że stanowi najniższy wspólny mianownik wśród rządów państw członkowskich. Wiemy również, że pan Barroso ma coś do zaoferowania wszystkim: szczyptę maoizmu dla lewicy, nieco konserwatyzmu dla Unii Chrześcijańsko-Społecznej, to i owo z neoliberalizmu plus podejście zielone i socjalistyczne.

Oczywiście pan Barroso będzie kandydował bez opozycji, bez alternatywy. Dlatego też przechodzi on teraz kilka trudnych dni i jest zmuszony wysłuchiwać nieprzyjemnych uwag z ust zjednoczonej lewicy i innych krytyków.

Opłaci się to jednak, ponieważ wiemy, że po tych ciężkich dniach pan Barroso ponownie zostanie przewodniczącym Komisji i powrócą trudne kompromisy między dużymi i potężnymi grupami tej Izby, ale również między rządami na forum Rady, i że pan Barroso, który uosabiał niepowodzenia integracji europejskiej w ciągu ostatnich pięciu lat, będzie nadal spełniał to zadanie w kolejnej pięciolatce. Gdy do tego dochodzi, wszyscy mamy bardzo mały wpływ.

Jacek Saryusz-Wolski (PPE). – Panie przewodniczący! Rozpocznę od stwierdzenia, że popieramy europejską ambicję przewodniczącego Barroso oraz jego program, i mówię to w imieniu przynajmniej 28 posłów do PE.

Jest jednak jedna rzecz w tym programie, która jest szczególnie bliska naszym sercom, a mianowicie bezpieczeństwo energetyczne. Zdaje pan sobie sprawę, panie przewodniczący Barroso, że ta Izba jest bardzo przywiązana do tej kwestii. Musimy zweryfikować i poddać ponownej ocenie zarówno dokonane postępy, jaki i ułomności tego procesu i wyznaczyć priorytety na najbliższe miesiące i lata.

Obecna sytuacja nie jest zadowalająca i wygląda raczej mgliście, ponieważ mimo wszystkich tych deklaracji i wyraźnie dobrej woli, postępy poczynione w zakresie infrastruktury energetycznej i mechanizmów radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi są wielce niewystarczające. Podjęte środki nie spełniają wszystkich oczekiwań i są nadal niezadowalające.

Oczywiście z zadowoleniem przyjmujemy środki krótkoterminowe określone przez Komisję i prezydencję, oczekujemy jednak długofalowej wizji i determinacji ze strony przewodniczącego Komisji, a także – o ile okaże się to konieczne – stawienia przez niego czoła wyzwaniom oraz inercji i egoizmowi państw członkowskich. Potrzebujemy silnej Komisji i silnego przywództwa z pańskiej strony, ponieważ Komisja musi działać w imieniu całej Unii i w interesie unijnych obywateli.

Pragnę podkreślić, że takie przywództwo powinno opierać się na konsensusie, budowanym pod pana przewodnictwem w Parlamencie i Komisji, a także w państwach członkowskich. Jak pan wie, pomysł ten narodził się tu, w Parlamencie, trzy lata temu, ale pozostała jeszcze długa droga do przebycia i ciągle musimy czekać, aż ten sen się ziści.

Mam nadzieję, że przed upływem tej kadencji, panie przewodniczący Barroso, będzie pan w stanie doprowadzić do spełnienia się tego cudu i że otrzyma pan szansę uczynienia tego.

Oczekując, że tak się stanie, popieramy pańską kandydaturę i trzymamy kciuki za pańskie przywództwo.

Marita Ulvskog (S&D). – (SV) Panie przewodniczący! Panie Barroso! Powiedział pan w swoim exposé, że Europa i świat cierpią na kryzys wartości. Dlaczego nie mówi pan wprost? Tak naprawdę obecny kryzys to kryzys radykalnego myślenia o rynku, którego pan i pańska grupa jesteście głównymi adwokatami. Obiecałam moim wyborcom, że nie zagłosuję na pana – jak uczyniło wielu innych socjaldemokratów – jeżeli nie zagwarantuje pan, że dyrektywa dotycząca delegowania pracowników zostanie zmieniona w sposób wzmacniający ich prawa.

Teraz słyszę, jak stara się pan udawać, że spełnił pan to żądanie. Przy tym twierdzi pan, że nie dokona się to poprzez zmianę dyrektywy, ale poprzez przyjęcie nowego rozporządzenia, co, jak wiemy, jest zupełnie niewystarczające. Jednocześnie słyszę, jak roztacza pan mydlącą oczy wizję konsekwencji ewentualnych poprawek do dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników. Pytano o to pana już wcześniej i za każdym razem uchylał się pan od odpowiedzi. Zapytam pana raz jeszcze: Czy podejmie pan działania, by zmienić dyrektywę dotyczącą delegowania pracowników, tak by europejscy pracownicy otrzymywali równą płacę za tę samą pracę w całej Unii, a nie doświadczali dumpingu płacowego, z którym obecnie zmaga się cała Europa?

Olle Schmidt (ALDE). – (SV) Panie przewodniczący! Dzisiejsza Europa jest kontynentem pokoju i demokracji. Nie było tak 70 lat temu, kiedy w Europie toczyła się wojna. Nie było tak również 20 lat temu, kiedy Europa była podzielona na Wschód i Zachód.

Nasze pokolenie jest odpowiedzialne za zarządzanie naszym kontynentem i zachowanie oraz umacnianie otwartej i demokratycznej Europy. Panie Barroso, ma pan szczególny obowiązek.

Europa potrzebuje wyraźnego przywództwa i Unii, która będzie widoczna i będzie służyła obywatelom Europy zarówno w trudnych, jak i w pomyślnych czasach. Potrzebujemy przywódców, którzy słuchają. Musi pan uczynić więcej w tym względzie. Chciałbym widzieć więcej zaangażowania, które widzimy dziś, więcej takiego José Manuela Barroso, jakiego widzieliśmy dzisiejszego dnia.

Jutro uzyska pan poparcie Liberalnej Partii Szwecji – partii Cecilia Malmström, nie dlatego, że we wszystkim się z panem zgadzamy, ale dlatego, że może pan uczynić więcej, niż do tej pory.

Oto kilka wskazówek dla pańskiej dalszej pracy. Protekcyjizm to ohyda – nawet dla byłego maoisty. Siła UE tkwi w jej otwartych granicach i wolnym handlu. Prawa człowieka są przynależne każdemu, niezależnie od miejsca zamieszkania. Musi pan uczynić więcej na ich rzecz. Kryzys gospodarczy to wołanie o nowy ład na świecie, oparty na zrównoważonych uregulowaniach umożliwiających nam poradzenie sobie z kryzysem klimatycznym. Należy uwolnić europejskich rolników i dać konsumentom i rynkowi szansę.

UE nie potrzebuje już więcej walk o władzę instytucjonalną. Niech nam pan zaoszczędzi tego zgubnego losu! Europa ma dość nieudaczników. Panie Barroso! Jutro będzie miał pan – taką mam nadzieję – sposobność powołania nowej Komisji. Liczę, że zapewni pan przy tym równą reprezentację kobiet i mężczyzn w nowej Komisji.

Michail Tremopoulos (Verts/ALE). – (EL) Panie Barroso! Jest pan świadom, że nie wspomniał pan ani słowem o pańskim stanowisku w takich kwestiach jak ochrona różnorodności biologicznej czy pańskie zobowiązania w ramach celów milenijnych oraz unijnej strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju.

Skupię się na często używanym przez pana pojęciu *flexicurity*, które oznacza elastyczność a jednocześnie bezpieczeństwo zatrudnienia. Pojęcie to wydaje się stwarzać poważne potencjalne zagrożenia dla ochrony pracowników. Na przykład, nie ma niczego złego w zatrudnieniu w niepełnym wymiarze godzin, o ile pracownik podejmuje je z własnego wyboru. Jednakże przymus zatrudnienia, kiedy to pracownik nie ma wyboru, bo na przykład nie może znaleźć pracy, przypomina zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin.

Podobny problem pojawia się w związku z przymusem zatrudnienia w miejscach pracy i z czasem pracy, które mają niekorzystny wpływ na życie osobiste i jakość życia obywateli. Jeżeli zostanie pan wybrany, jakie plany polityczne zamierza pan ogłosić w tym względzie, w zakresie, w jakim posiada pan kompetencje? Ponadto dlaczego nie wspomina pan konkretnych celów w zakresie przyjaznych dla środowiska miejsc pracy i innych tego rodzaju inicjatyw? Nie chodzi o to, żeby pan nagle stał się „zielony”, ale żeby przynajmniej wskazał pan drogę wyjścia z kryzysu.

George Becali (NI). – (RO) Panie Barroso! Przeczytałem pański dokument, ale szczerze mówiąc, zgłoszę jutro na pana dlatego, że uważam, iż Europa potrzebuje takiego chrześcijanina jak pan, człowieka o pańskim wychowaniu. Myślę, że zostanie pan jutro przewodniczącym Komisji i zachęcam pana, panie Barroso, żeby prosił pan Boga, by obdarzył pana tym, czym obdarzył Salomona: mądrością, która jest konieczna do przewodzenia Komisji Europejskiej. Tak nam dopomóż Bóg.

Mario Mauro (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Włoska delegacja Europejskiej Partii Ludowej udzieli panu poparcia, panie Barroso, okazując typowy dla niej szacunek, typową przyjaźń oraz typową lojalność.

Niemniej wzywamy pana do okazania większej odwagi, by umożliwić naszym instytucjom sprostanie sytuacji, w której się obecnie znajdujemy, i skupienie się nie tylko na uzasadnionych obawach rządów, ale przede wszystkim na potrzebach młodych pokoleń, ich pragnieniach założenia domu, rodziny i posiadania dzieci; jednym słowem, odwagi do walki o prawdziwą Europę, Europę opartą na poczuciu odpowiedzialności z naszej strony, a nie targaną politycznymi namiętnościami. Dlatego też wzywam moich kolegów, posłów socjalistów, by okazali podobną odwagę.

Oczywiście można potraktować ponowny wybór pana Barroso jako rozwiązanie tymczasowe, przyjęte na czas braku porozumienia, o którym wyraźnie świadczy wynik wyborów, ale z drugiej strony, głosowanie za powołaniem pana Barroso na stanowisko przewodniczącego, choć z zastrzeżeniem pewnych warunków, mogłoby również dać wam wszystkim sposobność do odegrania roli w tym trudnym okresie i wysłania do europejskiej opinii publicznej wyraźnego sygnału, że to, co nas jednoczy jest silniejsze niż to, co nas dzieli, i że tylko w taki sposób możemy wspólnie wydostać się z otchłani.

Krótko mówiąc, nie jest to tylko „tak” dla pana Barroso, ale również „tak” dla jasnej i prostej recepty: Komisja utworzona przy wsparciu was wszystkich oznaczać będzie Komisję bardziej niezależną, bardziej efektywną, silniejszą, innymi słowy – bardziej europejską.

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) Chciałabym omówić temat, który budzi w Unii Europejskiej obawy u wielu osób, w tym u mnie. Nasza gospodarka przechodzi bardzo trudny okres, okres kryzysu, którego skutki odczuwają w szczególności tak zwani zwykli ludzie. Ludzie ci walczą o swoją pracę, o swoją egzystencję i o swoje dzieci, a ich strach i obawy są pożywką dla skrajnie prawicowego ekstremizmu w UE i w państwach członkowskich.

W przeszłości skrajnie prawicowi ekstremiści skrywali swoje twarze pod różnymi maskami i postaciami. Dziś paradują w miejscach publicznych i otwarcie rozmawiają z mediami. Ponadto ludzie ci, którzy szerzą nienawiść do Romów, Żydów, imigrantów i homoseksualistów, zakładają partie polityczne i niestety z powodzeniem wysuwają w tym trudnym okresie kandydatów zarówno do parlamentów krajowych, jak i Parlamentu Europejskiego.

Wreszcie nie tak dawno temu byliśmy świadkami, jak niektórzy posłowie do PE mieli chęć przybyć, a raczej wkroczyć tu, do tej demokratycznej instytucji, do Parlamentu Europejskiego w mundurach przypominających okres faszyzmu drugiej wojny światowej.

Chciałabym w związku z tym zapytać pana, panie przewodniczący, jakiego rodzaju środki należy w przyszłości przyjąć – przez wzgląd na szacunek dla pańskiej funkcji i autorytetu Komisji – wobec tego rodzaju wystąpień przeciwko Parlamentowi Europejskiemu, w szczególności w ramach walki z ekstremizmem.

Sophia in 't Veld (ALDE). – Panie przewodniczący! Pan Barroso zauważył, że żyjemy w wyjątkowych czasach, i to prawda; ale wyjątkowe czasy wymagają wyjątkowego przywództwa. Czy jest pan takim przywódcą, panie Barroso? Nie poparłam pana w 2004 roku i niestety w ciągu ostatnich pięciu lat nie uczynił pan wystarczająco dużo, by mnie przekonać.

Jednak większość mojej grupy jest skłonna rozstrzygnąć swoje wątpliwości na pańską korzyść, przy czym zastrzegamy sobie podjęcie naszej ostatecznej decyzji do momentu, w którym otrzymamy pełną listę komisarzy oraz kompletne i szczegółowe informacje na temat pańskiego programu politycznego, ponieważ, proszę nie zapominać – i mam nadzieję, że usłyszysz pan w tym ironię – przewodniczący Komisji Europejskiej jest politykiem, a nie urzędnikiem na ciepłej posadce.

Niezależnie od wyniku głosowania, obecnie toczący się proces wzmocnił europejską demokrację parlamentarną, ponieważ, wbrew obawom niektórych posłów do tej Izby, zobowiązanie kandydata do stoczenia kampanii nie osłabiło, lecz wzmocniło pozycję przewodniczącego Komisji; ponieważ w moim odczuciu mandat udzielony przez Parlament Europejski programowi politycznemu stanowi o wiele solidniejszą podstawę niż nominacja na podstawie kularowych targów między rządami krajowymi.

Jestem również zdania, w przeciwieństwie do pana – o ile pana dobrze zrozumiałam – że powstanie prawdziwej opozycji w tej Izbie jest bardzo pożądane i stanowi zdrowy objaw żywotności i dojrzałości europejskiej demokracji parlamentarnej.

Tak więc, panie Barroso, piłka jest po pańskiej stronie. Czy stawia pan czoła temu wyzwaniu? Jak dotąd bowiem nie przekonał mnie pan. Jest to jednak niemal bez znaczenia, panie Barroso, w porównaniu z koniecznością przekonania obywateli Europy za następne pięć lat.

(Oklaski)

PRZEWODNICZY: Rodi KRATSA-TSAGAROPOULOU

Wiceprzewodnicząca

Judith Sargentini (Verts/ALE). – (NL) Pani przewodnicząca! Panie Barroso! Kiedy nastał kryzys kredytowy, nie zrobił pan nic. Drogę ewakuacyjną odnalazła prezydencja francuska. Nie pociągnął pan wówczas za lejce, ani przedstawiając europejski plan odbudowy gospodarczej – nie uzależnił pan udzielenia pomocy państwa branży motoryzacyjnej od spełnienia surowych warunków środowiskowych – ani proponując wnioski dotyczące poprawy nadzoru finansowego – tu skapitulował pan na samym początku wobec opozycji londyńskiego City. UE natomiast utrzymała lejce, gdy w grę wchodziło globalne podejście do kryzysu klimatycznego, jednak pan te lejce prędko wypuszcza z rąk.

Grozi pan, że odkupi większość naszej redukcji CO₂ od krajów rozwijających się, zamiast zapewnić ograniczenie emisji przez nas samych. Mógłby pan winę za to zrzucić na rządy krajowe, ale nie może pan zrzucić na rządy krajowe winy za zeszłotygodniową skandalicznie niską propozycję pomocy klimatycznej dla krajów rozwijających się: 2 miliardy euro. To nędzne grosze w porównaniu z 30-35 miliardami euro, które powinna przekazać Europa. Czyniąc taką propozycję, drastycznie zmniejsza pan szanse powodzenia szczytu w Kopenhadze. Panuje kryzys kredytowy, gospodarczy, klimatyczny. Oznacza to trzy egzaminy z prawdziwego przywództwa. Panie Barroso, dla pana są to trzy oblane egzaminy.

Diane Dodds (NI). – Pani przewodnicząca! Jako nowy poseł do tej Izby wsłuchiwałam się w słowa wielu przedmówców, którzy skupili się na dotychczasowym bilansie dokonań pana Barroso na stanowisku przewodniczącego Komisji, a także wyrazili wiele obaw. Z wieloma z nich się zgadzam.

Panie Barroso! Jeżeli chodzi o traktat lizboński, nasze drogi zupełnie się rozchodzą. Niemniej okazał pan godne odnotowania zainteresowanie moim okręgiem wyborczym, czyli Irlandią Północną. Dziękuję panu za to zaangażowanie. Cenimy sobie to poparcie i ściśle robocze kontakty urzędników Komisji wszystkich

szczebli z Irlandią Północną. Mam nadzieję, że relacje te będą nadal trwały i że mój okręg wyborczy na nich skorzysta.

Zapewne zna pan naszą przeszłość: wpływ przemocy na inwestycje, a także potrzebę nowych połączeń drogowych i kolejowych. Zapewne zdaje pan sobie sprawę z ogromnego potencjału rozwoju turystyki dla gospodarki. By wesprzeć nasz rozwój gospodarczy, Komisja winna zbadać, jakie środki będzie w stanie przeznaczyć na zrekompensowanie lat niedoinwestowania.

Jak już wielu posłów dziś wspomniało, liczą się działania i osiągnięcia.

Jaime Mayor Oreja (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji! Chciałbym rozpocząć od jednej uwagi wstępnej.

Przez wzgląd na szacunek dla wyborów i Europejczyków, nie możemy toczyć po wyborach tej samej debaty, co przed wyborami. Nie powinniśmy postępować w tym zakresie inaczej niż parlamenty krajowe.

Jeżeli europejscy komisarze mają odzwierciedlać większość rządzącą w poszczególnych krajach, naszą główną troską powinno być upewnienie się, że przewodniczący Komisji będzie wierny temu, jak głosowali Europejczycy w europejskich wyborach, stąd też znaczenie i słuszność wyboru pana Barroso na przewodniczącego Komisji. Mówię to o ściśle demokratycznej zasadzie.

Są dwie kwestie poruszone przez pana Barroso, z którymi całkowicie się zgadzam. Pierwszą z nich to diagnoza obecnej sytuacji, którą postawił w swoim przemówieniu i uwagach. Doświadczamy nie tylko kryzysu gospodarczego i finansowego, ale również kryzysu wartości. Po raz pierwszy słyszę w tej Izbie potwierdzenie tej diagnozy. Mamy do czynienia nie tylko z kryzysem, ale również ze zmieniającym się światem. Dlatego też, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, należy podkreślać wagę pozytywnych działań indywidualnych osób i konieczność zmiany podejścia do państw i rynków, ponieważ najprawdopodobniej w wielu państwach członkowskich żyliśmy ponad stan.

Drugą kwestią, z którą się zgadzam, są europejskie ambicje pana Barroso. Europa musi wybierać, hierarchizować i organizować, a przewodniczący Komisji musi koncentrować się w szczególności na dwóch sprawach: na kryzysie i traktacie lizbońskim. Poradzenie sobie z kryzysem wymaga zdeterminowanej Komisji i Parlamentu zdolnego do sprostania trudnej sytuacji, której doświadczamy.

Kryzys jeszcze się nie zakończył, a jego oblicze jest nadal nierozpoznawalne. Zmusza on nas ponadto do zajęcia się nierównościami społecznymi w Unii Europejskiej. Dlatego potrzebujemy politycznej ambicji, jaką okazał pan dziś pan Barroso.

Juan Fernando López Aguilar (S&D). – (ES) Pani przewodnicząca! Panie przewodniczący! Po uważnym wysłuchaniu pańskich słów chciałbym podkreślić kilka kwestii, co do których wielu z nas się z panem zgodzi.

Po pierwsze, to jasne, że stoimy w obliczu kryzysu, a mimo to wielu z nas uważa, że w ostatnich latach Europa nie była w stanie wzbudzić oczekiwań i nadziei pozwalających przezwyciężyć pesymizm.

Po drugie, to jasne, że potrzebujemy Unii Europejskiej, silnych instytucji oraz Komisji, która wie, dokąd zmierza. Wiele z nas uważa jednak, że nie może być pan ponownie wybrany do tej samej Komisji, ale raczej do nowej Komisji. To umożliwi nam rozpoczęcie nowej ery, w której będziemy zmuszeni stawić czoła o wiele liczniejszym i trudniejszym wyzwaniom.

Potrzebujemy Europy zdolnej do regulowania rynków i ochrony praw, szczególnie praw społecznych. Jednakże rzeczywiście potrzebujemy Europy zdolnej do tworzenia wartości dodanej, dzięki której możliwe będzie likwidowanie u źródła występujących na całym świecie nadużyć i niesprawiedliwości.

Wysłuchałem pańskiej propozycji powołania komisarza ds. imigracji odpowiedzialnego za kwestie bezpieczeństwa. Chciałbym podkreślić, że imigracja nie wpływa tylko, czy też głównie, na nasze bezpieczeństwo, ale na nasze wartości i naszą zdolność do korygowania nierówności u źródła.

Dlatego jutrzejsze głosowanie nie będzie stanowiło końca procesu, ale raczej pierwszy krok lub punkt wyjścia w realizacji ogromnego zadania, którego musi podjąć się Komisja, tak by mogła ona – wbrew tym, którzy chcą paraliżu lub odwrotu Unii Europejskiej – nadać nowy impet Europie o wiele lepszej niż ta, którą znamy z ostatnich lat. Nowa Komisja musi być zdolna do stawienia czoła eurofobom i eurosceptykom; musi być zdolna do obrony swojej niezależności jako europejskiej siły napędowej w relacjach z Radą; musi też być zdolna nie tylko do współpracy z Parlamentem, ale również do ciągłej odpowiedzi na jego apele.

Michel Barnier (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca! Panie Barroso, jest kilka czynników oraz powodów, dla których powinniśmy udzielić wotum zaufania i zdecydowanie poprzeć pana w jutrzejszym głosowaniu.

Pierwszym z nich jest konsekwencja demokratyczna: konsekwencja w stosunku do wyboru 27 szefów państw i rządów, którzy poparli pana jednomyślnie; konsekwencja w kwestii tego, co mówiliśmy w trakcie kampanii wyborczej – a nie toczyła ona się tak dawno – i konsekwencja w stosunku do głosu obywateli. Nie zamierzamy przeproszać, że wygraliśmy wybory, choć zdajemy sobie sprawę – doskonale zdajemy sobie sprawę, koleżanki i koledzy posłowie – że będziemy musieli przedstawić wam więcej pomysłów niż tylko pomysły Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów). Wreszcie należy wspomnieć o konsekwencji demokratycznej w stosunku do działań, które prowadził pan przez ostatnie kilka tygodni, żądając szczerego i pokornego dialogu z Parlamentem. A zatem jesteśmy tu, by dać temu świadectwo.

Jest też drugi powód, a mianowicie nieodparte przekonanie, że w Europie nie będzie silnej polityki, jeżeli instytucje będą słabe. Potrzebujemy silnych instytucji. Dlatego też mamy nadzieję, że traktat lizboński zostanie ratyfikowany. Jest on zestawem narzędzi, dzięki któremu poprawi się funkcjonowanie instytucji. Potrzebujemy silnej Komisji, która może stawić czoła kryzysowi, i to możliwie jak najszybciej.

Trzecim powodem jest kredyt zaufania, jakim pana obdarzyliśmy. W obliczu tego najpoważniejszego i najgłębszego kryzysu gospodarczego, finansowego, żywnościowego – nie zapominajmy o miliardzie głodujących mieszkańców świata – a także środowiskowego, potrzebujemy Komisji, która okaże ducha walki. Musi pan, a my razem z panem, odrobić wszystkie wynikające z kryzysu lekcje dotyczące sprawowania rządów, regulacji, innowacji i nowych polityk – mam tu na myśli pomysł ustanowienia europejskiego banku oszczędnościowego, który wspierałby małe i średnie przedsiębiorstwa w strategicznych sektorach. Natomiast w odniesieniu do najgłębszego kryzysu – kryzysu w obszarze środowiska naturalnego – musimy wprowadzić nowy model rozwoju społeczno-gospodarczego, czyli model zielonego rozwoju, jak sam go pan nazwał.

Dlatego, panie Barroso, będziemy jutro gotowi obdarzyć pana zaufaniem.

David-Maria Sassoli (S&D). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Panie Barroso, pańskie dzisiejsze przemówienie nie skłoniło nas do zmiany zdania. Nasze nastawienie jest nadal zdecydowanie negatywne. Przez wszystkie lata pańskiej kadencji Komisja przejawiała nieudolność i brak autonomii. Tak było w przypadku kryzysu finansowego i tak jest w zakresie polityki migracyjnej. Ochrona praw podstawowych i przestrzeganie wspólnotowych przepisów winny stanowić dwie strony tej samej polityki.

Powiedział pan w tej Izbie, że zamierza pan utworzyć stanowiska komisarza ds. sprawiedliwości i praw oraz komisarza ds. wewnętrznych i imigracji. Niech pan tego nie robi, panie Barroso! Imigracja i prawa muszą iść ze sobą w parze, w przeciwnym razie górę bierze polityka ksenofobiczna. Ma pan tu w Parlamencie większość, większość prawicową, a my, rzecz jasna, nie możemy utożsamiać się z tą większością. Rozumiem trudności Grupy Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy, ale, panie Verhofstadt, niech nam pan nie wmawia, że spójne podejście, o przyjęcie którego zaapelował pan w celu wyjścia z kryzysu, polega na formowaniu Komisji w tempie pana Barroso.

Jasne jest, że nie możemy utożsamiać się z tą większością. Naszego stanowiska nie da się pogodzić ze stanowiskiem tych, którzy nie dość uparcie walczą o pełną i gwarantowaną wolność informacji, ze stanowiskiem tych, którzy nie walczą o ochronę praw, ani tych, którzy postrzegają Parlament jedynie jako forum reprezentowania rządów krajowych.

Marian-Jean Marinescu (PPE). – (RO) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji! Ważnym elementem pańskiego programu jest poprawa bezpieczeństwa energetycznego. Sukces negocjacji z Turcją, jakim było podpisanie umowy Nabucco, potwierdził, że Unia Europejska jest zdolna do reprezentowania państw członkowskich na arenie międzynarodowej, i pragnę pogratulować panu tego sukcesu. Mam nadzieję, że przy zastosowaniu tych samych metod osiągnięty zostanie podobny sukces w zakresie zabezpieczenia potrzebnej ilości gazu w czasie, gdy niektóre państwa regionu są gotowe udostępnić swoje zasoby na rzecz tego projektu. Następna Komisja musi stworzyć wewnętrzny rynek energii, skuteczną konkurencję i wysoki poziom bezpieczeństwa zaopatrzenia w energię dla wszystkich państw członkowskich.

W tym zakresie ważną rolę odegra Agencja ds. Współpracy Organów Regulacji Energetyki. Rumunia ubiega się o to, by stać się siedzibą tej agencji i mam nadzieję, że uzyska konieczne poparcie. Bezpieczeństwo energetyczne zależy również od sąsiadów UE. Musimy wspierać sąsiednie kraje, które wyznają europejskie wartości i aspirują do członkostwa w europejskiej rodzinie.

Chciałbym również zwrócić pańską uwagę na niestabilną sytuację polityczną i trudną sytuację gospodarczą w Republice Mołdawii. Należy udzielić poparcia politycznego nowym władzom politycznym w Chişinău, by pomóc im przebrnąć przez trudną sytuację.

Wreszcie pragnę wyrazić swoje głębokie przekonanie, że jutrzejsze głosowanie dowiedzie stabilności europejskich instytucji i przyczyni się do pozytywnego rozstrzygnięcia referendum w Irlandii.

Catherine Trautmann (S&D). – (FR) Pani przewodnicząca, panie Barroso! Powiem to wprost: nie przekonał pan francuskich socjalistów przez pięć lat, i nie jest nas pan w stanie przekonać teraz, przedstawiając nam swój projekt, w którym nie szczędzi pan słów, tak jak i przedstawiania ogólnikowych celów.

Jak może nam pan mówić: „głosujcie na mnie, jeżeli chcecie Europy zjednoczonej w różnorodności”, skoro właśnie dlatego, że chcemy takiej Europy, zalecamy odłożenie głosowania nad pańską kandydaturą do czasu rozstrzygnięcia głosowania w Irlandii?

Uzbrojony w poparcie państw członkowskich, wołał pan zabezpieczyć swoją nominację z góry, przy mniejszym ryzyku wynikającym z liczby wymaganych głosów. Myślał pan, że zatwierdzenie pańskiej kandydatury przez Parlament będzie czystą formalnością. Wcale tak nie jest, a to dopiero początek, ponieważ pańska odpowiedź nie wychodzi naprzeciw oczekiwaniom obywateli, którzy odczuwają skutki kryzysu i okazują swój gniew wobec naszych instytucji poprzez niską frekwencję.

Twierdzi pan, że kryzys pana zmienił i mieni się pan wielkim pilotem zjednoczonej Europy, ale nie był pan w stanie skłonić państw członkowskich do przyjęcia prawdziwie europejskiego planu odbudowy, a my nadal czekamy na konkretne i wiążące środki potrzebne do ustanowienia regulacji finansowej.

Utrzymuje pan, że dał nam pan gwarancje dotyczące programu społecznego, ale jedyne, co jest pan w stanie zaproponować, to nowe rozporządzenie, a nie przegląd dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników. Ponadto nie powziął pan zdecydowanego, a nade wszystko wyraźnego zobowiązania w zakresie dyrektywy dotyczącej ochrony usług publicznych.

Za nic ma pan sobie pamięć posłów do PE. Nie zapomnieliśmy, że w ostatnich pięciu latach u podstaw proponowanych rozwiązań nigdy nie leżały kwestie społeczne i że dopiero teraz zgadza się pan na przeprowadzanie oceny skutków społecznych w odniesieniu do każdego aktu europejskiego prawodawstwa.

W czasie obecnego, bezprecedensowego kryzysu, który niszczy setki tysięcy miejsc pracy, należy uczynić wszystko, by zagwarantować, że liczba bezrobotnych Europejczyków lub ubogich pracowników nie osiągnie w 2010 roku 25 milionów. W tym celu musimy przyjąć politykę w zakresie przemysłu.

By skutecznie walczyć z kryzysem, należy dać obywatelom przykład solidarności. Obywatele nie znajdują zachęty ani w pańskich słowach, ani w deklarowanej przez pana europejskiej ambicji.

Jak mawiał filozof Walter Benjamin, trwanie w dotychczasowym to klęska. Przed panem długa droga, zanim zdoła pan pokonać socjalistów i socjaldemokratów. Przez wzgląd na polityczną konsekwencję i szacunek dla naszego elektoratu nie będziemy na pana głosować.

Wim van de Camp (PPE). – (NL) Pani przewodnicząca! Panie Barroso! Posłowie holenderskiej delegacji Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) zgłoszą na pana jutro z przekonaniem. Uczynimy to nie tylko dlatego, że jesteśmy przekonani co do pańskich zalet, ale również dlatego, że nam się śpieszy. Naszym zdaniem ostatnie dwa miesiące były miesiącami straconej szansy na poradzenie sobie z kryzysem gospodarczym – a nam Holendrom się śpieszy. W istocie wolelibyśmy zobaczyć w pańskim programie więcej społecznej gospodarki rynkowej – jeśli o nas chodzi, ostatnia Komisja była raczej zbyt liberalna w tym względzie. Mamy nadzieję, że nadal będzie pan walczył z nadmierną regulacją i sprawi, że Kopenhaga będzie sukcesem, a jednocześnie ograniczy pan liczbę nowo tworzonych europejskich agencji.

Kolejna kwestia dotyczy europejskich obywateli. Dziś, dzisiejszego popołudnia, termin ten padł może ze trzy razy. To nie wystarczy. Europejskie wybory pokazały nam, że w rzeczywistości musimy tak kierować naszymi pracami, by zdobyć serca zwykłych obywateli Europy. Przewidziani do zwolnienia pracownicy Opla muszą niezwłocznie zacząć myśleć o Europie jako o źródle nadziei, źródle pracy.

Wreszcie, w ciągu ostatnich sześciu miesięcy ujął mnie pan jako osoba pełna pasji i entuzjazmu. Doskonale czuje się pan w konfrontacji z wyzwaniem. Tak trzymać! Chcę, by nadal okazywał pan dotychczasowy entuzjazm.

Glenis Willmott (S&D). – Pani przewodnicząca! W istocie przyszło nam żyć w wyjątkowych czasach, ale odpowiedzi pana Barroso na kryzys gospodarczy brakuje mocy i impetu. Ponadto nie dotrzymał on swoich obietnic dotyczących Europy społecznej. Panie przewodniczący! Pańskie wytyczne polityczne nie mówią wiele o pańskich planach i są obciążone tą samą retoryką, której używał pan pięć lat temu. Oczywiście potrzebujemy silnego i dynamicznego rynku wewnętrznego generującego miejsca pracy i dobrobyt, musi on być jednak budowany przy jednoczesnym wzmacnianiu praw społecznych w Europie wśród pracowników i obywateli, a nie ich kosztem.

Mimo silnej presji ze strony tej Izby, mającej na celu zniwelowanie tej nierównowagi, i apelów o przegląd dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników, nadal nie możemy się doczekać wprowadzenia oceny skutków społecznych i bardziej ambitnego pakietu środków na rzecz odbudowy gospodarczej. Wcześniej określił pan prawo do przynależności do związków zawodowych i prawo do strajku mianem świętych. W całej Wielkiej Brytanii związki zawodowe ponownie planują akcję strajkową w odpowiedzi na obawy związane z dyrektywą dotyczącą delegowania pracowników, w tym obawy dotyczące dumpingu płacowego i kwestionowania porozumień zbiorowych.

Odpowiedź, której udzielił pan na moje pytanie w tej kwestii w zeszłym tygodniu brzmiała jak ciepłe słowa, ale przyznał pan, że dyrektywa jest daleka od realizacji przewidzianej w niej celów. Problemy wynikają z wdrażania i wykładni Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (ETS). Obiecywał pan zmiany poprzez przyjęcie nowego instrumentu prawnego, ale wyroki ETS pokazały, że musimy wzmocnić dyrektywę, by powstrzymać dumping płacowy.

Obecnie, gdy trwa kryzys finansowy, potrzebujemy wyraźnych wytycznych prawnych i potrzebujemy, panie Barroso, tej samej płacy za tę samą pracę w tym samym miejscu pracy, niezależnie od płci. Jakich gwarancji jest pan w stanie nam udzielić, że tak będzie?

Marianne Thyssen (PPE). – (NL) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Żyjemy w trudnych czasach, czasach przejściowych, czasach zmian – ale również w czasach interesujących. Instytucjonalnie rzecz biorąc, jesteśmy na drodze między Niceą a Lizboną. Mam nadzieję, że dotrzemy na miejsce bez szwanku – pod względem finansowym, gospodarczym, ekologicznym, demograficznym, nawet pod względem energii, migracji i bezpieczeństwa, nie zapominając o globalizacji, problemach żywnościowych, walce o zachowanie naszego modelu społecznego; we wszystkich tych dziedzinach jesteśmy ogarnięci gorączką przemian. To, czy dziedziny te okażą się stanowić zagrożenia, czy szanse, zależy w znacznym stopniu od nas samych.

Pewna w tym względzie jest jedna rzecz: tylko jeżeli przyjmiemy europejskie podejście do tych wyzwań, tylko jeżeli zajmiemy się nimi w oparciu o solidny, dobrze ukierunkowany program – jaki pan posiada, panie przewodniczący – i jeżeli będziemy posiadali silne instytucje, z którymi będziemy mogli współpracować, będziemy w stanie przyczynić się do kształtowania przyszłości i dalszego rozwijania naszej społecznie i ekologicznie dostosowanej gospodarki rynkowej. Nie mamy czasu do stracenia – „śpieszymy się”, że użyję słów mojego sąsiada – i dlatego też musimy przyspieszyć tworzenie nowej Komisji. Obecnie, panie i panowie, mamy jednego nominowanego przewodniczącego, tylko jednego.

Musimy obdarzyć pana José Manuela Barroso naszym zaufaniem. Chciałbym prosić każdego, kto się z tym nie zgadza, by zadał sobie pytanie, czy potrafi odróżnić przyjaciół od wrogów – poza wszystkim, co uzyskacie odwołując głosowanie i wyrażając sprzeciw. Jeżeli nie chcecie pana Barroso, kogo chcecie? Kto był waszym kandydatem, kto jest waszym kandydatem, pytam się Grupy Zielonych/ Wolnego Przymierza Europejskiego a także Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim. Jeżeli powiodą się wasze plany, czy jesteście pewni, że zdołacie zaproponować lepszego, waszym zdaniem, kandydata, lepszego przewodniczącego Komisji?

Panie przewodniczący Komisji! Ma pan moje zaufanie i uzyska pan mój głos, mój i moich kolegów z grupy. Życzę panu wszelkiego powodzenia w tworzeniu nowej Komisji: musi pan uzyskać znaczne poparcie, by mógł pan rażno przystąpić do tego zadania.

Edite Estrela (S&D). – (PT) Panie przewodniczący Barroso! Traktat lizboński zostanie ratyfikowany i wejdzie w życie w ciągu następnych kilku miesięcy. Taką mam nadzieję. Z pańskiego programu i dzisiejszego przemówienia wyraźnie wynika jednak, że już teraz chce pan wzmocnienia władzy Parlamentu Europejskiego. Zgadzam się, ponieważ nie możemy już powracać do czasów, gdy przyszłość Europy rozgrywana była między Radą a Komisją, podczas gdy Parlament Europejski pełnił zaledwie rolę widza.

Uważam, panie Barroso, że pańska następna kadencja będzie miała decydujące znaczenie dla umocnienia tej nowej instytucjonalnej równowagi między Komisją, Radą i Parlamentem. Nasze poparcie nie jest zatem czekiem in blanco, ale inwestycją.

Nasza demokratyczna tradycja, ochrona praw człowieka, a także innowacje w zakresie bardziej przyjaznych dla środowiska form energii i lepsza polityka w zakresie ochrony środowiska są cechami odróżniającymi Europę od innych, ale nic nie odróżnia nas od reszty świata w zakresie polityki społecznej. Dlatego muszę wyrazić naszą nadzieję, że Komisja, której będzie pan przewodniczył – i jestem o tym przekonana – przyjmie na siebie odpowiedzialność za ochronę, umocnienie i poprawę europejskiego modelu społecznego i promowanie równości między kobietami a mężczyznami.

Zanim zakończę, chciałabym podkreślić, że uważnie wysłuchałam pańskich dzisiejszych słów, pańskich zobowiązań na przyszłość. Może pan liczyć na głos portugalskich socjalistów. W trakcie pańskiej następnej kadencji może pan jednak również liczyć na relacje, które z pewnością będą opierały się na lojalności, ale będą także bardzo wymagające.

Życzę panu pomyślności i sukcesu w pańskiej pracy.

Markus Ferber (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! O co tak naprawdę chodzi w jutrzejszym głosowaniu? Chodzi o to, czego wielu posłów do tej Izby nie robi, a inni nie chcą robić. Chodzi mianowicie o przyjęcie na siebie odpowiedzialności za Europę. Chciałbym podkreślić jedną kwestię. Panie Barroso! Jestem panu wdzięczny, że raz jeszcze pan o tym przypominał. Chodzi o przyjęcie na siebie odpowiedzialności za zapewnienie Europie zdolności do działania w trudnym czasie, tak by mogła ona przewyciężyć wszystkie problemy, które były źródłem słusznej krytyki ze strony obywateli i tego Parlamentu. Uważam, że dzisiejsza debata pomogła wyjaśnić kwestię tego, na kim Europa może, a na kim nie może polegać w przyszłości, gdy nadejdzie pora przyjęcia na siebie odpowiedzialności politycznej w nadchodzących latach.

Chciałbym jednak zauważyć, panie Barroso, że do rozwiązania pozostało oczywiście wiele problemów i że spoczywa na panu ogromna odpowiedzialność w tym zakresie, ponieważ ma pan monopol na zgłaszanie inicjatyw na szczęblu europejskim.

Chciałbym się jeszcze odnieść do jednego tematu, który w moim odczuciu nie został omówiony w wystarczającym stopniu w dotychczasowej debacie, a mianowicie do polityki rolnej. W obszarze tym stoimy wobec kilku nowych wyzwań. Nie wystarczy stwierdzić jedynie, że jesienią zeszłego roku ministrowie rolnictwa doszli do porozumienia. Nie wystarcza to, że rozpoczęliśmy program kompleksowej reformy rolnej, ponieważ gdy zmienią się podstawowe warunki, będzie pan zmuszony, rzecz jasna, zgłosić odpowiednią inicjatywę, by pomóc rolnikom w Unii Europejskiej. Proszę pana, by poprosił pan panią komisarz ds. rolnictwa na stronę i wytłumaczył jej, że jej model nie sprawdzi się jako narzędzie wyprowadzenia tego ważnego sektora z kryzysu.

Jesteśmy gotowi – i mówię to w imieniu moich kolegów z Parlamentu – przyjąć na siebie odpowiedzialność za Europę z korzyścią dla Unii Europejskiej i europejskich obywateli.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D). – (FR) Pani przewodnicząca! Panie Barroso! W lutym 2008 roku, sześć miesięcy przed wybuchem światowego kryzysu finansowego, węgierski premier zaproponował powołanie europejskiej instytucji ds. nadzoru i monitorowania sytuacji finansowej na świecie. Niestety Rada i pańska Komisja zdecydowała się powołać tę instytucję dopiero po tym, jak światowy kryzys był już w pełni.

Panie Barroso! Na jakim etapie są przygotowania do powołania tej instytucji. Kiedy instytucja ta rozpocznie swoją pracę?

Moje drugie pytanie brzmi: w ciągu ostatnich kilku lat Komisja nie odniosła żadnego sukcesu w walce z dominacją głównych sieci handlowych i nie chroniła ani rolników ani konsumentów. Czy możemy w tym zakresie oczekiwać od Komisji konkretnych, skutecznych środków?

Moje trzecie pytanie brzmi: w całej Europie panuje głęboki kryzys w sektorze mleczarskim, mający poważne konsekwencje społeczne i polityczne. Czy zamierza pan zmienić, zrewidować neoliberalną politykę prowadzoną dotychczas przez Komisję, która zakończyła się kompletnym fiaskiem?

Moje czwarte pytanie brzmi: jako kandydat na przewodniczącego, czy zamierza pan ustanowić mechanizm mediacji? Czy zamierza pan potwierdzić swój zamiar powierzenia nowemu komisarzowi ds. praw podstawowych odpowiedzialności za historyczne mniejszości narodowe, mniejszości imigrantów i Romów?

Simon Busuttil (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie Barroso! W debacie poświęcono wiele uwagi wyzwaniom finansowym i gospodarczym. Dziś chciałbym jednak skupić się na prawach obywateli i na Europie obywateli. Mówimy o europejskim obywatelstwie, o prawach obywateli, o swobodzie przemieszczania się, o walce z przestępczością, wzmocnieniu bezpieczeństwa, walce z terroryzmem i wspólnej polityce imigracyjnej. Wszystkie te kwestie dotyczą obywatela Europy, podobnie jak problemy gospodarcze i finansowe. Istnieją jednak również inne wyzwania, które mają wpływ na życie codzienne naszych obywateli i które w związku z tym zasługują na uwagę.

Rzeczywiście mamy plan, plan stworzenia europejskiej przestrzeni opartej na sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwie. Mieliśmy program z Tampere, program haski, a teraz program sztokholmski. Uważam, że musimy tej dziedzinie poświęcić nową energię. Program sztokholmski stworzy nowe możliwości. Ponadto mamy traktat lizboński, na mocy którego Parlamentowi przyznane zostaną w tym obszarze nowe i ważne uprawnienia, a także uzyska on w tym względzie większą rolę. Dzisiejszego popołudnia powiedział nam pan, panie przewodniczący Barroso, że dziedziną tą nie będzie się już zajmował jeden, ale dwóch komisarzy. Powiedziano nam, że powołany zostanie komisarz ds. wewnętrznych i imigracji oraz komisarz, który będzie zajmował się dziedziną sprawiedliwości, praw człowieka i swobód obywatelskich. Zbudujmy partnerstwo, bliskie partnerstwo między Komisją a Parlamentem na rzecz Europy, która rzeczywiście będzie Europą dla obywateli, Europą, która będzie broniła praw naszych obywateli, która będzie broniła ich swobód, stała na straży ich bezpieczeństwa.

Tak, wierzę, że możemy wspólnie pracować na rzecz budowania Europy dla obywateli i życzę wszystkiego najlepszego w jutrzejszym głosowaniu.

Zoran Thaler (S&D). – (SL) Zgadzam się z uwagami wielu moich kolegów przedmówców, ale za pańskim pozwoleniem, panie Barroso, chciałbym zadać panu następujące pytania. Czy dokonał pan podsumowania swojej poprzedniej kadencji? Czy jest pan zadowolony z pańskich osiągnięć w ciągu tych pięciu lat? Zdaje mi się, że tak, i dlatego ponownie kandyduje pan na przewodniczącego Komisji. Zastanawiam się jednak, czy jest pan zadowolony z pańskiej dotychczasowej skuteczności w zapobieganiu kryzysowi finansowemu, gospodarczemu i społecznemu? Czy może pan przyglądać się, z czystym sumieniem, miarowemu wzrostowi liczby bezrobotnych, która sięga już milionów osób w Unii Europejskiej, i ponownemu wypłaceniu przez sektor finansowy bezwstydných premii tym, którzy nie tylko pogrążyli nas w kryzysie najgorszym z możliwych, ale również sprowadzili na nas widmo ubóstwa?

Może nam pan dzisiaj powiedzieć, czy w trakcie drugiej kadencji zamierza pan załatwiać sprawy inaczej? Czy zobaczymy więcej tego samego, czy zobaczymy coś nowego? Czy jest coś, czego powinniśmy się spodziewać? Co pańskim zdaniem musi pan zmienić w sposobie, w jaki wykonuje pan swoją pracę?

Pozwolę sobie zadać panu jeszcze jedno pytanie. Pytanie to dotyczy kwestii, której unikał pan w pańskich wytycznych politycznych jak ognia. Najwyraźniej chce pan przewodniczyć Komisji Unii Europejskiej liczącej 500 milionów ludzi. Gdzie jest ambicja i determinacja naszej ogromnej wspólnoty, gdy przychodzi do otwarcia drzwi dla tych współobywateli Europy, którzy chcą się do nas przyłączyć? Jakie dodatkowe wysiłki podejmie pańska Komisja, by przyspieszyć ten proces? Czy zaoferuje pan namacalną pomoc, tzn. fachową wiedzę i środki materialne, rządowi centralnemu Bośni-Hercegowiny, by pomóc jej zrealizować plan i osiągnąć kryteria wymagane do tego, by umożliwić jej obywatelom swobodne podróżowanie w obrębie Unii Europejskiej?

Gunnar Hökmark (PPE). – Pani przewodnicząca! Pan Barroso uzyska jutro nasze poparcie, nie tylko dlatego, że został pan, panie Barroso, wskazany przez wszystkie 27 państw członkowskich i nie tylko dlatego, że musimy zacząć pracę, ale również dlatego, że przedstawił pan szeroki program polityczny obejmujący główne wyzwania naszych czasów. Oczywiście wszyscy mamy w tym względzie odmienne zapatrywania.

Będziemy wzywać do inicjatyw z pańskiej strony i ze strony Komisji w oparciu o większość w tym Parlamencie, a nie za pomocą prób narzucania stanowiska mniejszości, i będziemy omawiali i szczegółowo analizowali pańskie propozycje i podejmowali decyzje w oparciu o większość w tym Parlamencie. W taki właśnie sposób funkcjonuje demokracja i w taki sposób funkcjonujemy również my. Pokładamy ufność nie tylko w panu, ale również w tym Parlamencie. Pozwolę sobie tylko powiedzieć, że wasze jutrzejsze głosowanie na „nie”, bez żadnej alternatywy, oznaczać będzie, że nie macie żadnej alternatywy. W tym samym czasie, kiedy my wzywamy do działania, są ludzie, którzy chcą je powstrzymać. Muszę ponadto powiedzieć, że w związku ze zbliżającym się terminem szczytu w Kopenhadze, nieodpowiedzialne jest działanie bez przywództwa w Komisji. W czasie, w którym musimy zająć się rozwiązaniami i prawodawstwem odnoszącymi się do rynków finansowych, alternatywa opcja, jaką jest głosowanie przeciwko nowej Komisji, nie jest opcją odpowiedzialną.

Nieodpowiedzialne jest również działanie w sposób uniemożliwiający nam rozpoczęcie politycznego procesu odbudowy gospodarczej w sytuacji, gdy zagrożone są miejsca pracy w całej Europie.

Pani przewodnicząca! Jutrzejsze głosowanie jest w znacznej mierze głosowaniem nad pozycją, jaką uzyska Parlament Europejski. My, parlamentarzyści, mówimy, że chcemy, by Europa przewodniczyła światu, ale nigdy nie zdobędziemy pozycji światowego lidera, jeżeli nie będziemy w stanie zapewnić przywództwa Unii Europejskiej. Udzielimy panu poparcia i będziemy przypatrywać się pańskim propozycjom, będziemy prowadzili z panem dyskusje, ponieważ pokładamy ufność w demokracji i w większości, jaką mamy w Parlamencie. Życzę panu powodzenia jutro.

(Oklaski)

Erminia Mazzoni (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Panie Barroso! Ta debata jeszcze bardziej przekonała mnie, że mam rację, przychylając się do propozycji zgłoszonej przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), by poprzeć pańską kandydaturę, i jako przewodnicząca Komisji Petycji chciałabym zaofiarować panu swój skromny wkład: panie Barroso! Popieram pańskie cele i wyznaczone przez pana priorytety, ale pozwolę sobie zaproponować dwie dziedziny wymagające większej uwagi, w szczególności w odniesieniu do tego, co nazywa pan wychodzeniem z obecnego kryzysu finansowo-gospodarczego.

Uważam, podobnie jak pan, że kryzys ten jest również, a wręcz przede wszystkim, kryzysem naszych wartości, podstawowych wartości naszego społeczeństwa. W ciągu następnych pięciu lat Komisja Europejska będzie musiała stawić czoła największym wyzwaniom. Ramy geopolityczne uległy radykalnej zmianie. Nowo rozwijające się kraje, nowo rozwijające się gospodarki, takie jak Indie, Brazylia i Afryka, odgrywają teraz ważną rolę w gospodarce realnej. Z jednej strony daje nam to nowe możliwości wzrostu, z drugiej – wystawia nas na ryzyko hegemonii rynkowych, które w dłuższej perspektywie czasowej mogą doprowadzić do wzrostu poziomu ubóstwa.

W tym względzie rola Europy, jej cywilizacji i jej mądrości jest kluczowa dla propagowania szeroko rozpowszechnionego, zrównoważonego rozwoju gospodarczego i propagowania praw obywatelskich. Reprezentuje ona autentyczną integrację różnych korzeni i kultur. Mówię tu o naszych korzeniach, naszych chrześcijańskich korzeniach, które mogłyby być narzędziem zażegnania kryzysu wartości, tego dramatycznego powszechnego kryzysu, ale tylko jeżeli będziemy korzystać z tych korzeni jako z przewodnika w promowaniu rozwoju i integracji praw i obowiązków wszystkich obywateli.

W kwestii finansów, panie Barroso, musimy ocenić potrzebę reformy polityki monetarnej i fiskalnej, by zażegnać walkę naszej waluty, czyli euro, z panującym dotychczas dolarem, a także z wylaniającymi się walutami chińską i indyjską; by uzyskać bardziej ścisłą regulację rynku finansowego, w tym zakaz spekulowania towarami energetycznymi, a przede wszystkim towarami żywnościowymi, których ceny mogą doprowadzić do załodzenia wielu gospodarek; by przywrócić dawną rolę finansów, służebną względem produkcji; i by zamienić lub wspierać tradycyjne źródła dobrobytu gospodarczego w europejskich regionach pogrążonych w depresji zachętami podatkowymi.

Co się tyczy Europy obywatelskiej, którą pan zamierza propagować poprzez poprawę dialogu i upowszechnianie informacji, jako przewodnicząca Komisji Petycji czuję się w tę kwestię osobiście zaangażowana. Dlatego trzeba będzie zwrócić się do tej Komisji, jeżeli Parlament zechce podjąć dalsze działania w zakresie rezolucji przyjętej w poprzedniej kadencji.

Komisja Petycji jest pierwszym punktem kontaktowym w relacjach między europejskimi instytucjami a obywatelami. Poszukuje ona rozwiązań, wyjaśnia i promuje działania w odpowiedzi na liczne i różnorodne skargi europejskich obywateli. W związku z tym, panie Barroso, nalegam, by wzmocnił pan stosunki między Komisją, której ma pan zaszczyt przewodniczyć, a komisją, na której czele stoję ja, czyli Komisją Petycji, i by powołał pan na jej potrzeby specjalnego komisarza. Ogłosił pan powołanie dwóch nowych komisarzy.

Europa, która skupia swój program prac na swoich obywatelach, jak pan stwierdził, to Europa, która musi zapewnić tej komisji – stanowiącej forum, miejsce, w którym obywatele mają swój głos – większe prawa i większą godność.

Sophie Briard Auconie (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Przeanalizowałem wytyczne zawarte w pańskim programie i z zadowoleniem przyjmuję pańską ambicję w każdej z głównych dziedzin polityki. Popieram między innymi przedstawioną politykę gospodarczą, a ściślej rzecz biorąc, kontynuację i tworzenie nowych działań; plan odbudowy; propozycje w zakresie spójności

społecznej; politykę na rzecz ochrony środowiska, szczególnie zrównoważonego rozwoju; projekty skierowane do naszej młodzieży, wzmocnienie europejskiej obronności; a także kontynuację silnej i zrównoważonej polityki rolnej.

Z ogromnym entuzjazmem przyjmuję pańską ambicję stworzenia zwycięskiej i opiekuńczej Europy, jakiej chcemy. Nie apróbuję jednak wysokości środków finansowych Unii Europejskiej przewidzianych na rzecz wszystkich pańskich projektów. Unia musi posiadać środki finansowe współmierne do swoich ambicji. Niektórzy z moich kolegów posłów podnieśli już tę kwestię. Panie Barroso! Moim zdaniem niesłuchanie ważne jest, by zaczął pan przekonywać państwa członkowskie do zwiększenia ich wkładu we wspólnotowy budżet, zasadniczo od 2014 roku. Prawdą jest, że kryzys nadwyręża obecnie budżety państw członkowskich. Jednocześnie musimy wybiegać w przyszłość i pomyśleć o czasie, który nastanie po zakończeniu kryzysu, i już teraz zacząć pracę nad wspólnotowym budżetem, który będzie spełniał potrzeby europejskiego działania. Wiem, że zdaje pan sobie sprawę z tej potrzeby, ponieważ odniósł się pan do niej w programie. Dziś pozostaje panu tylko zobowiązać się do zapewnienia, byśmy – mam na myśli Parlament i Radę – dysponowali w przyszłości środkami niezbędnymi do realizacji naszej polityki.

Sandra Kalniete (PPE). – (LV) Chciałabym potwierdzić, że litewscy posłowie Grupy Europejskiej Partii Ludowej poparą kandydaturę pana przewodniczącego J. M. Barroso. Poprzemy pana, ponieważ mamy nadzieję, że będzie pan w dalszym ciągu działał na stanowisku przewodniczącego Komisji Europejskiej na rzecz bardziej sprawiedliwej Europy. Uważamy, że należy zapewnić sprawiedliwe traktowanie państw członkowskich pod względem wysokości wsparcia dla rolników, niezależnie od stażu członkostwa w Unii Europejskiej. Oczekujemy również, że obejmie pan przywództwo nad reformą wspólnej polityki rolnej i działaniami na rzecz zapewnienia możliwości sprawiedliwej konkurencji wszystkim państwom członkowskim. Wzywamy pana do objęcia przywództwa nad dalszą liberalizacją europejskiego rynku usług.

Europa może wyjść zwycięsko z kryzysu, tylko pod warunkiem, że oprze swoją strategię na silnym jednolitym rynku i zapewni równe warunki gry. Europejskie instytucje w istocie mają do spełnienia rolę stabilizującą w przezwyciężaniu kryzysu w najbardziej dotkniętych państwach członkowskich, i Łotwa zdaje sobie z tego sprawę. Chciałabym podziękować Komisji Europejskiej za współpracę z nami. Wspólna europejska waluta potwierdziła swoją stabilizującą rolę w obecnie panujących kryzysowych warunkach. Kraje bałtyckie same wyznaczyły sobie za cel przystąpienie do strefy euro, ale w czasach światowej dekoniunktury jest to bardzo karkołomne zadanie. Dlatego wzywamy Komisję, by promowała racjonalne, elastyczne podejście do egzekwowania wymogów paktu na rzecz stabilności i wzrostu i kryteriów z Maastricht w sposób odpowiedni dla kryzysu. Jestem przekonana, że wcześniejsze przyjęcie krajów bałtyckich i wszystkich europejskich krajów do strefy euro leży w interesie Europy jako całości.

Panie przewodniczący! Nalegamy, by przyspieszył pan opracowywanie wspólnej polityki energetycznej z myślą o zmniejszeniu uzależnienia Europy od monopolistów. Życzę panu sukcesu w jutrzejszym głosowaniu!

Damien Abad (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie Barroso! Jako poseł francuskiej delegacji Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) oraz jako przedstawiciel Nouveau Centre, partii politycznej zrodzonej z UDF, bardzo zależało mi na tym, by móc się dziś do pana zwrócić. Przede wszystkim chciałabym panu przypomnieć o poparciu, jakie uzyskał pan od prezydenta republiki i francuskiego rządu i pogratulować sposobu, w jaki przyczynił się do sukcesu prezydentury francuskiej.

Pan Barnier i wszyscy moi koledzy parlamentarzyści reprezentujący większość, jaką uzyskał francuski prezydent, oczekują teraz, że Komisja podejmie się realizacji naszej misji budowania politycznej Europy, która będzie w stanie przyczyniać się do rozwiązywania głównych problemów na świecie i że będzie tę misję z nami współrealizować.

Naszym zdaniem, by móc zbudować tę polityczną Europę, panie Barroso, musimy uniknąć dwóch pułapek. Po pierwsze, pułapki przedstawiania konkurencji jako bezwzględnego i niepodważalnego dogmatu. Tak, Europa potrzebuje polityki w zakresie przemysłu, polityki rolnej, polityki energetycznej czy polityki energetycznej wspierającej nowe technologie, tak bardzo, jak potrzebuje polityki w zakresie konkurencyjności.

Drugą pułapką, jakiej należy uniknąć, jest sprowadzenie tej Komisji do roli sekretariatu Rady. Potrzebujemy Komisji silnej, wychodzącej z propozycjami, która zapewnia innowacyjność i pobudza europejską integrację. Tak więc, mimo zastrzeżeń zgłoszonych przez moje zaplecze polityczne we Francji, jestem dziś skłonny poprzeć pańskie działania i towarzyszyć panu na tej ważnej drodze, na którą, jak się zdaje, chce pan wkroczyć, nie tylko w zakresie zrównoważonego rozwoju i walki ze zmianami klimatycznymi.

Jednakże, by upewnić się, że mój głos, jak i głos kilku moich kolegów z Parlamentu, którzy nadal mają dziś kilka pytań, będzie jak najbardziej świadomy, chciałbym, żeby przyjął pan na siebie w tej Izbie dwa zdecydowane zobowiązania. Po pierwsze, zobowiązanie wdrożenia prawdziwie sensownej polityki na rzecz naszego przemysłu, naszych terytoriów i tego wszystkiego, co scala europejską tożsamość.

Po drugie, zobowiązania do uczynienia wszystkiego, co w pańskiej mocy, by zagwarantować, że europejski model będzie modelem, który najlepiej godzi gospodarkę rynkową z wymogiem solidarności wśród państw członkowskich, regionów i społeczności.

Panie Barroso! Dzisiejsza młodzież potrzebuje Europy wspierającej ją w obliczu globalizacji i utożsamiającej nową nadzieję, i jako najmłodszy z francuskich posłów do PE jestem całkowicie przekonany, że młodzież chce Europy, która zarówno ją ochroni, jak i zaoferuje nową ambicję. W przyszłości nasze zadanie będzie polegało na wspólnym budowaniu Europy. Liczę na pana, tak jak pan liczy na mnie.

Czesław Adam Siekierski (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Europa jest jedna. Jest to Europa pokoju, wolności, demokracji. Przestrzegamy praw człowieka i chcemy realizować program społecznej gospodarki rynkowej – program, który stawia człowieka w centrum naszych zainteresowań. Ale Europa jest zróżnicowana. Mamy szereg regionów bardzo biednych, potrzeba zatem prawdziwej polityki spójności. Wspólna polityka rolna właściwie sankcjonuje dwie Europy: starą i nową. To wymaga zmian i stworzenia prawdziwej, zjednoczonej, solidarnej, spójnej Europy. Pan, panie przewodniczący, wie to najlepiej. Jakie działania podejmie pan w tym zakresie, aby tę sytuację zmienić?

Hannu Takkula (ALDE). – (FI) Pani przewodnicząca! Panie przewodniczący Barroso! Moim zdaniem doskonale sprawdził się pan w roli przewodniczącego Komisji. Krytykować jest łatwo, ale trzeba też wyrazić uznanie tam, gdzie jest ono należne. Przewodzenie 27 krajom w pluralistycznej Europie jest ambitnym zadaniem, i pan dobrze się z niego wywiązał. Był pan czynnikiem wprowadzającym równowagę między dużymi a małymi krajami, i w związku z tym chciałbym przyłączyć się do słów przewodniczącego mojej partii, fińskiego premiera Mattiego Vanhanena, który powiedział, że zasługuje pan na kolejną kadencję. Zdecydowanie popieram przedłużenie pańskiej kadencji i zgłoszę jutro za tym. Pańskie dokonania w ostatnich pięciu latach mówią same za siebie. Moim zdaniem nie ma już potrzeby przedstawiania propozycji nowych programów, ponieważ działania mówią same za siebie i mam nadzieję, że fiński komisarz, Olli Rehn, będzie cieszył się dobrą i silną pozycją również w następnej Komisji. Co jednak najważniejsze, w jutrzejszym głosowaniu opowiemy się za umożliwieniem panu sformowania nowej Komisji. Życzę panu wszelkiej pomyślności.

Ulrike Lunacek (Verts/ALE). – Pani przewodnicząca! Pan Barroso wielokrotnie powtarzał, w jakich wyjątkowych czasach przyszło nam żyć, mówił o ważnych problemach, jakie przed nami stoją, a także o przywództwie, jakie musi okazać UE w sektorze rynku finansowego.

Jednakże, panie Barroso, jest jedna rzecz, o którą chciałbym zapytać – wspomina pan o niej w dokumencie, który nam pan przedstawił – a mianowicie finansowe środki własne Unii Europejskiej. Nie wspomina pan, skąd miałyby one pochodzić.

W związku z tym w trakcie naszego zeszłotygodniowego spotkania z grupą zielonych/EFA zadałem panu jedno pytanie. Niestety nie uzyskałem pańskiej odpowiedzi; mam nadzieję, że uzyskam ją teraz. Moje pytanie brzmi: co z podatkiem od transakcji finansowych?

Nawet pan Sarkozy proponuje go teraz. Mówią o nim też pan Steinmeier i inni. Belgia i Francja mają już instrumenty prawne do jego wdrożenia, dlaczego więc nie rozmawiać i nie wywierać presji mając na uwadze wniosek Komisji dotyczący podatku od transakcji finansowych?

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca! Wysłuchałem pana Barroso dwukrotnie. Raz na posiedzeniu plenarnym i raz na konferencji z udziałem Zjednoczonej Lewicy Europejskiej. Zapoznałem się ponadto z tekstami przedstawiającymi jego stanowisko w różnych obszarach.

Mam jedną konkretną uwagę: znamy stanowisko pana Barroso w sprawie zmodyfikowanych polityk. Nie dowiedzieliśmy się, jakie jest jego stanowisko w sprawie zmodyfikowanych produktów. Czy oznacza to, że import i wprowadzanie do obrotu zanieczyszczonych produktów będzie tolerowane w Europie?

Generalnie, chociaż pan Barroso utrzymuje, że promuje nowe idee, których potrzebuje Europa, zasadniczo promuje on i proponuje te same nieudane, neoliberalne recepty, które doprowadziły do depresji, bezrobocia i poważnych nierówności społecznych w Europie.

Podejście to, to znaczy pańskie podejście, panie Barroso, i podejście pańskiej Komisji, doprowadziło do powstania kryzysu zaufania między przywódcami Unii Europejskiej a europejskimi obywatelami, który znalazł wyraźne odzwierciedlenie w ostatnich wyborach, zbojkotowanych przez ogromne rzesze europejskich obywateli.

Wreszcie, ponieważ określa pan każdego, kto nie zgadza się z pańskim programem, mianem antyeuropejskiego, nie uda się panu zjednać sobie wszystkich Europejczyków, szczególnie tych, którzy chcą innej Europy, i dlatego też, moim zdaniem, nie jest pan odpowiednim człowiekiem na to stanowisko.

Barry Madlener (NI). – (NL) Panie Barroso! Nie zdołał pan uzyskać poparcia Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, ani Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego – co tak naprawdę przemawia na pańską korzyść. To będzie ekscytujące głosowanie: na pierwszy rzut oka może pan liczyć na około połowę oddanych głosów, tak więc liczy się każdy głos. Oczywiście chciałby pan również otrzymać mój głos, głos drugiej co do wielkości holenderskiej partii w Parlamencie, Partii Wolności. Jesteśmy gotowi oddać panu nasz głos, ale musi pan obiecać, że porzuci pan negocjacje z Turcją, dopilnuje, by Holandia nie była już dłużej największym płatnikiem netto na rzecz tej biurokratyzowanej UE, oraz że będzie pan dążył do Europy suwerennych państw członkowskich, a nie do federalnego superpaństwa, do jakiego pan aspiruje. Zapraszam pana do złożenia nam wizyty dziś o godz. 22.00, tak byśmy mogli to omówić. Kto wie, może pan złożyć nam te obietnice, otrzymać nasze poparcie i kontynuować pańską pracę – w zupełnie inny sposób, niż w ciągu ostatnich pięciu lat.

Brian Crowley (ALDE). – Pani przewodnicząca! Chciałbym przede wszystkim życzyć panu Barroso powodzenia w jutrzejszym głosowaniu. Niestety byłem zdania, że głosowanie trzeba było przeprowadzić w lipcu, tak by nie dopuścić do powiększania się niepewności. Mówiąc to, myślę jednak, że przedstawione przez pana, panie Barroso, polityczne wytyczne wyraźnie zarysowują wizję i idee, jakie wyznaje pan z myślą o skierowaniu nas z powrotem na właściwe tory.

Być może moim najgorętszym apelem do pana – poza zaproszeniem pana do powrotu do Parlamentu – byłoby również poproszenie pana o zdobycie się na odrobinę więcej krytyki pod adresem rządów, gdy nie realizują one swoich zobowiązań. Weźmy choćby strategię lizbońską. Dziewięćdziesiąt procent tej strategii nie zdołano zrealizować, ponieważ państwa członkowskie zaniechały działań, które miały z nas uczynić zarówno najbardziej konkurencyjną, jak i najbardziej dynamiczną gospodarkę przyszłości.

Wiem, że trudno jest próbować wskazać jedno odpowiedzialne za to państwo. Nie odważyłbym się wskazywać winnego, ale skoro my dajemy przykład i prowadzimy między Parlamentem i Komisją wymianę koncepcji dotyczących sposobów przywrócenia wzrostu i stworzenia innowacyjności w ramach nowej gospodarki, również państwa członkowskie powinny zwiększyć wysiłki i podjąć takie działania.

Wreszcie zasmuca mnie to, że w czasie gdy na całym świecie panują niespotykane jak dotąd trudności gospodarcze, gdy Europa jest postrzegana jako lider w dziedzinie regulacji działalności bankowej i w innych tego rodzaju dziedzinach, my tracimy naszą szansę z uwagi na niedojrzałe polityczne gierki między różnymi grupami.

Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE). – (ES) Panie Barroso! Jest pan uznawany za gorącego orędownika ochrony środowiska, i gratuluję panu tego.

W zeszłym tygodniu dotarły do nas dobre wieści. Wreszcie podjęto decyzję, że tuńczyk błękitnopłetwy, któremu grozi zagłada, zostanie objęty ochroną poprzez umieszczenie na liście gatunków chronionych przez CITES. W tym zakresie apeluję, by to tymczasowe poparcie stało się poparciem stałym.

Problem i światowy paradoks w tej całej kwestii polega na tym, że w sytuację tę wpędziła nas neoliberalna polityka, którą propagował pan do tej pory, ponieważ jest to po prostu polityka, która polega na prywatyzacji zysku i „uspołecznianiu” kosztów.

Stoimy wobec poważnego problemu dotyczącego środowiska naturalnego. Od lat dotujemy floty, które pustoszą nasze morza i które, pod tym właśnie względem, niejednokrotnie są współodpowiedzialne za katastrofę. Proszę teraz o pieniądze na naprawę sytuacji, do której doprowadziliśmy.

To absurd i rzecz bardzo trudna do zaakceptowania z demokratycznego punktu widzenia. Nie możemy popełniać tych błędów, sięgając do pieniędzy obywateli.

Dlatego wzywamy do przeglądu wspólnej polityki rybołówstwa, szczególnie w oparciu o nowe zasady.

Pat the Cope Gallagher (ALDE). – Pani przewodnicząca! Jestem święcie przekonany, że panu Barroso zostanie jutro powierzona kolejna pięcioletnia kadencja przewodniczącego Komisji. Uważam, że jest on właściwym kandydatem na to stanowisko i że jego dotychczasowe dokonania są imponujące.

Wierzę również, że jeśli traktat lizboński zostanie ratyfikowany w moim kraju, UE będzie funkcjonowała w sposób bardziej efektywny. Ci, którzy sprzeciwiają się traktatowi w Irlandii szerzą wierutne kłamstwa, jakoby płaca minimalna miała wynosić 1,84 euro.

Mówi się, że elementem odbudowy gospodarczej w Europie są tzw. „zielone kielki”. Ratyfikacja traktatu lizbońskiego jest sama w sobie takim „zielonym kielkiem”. Społeczność inwestorów oraz osoby tworzące miejsca pracy chcą uchwalenia traktatu lizbońskiego.

Ważną zmianą jest to, że od czasu ostatniego referendum my, Irlandczycy, zagwarantowaliśmy sobie na przyszłość prawo do wyznaczania jednego członka Komisji Europejskiej. Dodatkowo ważne są gwarancje prawne dotyczące neutralności, podatku, prawa do życia, edukacji i rodziny.

Gwarancje te są dla nas ważne. Protokoły są tożsame z traktatem i rzecz jasna Irlandia potrzebuje Europy; Europa potrzebuje Irlandii.

(GA) Życzę panu jutro wszystkiego najlepszego.

Martin Ehrenhauser (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Unia Europejska cierpi na dramatyczny deficyt demokracji. Niestety nic się nie zmieniło w tym zakresie w ciągu ostatnich pięciu lat pod przewodnictwem pana Barroso. Za jego kadencji pograżyliśmy się w bardzo poważnym kryzysie gospodarczym i jasne stało się, że wszystkie znaki ostrzegawcze sygnalizujące niestabilność systemu finansowego zostały po prostu zignorowane. Te znaki ostrzegawcze były rzeczywiście wysyłane. Pan Barroso mówi w swoim przemówieniu o potrzebie zmiany architektury systemu finansowego i zreformowania systemu premiowania menedżerów. Chciałbym jasno powiedzieć jedną rzecz: panie Barroso! To było pańskie zadanie w ciągu ostatnich pięciu lat, a pan się z niego nie wywiązał. Dlatego też będę głosował przeciwko powołaniu pana na urząd przewodniczącego Komisji.

Osobiście widzę na tym stanowisku młodego przewodniczącego Komisji, który podejmie się tego zadania z ogromną kreatywnością i z odwagą dokonania zasadniczych zmian, a przede wszystkim z niezależnością; kogoś, kto uczyni z Europy prawdziwą demokrację. Jestem pewny, że Europa potrzebuje nowej atmosfery optymizmu, a ta nie pojawi się, gdy pan Barroso zostanie powołany na stanowisko przewodniczącego Komisji, ale tylko wtedy, gdy właśnie nie będzie na nie powołany.

Zoltán Balczó (NI). – (HU) Dziękuję za umożliwienie mi zabrania głosu. Chciałbym zadać panu przewodniczącemu Barroso dwa pytania. Pierwsze z nich brzmi następująco: w pańskim przemówieniu wyraźnie uzależnił pan swoją przyszłość polityczną od wejścia w życie traktatu lizbońskiego. Czy oznacza to, że jeśli zostanie pan jutro wybrany na stanowisko przewodniczącego Komisji, a traktat lizboński zostanie odrzucony w irlandzkim referendum, zrezygnuje pan ze stanowiska?

Moje drugie pytanie brzmi następująco: wypowiedział pan wojnę narodowemu egoizmowi, który zgodnie z pańską diagnozą wynika z lęku i przeistacza się w ekstremizm. Moje pytanie brzmi: kto będzie decydował, czy ludzie, organizacje lub partie dopuszczają się szkodliwego narodowego egoizmu? Czy może chodzi im, jak nam, o propagowanie świadomości narodowej, koniecznej do zachowania suwerenności narodu? Innymi słowy, czy daje nam to podstawę do mówienia tu, w Europie, o narodowej kulturze, językach i różnorodności?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym rozpocząć od kwestii proceduralnej. Pragnę powiedzieć, w szczególności posłom niezrzeszonym, że nie poszedłem na spotkanie z ich grupą, gdyż nie zostałem zaproszony. Tylko tyle. Oczywiście między mną a tymi posłami, a także innymi posłami, istnieją poważne różnice zdań, ale udałem się na spotkanie z wszystkimi grupami, które mnie zaprosiły, wszystkimi grupami utworzonymi zgodnie z obowiązującymi procedurami. Poszedłem tam, by uczestniczyć w demokratycznej debacie. Lubię demokratyczną debatę. Chciałbym, żeby to było jasne.

Spróbuję zwięźle odpowiedzieć na wiele spośród zadanych pytań. Ponadto widzę, że niektórzy posłowie już opuścili salę, mimo to uczynię wszystko co w mojej mocy, by odpowiedzieć na pytania.

Rozpocznę od kwestii premii, czyli od ostatniego zadanego pytania. Pragnę zwrócić państwa uwagę na to, że pod koniec 2004 roku Komisja – moja Komisja – przedstawiła zalecenie dotyczące zbyt wysokich

wynagrodzeń, nie tylko w bankach, ale również w całym systemie gospodarczym. Niestety wówczas nikt nie zwrócił uwagi na nasze zalecenie.

Cieszę się, że kwestia premii i zbyt wysokich wynagrodzeń nabiera teraz większej priorytetowości i mam nadzieję, że będziemy w stanie znaleźć rozwiązanie, w formie – dodam – wniosków legislacyjnych, które przedstawiliśmy Radzie. Wnioski te leżą na stole: zalecenie, ale również wiążąca część dyrektywy w sprawie wymogów kapitałowych dla banków.

Wiele pytań dotyczyło bezpieczeństwa energetycznego. Pytania te zadali między innymi pan Saryusz-Wolski, pan Marinescu i inni. Bezpieczeństwo energetyczne było tak naprawdę jednym z głównych priorytetów tego Kolegium, i mam zamiar uwzględnić je również w priorytetach następnej Komisji, o ile uzyskam zgodę Parlamentu, ponieważ Europejczycy, i to nie tylko Europejczycy z krajów należących do Unii, zwracają swoje oczy ku Komisji. Kiedy zaistniał problem między Rosją a Ukrainą, prezydent Putin zdecydował się zadzwonić specjalnie do mnie, by mnie poinformować o problemie. Wiedzą państwo ponadto, jak wiele czasu i energii poświęciliśmy w Komisji, wraz z naszymi partnerami, na próby znalezienia rozwiązania problemu, który dotyczył Rosji i Ukrainy, ale który miał również konsekwencje dla odbiorców w Europie.

Osobiście poświęcam tym kwestiom dużo uwagi. Dlatego też, pozwolę sobie dodać, uruchomiliśmy program połączeń międzysystemowych w krajach bałtyckich, i dlatego też to właśnie Komisja przerwała impas w kwestii Nabucco – a powiedzmy to sobie szczerze, sytuacja była beznadziejna. Dlatego też uwzględnię te kwestie wśród głównych priorytetów Komisji, przy czym rzeczywiście istnieje opór wobec utworzenia rzeczywistego wewnętrznego rynku energii. Mam nadzieję, że w trakcie następnej kadencji, przy waszym wsparciu, przełamiemy ten opór, który – powiedzmy to sobie jasno i szczerze – nadal istnieje, i że będziemy w stanie ustanowić w Europie zintegrowany rynek energii z prawdziwego zdarzenia.

Możecie na mnie polegać, że będę w Komisji nieugięcie bronił europejskiego interesu. Co więcej, uważam, że problem bezpieczeństwa energetycznego ma również zasadnicze znaczenie dla problemu zwalczania zmian klimatu.

Powtórzę to raz jeszcze, w szczególności posłom Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego: zawsze można być bardziej ambitnym, ale szczerze mówiąc, uważam, że powinniśmy się cieszyć, że Unia Europejska, działając na podstawie wniosku Komisji, wysuwa się na czoło w walce ze zmianami klimatu. Jasne jest, że nie doprowadzilibyśmy do porozumienia wszystkich państw członkowskich, gdyby nie praca – i pragnę to wyraźnie podkreślić – prezydencji pani Merkel, a następnie pana Sarkozy'ego, ponieważ również oni czynili wysiłki, by do tego doprowadzić, i należy docenić te wysiłki. Wszystkie państwa członkowskie poczyniły wysiłki, ale to dzięki ambitnemu wnioskowi Komisji udało nam się toczyć walkę z globalnym ociepleniem, i bardzo liczę na wasze wysiłki, tak byśmy utrzymali Europę w awangardzie tej walki.

Co się tyczy kwestii społecznych, powiedziałem już, co miałem do powiedzenia: podjąłem do tej pory kilka konkretnych zobowiązań w zakresie kwestii dotyczących delegowania pracowników i problemów związanych z usługami publicznymi. Chcę wspólnie z państwem doprecyzować zasady, o których wspominałem i które dziś bardzo wyraźnie określiłem: zasady dotyczące sprzeciwu wobec dumpingu społecznego i poparcia na rzecz społecznej gospodarki rynkowej.

Doskonale zdaję sobie sprawę, że jest to interesująca debata ideologiczna, ale wierzę, że mamy właściwą odpowiedź w Europie. Potrzebujemy rynku wewnętrznego – jest on naszą siłą – a jednocześnie wysokiego poziomu spójności społecznej. Na tym właśnie polega kreatywność Europy, jej wkład. Autorem cytatu, który umieściłem na początku mojego dokumentu, jest wielki współczesny europejski historyk, Tony Judt, który wykłada w New York University. Powiedział on: „może i Stany Zjednoczone mają najpotężniejszą armię na świecie, Chiny sprzedają najtańsze produkty, ale tylko Europa posiada model, który może posłużyć za inspirację dla reszty świata”.

XXI wiek mógłby należeć do Europy. Wierzę w to. Wierzę, że możemy kształtować globalizację nie siłą, ale inspiracją. Mamy społeczną gospodarkę rynkową, która nie jest własnością chrześcijańskich demokratów, socjaldemokratów czy liberałów. Stworzyła ją Europa, w szczególności po II wojnie światowej – chodzi nie tylko o proces integracji europejskiej, ale również społeczną gospodarkę rynkową, która ma na celu walkę z wolnymi rynkami, otwartymi rynkami.

Europa jest największą potęgą eksportową na świecie. Dlatego my, Europejczycy, musimy odrzucić protekcyjizm, a jednocześnie, musimy propagować europejski model społeczny, europejski model bezpieczeństwa społecznego. Kiedy słucham, jak niektórzy „defetyści” – „wielbiciele kryzysu” – mówią, że teraz wszystko kontrolują Amerykanie i Chińczycy, odpowiadam im: niech i tak będzie, ale co teraz robi

prezydent Obama? Prezydent Obama próbuje obecnie – życzę mu dobrze – wprowadzić narodowy system opieki zdrowotnej, który, z małymi różnicami, mamy praktycznie w całej Europie. To Amerykanie czerpią obecnie inspirację z modelu europejskiego. Co robią Chińczycy? Rozważają obecnie – za dodatkowy cel przyjmując pobudzenie popytu – wprowadzenie systemu ubezpieczeń społecznych i wierzę, że uda im się stworzyć taki system, ponieważ w kraju tym spodziewany jest wzrost dobrobytu, a rosnący chiński dobrobyt jest korzystny dla całego świata.

Co robią dziś Amerykanie i inne główne mocarstwa? Zaczynają z nami rozmawiać o walce ze zmianami klimatycznymi. Doskonale pamiętam, że gdy wcześniej rozmawialiśmy z Amerykanami, stawiali sprawę jasno, że nie zgadzają się na żadne oparte na z góry wyznaczonych celach zobowiązania do walki ze zmianami klimatycznymi.

Jak państwo widzą, nie mogę być aż takim pesymistą, jak niektórzy z tych, którzy zabierali tu dziś głos. Oczywiście mamy w Europie problemy, problemy z konsekwencją. Jeżeli chodzi o wolę polityczną, musimy pracować ciężiej, by uzyskać większą konsekwencję. Mamy również bardzo wyraźny problem, problem społeczny, najpoważniejszy spośród wszystkich problemów: wzrastające bezrobocie. Powiedzmy to sobie jednak wprost: to nie Europa, to nie Komisja Europejska doprowadziły do kryzysu finansowego. Wszyscy wiecie, skąd ten kryzys przywędrował. Zareagowaliśmy zaraz po tym, jak się rozpoczął. Zareagowaliśmy, przedstawiając konkretne propozycje. Odwiedziłem Stany Zjednoczone, wspólnie z francuskim prezydentem, za czasów francuskiej prezydencji, by zaproponować amerykańskiemu prezydentowi uruchomienie procesu G-20. To Europa była inicjatorem tej odpowiedzi na kryzys.

Powiedziałem w Camp David, że tak jak otwarte społeczeństwa potrzebują praworządności, przepisów prawa, tak samo rynki potrzebują zasad, ażeby funkcjonować w oparciu o pełnoprawną legitymację, wiarygodność i zasady etyki. Takie jest stanowisko Europy.

W istocie, moim zdaniem powinniśmy być dumni w propozycji, które przedstawiliśmy. Propozycje te leżą na stole. Mam nadzieję, że zostaną przyjęte, i w trakcie ich realizacji przekonamy się, czy potrzeba nam dodatkowych wysiłków.

Co się tyczy ochrony środowiska naturalnego, wydaje mi się, że dokonania tej Komisji są dobrze znane. Ktoś powiedział, że nie poświęciłem uwagi bioróżnorodności. Proszę ponownie zapoznać się z moim dokumentem, a przekonacie się państwo, że uwzględniłem w nim ten temat. Ponadto jeden z posłów do tej Izby pochwalił nasze środki mające na celu ochronę tuńczyka błękitnopłetwego, za co dziękuję. Uważam, że można nam wystawić w tym zakresie dobre referencje.

Co się tyczy pytania pani Beňovej o prawa podstawowe, aby wysłać nowy sygnał świadczący o zaangażowaniu w tym zakresie, zdecydowałem się utworzyć – i dodam, że propozycja ta wyszła z Parlamentu Europejskiego, mimo że już wcześniej byłem co do tego przekonany – stanowisko komisarza ds. praw i wolności podstawowych. Oczywiście komisarz ten zajmie się między innymi kwestią mniejszości i będzie on w stanie składać sprawozdania Komisji Petycji, o której tu wspomniano.

Uważam również, że podobnie jak w przypadku systemów krajowych, które zazwyczaj obejmują stanowiska ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych, powinniśmy również mieć komisarza ds. sprawiedliwości, a także praw i wolności podstawowych. Powołany zostanie kolejny komisarz – ponieważ również tę sprawę musimy traktować serio, musimy również dostrzec, że istnieją problemy związane z brakiem bezpieczeństwa w Europie i że są rzeczy, które możemy uczynić wspólnie, korzystając z wartości dodanej Europy – który będzie zajmował się innymi kwestiami, ale zawsze w tym samym duchu: w duchu bezpieczeństwa, przy pełnym poszanowaniu indywidualnych swobód i praw podstawowych. Również to składa się na tożsamość Europy.

Ktoś wspomniał o Guantánamo. Byłem jednym z pierwszych, o ile nie pierwszym politykiem zajmującym stanowisko rządowe, który wezwał prezydenta USA – było to za prezydencji austriackiej – do zamknięcia Guantánamo. Oświadczyłem to publicznie, wierzę bowiem, że my, Europejczycy, sprzeciwiamy się kampaniom antyterrorystycznym prowadzonym z naruszeniem praw podstawowych, ponieważ tak właśnie traci się autorytet moralny. Jeżeli chodzi o prawa podstawowe, w istocie uważam, że mogą istnieć między nami pewne różnice zdań, ale wierzę też, że nie ma fundamentalnych różnic zdań z niektórymi z posłów, którzy podnieśli ten problem. Osobiście nie potrzebuję od nikogo żadnych rad w tej kwestii. Już w wieku szesnastu lat walczyłem z dyktaturą, z systemem kolonialnym na ulicach mojego kraju. Dlatego nie potrzebuję niczyich rad, jak okazywać zaangażowanie w walkę o prawa podstawowe. Mimo wszystko, dziękuję.

Co się tyczy kwestii Irlandii Północnej – dziękuję, pani Dodds: to prawda, że poczyniliśmy ogromne, choć dyskretne, wysiłki na rzecz Irlandii Północnej. Powołaliśmy specjalną grupę roboczą i kiedy dialog między stronami jeszcze się nie rozpoczął, my pomogliśmy doprowadzić do pogodzenia zwaśnionych stron.

Co się tyczy pytania pana Lópeza Aguilara – tak, uważam, że teraz nadszedł czas na nową ambicję społeczną. To oczywiste. Borykamy się z problemem bezrobocia, które jest o wiele większe niż wcześniej. Jeżeli spojrzeć na statystyki, prawda jest taka, że zatrudnienie rosło wszędzie do momentu nastania kryzysu finansowego. Strategia lizbońska, którą niektórzy krytykują, zmierzała tak naprawdę we właściwym kierunku. Nastąpiły tworzenie miejsc pracy i wzrost w Europie. Dopiero z nadejściem kryzysu finansowego dostrzegliśmy w większości krajach, w tym również w pańskim, odwrotne tendencje. To światowy kryzys finansowy wpędził nas w ten odwrotny trend. Tak więc, teraz, w bieżącej sytuacji niepokoju społecznego – nie tylko są tacy, którzy stracili pracę, ale również tacy, którzy ją najprawdopodobniej stracą – oczywiste jest, że musimy dokonywać inwestycji społecznych. Dlatego zaapelowałem o nową ambicję społeczną. Uznałem, że możliwe będzie zjednoczenie zdecydowanej większości Parlamentu dookoła tego priorytetu, i nadal tak sędzę.

Pani in 't Veld wyznała, że jej nie przekonałem. Ciężko panią przekonać, pani in 't Veld. Uczynię wszystko co w mojej mocy, ale powiem pani jedną rzecz: zawsze będę czynił wszystko, co w mojej mocy, nie tylko dlatego, żeby panią przekonać, ale dlatego, że wierzę w prawa i wolności podstawowe oraz w gwarancje. Wierzę, że Komisja ma do odegrania rolę w tej materii, nie tylko pod względem prawodawstwa, ale również pod względem sygnałów, które wysyłamy. Mogę pani powiedzieć, że zawsze gdy pojawia się na świecie problem, czy to Guantánamo, czy to gdy spotykam się z panem Putinem, za każdym razem pytam go: „jak wygląda sprawa zabójców Poltkowskiej? Jak to możliwe, że taki system jak rosyjski, który posiada największy aparat bezpieczeństwa na świecie, nigdy nie znajduje zabójców dziennikarzy?”. Zadałem to pytanie panu prezydentowi Putinowi, tak jak zadaję teraz pytania premierom, w tym premierowi Chin, gdy rozmawiam z nim, i tak jak zawsze zadaję pytania o prawa człowieka. Pytam nawet japońskiego premiera, dlaczego Japonia wykonuje wyroki śmierci, skoro przyjęła moratorium.

Dlatego Komisja jest ważna, nie tylko ze względu na prawodawstwo, jakie uchwała, ale również na sygnały, jakie wysyła Komisja i przewodniczący Komisji, jak na przykład w czasie kryzysu związanego z karykaturami w Danii, kiedy to jednym głosem broniliśmy prawa do wolności słowa i popieraliśmy je. Rzeczywiście uważam, że możemy znaleźć zasadniczą linię porozumienia w tej kwestii.

Pan Abad zadał kilka bardzo praktycznych pytań; pragnę oświadczyć, że popieram jego propozycje i uważam, że są one ważne. Wierzę, że potrzebujemy w Europie bazy przemysłowej. Nie chcemy przenoszenia produkcji, ale ważne jest, by ta baza przemysłowa była przystosowana do nowych ograniczeń światowej konkurencji, a przede wszystkim do nowych wyzwań zmian klimatu i potrzeby bardziej zrównoważonego wzrostu. Uważam, że dysponujemy środkami, które nam to umożliwią. Dlatego proponuję, by w przyszłości poświęcać na to więcej środków na szczeblu europejskim.

Jeżeli chodzi o pytania związane z budżetem, spróbujemy przede wszystkim dojść do porozumienia co do głównych zasad. Uważam, że błędem byłoby rozpoczynanie debaty od rozmowy na temat kwot przyszłego budżetu. Doprowadziłoby to do podziałów. Wpierw musimy przekonać się, gdzie znajduje się europejska wartość dodana, a dopiero później zdecydować, jakie będą priorytety. Uważam jednak, że należy nadać najwyższy priorytet badaniom, innowacji i polityce spójności, szczególnie tam, gdzie pojawia się kwestia nowych pokoleń. Odpowiadając najmłodszemu posłowi francuskiej delegacji, mam nadzieję, że młodzi tego Parlamentu poprą ten kierunek.

Ktoś zadał mi pytanie o ogólnoświatowy podatek finansowy, o podatek od transakcji finansowych. Jeśli miałby to być podatek ogólnoświatowy, to oczywiście popieram go. Myślę, że byłby to wspaniały pomysł, ale w każdym razie, powiedzmy to sobie szczerze, nie widzę sensu w przenoszeniu usług finansowych, które są obecnie zlokalizowane w Europie, czy to w Londynie, Frankfurtzie lub Paryżu. Jesteśmy w światowej czołówce pod względem usług finansowych. Jaki jest sens rezygnowania z bycia w tej czołówce na rzecz Dubaju? Nie widzę w tym żadnego sensu. Powiedzmy to sobie szczerze. Myślę jednak, że wprowadzenie ogólnoświatowego podatku od transakcji finansowych byłoby doskonałym pomysłem. Uważam, że jest wiele powodów, by go wprowadzić: po to, na przykład, żeby zapobiec głodowi na świecie, ponieważ to, co dzieje się na świecie pod tym względem w XXI wieku to skandal; po to, by pomóc Europie osiągnąć cele milenijne; i po to, by walczyć o większą solidarność w Europie. Być może nie wiedzą państwo, ale zaproponowałem Radzie podwyższenie środków w ramach europejskiego instrumentu na rzecz świadczenia pomocy żywnościowej, jako że w Europie mieszkają ubodzy i „nowo ubodzy”, ale propozycja ta została odrzucona. To są właśnie te liczne powody dla wprowadzenia tego podatku, pod warunkiem, że będzie on prawdziwie ogólnoświatowy i że nie będzie podkopywał konkurencyjności Europy.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć państwu coś bardzo ważnego. Niektórzy argumentowali: „dlaczegoż to mielibyśmy pana wybrać? Jest pan jedynym kandydatem. Czy to demokratyczne?”. Sam bardzo często zastanawiałem się, dlaczego jestem jedynym kandydatem. Szczerze mówiąc, moim zdaniem to niedobrze, że byłem jedynym kandydatem, ponieważ, powiedzmy to sobie jasno, z uwagi na to byłem też jedyną osobą atakowaną przez cały ten czas, jedynym obiektem krytyki. Za każdym razem, gdy porównuję mnie państwo do idealnego kandydata, przegrywam, rzecz jasna. Przegrywam z idealnym kandydatem. Przegrywam z idealnym kandydatem każdej grupy. Ale przecież Europa nie składa się z idealnych kandydatów. Europa to egzamin z odpowiedzialności. Uważam, że nie było innego kandydata z tego prostego względu, że zabrakło poparcia dla takiego kandydata. Taka jest tego przyczyna. Padło wiele nazwisk, ale mnie udało się uzyskać konsensus, i jestem z tego dumny, ponieważ dzisiaj budowanie Europy, jak przekonaliśmy się w trakcie debaty, jest – przyznacie to wszyscy – niezwykle trudnym i niezwykle ciężkim zadaniem. Europa jest bardzo różnorodna. Istnieje wiele ograniczeń i wiele priorytetów, dlatego też jestem dumny, że jestem kandydatem, który uzyskał poparcie partii, która wygrała wybory, kandydatem, który otrzymał poparcie demokratycznie wybranych szefów państw i rządów, reprezentujących całe spektrum polityczne, i nie uważam, by stanowiło to coś negatywnego. To powiedziawszy, chciałbym oświadczyć, że nie jestem niczym sekretarzem generalnym i że Komisja jest instytucją niezależną. Mogę państwa o tym zapewnić. Komisja, której przewodniczę i której będę przewodniczył, jeśli otrzymam państwa poparcie, będzie niezależna w swej bezkompromisowej obronie ogólnego interesu europejskiego.

W pełni rozumiem – wspomniała o tym pani Estrela i inni – że głosy tych, którzy zechcą udzielić mi swojego poparcia, nie są czekiem in blanco. Jestem wdzięczny tym wszystkim, którzy mnie poparli; nie mogę wymienić ich wszystkich. Niektórzy z nich są tu nadal. Jestem wam wdzięczny. Wasz czek nie jest czekiem in blanco. Bardzo doceniam Parlament.

Niektórzy stwierdzili: „jest pan zbyt blisko rządów”. Zapominacie o jednej rzeczy: zanim zostałem premierem, byłem liderem opozycji, a jeszcze zanim stałem się liderem opozycji, zasiadałem w Parlamencie. Po raz pierwszy zostałem wybrany do portugalskiego parlamentu, gdy miałem 29 lat. Jestem politykiem; nie jestem technokratą ani biurokratą. Bronię parlamentów i chcę wspólnie z wami prowadzić tę debatę.

Dlatego wasze żądania mogą mi pomóc i pomóc Komisji osiągać lepsze wyniki. Do tego właśnie będę zmierzał, jeśli otrzymam wasze poparcie.

(Oklaski)

PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK

Przewodniczący

Przewodniczący. - Dziękuję desygnowanemu przewodniczącemu Komisji Europejskiej. Chciałbym również podziękować wszystkim tu obecnym oraz tym, którzy wcześniej zabierali głos, za niezwykle ożywioną dyskusję. Dziękuję pani minister Malmström za obecność razem z nami na tej sesji.

Proszę państwa, wprowadzamy nowe zasady działania, nowe instytucjonalne rozwiązania w Unii Europejskiej. Proszę pamiętać, że desygnowany przewodniczący przekazał polityczne kierunki działania na następne pięć lat tutaj, do Parlamentu, gdzie spotkał się ze wszystkimi grupami politycznymi. To jest bardzo ważny przekaz, także do naszych obywateli. Jutro będziemy głosować, po długiej, wyczerpującej i mądrej dyskusji.

(Przewodniczący kontynuował w języku angielskim)

Raz jeszcze serdecznie panu dziękuję, panie desygnowany przewodniczący. Miał pan doskonałą okazję omówienia pańskich wytycznych politycznych na posiedzeniach grup politycznych i na posiedzeniu plenarnym. Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Georges Bach (PPE), na piśmie. – (FR) Program pana Barroso jest ambitny i ujawnia jego ogromne pragnienie, aby dać dotkniętej kryzysem Europie siłę napędową, której tak bardzo potrzebuje. Moim zdaniem niesłuszne byłoby obwinianie pana Barroso osobiście za dotychczasowe trudności. Konieczność zawierania kompromisów z rozszerzoną Komisją, w której decyzje podejmowane są teraz przez 27 państw, a także konieczność zajęcia się kryzysem finansowym i gospodarczym w sytuacji trudnej reformy instytucjonalnej z pewnością nie ułatwiły przewodniczącemu Barroso zadania. Rzeczywiście można było mieć nadzieję, że w tych trudnych czasach będzie on przemawiał bardziej stanowczym europejskim głosem. Uważam jednak, że wyciągnął wnioski z własnych błędów i że w przyszłości poczyni ogromne wysiłki zarówno na rzecz

całej Europy, jak i małych krajów. Czyniąc z kwestii społecznych bardziej istotną część swojego programu, pan Barroso wydaje się wyciągać rękę do obywateli Europy, którzy pragną bardziej społecznej Europy. Pomysł autentycznego partnerstwa między Parlamentem a Komisją jest godny pochwały i stanowi okazję, której nie można zmarnować. Z tego względu popieram kandydaturę pana Barroso, ale poparcie to nie jest czekiem in blanco.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Z przyjemnością oświadczam, że jako Portugalczyk i poseł do Parlamentu Europejskiego zgłoszę za reelekcją pana José Manuela Durão Barroso na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej. Uważam, że jego osiągnięcia w obecnej kadencji, która była wystawiona na tak wiele politycznych, finansowych i społecznych trudności, a także doświadczenie, jakie uzyskał na swoim stanowisku, uzasadniają poparcie rządów i ponowne zaufanie tej Izby.

Potępiam liczne próby – nie wszystkie z nich były szczerze lub poważne – zniweczenia jego kandydatury, i pragnę stwierdzić, że spaliły one na panewce nie tylko ze względu na brak wiarygodnej alternatywy, ale również z uwagi na absurdalność argumentów. Żałuję, że posłowie z mojego kraju nie mogą oprzeć się pokusie kroczenia tą ścieżką, która jest tak łatwa, jak i niekonsekwentna.

Mam nadzieję, że druga Komisja pana Barroso będzie w stanie połączyć kompetencje techniczne z „tym czymś”. Mam również nadzieję, że będzie skutecznie respektowała i stosowała zasadę pomocniczości i że zdecyduje się na bezpieczeństwo i solidność podejmowania małych kroków, co zalecał Jean Monnet, a nie będzie się skłaniać ku szybkiej ścieżce, która wiele obiecuje, a niewiele przyczynia się do urzeczywistnienia europejskiego projektu i snu. Niezależnie od tego, jak daleki horyzont przyjmujemy, możemy go osiągnąć tylko poprzez stawianie kroku za krokiem. Pójdźmy we właściwym kierunku.

João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Stawką w jutrzejszym głosowaniu jest kierunek, jaki UE wybierze w następnych pięciu latach. Obecny przewodniczący Komisji, który kandyduje na następną kadencję, symbolizuje jeden możliwy kierunek: reprezentowana przezeń UE jest unią interesów największych grup interesów gospodarczych.

To UE niedemokratycznej biurokracji; politycznego i ideologicznego konserwatyzmu; pogłębiania i instytucjonalizowania nierówności i stosunków opartych na społecznej, regionalnej i narodowej dominacji; militarystyki i zewnętrznego interwencjonizmu; a także instytucjonalizacji neoliberalizmu jako jedynego akceptowalnego systemu gospodarczego. Nie jest to jednak, i nigdy nie był, jedyny możliwy kierunek. Alternatywna wobec tego kierunku jest Europa społeczna, Europa pracowników i narodów. To UE ceniąca sobie demokrację z jej aspektami partycypacyjnymi, a nie sprowadzająca demokrację do sfery formalno-reprezentacyjnej. To UE, która respektuje wolę swoich obywateli i wyrażane przez nich w demokratycznych wyborach decyzje i która chroni usługi publiczne i prawa pracowników jako podstawowe narzędzie rozwoju i spójności społecznej. To UE wolnych, suwerennych narodów, korzystających z równych praw, która wspiera i propaguje ochronę przyrody, pokój i współpracę między narodami.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Oświadczenie, które pan Barroso wygłosił jako desygnowany przewodniczący Komisji jest ponownym umocnieniem głównych filarów Unii Europejskiej, jaką znamy. Potwierdza ono również kapitalistyczną, federalistyczną i militarystyczną integrację Europy zapisaną w traktatach z Maastricht i Nicei, którą projekt traktatu lizbońskiego zamierza pogłębić jeszcze bardziej.

Gdyby były jakieś wątpliwości, w swoim oświadczeniu pan Barroso wyraźnie zawarł stwierdzenia na temat wagi projektu traktatu lizbońskiego. Pojawiają się one, w istocie, w następstwie antydemokratycznej presji ze strony europejskich przywódców – którą sam odnotował – na Irlandczyków, zmuszanych do głosowania w nowym referendum, którego datę wyznaczono na 2 października.

Choć próbuje teraz obiecywać zrekompensowanie zaciekłych ataków na prawa społeczne i pracowników, przypuszczanych przez Komisję Europejską, której jest nadal przewodniczącym, w trakcie jego pierwszej kadencji, nigdy nie zajął się dogłębnie tymi kwestiami ani przyczynami obecnego kryzysu kapitalizmu, którego doświadczamy. W praktyce proponuje on kontynuację tej samej polityki, która faworyzuje wolną konkurencję, militarystykę, a także interesy grup gospodarczych i finansowych, w szczególności interesy najpotężniejszych krajów, co jasno wynika z jego stwierdzenia, że jesteśmy liderami globalizacji.

Livia Járóka (PPE), na piśmie. – (HU) Panie przewodniczący! Chciałabym zadeklarować swoje poparcie dla przewodniczącego Barroso jako delegat Europejskiej Partii Ludowej i wyrazić nadzieję, że obecna Komisja Europejska będzie w stanie kontynuować rozpoczętą pracę na rzecz integracji społecznej Romów. W trakcie ostatniej kadencji dokonano ważnych osiągnięć, głównie w ciągu ostatnich dwóch lat, ale w przyszłości oczekujemy o wiele głębszego zaangażowania i większej inicjatywy ze strony tego organu, który jako jedyny

organ posiadający inicjatywę w zakresie wspólnotowego prawodawstwa może być siłą napędową w walce z ubóstwem i wykluczeniem, jakie odczuwa najliczniejsza mniejszość Europy, czyli Romowie.

Mam nadzieję, że utworzenie nowego stanowiska komisarza ds. sprawiedliwości, praw podstawowych i swobód obywatelskich zachęci organizacje Komisji do robienia więcej w sposób coraz bardziej skoordynowany. Mam również nadzieję, że przewodniczący Barroso będzie nadal przejawiał aktywne zaangażowanie na rzecz spraw Romów, które wyrażał przy kilku okazjach, i że uczyni wszystko, co w jego mocy, by sprawić, że szefowie państw i rządów przyjmą bardziej aktywną rolę w opracowywaniu bardziej kompleksowego, zintegrowanego programu, obejmującego szeroki zakres partii politycznych i środowisk.

Wyzwania społeczne, dotyczące tak Romów, jak i inne społeczności, są tak poważne, a konsekwencje zaniechań tak groźne, że nie możemy pozwolić sobie na apatię i potknięcia poprzedniej kadencji. Oczekujemy natychmiastowych, odważnych działań i radykalnej zmiany dotychczasowego podejścia i podejścia wyznawanego przez dotychczasowego-obecnego przewodniczącego. Oczekujemy również, że Komisja stanie się okrętem flagowym paneuropejskiej strategii na rzecz Romów, która ma być opracowana wkrótce w oparciu o uregulowania, stabilny budżet i wyraźne zaangażowanie polityczne.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Jeśli jest choćby jedna rzecz, jakiej nie kwestionuje nikt, niezależnie od przynależności partyjnej, to jest nią to, że przechodzimy przez okres kryzysu gospodarczego, który dotyka państw i utrudnia rządowe procesy decyzyjne.

Ponieważ sytuacja jest taka a nie inna, posiadanie pełnoprawnej Komisji, której przewodniczący został wybrany w głosowaniu, a nie Komisji, w której ta kluczowa decyzja jest zawsze odwlekana, nie pozostaje bez znaczenia z punktu widzenia skuteczności, z jaką Unia Europejska może walczyć z obecnym kryzysem.

W związku z tym, chociaż argumenty przytaczane przez tych, którzy odrzucają kandydaturę pana José Manuela Durão Barroso i nie chcą jego wyboru na przewodniczącego Komisji Europejskiej, nie przeczą dowodom na istnienie kryzysu i ciągle do niego nawiązują, są one wyłącznie retoryką.

Innymi słowy, ci, którzy myślą i działają w ten sposób wcale nie martwią się, albo mało martwią się skutkami kryzysu, ale myślą wyłącznie lub prawie wyłącznie o uzyskaniu korzyści dzięki swoistym manewrom politycznym, których – jak podpowiada rozum – należy w tych okolicznościach unikać.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Poparcie dla pana Barroso ze strony posłów do PE należących do ugrupowań konserwatywnych, liberalnych i socjaldemokratycznych wynika z jednomyślnego nominowania go na kandydata przez wszystkie rządy UE, zarówno neokonserwatywne, jak i socjaldemokratyczne. Polityka UE wymierzona w klasę robotniczą nie zależy od konkretnych osób, ani od przewodniczącego Komisji; wynika ona przede wszystkim z charakteru Unii Europejskiej jako imperialistycznej unii kapitału.

Wytyczne polityczne przedstawione przez pana Barroso stanowią streszczenie strategicznych ambicji europejskiego monopolistycznego kapitału i stanowią program polityczny realizowany przez siły polityczne podążające jednokierunkową europejską drogą w całej UE, w tym przez Nową Demokrację i PASOK w Grecji, niezależnie od tego, czy ugrupowania te tworzą rząd, czy są w opozycji.

Głównym celem tego politycznego programu jest zrzucenie ciężaru kryzysu na klasę robotniczą, co zapewni europejskim grupom monopolistycznym nieskrępowaną możliwość zabezpieczenia i zwiększenia zysków, tak by mogły wzmocnić swoją pozycję globalnych imperialistycznych konkurentów, gdy kapitalistyczna gospodarka ożywi się po zakończeniu recesji. Cel ten zostanie osiągnięty poprzez adaptację do nowych warunków antyrobotniczej strategii lizbońskiej do 2020 roku i poprzez przypuszczenie jeszcze bardziej bezwzględного ataku na pracownicze, płacowe, socjalne i ubezpieczeniowe prawa pracowników.

PRZEWODNICZY: Edward McMILLAN-SCOTT

Wiceprzewodniczący

12. Tura pytań (pytania do Komisji)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest tura pytań (B7-0203/2009).

Następujące pytania są skierowane do Komisji.

Część pierwsza

Pytanie nr 20, skierowała: **Ilda Figueiredo** (H-0277/09)

Przedmiot: Ochrona przemysłu włókienniczego i odzieżowego w handlu międzynarodowym

Trudna sytuacja, w jakiej znajdują się sektory przemysłu włókienniczego i odzieżowego w niektórych krajach Unii Europejskiej, takich jak Portugalia, wymaga spójnej, wspólnie uzgodnionej publicznej strategii politycznej, wspierającej inwestycje w innowacyjność, różnorodność, szkolenie zawodowe i konwersje.

Lecz wymaga to również podjęcia na płaszczyźnie handlu międzynarodowego niezbędnych działań chroniących przemysł państw Unii Europejskiej, szczególnie w dziedzinach bardziej narażonych, takich jak przemysł włókienniczy i odzieżowy.

Jakie środki zamierza podjąć Komisja, aby chronić sektor włókienniczy i odzieżowy w krajach Unii Europejskiej w związku z nowymi umowami o wolnym handlu z państwami trzecimi, w szczególności azjatyckimi, takimi jak Korea Południowa?

Jakie środki zamierza podjąć Komisja, aby dokonać pilnej i niezbędnej regulacji rynku handlowego na szczeblu światowym, a nie tylko regulacji rynku finansowego?

Catherine Ashton, komisarz. – Bardzo dokładnie śledzimy wpływ kryzysu finansowego na sektory naszego przemysłu, w tym oczywiście na przemysł włókienniczy i odzieżowy, ważne i silne sektory przemysłowe w Unii Europejskiej.

Naszą reakcją na ten kryzys było przyjęcie europejskiego planu naprawy gospodarczej, uzupełnionego przez europejski fundusz dostosowania do globalizacji oraz tymczasowe wspólnotowe ramy prawne w zakresie pomocy państwa. Te działania miały znaczenie również dla przemysłu włókienniczego i odzieżowego: na przykład wsparcie w ramach funduszu dostosowania do globalizacji było wykorzystywane do ponownej integracji pracowników zwolnionych w większości z małych i średnich przedsiębiorstw należących do tego sektora przemysłu we Włoszech, w Hiszpanii, Portugalii i Belgii oraz na Maltzie i Litwie.

Przemysł włókienniczy i odzieżowy wychodzi z dziesięcioleci handlu sterowanego. Z początkiem 2009 roku doszło w przedmiotowym sektorze do pełnej liberalizacji. Jednak poradził on sobie z wyzwaniami związanymi z liberalizacją i przeprowadził proces restrukturyzacji i modernizacji, który nie był łatwy.

Przemysł ograniczył produkcję masową i skoncentrował się na produktach charakteryzujących się większą wartością dodaną oraz przewagą technologiczną. Obecnie europejskie wyroby włókiennicze są w świecie znane ze swojej innowacyjności i parametrów technicznych. Sektor ulegał stałej ewolucji i utrzymał światowej klasy wyniki eksportowe. Z tego względu priorytetową kwestią dla niego jest dostęp do rynku, a ja cieszę się, że nasza zmieniona strategia dostępu do rynku została przyjęta przez ten sektor z dobrymi skutkami.

A w naszych negocjacjach handlowych, na przykład w sprawie umowy o wolnym handlu z Koreą czy negocjacji wielostronnych, oczywiście bierzemy po uwagę wrażliwość poszczególnych sektorów przemysłowych, w tym przemysłu włókienniczego, i dążymy do wypracowania wyważonych porozumień.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Zaledwie wczoraj rozmawialiśmy w tej Izbie o zagadnieniu umowy o wolnym handlu z Koreą Południową, a pani komisarz wie, że potrzebne jej są organizacje biznesowe. Chciałabym ją poinformować, że osobiście spotkałam się z różnymi portugalskimi organizacjami biznesowymi i zostałam przez nie poinformowana o ich ogromnych obawach związanych z klauzulami zawartymi w umowie o wolnym handlu z Koreą Południową. Ogromne obawy pojawiają się również w całej Europie.

Związki zawodowe także wyrażają swoje zaniepokojenie, a każdy, kto zna kraje Europy południowej, na przykład Portugalię i Hiszpanię, oraz regiony, w których dominują te sektory przemysłowe, doskonale rozumie, jak poważnym problemem stało się bezrobocie. Pani komisarz! W niektórych gminach wynosi ono ponad 20%, w szczególności na północy Portugalii. Istnieją gminy, w których znajdują się zakłady włókiennicze, a bezrobocie przekracza 20%! Obawiamy się, że sytuacja w kraju, w którym już obecnie panuje znaczne ubóstwo może się jeszcze pogorszyć. Z tego względu zwracam się do pani z pytaniem, co dokładnie planuje się zrobić...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

David Martin (S&D). – Okazywanie takiego zainteresowania społecznym wpływem likwidacji zakładów włókienniczych i stratami ponoszonymi przez przemysł przynosi chlubę pani poseł Figueiredo. Ale czy pani komisarz zgodzi się ze mną, że umowa o wolnym handlu z Koreą Południową w rzeczywistości niesie

dla europejskich producentów tkanin równie wiele możliwości, co zagrożeń, i faktycznie zapewnia naszym wyrobom tekstylnym o wysokiej jakości dostęp do rynku koreańskiego?

Catherine Ashton, *komisarz*. – Doskonale rozumiem te silne emocje. To bardzo ważny sektor przemysłowy, a ja całkowicie zgadzam się z panem posłem Davidem Martinem, który szczegółowo przeanalizował umowę z Koreą Południową.

Nie ma wątpliwości, że eksportujemy do Korei o wiele więcej odzieży, niż Korea eksportuje do nas, a więc na tym rynku istnieją faktyczne możliwości. To całkowicie słuszne, że rozważając wszystko, co robimy w sprawie handlu musimy zwracać uwagę na wpływ na sektory przemysłu, i właśnie to robimy.

Byłabym ogromnie szczęśliwa mogąc kontynuować ten dialog i udzielić dalszych informacji, dotyczących naszego podejścia w tej sprawie, ponieważ całkowicie zgadzam się z opinią, że musimy wspierać nasz przemysł w okresie bieżącego kryzysu gospodarczego, zwracać uwagę na ubóstwo i niedostatek, które mogą wystąpić, i tworzyć nowe możliwości handlowe, które faktycznie pomogą przyspieszyć rozwój tych gospodarek i tych sektorów. Właśnie do tego dążymy.

Pytanie nr 21, skierował: **Brian Crowley** (H-0281/09)

Przedmiot: Priorytety UE na Międzyrządową Konferencję w sprawie Zmian Klimatu

Jakie są szczegółowe priorytety Unii Europejskiej w związku z Międzyrządową Konferencją Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu, która odbędzie się w Kopenhadze w grudniu br.?

Stavros Dimas, *komisarz*. – To pytanie jest bardzo aktualne, a ja bardzo skrótowo mógłbym odpowiedzieć, że priorytetem jest porozumienie w Kopenhadze dotyczące zobowiązań do ograniczenia emisji przez kraje uprzemysłowione, odpowiednie dla danego kraju działania ograniczające emisje w krajach rozwijających się oraz kwestie finansowania.

Chciałbym jednak powiedzieć jeszcze kilka słów. Do spotkania w Kopenhadze pozostało nieco mniej niż 3 miesiące, a negocjacje klimatyczne weszły w kluczową fazę.

Mimo stworzenia tekstu negocjacyjnego o objętości 250 stron, negocjacje nadal nie nabrały wystarczającego impetu, aby wypracować porozumienie, które byłoby dostatecznie ambitne i szczegółowe. Jednakże wśród większości stron panuje poczucie pilności i wola skoncentrowania się na zbieżnych kwestiach. Ostatecznym celem porozumienia klimatycznego jest ograniczenie globalnego ocieplenia do mniej niż 2 stopni Celsjusza, co jest celem zatwierdzonym na ostatnim posiedzeniu G-8 i forum największych gospodarek świata.

Potrzebujemy porównywalnych i ambitniejszych celów redukcji emisji dla grupy państw uprzemysłowionych, które obecnie wspólnie proponują mniej niż 15% redukcji w porównaniu do 1990 roku. To za mało w porównaniu do proponowanej przez naukowców redukcji emisji o 25-40%. Z zadowoleniem przyjmujemy fakt, że Japonia zwiększył swój cel. UE zaproponowała, że podejmie się ograniczyć emisje o 30%, jeżeli inne państwa przyjmą podobne zobowiązania.

Państwa rozwijające się powinny podjąć odpowiednie działania ograniczające emisję, w celu zmniejszenia do 2020 roku wzrostu swoich emisji o 15-30% w porównaniu z wariantem utrzymania stanu obecnego. Zgodnie z propozycją UE kraje rozwijające się (z wyjątkiem państw najsłabiej rozwiniętych) powinny opracować i wdrożyć plany wzrostu przy niskim poziomie emisji CO₂, zawierające ich najważniejsze działania ograniczające emisje. Te plany byłyby następnie podstawą ukierunkowanego finansowania i innego wsparcia.

Odpowiednie finansowanie międzynarodowe będzie miało kluczowe znaczenie dla osiągnięcia faktycznego porozumienia w Kopenhadze. To pieniądze zdecydują, czy osiągniemy porozumienie, czy też nie. Musimy zmobilizować inwestycje prywatne i wspierać ustanowienie silnego międzynarodowego rynku uprawnień do emisji dwutlenku węgla, ale konieczne będą również znaczne publiczne środki finansowe. W tym kontekście warto wspomnieć o globalnym partnerstwie w zakresie technologii, którego celem jest podwojenie inwestycji w technologie niskoemisyjne. Ponadto musimy zwiększyć wsparcie dla najsłabszych i najbardziej narażonych krajów, umożliwiając im przystosowanie się do coraz niekorzystniejszych skutków zmian klimatu.

W zeszłym tygodniu, 10 września 2009 r., Komisja przyjęła komunikat w sprawie zwiększenia międzynarodowego finansowania na rzecz klimatu, którego celem jest przyspieszenie negocjacji międzynarodowych. Stoi przed nami przytłaczające zadanie, polegające na intensywnych negocjacjach w najbliższych miesiącach – ale nie możemy zawieść.

Brian Crowley (ALDE). – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu komisarzowi Dimasowi za udzieloną przez niego odpowiedź.

Bardzo krótko: czy wiemy, jakie jest rzeczywiste stanowisko Stanów Zjednoczonych obecnie, po zmianie administracji, i czy wykorzystują one tę samą skalę redukcji, którą proponuje UE? Po drugie, w odniesieniu do Brazylii, Rosji, Indii i Chin, które są emitentami ogromnych ilości CO₂ i innych zanieczyszczeń, jaką rolę będą odgrywać te państwa i jaki nacisk możemy wywrzeć na nie jako Unia Europejska, aby chciały przyjąć te same normy, których wymagamy od siebie?

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Zawsze, gdy rozmawiamy o zmianach klimatu, mówimy o działaniach dostosowawczych do zmian klimatu, jak również służących ograniczeniu przyczyn tych zmian. Pamiętając o konferencji w Kopenhadze chciałem zadać następujące pytanie: jakie znaczenie przywiązuje się do zwiększenia efektywności energetycznej, także w krajach rozwijających się, oraz jakie rozmowy prowadzi się w sprawie kryzysu w dostępie do wody pitnej i oczywiście kryzysu żywnościowego?

Paul Rübigen (PPE). – (DE) Czy istnieje ocena wpływu zmian konkurencyjności europejskiej, które będą skutkiem ograniczenia emisji o 20% lub 30% oraz tego, jaki to będzie miało wpływ na małe i średnie przedsiębiorstwa, a przede wszystkim na miejsca pracy?

Stavros Dimas, komisarz. – W odniesieniu do Stanów Zjednoczonych należy powiedzieć, że, nowa administracja zobowiązała się do wprowadzenia ograniczeń, które są zdecydowanie ambitniejsze, niż proponowane przez poprzednią administrację. Jednak nadal nie są one równie ambitne jak te, do których zobowiązała się Unia Europejska, i są niższe od poziomów, które – według naukowców – są potrzebne dla utrzymania wzrostu temperatury poniżej 2°C, co zostało uzgodnione przez przywódców wszystkich najważniejszych gospodarek świata w lipcu 2009 roku w LAquila, w tym przez Amerykanów, Chińczyków i przywódców innych krajów, o których pan wspominał.

Nadal jednak toczą się dyskusje w Stanach Zjednoczonych. Ustawa Markey'a-Waxmana była przedmiotem głosowania w Izbie Reprezentantów, a niedługo będzie przedmiotem głosowania w Senacie. Konieczne jest wyjaśnienie sporej liczby postanowień, a my musimy sprawdzić, jaki będzie jej końcowy wynik netto, ponieważ ta ustawa może być ambitniejsza, niż nam się dzisiaj wydaje.

Na przykład, czy wyliczenia ograniczeń emisji obejmują te, które zostały zrealizowane dzięki inwestycjom w „uniknięcie wylesienia” – w zależności od tego, czy jest to uwzględniane w celu redukcji emisji Stanów Zjednoczonych, czy w finansowaniu, czy też w inny sposób – to musi zostać wyjaśnione, aby móc określić porównywalność celów Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej oraz innych krajów uprzemysłowionych.

Faktem jest, że napotykamy na bardzo pozytywne nastawienie ze strony obecnej administracji, ściśle z nią współpracujemy i mamy nadzieję, że wspólnie będziemy pracować na rzecz osiągnięcia dobrego rezultatu konferencji w Kopenhadze, mianowicie na rzecz porozumienia, które będzie zawierało wszystkie wspomniane przeze mnie wcześniej elementy.

W odniesieniu do Brazylii, Chin, Indii, Meksyku i innych krajów rozwijających się oczywiście oczekujemy, że ograniczą one tempo wzrostu swoich emisji o około 15-30% w porównaniu z wariantem utrzymania stanu obecnego. To również element, który według naukowców jest niezbędny dla utrzymania globalnego ocieplenia poniżej 2°C. Redukcje wyłącznie ze strony krajów uprzemysłowionych nie wystarczą.

Niektóre spośród tych krajów już przyjęły środki krajowe, które będą skutkować zmniejszeniem emisji, bądź za pośrednictwem działań w zakresie efektywności energetycznej, bądź przez inwestycje w odnawialne źródła energii, ale musimy zintensyfikować naszą współpracę z nimi – wymianę informacji, współpracę w zakresie technologii czy ich transfer – aby osiągnąć potrzebne nam redukcje emisji.

W odniesieniu do ograniczenia kosztów i wspomnianej przez państwa efektywności energetycznej trzeba stwierdzić, że z pewnością wszelkie inwestycje w zwiększenie efektywności energetycznej są rozwiązaniami dającymi wielokrotne korzyści. Na przykład poprzez ograniczenie zużycia importowanej ropy naftowej nie tylko oszczędza się pieniądze i nie przekazuje ich krajom produkującym ropę naftową, ale również ogranicza emisje CO₂.

W wielu krajach, szczególnie w krajach rozwijających się, w których występuje problem zanieczyszczenia powietrza – na przykład problem zanieczyszczenia powietrza w Chinach jest bardzo dobrze znany – wystąpi również uboczna korzyść w postaci poprawy jakości powietrza.

W odniesieniu do powiązanego problemu wody i żywności, obie kwestie są celem polityki Unii Europejskiej. Popieramy politykę, która będzie służyć poprawie jakości warunków sanitarnych i zaopatrzenia w wodę, w szczególności w bardzo ubogich krajach. W odniesieniu do żywności podczas analizy dyrektywy w sprawie biopaliw zwracaliśmy szczególną uwagę, aby nie doszło do konkurencji między produktami żywnościowymi przeznaczonymi do konsumpcji i produkcji biopaliw. Zawsze zwracamy uwagę na te istotne kwestie.

W odniesieniu do oceny wpływu i zagadnienia konkurencyjności, były one przedmiotem obszernych dyskusji w procesie zatwierdzania pakietu energetyczno-klimatycznego. Nie tylko Komisja, ale również przemysł i inne sektory przeprowadziły wiele badań. Postanowienia zawarte w naszym prawodawstwie dają niezbędne gwarancje dotyczące utrzymania konkurencyjności innych sektorów przemysłu europejskiego, w szczególności małych i średnich przedsiębiorstw, na przykład poprzez zapewnienie darmowych uprawnień, w wielu przypadkach odpowiadających aż do 100% ich emisji.

Zatem bierzemy to pod uwagę i oczywiście to samo odnosi się do przypadku, kiedy zwiększamy redukcję do 30%. Ponadto jeżeli zdecydujemy się na przyjęcie celu w wysokości 30%, będzie to oznaczało, że w Kopenhadze uda się nam wypracować ambitne porozumienie, w którym wszystkie kraje uprzemysłowione przyjmą podobne cele redukcyjne, porównywalne do celów Unii Europejskiej, a kraje rozwijające się zgodzą się na podjęcie działań ograniczających emisje, co stworzy sprawiedliwe warunki konkurencji dla całego świata. W takiej sytuacji będziemy mieć porównywalne zobowiązania do redukcji, co sprawi, że problem konkurencyjności zniknie.

Pytanie nr 22, skierowała: **Silvia-Adriana Ticau** (H-0301/09)

Przedmiot: Środki wsparcia dla inwestycji mających na celu zwiększenie efektywności energetycznej i stosowanie energii odnawialnej

Europejska Agencja Ochrony Środowiska przedstawiła niedawno tymczasowe dane za rok 2008, dotyczące zmniejszenia poziomu emisji gazów cieplarnianych. Według tych statystyk emisje wydzielane przez państwa UE-15 zmniejszyły się o 1,3%, a emisje wydzielane przez państwa UE-27 o 1,5% w stosunku do roku 2007, co stanowi duży krok w kierunku realizacji celów protokołu z Kioto, mających na celu zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych do 2012 roku o 8% w stosunku do roku 1990, który jest rokiem odniesienia.

Mając na uwadze, że zmniejszenie poziomu emisji CO₂ stało się możliwe w szczególności dzięki zwiększeniu efektywności energetycznej i stosowaniu energii odnawialnej w sektorze transportu i mieszkalnictwa, a także w sektorach przemysłu zużywających duże ilości energii, czy Komisja może wskazać, jakie konkretne środki zamierza podjąć, aby zachęcić państwa członkowskie do inwestowania w zwiększenie efektywności energetycznej i stosowania energii odnawialnej?

Stavros Dimas, komisarz. – (EL) Panie przewodniczący! Szanowna pani poseł słusznie zwróciła uwagę na realizowane obecnie usprawnienia w zakresie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, które wynikają po części z działań w dziedzinie efektywności energetycznej oraz zwiększonego wykorzystania odnawialnych źródeł energii w sektorach transportu i budownictwa mieszkaniowego.

Komisja chciałaby zauważyć, że efektywność energetyczna i odnawialne źródła energii służą realizacji również innych celów polityki, na przykład zwiększeniu bezpieczeństwa dostaw energii do Unii Europejskiej, wzmocnieniu jej konkurencyjności, tworzeniu miejsc pracy i poprawie standardu życia obywateli.

Ze względu na te wszystkie korzyści Komisja w dalszym ciągu ulepsza prawodawstwo i programy Unii Europejskiej w tych szczególnych dziedzinach i zapewnia wsparcie finansowe.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Biorąc pod uwagę, że do 2020 roku pozostało nam 10 lat, a znaczne efekty redukcji emisji gazów cieplarnianych można uzyskać w dziedzinie standardów energetycznych budynków oraz w sektorze transportowym, jak również to, że przeżywamy okres kryzysu gospodarczego, a obywatele tracą swoje miejsca pracy, musimy podkreślić, że dzięki gospodarce ekologicznej możliwe jest stworzenie milionów miejsc pracy. Dla szczególnych sytuacji musimy zaproponować szczególne rozwiązania. Właśnie z tego względu mam nadzieję, że rozwiązanie będzie polegać na połączeniu sił przez Komisję i Parlament Europejski, aby wspólnie udało się nam znaleźć innowacyjne rozwiązania, służące zwiększeniu inwestycji w efektywność energetyczną. Parlament przedstawił propozycje interesujących rozwiązań: zwiększenie, począwszy od 2014 roku, udziału Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, stworzenie, począwszy od 2014 roku, nowego funduszu specjalnego oraz możliwość stosowania obniżonej stopy podatku od wartości dodanej w odniesieniu do działań na rzecz efektywności energetycznej i odnawialnych źródeł energii. Być może potrafi pan udzielić nam bardziej szczegółowych informacji na ten temat.

Seán Kelly (PPE). – Proste pytanie: w jaki sposób, zdaniem Komisji, państwa członkowskie powinny zrównoważyć zwiększone wykorzystanie odnawialnych źródeł energii i potrzebę utrzymania niskich cen energii elektrycznej dla zachowania konkurencyjności?

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Jakie zachęty inwestycyjne należy ustanowić dla przyspieszenia procesu przechodzenia na odnawialne źródła energii w gospodarstwach domowych, a nie tylko w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych?

Stavros Dimas, komisarz. – (EL) Panie przewodniczący! Odpowiadając na pytanie pana posła Kelly'ego należy stwierdzić, iż oczekuje się, że handel emisjami gazów cieplarnianych przyniesie duże wpływy budżetowe państwom członkowskim, a działania, które mogą podejmować rządy, obejmują wykorzystanie części tych środków na wsparcie obywateli o niskich dochodach lub osoby cierpiące na „ubóstwo energetyczne”. Odpowiadając na pytanie pana Kelly'ego powiem tak: przede wszystkim istnieje sposób i dostępne są środki.

Nowa dyrektywa w sprawie odnawialnych źródeł energii zobowiązuje państwa członkowskie do zapewnienia wsparcia oraz przeprowadzenia reform na szczeblu administracyjnym oraz infrastrukturalnym, aby ułatwić rozwój odnawialnych źródeł energii. Każde państwo członkowskie zobowiązało się do osiągnięcia do 2020 roku pewnych celów i do czerwca przyszłego roku musi przedłożyć krajowy plan działania w zakresie odnawialnych źródeł energii, zawierający analizę, w jaki sposób planuje się osiągnięcie celów.

W odniesieniu do przeglądu dyrektywy w sprawie efektywności energetycznej budynków Komisja zobowiązała się do zapewnienia jeszcze większego finansowania wspólnotowego oraz przedstawienia nowych propozycji finansowania, aby wesprzeć wdrażanie przedmiotowej dyrektywy. Już obecnie Komisja zapewnia bezpośrednie finansowanie różnych projektów związanych z efektywnością energetyczną i odnawialnymi źródłami energii, na przykład:

- szeregu projektów badawczych i rozwojowych w oparciu o program ramowy badań i rozwoju technologicznego;

- 727 milionów euro w latach 2007-2013 w ramach programu zatytułowanego „Inteligentna energia – Europa” na wsparcie likwidacji barier dla rozwoju odnawialnych źródeł energii, usprawnienie środowiska biznesowego i zwiększenie świadomości społecznej;

- ponad 500 milionów euro na projekty związane z morskimi farmami wiatrowymi w ramach europejskiego planu naprawy gospodarczej, aby stymulować inwestycje prywatne w tym szczególnym sektorze; oraz

- inicjatywy służącej finansowaniu zrównoważonej energetyki, która podlega wspólnemu zarządzaniu przez Komisję i Europejski Bank Inwestycyjny, dysponującej budżetem w wysokości 15 milionów euro w 2009 roku i wypracowanej w celu mobilizacji środków finansowych z rynków kapitałowych i funduszu Marguerite, europejskiego funduszu na rzecz energii, zmian klimatu i infrastruktury, zarządzanego przez Europejski Bank Inwestycyjny.

Komisja zachęca również państwa członkowskie do wykorzystania dużej części środków, dostępnych w ramach funduszy spójności UE, do wsparcia projektów związanych z efektywnością energetyczną i odnawialnymi źródłami energii.

Pytanie nr 23, skierował: **Czesław Adam Siekierski (H-0299/09)**

Przedmiot: Pomoc rozwojowa w dobie kryzysu

Czy w dobie obecnej, kiedy borykamy się z kryzysem gospodarczym, istnieje realna szansa na stworzenie specjalnych warunków dla państw najbardziej uwikłanych w ten problem? Mowa tutaj przede wszystkim o szczególnie biednych krajach trzeciego świata. Czy jest zatem możliwe zwiększenie środków pomocowych dla krajów rozwijających się? Jeśli nasze własne, wewnętrzne problemy takie jak niewystarczający budżet czy też może zbyt krótki czas nie dają nam takiej możliwości, to co się robi na rzecz zwiększenia szybszego wykorzystywania tych środków, które są już przydzielone dla krajów rozwijających się? Chodzi mi głównie o kwestię ułatwienia procedury pozwalającej na ich zwiększenie.

Karel De Gucht, komisarz. – W ramach swoich kompetencji Komisja jak dotąd szybko reagowała niesieniem pomocy, aby zapobiec wystąpieniu katastrofalnych skutków społecznych w krajach rozwijających się, w szczególności w krajach najsłabiej rozwiniętych, z których większość stanowią kraje AKP.

Te działania obejmują dotrzymywanie zobowiązań pomocowych i zdobywanie nowych zasobów, przeciwdziałanie cyklom koniunkturalnym, zwiększanie efektywności pomocy, podtrzymywanie aktywności gospodarczej i zatrudnienia, reformę rolnictwa, inwestycje we wzrost ekologiczny, stymulowanie handlu i inwestycji prywatnych, podejmowanie wspólnych działań na rzecz zarządzania gospodarczego i stabilności oraz ochronę najwrażliwszych grup społecznych w krajach rozwijających się.

Zrealizowano już konkretne działania i procedury, służące przyspieszeniu udzielania pomocy. Doraźny mechanizm FLEX stosowany w przypadku podatności na zagrożenia umożliwi pozyskanie 500 milionów euro z Europejskiego Funduszu Rozwoju. Ten mechanizm FLEX stosowany w przypadku podatności na zagrożenia stanowi uzupełnienie działań podejmowanych przez Bank Światowy i MFW, a będzie przeznaczony dla najwrażliwszych krajów o niewielkiej odporności, szybko zapewniając subwencje pomocowe, aby pomóc im utrzymać priorytetowe wydatki, w szczególności w sektorach społecznych.

Ponieważ mechanizm FLEX stosowany w przypadku podatności na zagrożenia wykorzystuje uprzednio niewykorzystane fundusze rezerwowe, stanowi dodatkowe źródło finansowania dla tych bardzo wrażliwych krajów. W ramach istniejącego mechanizmu FLEX Europejskiego Funduszu Rozwoju przeznaczono również 80 milionów euro na finansowanie dla krajów, które odnotowały znaczne straty eksportowe w 2008 roku. Ponadto obecnie trwa średniookresowy przegląd strategii współpracy dla krajów finansowanych z budżetu wspólnotowego, a średniookresowy przegląd dla krajów AKP finansowanych z EFR został przyspieszony, aby zmienić i dostosować strategie krajowe i przydziały budżetowe na początku 2010 roku.

Niemniej jednak należy przypomnieć, że w ramach UE polityka rozwojowa należy do wspólnych kompetencji. Odpowiedzialność za realizację zobowiązań do udzielania oficjalnej pomocy rozwojowej leży w pierwszym rzędzie po stronie samych państw członkowskich. Mocno wierzę, że kryzys nie powinien stanowić usprawiedliwienia dla państw członkowskich do zmniejszania pomocy i obietnic donatorów i będę nalegał na utrzymanie zaangażowania na rzecz realizacji obiecanego poziomu pomocy, zarówno przez państwa członkowskie UE, jak i przez innych donatorów. W tym celu w nader przejrzysty sposób monitorujemy oficjalną pomoc rozwojową udzielaną przez państwa członkowskie za pośrednictwem naszego dorocznego kwestionariusza dotyczącego Monterrey.

Na podstawie informacji zebranej od państw członkowskich przewidujemy, że całkowita wartość oficjalnej pomocy rozwojowej, udzielanej przez UE, wzrośnie z 49 miliardów euro w 2008 roku do 53,4 miliarda euro w 2009 roku i 58,7 miliardów euro w roku 2010. Oznacza to również, że bez dodatkowych działań ze strony państw członkowskich, służących realizacji ich indywidualnych celów, nie uda się osiągnąć wspólnego celu na 2010 rok. Ponadto ten kryzys pokazał również, że musimy wzmocnić mechanizmy udzielania oficjalnej pomocy rozwojowej, co słusznie zauważył szanowny pan poseł.

Międzynarodowy program efektywności pomocy, odzwierciedlony w deklaracji paryskiej i programie z Akry, jest obecnie ważniejszy niż kiedykolwiek wcześniej. W tym trudnym pod względem gospodarczym okresie ponosimy szczególną odpowiedzialność wobec ubogich tego świata za zapewnienie, że nasza pomoc rozwojowa jest udzielana w sposób efektywny. Będę osobiście bronić tego podejścia na listopadowym posiedzeniu Rady ds. rozwoju, a globalny kryzys finansowy będzie stanowił sedno mojej działalności politycznej w najbliższych tygodniach.

Czesław Adam Siekierski (PPE). – (PL) Dziękuję za wyjaśnienie. Czy Unia nie powinna być bardziej aktywna na szczeblu międzynarodowym? Chodzi tu o instytucje finansowe, takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy, które powinny być bardziej elastyczne przy określaniu, przyznawaniu pomocy w okresie kryzysu. Wreszcie jak likwidować nieprawidłowości podatkowe czy niezgodne z prawem transfery zysków z biednych krajów przez różne firmy? Wreszcie jak sprawiedliwie liberalizować wymianę handlową, aby przynosiła korzyści tym, którym się należy?

Franz Obermayr (NI). – (DE) Szczególnie w okresie, kiedy dostępne zasoby są zbyt małe duże znaczenie ma podejmowanie ukierunkowanych działań w celu zapewnienia odpowiedniej wielkości pomocy odpowiednim osobom we właściwym terminie. Z tego względu moje pytanie brzmi: jakie działania są w przyszłości planowane dla oceny skuteczności i wyliczenia efektu pomocy gospodarczej?

Karel De Gucht, komisarz. – Odpowiadając na pierwsze pytanie, dotyczące współpracy z instytucjami międzynarodowymi – MFW i Bankiem Światowym – powiem tak: współpracujemy bardzo ściśle z tymi instytucjami, na przykład w ramach mechanizmu FLEX stosowanego w przypadku podatności na zagrożenia. W rzeczywistości wspólnie wskazaliśmy kraje, które w pierwszej kolejności powinny skorzystać z tego nowego instrumentu.

Stale nalegaliśmy również, aby te instytucje przyznały większe pożyczki krajom rozwijającym się, a ze specjalnych praw ciągnięcia wartych 280 miliardów dolarów 8 miliardów zostanie przeznaczonych dla krajów rozwijających się. Wydaje mi się zatem, że odgrywamy wiodącą rolę w przekonywaniu instytucji międzynarodowych, aby podjęły działania w tym kierunku, i takie będzie również stanowisko Komisji, pana komisarza Almunii i moje w trakcie spotkania Banku Światowego i MFW odbywającego się na początku października w Stambule.

W odniesieniu do drugiego pytania, szczerze mówiąc uważam, że było ono przedmiotem mojej pierwszej wypowiedzi. Szczegółowo przedstawiłem, jak należy to przeprowadzić. Oczywiście jestem gotów wszystko powtórzyć, ale w sumie polega to na tym, że musimy zwrócić szczególną uwagę na to, aby pomoc była wykorzystywana w sposób właściwy.

Pytanie nr 24, skierował: **Fiorello Provera** (H-0289/09)

Przedmiot: Demografia a strategie polityczne na rzecz rozwoju w Afryce

Zgodnie z badaniem ONZ liczba ludności na kontynencie afrykańskim może ulec podwojeniu do 2050 roku, dochodząc do dwóch miliardów. We wspomnianym roku liczba ludności w Afryce przewyższałaby dwukrotnie liczbę ludności w Europie. Średnio na kobietę w Afryce przypada pięcioro dzieci, podczas gdy wskaźnik płodności na Dalekim Wschodzie wynosi 1,7 dziecka na kobietę, a w Unii Europejskiej 1,47.

Jakie kroki zamierza zaproponować Komisja (również w odniesieniu do długoterminowych strategii politycznych dotyczących imigracji i ochrony środowiska), aby dostosować politykę stosunków zewnętrznych i politykę współpracy na rzecz rozwoju do powyższych danych?

Karel De Gucht, komisarz. – Komisja podziela obawy, wyrażone przez szanownego pana posła, że wzrost liczby ludności w Afryce i długookresowy wpływ wysokiej dzietności może w znacznej mierze przyczynić się do zwiększonej presji na zasoby naturalne Afryki i wywrzeć istotny wpływ na trendy rozwojowe kontynentu afrykańskiego.

Wskaźniki dzietności stanowią ważną informację; według Departamentu Ludności ONZ całkowita liczba ludności w Afryce jest obecnie o 8% niższa, niż gdyby jej wskaźnik dzietności pozostał na poziomie z lat 70. XX wieku. Faktycznie oczekuje się, że wskaźnik dzietności spadnie nawet poniżej 2,5% do 2050 roku. W zurbanizowanych częściach kontynentu kształtująca się klasa średnia ma mniejszą liczbę dzieci, porównywalną z Europejczykami. Ta opowieść to obiecująca historia krajów, które osiągnęły stabilności polityczną i imponujący wzrost gospodarczy.

Mając świadomość tych wyzwań, Komisja Europejska ukierunkowuje swoją politykę rozwojową na walkę z ubóstwem, wspieranie zrównoważonego rozwoju i rozwiązywanie problemów politycznych, aby pomóc wspierać stabilność. W tym zakresie Komisja jest również zobowiązana do realizowania strategii przyjętej w 1994 roku na międzynarodowej konferencji w sprawie ludności i rozwoju, zmienionej następnie w 1999 roku.

W strategii rozszerzono koncepcję planowania rodziny na zdrowie i prawa seksualne i reprodukcyjne. Zwraca się w niej uwagę na prawa człowieka, wzmocnienie pozycji kobiet, znaczenie inwestycji w zdrowie i kształcenie oraz zapewnienie kompleksowych usług w zakresie zdrowia reprodukcyjnego wszystkim, którzy ich potrzebują. W szczególności kształcenie kobiet ma wpływ na ich zachowania reprodukcyjne.

W wielu badaniach stwierdzono ścisłą zależność między kształceniem a dzietnością; wraz ze wzrostem wskaźników umiejętności czytania i pisania wskaźniki dzietności mają tendencję malejącą. W ramach wszystkich swoich programów Komisja planuje przeznaczyć w latach 2007-2013 około 1,7 miliarda euro na edukację; bardziej ogólnie mówiąc, jesteśmy mocno zaangażowani w zwiększenie poziomu i skuteczności wspólnej pomocy UE dla systemów zdrowotnych, zapewniających powszechny dostęp do usług podstawowych, w tym w zakresie zdrowia reprodukcyjnego. W tym kontekście, na podstawie programu działań UE na rzecz milenijnych celów rozwoju (MDG), UE zobowiązała się do przeznaczenia dodatkowych 8 miliardów euro, z czego 6 miliardów euro dla Afryki, pod warunkiem, że uda się zrealizować wszystkie zobowiązania pomocowe.

Aby rozwiązać problem presji na środowisko naturalne, kluczowe znaczenie ma zapewnienie, by lokalne źródła dochodów były zrównoważone. Oznacza to zwalczanie pustoszenia i degradacji gleb oraz zwiększenie wydajności produkcji rolnej, zatrzymanie nadmiernego wykorzystywania różnorodności biologicznej, lasów i innych zasobów naturalnych, w tym oceanów i wód śródlądowych, a wreszcie zapewnienie utrzymania

zmian klimatu w określonych granicach i udzielenie pomocy społeczeństwom afrykańskim w przystosowaniu do nich.

Komisja, wspólnie z państwami członkowskimi UE, opracowuje strategię integracji ekologicznej dla zapewnienia, aby działania w ramach współpracy rozwojowej przyczyniały się do realizacji tych celów. Nasze przygotowania do szczytu klimatycznego w Kopenhadze należy postrzegać w tym kontekście.

Obecnie UE współpracuje z Unią Afrykańską i innymi organizacjami regionalnymi, aby wzmocnić ich potencjał rozwiązywania problemów w dziedzinie ochrony środowiska i zmian klimatu. UE wspiera ważne inicjatywy, służące wzmocnieniu gospodarki leśnej, w szczególności za pomocą egzekucji prawa leśnego, zarządzania i handlu.

Fiorello Provera (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Celem mojego pytania było zwrócenie uwagi na szczególny fakt: wzrost liczby ludności na świecie ma wpływ zarówno na wykorzystanie surowców naturalnych, jak i na zanieczyszczenie. Jednakże w krajach rozwijających się ten wzrost demograficzny jest szczególnie szybki, co wiąże się z konsekwencjami społecznymi i gospodarczymi. Moje pytanie brzmi: czy nie byłoby możliwe realizowanie polityki pomocowej dla krajów rozwijających się w powiązaniu z polityką planowania rodziny, być może za pośrednictwem systemu organizacji pozarządowych?

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Interesujące jest, że dwie trzecie ludności afrykańskiej mieszka w zaledwie 8 spośród 53 państw. Problem nadmiernego przeludnienia w Afryce jest w oczywisty sposób ograniczony do niektórych krajów. W jakim zakresie te okoliczności wywierają wpływ na politykę rozwojową Unii Europejskiej?

Karel De Gucht, komisarz. – Nie mamy szczególnej polityki planowania rodziny, ale to może być i jest realizowane na wniosek zainteresowanych rządów. Wiele przypadków zgonów ciężarnych jest efektem aborcji przeprowadzanych w niedopuszczalnych warunkach. W tych krajach, w których prawo umożliwia przeprowadzanie aborcji, Komisja będzie również wspierać te programy. A zatem to, czy podejmiemy takie działania, czy też nie, jest w rzeczywistości uzależnione od zainteresowanych krajów.

W odniesieniu do drugiego pytania muszę powiedzieć, że jeżeli spojrzeć się na kontynent afrykański i wskaźniki urodzeń, to, jak wspominałem w moim wprowadzeniu, istnieje ścisła zależność między rozwojem gospodarczym, poziomem urbanizacji a wskaźnikami dzietności. To nie jest nowe zjawisko. Obserwowaliśmy je we wszystkich krajach na całym świecie. Można oczekiwać, że wraz z ogólnoswiatowym postępem urbanizacji i – miejmy nadzieję – zwiększonymi wskaźnikami wzrostu spadną wskaźniki dzietności. Wbrew sugestii szanownego pana posła nie ogranicza się to do kilku krajów. To raczej zjawisko związane z rozwojem danego kraju.

Pytanie nr 25, skierował: **Jim Higgins (H-0274/09)**

Przedmiot: Zawieszenie negocjacji w sprawie umowy o wolnym handlu pomiędzy UE a Kolumbią

Czy w świetle wyraźnych dowodów na to, że w Kolumbii w dalszym ciągu dochodzi od morderstw dokonywanych na działaczach związków zawodowych oraz z uwagi na fakt, że w 2008 roku morderstwa te wzrosły o 25% Komisja jest gotowa na zawieszenie negocjacji w sprawie umowy o wolnym handlu pomiędzy UE a Kolumbią?

Catherine Ashton, komisarz. – Ochrona praw człowieka jest jednym z najważniejszych priorytetów stosunków Unii Europejskiej z Kolumbią. Z tego względu bardzo dokładnie monitorujemy sytuację w Kolumbii.

Dobrze wiemy o trudnościach, z jakimi stykają się związki zawodowe w Kolumbii, jak również o morderstwach nadal dokonywanych na ich przywódcach i członkach oraz o groźbach wobec nich.

Wiemy to z naszych źródeł informacji, sprawozdań i oświadczeń wydawanych przez międzynarodowe organy traktatowe, jak również z prowadzonych przeze mnie dyskusji z takimi organami, jak Europejska Konfederacja Związków Zawodowych.

Nadal istnieją poważne obawy dotyczące skutecznego wdrażania w tym kraju najważniejszych konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Stale naciskamy na rząd o zwiększenie wysiłków na rzecz ochrony najwrażliwszych grup społecznych oraz badanie i karanie wszystkich przypadków naruszeń praw człowieka.

Niedawne ataki na obrońców praw człowieka i członków związków zawodowych były przedmiotem kroków dyplomatycznych podejmowanych przez ambasadorów trojki w Bogocie, jak również zostały omówione w trakcie niedawnego spotkania na wysokim szczeblu między urzędnikami Unii Europejskiej i Kolumbii.

Co więcej niedawno rozpoczęliśmy dwustronny dialog z rządem kolumbijskim w sprawie praw człowieka, który stanowi środek bardziej regularnej i systematycznej wymiany informacji i doświadczeń w dziedzinie praw człowieka, i będzie stanowił pomoc w zakresie informowania pomocy technicznej.

Ponadto dążymy do uwzględnienia w planowanej wielostronnej umowie handlowej dodatkowych gwarancji w celu usprawnienia wdrażania w Kolumbii najważniejszych konwencji w dziedzinie prawa pracy i ochrony środowiska, jako elementu rozdziału o zrównoważonym rozwoju. Proponujemy również monitorowanie wdrażania prawa pracy przez instytucje społeczeństwa obywatelskiego. Mamy nadzieję, że dzięki temu umowa pomoże poprawić sytuację działaczy walczących o prawa pracy w Kolumbii.

Jim Higgins (PPE). – Wiem, że prawa człowieka stanowią ważny priorytet i nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego Unia Europejska, która szczyti się statusem lidera w dziedzinie praw człowieka na świecie, miałaby w ogóle rozważać zawarcie umowy handlowej z takim reżimem, jaki panuje w Kolumbii.

Od początku stycznia 2009 roku zamordowano 27 członków związków zawodowych. Ta liczba mówi sama za siebie, a w przeszłości udowodniono, że sposobem dotarcia z własnym przesłaniem jest zranienie tych krajów pod względem gospodarczym, jak to miało miejsce w przypadku sankcji wobec Republiki Południowej Afryki.

Mocno wierzę, że powinniśmy wysłać naszych przedstawicieli do Kolumbii, aby z pierwszej ręki zapoznać się z faktyczną sytuacją, zamiast prowadzenia z nimi dialogu. Powinniśmy mieć tam na miejscu ludzi do dyspozycji i powinniśmy zawiesić wszelkie negocjacje handlowe z Kolumbią do czasu upewnienia się, że sytuacja w zakresie praw człowieka nie odbiega od standardów reszty świata.

David Martin (S&D). – Bardzo się cieszę, że pan poseł Higgins zadał swoje pytanie. Ma on całkowitą rację w odniesieniu do opisanej przez siebie sytuacji, a pani, pani komisarz, sama potwierdziła fakty, związane z tą sprawą.

Czy w świetle powyższych informacji Komisja, po pierwsze, zawiesi swoje porozumienie GSP+ z Kolumbią, a po drugie, zawiesi nasze negocjacje w sprawie umowy o wolnym handlu do czasu uzyskania zapewnień ze strony rządu kolumbijskiego, że członkowie związków zawodowych, działacze praw człowieka i inne osoby mogą w tym kraju bezpiecznie prowadzić swoją działalność?

Catherine Ashton, komisarz. – Jestem wdzięczna obu panom posłom i rozumiem pasję i siłę emocji. Nie jestem przekonana, że zawieszenie negocjacji przyniesie takie efekty, jakie obaj szanowni panowie posłowie chcieliby osiągnąć. W moim przekonaniu powinniśmy kontynuować dialog, w dalszym ciągu pracować nad uwzględnieniem w naszych rozmowach – a co ważniejsze, również w naszych umowach – całkowitych gwarancji zgodnych z celami, których domagają się obaj szanowni panowie posłowie.

Właśnie to podejście przyjął. Jak śpieszę dodać, nie oznacza ono, że nie zwróciłam się do tych, z którymi już rozmawiałam o dalsze działania na rzecz zapewnienia, że podążamy we właściwym kierunku, i oczywiście trzymam rękę na pulsie, ale obecnie właśnie na taki kierunek działania się zdecydowałam.

Pytanie nr 26, skierował: **Georgios Papastamkos (H-0261/09)**

Przedmiot: Ponowne ożywienie handlu międzynarodowego

W 2008 roku odnotowano znaczny spadek tempa wzrostu handlu międzynarodowego, a w 2009 roku obserwujemy jego dalszy regres, znacznie przekraczający zakres samej recesji gospodarczej. Rada Europejska (Bruksela, 19 i 20 marca 2009 r.), „uznając, że wolny i sprawiedliwy handel jest jednym z kluczowych elementów światowej naprawy”, wezwała „do szybkiego zamknięcia dwustronnych negocjacji handlowych i negocjacji w ramach dauhańskiej agendy rozwoju WTO”.

Czy Komisja może poinformować:

Jakie inicjatywy finansowania handlu podjęła? Jak postępują bieżące negocjacje w sprawie umów handlowych i jak zamierza wesprzeć zewnętrzną wymianę handlową Unii Europejskiej?

Catherine Ashton, komisarz. – To oczywiście prawda, że handel międzynarodowy poniósł szczególnie wysokie straty w wyniku kryzysu. Sekretariat Światowej Organizacji Handlu ocenia, że w 2009 roku handel

światowy zmniejszy się o 10%, z czego w krajach uprzemysłowionych spadek wyniesie 14%, a w rozwijających się – około 7%. Wymaga to ambitnej reakcji, czyli właśnie tego, co robimy, zarówno w zakresie finansowania handlu, jaki i negocjacji wielostronnych i dwustronnych.

Wspólnie z państwami członkowskimi podjęliśmy szereg ważnych działań służących zwiększeniu dostępności finansowania dla handlu. W przypadkach, kiedy sektor prywatny nie był już zainteresowany zapewnianiem ubezpieczenia finansowania eksportu, państwa członkowskie podjęły działania za pośrednictwem agencji kredytowania eksportu.

W odniesieniu do ubezpieczeń krótkoterminowych, zostały one ułatwione dzięki decyzji Komisji dotyczącej okresowego poluzowania zasad udzielania takiego wsparcia. Ponadto zgadzamy się na okresowe poluzowanie zasad OECD w zakresie ubezpieczeń kredytów średnio- i długoterminowych.

Na szczycie wielostronnym zdecydowanie popieramy zobowiązania przyjęte przez G-20, dotyczące udostępnienia przez krajowe agencje kredytów eksportowych dostatecznych rządowych zabezpieczeń kredytów eksportowych, o ile to konieczne, jak również popieramy wysiłki wielostronnych organizacji finansowych służące udostępnieniu nowych mechanizmów finansowania handlu lub zwiększenia puli w ramach już istniejących.

Dla zapewnienia, że uda się nam wzmocnić i zwiększyć eksport w dalszym ciągu prowadzimy różne rozpoczęte przez siebie negocjacje handlowe. Szanowni posłowie wiedzą, że na szczycie wielostronnym naszym priorytetem jest i pozostanie ambitne, wyważone i kompleksowe zakończenie rundy dauhańskiej, co przyniosłoby ogromne korzyści całemu światu i oczywiście gospodarce europejskiej.

Niedawne spotkanie w New Delhi, w którym uczestniczyłam, stworzyło sprzyjające warunki polityczne i można mieć nadzieję, że wraz ze zbliżającym się szczytem G-20 w Pittsburgu umożliwi nam dojście do porozumienia w 2010 roku.

Wspólnie z głównymi partnerami w ramach Światowej Organizacji Handlu wzywamy do faktycznego zaangażowania w nadchodzących miesiącach, aby osiągnąć postęp w negocjacjach na podstawie pakietu, który został jak dotąd wstępnie wynegocjowany. Jak państwo wiedzą, jednocześnie dążymy do zawarcia szeregu umów dwustronnych.

Georgios Papastamkos (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Pod presją kryzysu gospodarczego wiele państw wprowadza działania służące pobudzeniu swojego przemysłu krajowego. Najnowszym przykładem jest decyzja prezydenta Stanów Zjednoczonych, Baracka Obamy, dotycząca wprowadzenia cła na import opon z Chin.

Czy Komisja przeprowadziła ocenę wpływu polityki naszych partnerów handlowych z krajów trzecich, na przykład kampanii „Kupujcie produkty amerykańskie” czy „Kupujcie produkty chińskie”, na eksport europejski?

Catherine Ashton, komisarz. – Faktycznie omawiałam ze Stanami Zjednoczonymi i z Chinami, z których wróciłam w zeszłym tygodniu, kampanie „Kupujcie produkty amerykańskie” i „Kupujcie produkty chińskie” – dwa bardzo zróżnicowane programy, przynajmniej takie wiarygodne informacje otrzymałam. Czytałam przepisy dotyczące programu „Kupujcie produkty amerykańskie”. O wiele bardziej obawiam się jego wdrożenia na szczycie poszczególnych stanów w Stanach Zjednoczonych, niż tego, o czym się w nim faktycznie mówi.

„Kupujcie produkty chińskie” to odmienna propozycja. Zostałam nieco uspokojona tym, co w zeszłym tygodniu usłyszałam od ministra handlu Chena Deminga oraz wicepremiera Tanga Jiaxuana o celu programu i sposobie, w jaki będą traktowane przedsiębiorstwa europejskie, ale pozostaje czujna, aby upewnić się, że przedsiębiorstwa europejskie nie poniosą bezpośrednich ani pośrednich strat.

W odniesieniu do obecnego stanowiska w sprawie opon, do którego, jak miałam wrażenie, nawiązywał szanowny pan poseł powiem, że obecnie jedynie się temu przyglądamy, aby dokładnie przekonać się, co się stanie. Szanowny pan poseł słusznie wskazuje, że ta dziedzina jest ważna, że musimy na nią zwracać uwagę i obserwować rozwój sytuacji, a ja oczywiście chętnie będę się kontaktować w tej sprawie.

Przewodniczący. – Obawiam się, że wobec nieobecności pana posła Moraesa pytanie nr 27 zostanie pominięte.

Pytanie nr 28, skierował: **Liam Aylward** (H-0279/09)

Przedmiot: Sprzedaż europejskich wyrobów z wołowiny i jagnięciny

Jakie środki podejmuje Unia Europejska, aby wesprzeć sprzedaż europejskich wyrobów z wołowiny i jagnięciny w krajach trzecich? Czy Komisja Europejska zamierza podjąć nowe inicjatywy w celu wsparcia tego procesu?

Catherine Ashton, komisarz. – Podejmujemy aktywne działania służące zniesieniu bardzo złożonych barier sanitarnych o kluczowym znaczeniu, aby w ten sposób wesprzeć wprowadzanie do obrotu takich produktów europejskich, jak irlandzka wołowina i jagnięcina. Głównym elementem prac Komisji w tej sprawie jest strategia dostępu do rynku, a w szczególności partnerstwo dostępu do rynku zapoczątkowane w 2007 roku. Strategia dostępu do rynku ustanawia silniejsze partnerstwo między Komisją, państwami członkowskimi i przedsiębiorstwami, aby wzmocnić działania na rzecz wykrywania, badania, uszeregowania i likwidacji barier.

Szczególny charakter tej strategii polega na tym, że jest ona realizowana poprzez odpowiednią paletę różnych instrumentów polityki handlowej. Oznacza to wykorzystywanie kanałów wielostronnych i dwustronnych oraz uzupełnianie bardziej formalnych instrumentów średnio- i długookresowych przez kontakty polityczne i prowadzenie wspólnej dyplomacji handlowej.

Nasze wysiłki w zakresie tego dostępu do rynku zostały w ostatnich latach znacznie zintensyfikowane i odnieśliśmy kilka sukcesów pokazujących, że zmierzamy w dobrym kierunku. Na przykład udało się nam ograniczyć krytykę ze strony kilku krajów i znieść zakazy na eksport mięsa z UE, spowodowane przypadkami zatrucia dioksynami i PCB, które wystąpiły w grudniu 2008 roku w Irlandii, a niedawno udało nam się otworzyć rynki Arabii Saudyjskiej, Jordanii i Filipin na import unijnej wołowiny oraz skłonić Egipt i Izrael do traktowania niektórych zagadnień sanitarnych i fitosanitarnych w sposób bardziej korzystny dla handlu.

Stale wywieramy na różnych szczeblach presję w kontaktach z takimi krajami, jak Indonezja, Malezja i Korea, aby skłonić je do dostosowania ich prawodawstwa do wymogów porozumień sanitarnych i fitosanitarnych oraz międzynarodowych standardów Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt. Zwróciliśmy się do przedsiębiorstw unijnych z sektora wołowiny o zgłoszenie ich szczególnych obaw i sugestii, w jaki sposób możemy zlikwidować bariery na najważniejszych rynkach. W ostatnim okresie spotkało się to z bardzo korzystnym odzewem, a prezentacja przedstawiona przez irlandzkie stowarzyszenie przedsiębiorców pomoże nam w ustaleniu priorytetów i kontynuowaniu naszych działań.

Liam Aylward (ALDE). – Chciałbym zapytać panią komisarz, czy mogłaby rozważyć dokładne i pełne zbadanie budżetu na wsparcie produktów żywnościowych? Działa on od lat. 70. XX wieku, jest bardzo restrykcyjny i wymaga zreformowania. Ponadto czy pani komisarz zgodzi się, że zwiększenie konkurencyjności sektora żywnościowego Unii Europejskiej pomoże Unii Europejskiej wyjść z recesji gospodarczej?

Seán Kelly (PPE). – Powszechnie wiadomo, że europejskie produkty z wołowiny i jagnięciny odpowiadają najwyższemu standardom. Czy Komisja podejmuje jakiegokolwiek działania, a jeśli tak, to jakie, aby zachęcić lub wymóc stosowanie podobnych standardów wobec partnerów handlowych, w szczególności w Brazylii?

Catherine Ashton, komisarz. – Przede wszystkim nie jest mi znana szczególna dziedzina, o której wspomniał szanowny pan poseł, zatem, jeżeli pan pozwoli, odniosę się do tego na piśmie.

Zgadzam się jednak całkowicie w sprawie pytania, dotyczącego wartości i znaczenia tego przemysłu dla Unii Europejskiej i dla handlu. Faktycznie jest to dziedzina, której musimy w coraz większym stopniu się przyjrzeć i na której musimy się skupić. Przy analizie porozumień handlowych ściśle współpracuję z panią komisarz Fischer Boel, aby zapewnić, że rolny wymiar naszych porozumień stanowi faktyczną siłę i faktyczną szansę. Mam nadzieję, że wraz z rozwojem naszych negocjacji szanowny pan poseł dostrzeże, jak wielką wartość do tego przywiązujemy.

W odniesieniu do zasady wzajemności, negocjujemy z przedstawicielami państw trzecich i szkolimy ich, aby rozumieli, czym jest system UE, i aby zwiększyć ich zaufanie dla poziomu ochrony oferowanego konsumentom unijnym, a zarazem – ich konsumentom.

Nalegamy, aby kraje trzecie przestrzegały swoich zobowiązań międzynarodowych, mianowicie porozumienia sanitarnego i fitosanitarnego w ramach Światowej Organizacji Handlu, zapewniając, aby przy ustalaniu wymogów przestrzegały standardów międzynarodowych lub opierały je na podstawach naukowych.

Pytanie nr 29, skierował: **Bernd Posselt** (H-0272/09)

Przedmiot: Negatywny wpływ wydobycia węgla brunatnego w Czechach i środkowych Niemczech na środowisko naturalne

Jak Komisja ocenia negatywny wpływ na środowisko naturalne kopalni odkrywkowych węgla brunatnego lub też elektrowni wykorzystujących węgiel brunatny w Czechach i środkowych Niemczech? Jaka jest opinia Komisji na temat realizacji planów zamknięcia tych zakładów lub przywrócenia środowiska na tych obszarach do stanu naturalnego, uwzględniając również aspekt bezpieczeństwa?

Stavros Dimas, komisarz. – (EL) Panie przewodniczący! Szkody ekologiczne, które mogą być skutkiem wydobycia węgla brunatnego i wykorzystania go w elektrowniach, są zagadnieniem odpowiednio uregulowanym w prawodawstwie wspólnotowym.

Zgodnie z dyrektywą w sprawie odpadów górniczych jednostka zajmująca się usuwaniem odpadów górniczych musi dysponować zatwierdzeniem obejmującym plan zagospodarowania odpadów oraz plan zamknięcia i rekultywacji obiektów. Takie jednostki muszą przedstawić gwarancje finansowe, służące pokryciu kosztów rekultywacji gruntów.

Dyrektywa zawiera przepisy odnoszące się do prowadzenia inspekcji przez właściwe organy i zawiera zobowiązania dotyczące zapobiegania zanieczyszczeniu powietrza, wody i gleby. Dyrektywa ma zastosowanie do nowych obiektów od maja 2008 roku. Wcześniej istniejące obiekty muszą uzyskać zatwierdzenie na mocy dyrektywy do maja 2012 roku.

Do połowy 2012 roku państwa członkowskie muszą również sporządzić listę porzuconych i wycofanych z eksploatacji obiektów, które stanowią lub mogą stanowić zagrożenie ekologiczne.

Ramy regulacyjne Unii Europejskiej obejmują również inne dyrektywy, na przykład dyrektywę IPPC i dyrektywę w sprawie dużych obiektów energetycznego spalania. Jeśli chodzi o odpowiedzialność za szkody ekologiczne to dyrektywa w sprawie gleb została przedłożona Radzie, ale prace nad nią nie postępują. Spośród wymienionych dyrektyw największe znaczenie ma oczywiście dyrektywa IPPC, która zobowiązuje duże obiekty energetycznego spalania do uzyskania zatwierdzenia, opierającego się na wykorzystaniu najlepszych dostępnych praktyk.

Jednocześnie dyrektywa w sprawie dużych obiektów energetycznego spalania ustanawia wartości minimalne dotyczące emisji najważniejszych zanieczyszczeń atmosferycznych. Jeżeli obiekt zakończy działanie, jego operator zgodnie z dyrektywą IPPC ma obowiązek podjęcia działań w celu zapobieżenia wszelkim zagrożeniom powstania zanieczyszczenia oraz działań zmierzających do rekultywacji obszaru.

Te ramy prawne zabezpieczają wysoki poziom ochrony środowiska w razie ewentualnego wystąpienia szkód w środowisku naturalnym, spowodowanych przez elektrownie wykorzystujące węgiel brunatny.

Natomiast w odniesieniu do zamknięcia elektrowni, ocena będzie dokonywana w oparciu o to, czy elektrownia spełnia wymagania ustawowe.

Bernd Posselt (PPE). – (DE) Dziękuję panu komisarzowi za dokładną i kompleksową odpowiedź. Pytałem jednak szczególnie o obszary przygraniczne, inaczej mówiąc o Niemcy i Republikę Czeską, Niemcy i Polskę oraz Polskę i Republikę Czeską. Na tych obszarach występuje wiele takich przypadków. Chciałbym zapytać, czy uważa pan, że współpraca transgraniczna między właściwymi państwami jest wystarczająca i czy Komisja zapewnia wsparcie dla działań transgranicznych w tych obszarach, w szczególności w ramach programów regionalnych.

Stavros Dimas, komisarz. – (EL) Panie przewodniczący! Po pierwsze, istnieją różne źródła finansowania, zarówno dla Czech po 2007 roku, jak i dla Niemiec. Oczywiście muszę panu również przypomnieć, że dzięki zatwierdzonemu w grudniu zeszłego roku pakietowi energetyczno-klimatycznemu system handlu emisjami gazów cieplarnianych, które – zgodnie z osiągniętym porozumieniem – muszą zostać zmniejszone o 50% w celu walki ze zmianami klimatu i realizacji innych, powiązanych celów, zapewni dostateczną ilość środków finansowych.

Oznacza to, że zakłady, w szczególności pracujące na wolnym powietrzu kopalnie węgla brunatnego, z definicji niszczą środowisko naturalne i przyrodę powodując problemy nie tylko związane z naturalnym stanem gruntów, ale także z wodą wskutek dodatkowych zanieczyszczeń, czy też – jak wiemy – poprzez wytwarzanie dużych ilości dwutlenku węgla. Z tego punktu widzenia węgiel brunatny jest najgorszym

rodzajem paliwa. W skali od jednego do dziesięciu jest ono prawdopodobnie jednym z najgorszych pod względem emisji dwutlenku węgla. Chciałbym również powiedzieć, że środki finansowe można pozyskać z handlu emisjami, a jeśli chodzi szczególnie o Niemcy, to muszę powiedzieć, że handel emisjami odbywa się nawet w trakcie naszej dyskusji. Zatem środki finansowe z tego źródła są również dostępne. Oprócz tego chciałbym jednak powiedzieć, że istnieje finansowanie wspólnotowe, które również może przyczynić się do likwidacji szkód ekologicznych spowodowanych działalnością górniczą.

W ramach regionalnych programów operacyjnych na lata 2000-2006 finansowano projekty służące rekultywacji obszarów, które zostały mocno zniszczone wydobywaniem węgla brunatnego w niektórych landach byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na przykład w Saksonii, Saksonii-Anhalt czy Turynii. W odpowiednich dokumentach programowych na lata 2007-2013 przewidziano, że tego typu wsparcie będzie nadal udzielane.

W odniesieniu do Republiki Czeskiej, w ramach regionalnego programu operacyjnego dla północnego zachodu, finansuje się działania służące odtworzeniu i rekultywacji opuszczonych obszarów wydobywania. Program operacyjny „Środowisko” jako jeden ze swoich priorytetów również przewiduje wsparcie dla odtworzenia opuszczonych obszarów wydobywania, a oczywiście współpraca nie tylko między krajami, ale również między organizacjami regionalnymi przynosi korzyści obu stronom.

Przewodniczący. – Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

Tym samym tura pytań została zakończona.

13. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół

14. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 20.00)